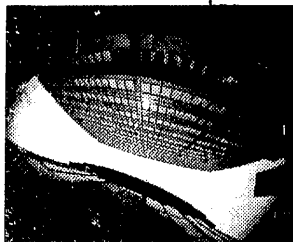


ŻYCIE GOSPODARCZE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

CENA 6 ZŁ



Niewiele dewiz
potrzeba,
aby zbudować
mieszkanie

ANDRZEJ LUBOWSKI
str. 3

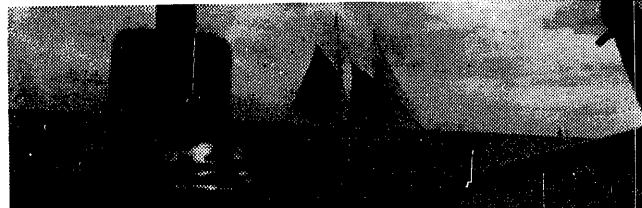
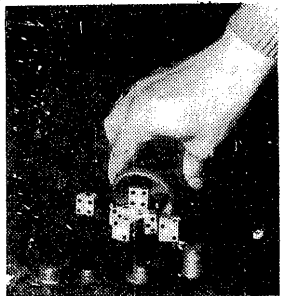
IAK WYGRAĆ WYŚCIG
POTRZEB Z MOŻLIWOŚCIAMI

DEBATA NAD PLANEM

str. 1

IGRASZKI
Z
FORTUNĄ

ZOFIA DŁUGOSZ
str. 7



OCEANY

— ostatnia rezerwa
ludzkości

JERZY SURDYKOWSKI
str. 1—5

ŁAMCIE
NARTY
A NIE NOGI

ANDRZEJ SIKORSKI
str. 10

ILE ZŁOTYCH
ZA DOLARA?

Rozmowa
z wiceministrem
MARIANEM KRZAKIEM

str. 5



Wszystkim Czytelnikom
i Sympatykom naszego pisma
najserdeczniejsze życzenia
świąteczne i noworoczne
składa

„ŻYCIE GOSPODARCZE”

w sejmie

DEBATA NAD PLANEM

Z A kilkanaście dni rozpocznie się rok 1975. Będzie to ostatni rok planu pięcioletniego, a równocześnie rok rozliczenia się przez gospodarkę z realizacją uchwał VI Zjazdu PZPR i I Krajowej Konferencji. W połowie grudnia Sejm uchwalił plan na rok przyszły. Daje to — wraz z oceną pracy w latach 1971—1974 — podstawę do pewnych uogólnień i refleksji nad społecznymi i ekonomicznymi dokonaniem nowego okresu w naszej powojennej historii, zapoczątkowanego doniosłymi decyzjami VII i VIII Plenum.

Jest już trzemaśm stwierdzenie, że zwroć gospodarki w stronę zaspokojenia potrzeb i aspiracji ludzi pracy przyniosło nie spotykane dotychczas przyspieszenie rozwoju ekonomicznego. Okazało się, że nasze społeczeństwo nie tylko umie i może lepiej pracować, ale również chce pomnażać swe wysiłki i swój trud, gdy ma jasną świadomość, czemu te wysiłki służą, kiedy widzi rezultaty pracy zarówno w poprawie swej indywidualnej sytuacji życiowej, jak i w rozwoju potencjału gospodarczego całego kraju.

Wyzwolenie twórczych sił społecznych stało się możliwe dzięki istotnym zmianom w strategii gospodarczej. Przyspieszenia rozwojowego dokonywaliśmy w warunkach nie zawsze sprzyjających naszym zamiarom i planom. Trzeba było realizować nowe cele społeczne przy nie dostosowanych do tego proporcjach gospodarczych, w zmieniających się warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Bardzo szybka dynamika społeczna i ekonomiczna rodziła przy tym nowe napięcia i trudności. Jedną z najistotniejszych nowych cech w strategii rozwojowej jest metoda przewidywania tych trudności — nie przez hamowanie tych dziedzin, które wybiegły naprzód, lecz przez dynamizowanie tych, które były, czy są jeszcze zapóźnione.

Zastosowanie tej metody — to nie zmiana planistyczna czy organizacyj-

na. Oczywiście, sposoby planowania i zarządzania musiały ulec również istotnym przeobrażeniom. Opierała się ona jednak przede wszystkim na pogłębieniu więzi z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, na zaufaniu do jego twórczych sił. Inaczej by wyglądał nasz dzień dzisiejszy i inny byłby plan na rok 1975, gdyby załogi przemysłowe nie dały w tym pięcioletniu dodatkowej produkcji wartości 200 mld zł, gdyby każdy plan roczny nie był wysoko przekraczany na wszystkich najważniejszych odcinkach.

W swym przemówieniu sejmowym Prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz stwierdził, że obecnie „nie stoimy przed problemem, jak wykonać plan 5-letni, lecz skupiamy uwagę na tym, w jakim stopniu przekroczyć we wszystkich dziedzinach parametry, rozwoju społeczno-gospodarczego oraz jak umocnić równowagę ekonomiczną kraju”. Stwierdzenie to poparte zostało analizą najważniejszych trendów rozwojowych w latach 1971-1975.

Wytworzony dochód narodowy wzrasta w tym okresie o 10,1 procent średniorocznie, podczas gdy w ubiegłym pięcioletniu wzrastał o 6 proc., a plan pięcioletni zakładał dynamikę w granicach 8,8 proc. rocznie. W rezultacie wytworzony dochód narodowy wyniesie w 1975 roku 1300 mld złotych i będzie o blisko 500 mld zł większy niż w r. 1970.

Produkcja przemysłowa osiąga średnioroczne tempo wzrostu w granicach 11,3 proc., wobec 8,4 proc. uzyskanych w ubiegłym pięcioletniu. Wyniesie ona w r. 1975 ponad 2 biliony złotych i będzie o ok. 845 miliardów zł wyższa niż w r. 1970. Zmieniły się również proporcje wewnątrz tej produkcji. Większe przyspieszenie charakteryzuje produkcję środków konsumpcji, dzięki czemu tempo wzrostu grupy B i A zostało wyrównane. W ubiegłym 5-leciu grupa A rosła półtora raza szybciej niż grupa B.

Istotnemu przyspieszeniu uległa dynamika produkcji rolniej. Zwiększała się ona w bieżącym pięcioletniu o 5,3 proc. średniorocznie, podczas gdy w latach 1966-1970 wzrastała o 1,8 proc. W przyszłym roku jej wartość wyniesie 432 mld zł i będzie o blisko 100 mld zł wyższa niż w r. 1970.

Szybciej niż produkcja materialna rosną obroty handlu zagranicznego. Średnioroczne tempo wynosi tu 20 proc., podczas gdy w ubiegłym pięcioletniu — 9,8 proc.

J EDNOŚĆ celów społecznych i ekonomicznych, leżąca u podstaw założeń na bieżące pięcioletnie znajduje swój wyraz w osiągniętych wskaźnikach wzrostu dochodów ludności i plac realnych.

Place realne wzrastają w latach 1971-1975 o 7,2 proc. średniorocznie, wobec ok. 2 proc. w ubiegłym pięcioletniu. Realne dochody ludności rolniczej przeznaczone na konsumpcję, wzrastają rocznie o 6,6 proc.

Premier Piotr Jaroszewicz bardzo mocno przy tym podkreślił przestrzegania przez Rząd zasadę zapewnienia wzrostu plac realnych. W r. 1974 nastąpił bowiem — w wyniku nieurodzaju na warzywa i owoce oraz decyzji cenowych dotyczących paliw płynnych, alkoholu, marż gastronomicznych i niektórych usług — wzrost kosztów utrzymania w granicach 5 proc. Ponieważ dynamika plac nominalnych została przyspieszona — ich wzrost w wyrażeniu realnym wyniesie w tym roku ok. 7 procent, a więc będzie o 2 proc. wyższy od założeń przyjętych na I Krajowej Konferencji PZPR.

Warto tu przytoczyć słowa Premiera Jaroszewicza: „W polityce plac i cen Rząd będzie konsekwentnie przestrzegał zasady, aby przy elastycznej polityce cen niektórych towarów, zawsze zapewniony był przewidziany w planie wzrost: realnych

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

OCEAN PRZYJDZIE DO CIEBIE

JERZY

SURDYKOWSKI

„Władza ziemi kończy się tam, gdzie kończy się zasięg ziemski” — tak sformułował u początków XVII wieku swą słynną zasadę wolności mórz holenderski prawnik, Cornelius van Bynkershoek. Wraz z jeszcze słynniejszym rodakiem — Hugo Grotusem rozwalili do reszty mocno już zmurszałą rzymską doktrynę dowodzącą, że morze należy do tego, kto sprawuje władzę na lądzie.

Z ASADA wolności mórz stanowi dziś jeden z ważniejszych elementów prawa międzynarodowego, a przy tym piękna jest i wnosiła niewątpliwie. Ale...

W 1958 roku w Genewie podczas kolejnej konferencji prawa morskiego przedstawiciel Meksyku wypowiedział się tak:

„Liczne państwa niedostatecznie rozwinięte, a są to w większości państwa o silnym wzroście demograficznym, potrzebują zasobów morza dla zapewnienia wyżywienia. Przeto nie mogą one pozostawać obojętne na fakt, iż wielkie bogactwa ich brzegów są dewastowane wskutek rabunkowej eksploatacji rybackiej prowadzonej przez wielkie floty przybywające z innych krajów położonych w znacznej odległości”.

Ten wyraz niezadowolenia nadmorskich państw słabiej rozwiniętych z zasady wolności mórz pozostał aktualny do dziś, przy czym obok słów „eksploatacja rybacka” należałoby już dopisać „eksploatacja surowcowa”. Z tym jednak, że owe kraje — nie czekając na przetargi prawników i zgodę międzynarodowej społeczności — same zaczęły sobie wyznaczać zasięg wód terytorialnych aż do 200 mil od brzegu i nawet dalej, topiąc w oceanie resztki grotiusowskiego dziedzictwa.

Jeśli nowi władcy mórz okażą się konsekwentni w swych zamierzeniach, wówczas prawie 200 mld ludzi narodowych dotąd cieżni i przeję-

morskich zostanie poddanych kontroli państwa nadbrzeżnego; szlaki żeglugowe przedłużą się nieopowiadając, upadną dotychczasowe potęgi rybołówstwa dalekomorskiego, znacznego ograniczeniu ulegnie swoboda badań naukowych oceanu. 5 tys. delegatów, doradców i ekspertów, którzy zebrał się w lecie 1974 roku w Caracas na ostatniej konferencji prawa morskiego, rozjechało się z niczym, odkładając dalsze obrady o rok.

Czyżby na morzach nadchodził ponownie czas wielkich przemian i przewrótów, jak na przełomie XVI i XVII wieku? Ostateczny pogrzeb grotiusowskiego dziedzictwa nastąpił na bogatych w ryby wodach p. Atlantyku, gdzie przemówiły — wprawdzie bez ofiar ludzkich — przestawki działu islandzkiej kanonierki. Czy będą to ostatnie strzały w wojnie o bogactwa mórz?

Świat, poganiany przez widmo braku żywności i surowców, coraz bardziej spogląda ku ostatniemu wolnemu obszarowi ekspansji, ku „błękitnemu kontynentowi” zajmującemu 71 proc. powierzchni planety. Nauka w ostatnich dziesięcioleciach wskazywała nowe obietnice i szanse tam właśnie zlokalizowane. Technika dostarcza coraz to doskonalszych narzędzi dla ich pozyskania. Tylko człowiek w swym krętych marszu ku przyszłości nie może uporać się z powikłanym dziedzictwem minionych epok. Mnogość

szans jeszcze bardziej rozszarza tęgą się konflikt.

WSZYSTKO DLA WIELKICH

Słowo „rewolucja” należy do najbardziej dewaluowanych przez żargon naszej śpieszącej się epoki. Kronikarze cywilizacji odnotowali już mnóstwo rewolucji i pseudorewolucji od rewolucji naukowo-technicznej, poprzez „rewolucję białych kołnierzyków”, aż po „rewolucję zbiorników”. Ta ostatnia stała się wynikiem, że z początkiem lat pięćdziesiątych dwaj sprytni greccy armatorzy Niarchos i Livanos (później dołączył do nich przesiadły Arystoteles Onassis), pod presją ogromniejszego zapotrzebowania na przewozy ropy, doszli do wniosku, iż może dałoby się ją przewozić statkami dwutrzynnymi, większymi od dotychczasowych, mimo iż tradycja morską, a także zalecenia ówczesnej techniki okazywały temu przeciwnie. Próba powiodła się nadszperkowanie dobrze i już w 1959 roku zbudowano pierwszy w świecie 100-tysięcznik, podczas gdy przed rokiem 1950 największe zbiornikowce nie przekraczały 20—25 tys. ton nośności.

W ostatnim dwudziestolecu nośność największego obecnie na świecie zbiornikowca wzrosła ponad 15 razy, aż do dzisiejszych 485 tys. ton. Wzrost nie notowany w innych dziedzinach techniki. Tak też ową „rewolucję zbiornikowców” — prowadzącą do potężenia transportu morskiego, budowy gigantycznych portów i gigantycznych stoczni — ma się za przejaw najistotniejszych zmian, jakie na „błękitnym kontynencie” przyniósł okres ostatni i na niej też oparty jest wiele prognoz mierzących w przyszłość.

Tymczasem o wiele istotniejsza wydaje się „rewolucja” inna, mniej spektakularna, bo nie prowadząca do gigantyzmu. Owa „rewolucja zbiornikowców” była pierwszym przejawem tradycji morskiej zakrzepniętym, pierwszym wielkim wejściem na morza zjawiska zwanego rewolucją naukowo-techniczną.

I tak zaczęły powstawać zupełnie nowe, nie znane przedtem typy statków, jak kontenerowce, barkowce, statki członowe, statki do przewożenia ładunków na kołach otwierające się ze wszystkich stron (statki „Ro-Ro”). Statki do przewożenia różnego rodzaju specjalistycznych ładunków, chemikaliów itp. Jeśli dziś w połowie lat siedemdziesiątych „rewolucja zbiornikowców” zdaje się wygasnąć, to przemiany techniczne innych typów statków, mniejszych lecz bardziej wyspecjalizowanych, są w pełnym toku. Nagły przrzut tuszy morskich gigantów zaowocował dramatem

CIĄG DALSZY NA STR. 2

DEBATA NAD PLANEM

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

plac. Jednocześnie surowo zwalczane będą nieuzasadnione, samowolne wyższe cen, a także próby przechwytywania towarów dla spekulacji".

Rosną również dynamicznie pieniężne świadczenia społeczne, renty, zasiłki rodzinne i chorobowe. Przede wszystkim urlopy macierzyńskie, podwyższony został zasiłek za okres choroby dla wszystkich pracowników do 100 proc. zarobków.

Plan budownictwa mieszkaniowego zostanie przekroczony o ok. 41 tys. mieszkań. Zapoczątkowano również tworzenie bazy materiałnej dla dalszego przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego w następnych latach.

BILANS dokonał i osiągnął można by wydłużać. Cechą charakterystyczną jednak naszego obecnego działania jest przede wszystkim spojrzenie przed siebie, na zadania, jakie musimy rozwiązać w przyszłości. Impulsem do takiego spojrzenia jest dotychczasowa działalność inwestycyjna, tworząca materiałne przesłanki dalszego rozwoju. Rozmach inwestycyjny obecnego okresu nie ma precedensu w naszej powojennej historii. Premier Piotr Jaroszewicz podkreślił w swym sejmowym wystąpieniu, że obecnie należy tak działać, aby możliwie pełnie zdyskontować efekty dotychczasowego wysiłku inwestycyjnego. Stąd też nacisk w planie roku przyszłego na koncentrację nakładów i potencjału wykonawczego na inwestycjach kontynuowanych, przede wszystkim tych, które mają być ukończone w r. 1975 i I kwartale r. 1976. Rozpoczynanie nowych inwestycji, szczególnie w I półroczu będzie ograniczone jedynie do niektórych ściśle określonych branż, budownictwa mieszkaniowego, obiektów ochrony zdrowia i oświaty.

"Imperatywem ostatniego roku pięcioletki staje się optymalizacja rzeczowych efektów działalności inwestycyjnej". Te słowa Premiera najbardziej syntetycznie określają trudne i skomplikowane zadania związane z poprawą efektywności całego procesu inwestycyjnego — od projektu do osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej.

SEJMOWA dyskusja nad projektem planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w r. 1975 podkreśliła ogromny dotychczasowy dorobek. Uwaga skupiona została również nad tymi działaniami, przewidzianymi w planie, które mają zapewnić lepsze zdyskontowanie tego dorobku dla realizacji celów społecznych i umocnienia siły naszego kraju.

Posel Jan Szydłak, występując w imieniu Klubu Poselskiego PZPR, powiedział, że realizacja zadań w przyszłym roku wymagać będzie przede wszystkim dalszego szybkiego podnoszenia efektywności gospodarowania, intensyfikacji rozwoju. W tej dziedzinie na plan pierwszy wysuwa się wzrost społecznej wydajności pracy.

Można powiedzieć, że obecnie nastąpił taki moment, kiedy potrzeba wzrostu wydajności pracy zbiega się z materialnymi warunkami wzrostu umożliwiającymi. Potrzeba ta — to nie tylko wynik zmian w sytuacji demograficznej, przejścia od okresu, kiedy co roku zwiększał się przyrost nowych rąk do pracy, do okresu, kiedy ten przyrost będzie maleć. To również wymóg społeczny, warunek utrzymania tempa wzrostu płac i dochodów ludności.

Możliwości zaś wypływają przede wszystkim z dwóch czynników. Po pierwsze nastąpiło zwiększenie i unowocześnienie technicznego uzbrojenia pracy. Jedną trzecią majątku produkcyjnego w przemyśle liczyć będzie w przyszłym roku mniej niż 5 lat, w tym blisko 50 procent maszyn i urządzeń. To unowocześnienie potencjału produkcyjnego idzie w parze z jego powiększeniem. Wzrost technicznego uzbrojenia pracy w przemyśle w roku bieżącym wynosi ok. 10 proc., a w r. 1975 wyniesie 13 procent. Wydajność pracy rośnie nieco wolniej — co wskazuje na rezerwy w tej dziedzinie.

Drugi czynnik — to kwalifikacje i zaangażowanie załóg. Wraz z postępem w tych dziedzinach następuje doskonałość systemów płac, związane indywidualnych zarobków z osiąganymi wynikami w pracy, co dodatkowo stymuluje wzrost wydajności.

Czynnikiem, który coraz silniej warunkuje ten wzrost, jest poprawa organizacji pracy. Tu kryją się największe rezerwy. Mamy już stosunkowo dużo nowoczesnych ma-

szyn, mamy nieźle wyszkolonych i wykwalifikowanych pracowników, którzy te maszyny obsługują. Musimy więc tak zorganizować proces produkcji, zaopatrzenia i kooperacji, współpracę z zapleczem naukowo-technicznym, by nie nie przeszkadzało w osiąganiu wysokich wyników produkcyjnych i ekonomicznych.

Warunki zewnętrzne i wewnętrzne stawiają również na porządku dziennym sprawę efektywniejszego wykorzystywania surowców i materiałów. Dokonany niedawno przegląd zasobów ujawnił spore ilości surowców, materiałów i maszyn, które można lepiej zagospodarować. Ale nie tylko o to chodzi, bo przecież nie w magazynach w ostatecznym rachunku decyduje się o efektywności gospodarki materiałami. Decydują o tym konstruktorzy i technolodzy, decydują organizatorzy produkcji, robotnicy przy maszynach. Efektywność — to nie tylko ilość uzyskanych z danego surowca wyrobów, to również ich jakość i dostosowanie do potrzeb odbiorców.

Sporo jest do zrobienia w dziedzinie lepszego wykorzystania szybko rozbudowywanych zdolności produkcyjnych. Z jednej strony nie zawsze dobrze przygotowana jest produkcja przed uruchomieniem nowych zakładów, oddziałów czy linii technologicznych, nie zawsze pamięta się dostatecznie wcześniej o odpowiednim przygotowaniu załogi. Z drugiej strony — nie wykorzystywane są szanse zwiększenia zmianowości w wielu już istniejących przedsiębiorstwach.

Można powiedzieć, że potrzeba intensyfikacji i poprawy efektywności wzrasta w postępie geometrycznym w stosunku do rozbudowy naszego potencjału produkcyjnego. Musimy lepiej wykorzystywać wszystkie czynniki produkcji nie dlatego, że jesteśmy biedni, lecz dlatego, że włożyliśmy ogromny trud i wysiłek w rozbudowę gospodarki i obecnie po prawia tylko o 1 proc. wykorzystania maszyn czy surowców, lub skrócenie tylko o miesiąc cyklu inwestycyjnych przynosi ogromne, miliardowe sumy, które przeznaczyć możemy na poprawę warunków bytu i dalszy rozwój kraju. Wzrost efektywności jest również społecz-

nie najkorzystniejszą drogą umacniania równowagi ekonomicznej i finansowej państwa.

Istotnym wsparciem w walce o wyższą efektywność gospodarowania staje się udoskonalony system ekonomiczno-financeowy w przedsiębiorstwach. Obejmuje on w r. 1975 przedsiębiorstwa przemysłowe dające ponad 60 proc. produkcji, przedsiębiorstwa handlu wewnętrznego, szereg zjednoczeń budowlanych i central handlu zagranicznego. Nowy system stanie się więc dominującym w całej gospodarce.

DEBATA sejmowa nad planem społeczno-gospodarczym na rok 1975 była nie tylko okazją do podsumowania czteroletnich wysiłków i określenia kierunków dalszego rozwoju. Była to również dyskusja nad tym, jak wygrać niestającą — według określenia Premiera Jaroszewicza — wysięg rosnących potrzeb społeczeństwa z możliwościami ich zaspokojenia. Wymagało to zwrócenia także uwagi na słabsze ogniw w gospodarce. Część przedsiębiorstw nie wykonuje planów, w części występują jeszcze jaskrawe zaniedbania w organizacji pracy.

Mimo dużego przyspieszenia — ogromne są jeszcze potrzeby w dziedzinie poprawy warunków mieszkaniowych. Nie odrobiliśmy wszystkich opóźnień w rozwoju materiałnej bazy służby zdrowia. Szybki wzrost dochodów ciągle stawia na porządku dziennym sprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego, umocnienia równowagi rynkowej i poprawy funkcjonowania przedsiębiorstw handlowych i usługowych.

Cała gospodarka odczuwa trudności przewozowe. Stare zaniedbania w rozbudowie transportu dają o sobie znać, zwłaszcza że niezwykle dynamiczny rozwój produkcji, budownictwa, handlu zagranicznego i innych działów zwiększył ogromnie zapotrzebowanie na przewozy.

Możemy sprostać tym zadaniom, mamy bowiem obecnie o wiele szersze możliwości działania, możliwości zaspokojenia wyższych wymagań społecznych i ekonomicznych. Możliwości te stworzyliśmy i w potencjalnie materiałnym i w świadomości ludzi.

Rok 1975 będzie cechować dalsze ożywienie życia politycznego, gdyż jest to rok VII Zjazdu PZPR. Zadania nakreślone na VI Zjeździe gospodarka wykonała pomyślnie i z nadwyżką. Stwarza to równocześnie podstawę do nakreślenia nowych perspektyw na drodze ku rozwojowi społeczeństwa socjalistycznego.

S.C.

DŹWIGANIE SIĘ GOSPODARKI KOMUNALNEJ

TERESA GÓRNIKA

GOSPODARKA komunalna spełnia w naszym życiu szczególną rolę. Codzienny, powszechny jest styk ze sprawami bytowymi poprzez warunki zamieszkania, komunikację oraz różnego rodzaju usługi i świadczenia sprawia, że dla przeciętnego obywatela jej funkcjonowanie jest istotną miarą ogólnego rozwoju. Nie należała ona jednak w minionych latach do dziedzin uprzywilejowanych. Nie doinwestowany i słaby organizacyjnie resort komunalny nie był w stanie sprostać potrzebom społecznym. Narosłe zaległości rzutują na obecną sytuację. Tak więc mimo że w ciągu dwóch ostatnich lat na wzmocnienie komunalnego stanu posiadania wydatkowane zostały kwoty o 2 mld złotych większe, niż w całym pięcioletniu 1966—1970, efekty są ciągle zbyt mało odczuwalne.

Wzłowe problemy z tej dziedziny rozpatrywał w lipcu br. Sekretariat KC PZPR, a przyjęte wówczas wnioski stworzyły podstawę do wszechstronnej analizy metod i form działania oraz wytyczenia kierunków poprawy i odpowiedzialności za te sprawy resortów i instytucji.

Szerokim przeglądem sytuacji na tym odcinku stała się ostatnio Krajowa Narada Aktywu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Tematem nr 1 były propozycje i wnioski dotyczące wielkości programu mieszkaniowego na najbliższe lata. Na tym tle za podstawowy uznano problem odpowiedniego przygotowania terenów uzbrojonych, tak, aby ich brak nie hamował realizacji programu mieszkaniowego. Zakres robót, jaki trzeba w związku z tym wykonać, jest wielokrotnie wyższy niż w latach ubiegłych. Wynika to nie tylko ze zwiększonej skali. W poprzednim okresie wyczerpane zostały wszelkie rezerwy, dla całego programu mieszkaniowego, trzeba więc będzie dostarczyć podstawowych urządzeń komunalnych.

Przy obecnym stanie wyposażenia technicznego przedsiębiorstw wykonawstwa komunalnego, mimo wzmocnienia ich potencjału w ostatnich latach, nie będą one mogły podołać narastającym w szybkim tempie zadaniom. W czasie narady przedstawiciele tego pionu wykonawstwa prezentowali programy daleko idących przekształceń m. in. w technologiach robót inżynierskich. Podobnie przedstawia się sytuacja w pionie komunalnej działalności re-

montowej. Zakres niezbędnych remontów rośnie z każdym rokiem. Obok przedwojennych, starych zasobów, których modernizacja i utrzymanie rzutuje na ogólny poziom zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, coraz pilniejsze stają się remonty obiektów wznoszonych po wojnie. Zwiększa się niedokształconość technologii budowlanych przyspiesza ich dekapitalizację. Uczestnicy narady sygnalizowali konieczność generalnej zmiany trybu przeprowadzania remontów.

Mimo zwiększenia się bezwzględnych rozmiarów budownictwa mieszkaniowego w okresie trzech ostatnich lat wzrosła liczba osób oczekujących na mieszkania. W tej sytuacji szczególną uwagę zwrócić trzeba na zasady ich rozdziału. Wprowadzone na V Plenum KC PZPR tzw. produkcyjne kryteria przydziału pozwalające na zaspokojenie pilnych potrzeb kadrowych zakładów pracy, stworzyły dwa odrębne systemy rejestracji kandydatów poprzez spółdzielnie i poprzez zakłady pracy. Jednocześnie z ogólnej puli budownictwa powołanego część mieszkań przekazana została do dyspozycji zakładów produkcyjnych.

Zachowując preferencje produkcyjne w ustalaniu kolejności przydziału, proponuje się ujednolicić sposób kwalifikowania tych potrzeb i kolejności ich zaspokajania. Pozwoli to przeciwdziałać sytuacji, w których część pozostających w dyspozycji zakładów pracy mieszkań przeznaczana się na poprawę warunków mieszkaniowych, zmniejszając szanse na wcześniejsze uzyskanie mieszkań, osób oczekujących w spółdzielczej kolejce.

Kilka przytoczonych, wyrywkowo wybranych z wielogodzinnej dyskusji wątków narady aktywu komunalnego i mieszkaniowego, ilustruje tylko wąski zakres zadań, jakie stoją przed gospodarką komunalną. Związana z rolą tego działu w zaspokajaniu potrzeb społecznych określa nie tylko jego sprawność produkcyjna. Resort ten świadczy ok. 25 proc. ogólnej wartości usług dla ludności. Tak szeroki styk działalności komunalnej z życiem określa jego doniosłą rolę w kształtowaniu klimatu społecznego. Świadomość tej roli, jak wynika z dyskusji na naradzie, toruje sobie coraz szerszą drogę.

OCEAN PRZYJDZIE DO CIEBIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

"Torrey Canyon", a potem "Pacifique Glory" i wielu innych zbiornikowców. Rozlana ropa zniszczyła plaże, a świat zaczął gorączkowo szukać środków dla przeciwdziałania się zagrożeniu.

Dziś takie przepisy prawne jak tzw. "konwencja londyńska" z 1973 roku (w trakcie ratyfikacji), amerykański "Marine Pollution Act" (obowiązujący zbiornikowce, zawiązujące do portów USA), a obok nich zalecenia morskiej organizacji doradczą IMCO, nakładają dość ostre cugle na dalszy wzrost "mamutów oceanu", żądają wyposażenia ich w różnego rodzaju urządzenia ochronne, wprowadzenia zmian konstrukcyjnych itp. Budowa "milionowca" jest dziś o wiele mniej opłacalna niż przed kilkoma laty, kiedy miano ją za pewnik, a kilka stoczników przystąpiło wówczas do budowy stoczniowych doków.

Za to rozprężenie się kontenerowców, barkowców, statków "Ro-Ro" i im podobnych prowadzi do coraz szybszego w ostatnich latach wzrostu produktywności tonażu morskiej floty handlowej. Już ekspresowy lecz konwencjonalny drobnicowiec może w tym samym czasie przewieźć 30 proc. więcej ładunków niż drobnicowiec tradycyjny. Kontenerowiec, czy statek "Ro-Ro" wykazuje produktywność każdej tony 2—2,5 raza większą, barkowiec mierzy jeszcze wyżej. Przyczyną jest duża szybkość w morzu i postój w porcie wielokrotnie krótszy niż dla statków konwencjonalnych. Również wielkie zbiornikowce i masowce (te

ostatnie do przewozu węgla, rudy, fosforu itp.) obsługiwane w nowych wysoko sprawnych portach, także wykazują produktywność każdej tony swojej nośności wyższą niż statki mniejsze. Na przykład, wydajność konwencjonalnych urządzeń do przeładunku węgla wynosiła 1—2 tys. ton na dobę; w Porcie Północnym już 50 tys. ton na dobę, a są w świecie urządzenia jeszcze wydajniejsze. Stąd krótkie postoje w portach. Podobnie w systemie kontenerowym, gdzie największe współczesne kontenerowce po 40—50 tys. ton nośności są rozładowywane lub załadowywane w trzy doby, podczas gdy najstarszy przeładunek tej ilości konwencjonalnej drobnicy trwałby miesiąc.

Na początku lat pięćdziesiątych na jedną tonę rejestrową pojemności floty światowej przypadało 6—7 ton przewiezionych rocznie ładunków, w końcu lat sześćdziesiątych już 9—10 ton, na rok 1980 przewiduje się 15 ton. Oznacza to, że rosnące potrzeby przewozowe będzie można obsługiwać stosunkowo mniejszą flotą, że wzrost floty światowej nie musi być już w przyszłości tak szybki jak dotąd i to wcale nie w wyniku kryzysu (kryzys może zapotrzebowanie na statki jeszcze obniżyć), lecz w wyniku oddziaływania rewolucji naukowo-technicznej kreującej nowe, wysoko sprawne typy statków i portów. Tak, właśnie portów. Warunkiem umożliwiającym wzrost produktywności i pełne wykorzystanie nowych typów statków są nowe, bardzo kosztowne inwestycje portowe. Najmniejszy kłopot ze zbiornikowcami, bo tym wystarczy sztuczna wyspa ze

stacją potężnych pomp i rurociągiem wiodącym do lądu. Czego potrzeba masowcom, wiemy na przykładzie Portu Północnego i rozumiemy, ile to nas kosztowało. Podobnie nowe porty przystosowane do szybkiej obsługi kontenerowców powstają na ogół poza terenem dotychczasowych przystanków konwencjonalnych statków i dysponują potężnymi — nieraz dość dziwnymi — urządzeniami zapewniającymi szybki przeładunek i wysyłkę w głąb lądu milionów stałowych pudeł.

Wynikiem wszystkiego, o czym tu w skrócie wspomniano, jest postępująca koncentracja przeładunków zarówno na liniach dysponujących tymi nowymi typami wysoko sprawnych statków, jak i w nowych portach, gdzie dokonano wielkich inwestycji. Zwiększa w systemie kontenerowym dochodzi do sytuacji dramatycznych: Francja już przed 1970 rokiem wprowadziła nowe przepisy prawne umożliwiające koncentrację inwestycji portowych w sześciu wielkich ośrodkach przeładunkowych, zamiast w około setce dotychczasowych portów. W wielkiej Brytanii zamykane są dla ruchu towarowego małe porty, dawniej jako tako prosperujące, lecz dziś zepchnięte na ubocze przez wielkie centra. Na wschodnim wybrzeżu USA potoki kontenerowe skoncentrowały się prawie tylko w Nowym Jorku i Baltimore. Przykłady można mnożyć: podobnie z przeładunkami ropy czy towarów masowych. Wielkie nowe porty ściągają ku sobie przemysł przetwarzający przywożone morzem towary, inaczej udławiłyby się lądowy system transportu.

Koncentracja dotyczy również przemysłu stoczniowego. Postępująca mechanizacja, a nawet automatyzacja pracy w stocznicach, nowe metody budowy statków, sprawiają, że nowe stocznie wykazują o wiele większą produktywność. Suchy dok z charakterystyczną suwnicą bramową nie jest już symbolem nowoczesności, stocznie tworzące dziś awangardę techniczną, stosują różne formy poziomego przesuwania prawie gotowych części statku, wodowanego potem przy pomocy "pływającego suchego doku" lub zapadni zwanej "syncrolift". Rosnąca produktywność tonażu nowych typów statków prowadzi do powolnego zmniejszenia się zapotrzebowania na nie, a do tego jeszcze skutki kryzysu energetycznego, malejąca opłacalność budowy największych zbiornikowców i „zwy-

kły" kryzys gospodarczy. Tymczasem stocznie wspaniale rozbudowały swe moce produkcyjne, zwłaszcza w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, kiedy łatwo było sprzedać omalże „wszystko co pływa”.

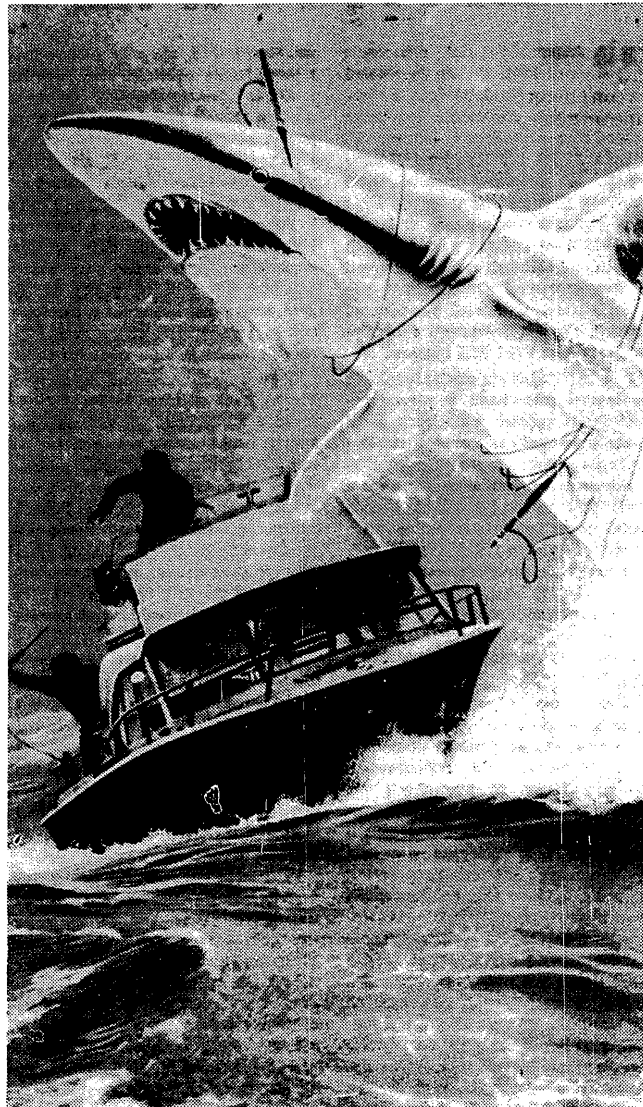
Dalszy bieg dzisiejszych tendencji może doprowadzić do tego, iż w latach osiemdziesiątych dla zaspokojenia całego światowego zapotrzebowania na statki wystarczy niecała setka nowoczesnych stoczní, podczas gdy obecnie mamy ich ponad trzyście. Gdyby światu nie udało się zaplanować nadciągającego kryzysu gospodarczego, może być jeszcze gorzej. Już w 1973 roku „The Economist” pisał o „nadmiarze urodzeń” w przemyśle okrętowym; wprawdzie na kilka lat stocznie mają nie najgorszy portfel zamówień, lecz portfel ten będzie maleł. Otwarcie Kanału Sueskiego jeszcze go zmniejszy.

Tak oto mamy naszkicowane pierwsze wielkie wyzwanie i zagrożenia zarazem, jakie stoi przed światową gospodarką morską nadchodzących lat: postępująca koncentracja, skupianie obrotów w wielkich liniach, wielkich portach i wielkich stocznicach, kosztem mniejszych lub nie dość dynamicznych. Dla wszystkich nie starczy zapewne miejsca przy stole, gdzie dzielone będą obłędnie jutro. Obraz pustych nabrzeży i pustych doków straszny będzie nader często, nawet jeśli uda się odwrócić dzisiejsze kryzysowe tendencje. Sama rewolucja naukowo-techniczna zgrywa taki los tym, którzy ją prześlępiają.

FIAT PANIS

Na lądzie człowiek już w prehistorii przeszedł od łowiectwa do hodowli, zaś na morzu do dziś pozostał łowcą, mimo trawlerów — przetwórcy, radarów i echosond. Wciąż uganiamy się za ławicami ryb po przestworzach „błękitnego kontynentu”, a działalność rybacka człowieka wciąż przypomina polowanie, choćby nawet było to polowanie z nagonką. Choć ów siódmy kontynent jest rozległy, wydajność jego niewielka, to też ledwie 15 proc. złazdanego dziś przez ludzką rękę pochodzi z morza. „Najżyźniejsze” łowiiska dają dziś 25—35 kg ryb z hektara, podczas gdy śródlądowe stawy na na-

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Fot. ARCHIWUM

LEKARSTWO NA BILANS

ANDRZEJ LUBOWSKI

Za szybkim stawianiem mieszkań przemawia tyle argumentów, że gdyby same racje zastąpić mogły materiały, sprzęt i ludzką pracę, to każdy z nas byłby dziś lokatorem w najgorszym przypadku M-6. Skłaniają do rozwoju budownictwa mieszkaniowego względy społeczne, gospodarcze, wręcz polityczne. Wystarczyłyby na dobrą sprawę wzgląd jeden — ten mianowicie, że Polak chce i powinien mieszkać lepiej niż dziś.

MOCNO wątpliwa jest poprawność twierdzenia, że natura obeszła się z naszym krajem hojnie, obdarowując go przeróżnymi bogactwami naturalnymi, choć bez specjalnego wysiłku intelektualnego można wymienić niejedno państwo znajdujące się w sytuacji o wiele od nas w tym względzie gorszej. Nie sprzyjała stworzeniu bazy dla nowoczesnego rozwoju gospodarczego także nasza historia. Ten nie najszybszy spłot okoliczności sprawił, iż sporo z tego, czego potrzeba krajowi, aby się mógł z rozmachem rozwijać nie mamy u siebie. Kupować musimy u innych.

Udział w handlu międzynarodowym staje się w którymś momencie nieodzownym warunkiem powodzenia we wspieraniu rozwoju gospodarczego, a do takiego w ostatnich latach przywykliśmy, powodując napięcia w bilansie handlowym. Odstępstwa od tej zasady zdarzyć się mogą takim wybrańcom losu jak dzisiejszy Iran, który ma pod ręką ropę — zdolną załatać każdą dziurę w każdym bilansie. My ropy ani złota nie mamy, z drugiej zaś strony ze zrozumiałych względów nie chcielibyśmy rezygnować z dotychczasowej dynamiki wzrostu. Tym pilniejsza zatem staje się konieczność przeciwdziałania potencjalnej barierze handlu zagranicznego. Teoretycznie rzecz biorąc, najprostszymi środkami dla osiągnięcia tego celu są przyspieszenie eksportu i racjonalizacja importu.

WARTO jednak przyrzeć się możliwości innej drogi — manewru strukturalnego. Czynnikami decydującymi o sile napięcia w bilansie handlowym jest dewizochłonność rozwoju. Tę zaś wyznacza w niemałym stopniu dewizo-

chłonność spożycia. Nasuwa się więc pytanie, czy nie są możliwe takie przesunięcia w strukturze konsumpcji, które osłabiłyby zapotrzebowanie na import i towary, które możemy korzystnie sprzedać za granicą? Uważam, że taki manewr jest w pełni realny, zaś budownictwo mieszkaniowe jest instrumentem, przy pomocy którego manewru takiego dokonać można w stosunkowo krótkim, bo kilkuletnim okresie. Każda zmiana struktury spożycia jest nie tylko zmianą ekonomiczną, ale przede wszystkim społeczną. Oznacza bowiem rozmaity stopień ingerencji w interesy różnych grup ludności. Budownictwo mieszkaniowe jest jednym z tych nielicznych celów, na które całe społeczeństwo godzi się przeznaczyć większe środki. Nawet ci którzy już dziś mają przyzwolone mieszkania. Jest to więc manewr w pełni akceptowany społecznie. Co za nim przemawia z ekonomicznego punktu widzenia?

Po pierwsze, nie ulega niczyjej chybą wątpliwości, że mieszkanie jest dobrem stawianym w hierarchii potrzeb — szczególnie przez tych, którzy go nie posiadają — ponad innymi dobrami. Jest równocześnie dobrem na tyle „masywnym”, że jest w stanie poważnie „przemoblować” strukturę spożycia, samemu się w niej plasując. Może bowiem, będąc tak długo przedmiotem niezaspokojonego popytu, zająć w tym popycie miejsce okupowane dotychczas przez inne dobra. Poprawa warunków mieszkaniowych pociąga za sobą tym za sobą cały łańcuch nowych potrzeb, które mają szansę zmienić dotychczasowy obraz konsumpcji.

Dziś w Polsce w strukturze spożycia, dóbr materialnych i usług niematerialnych finansowanego z dochodów osobistych króluje niepodzielnie żywność. Przypadało na nią w 1973 roku 40,7 proc. całości spożycia, łącznie z alkoholem 51,3 proc. Przeciętny Polak, a więc wliczając oseski i starszusków-abstynentów, wydał na

alkohol w ubiegłym roku więcej aniżeli na urządzenie i utrzymanie mieszkania.

Daleki jestem od twierdzenia, że w porządnym, nowoczesnym mieszkaniu Polak straci apetyt na mięso. Uważam natomiast, iż zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych zmniejszy presję na nasz rynek żywnościowy. Sporo jest w Polsce ludzi, którzy jeśli dać im klucze do mieszkania, wydawać będą na żywność mniej, aniżeli wydawaliby, gdyby im tych kluczy nie dać. Dotyczy to zwłaszcza tych grup ludności, których potrzeby w zakresie żywności są już zaspokojone, a oczywiście w nieco mniejszej skali tych, którzy wciąż jeszcze do tego zaspokojenia nie doszli.

W JAKIM pozostaje to związku z bilansem handlowym kraju? Zależności są tu w miarę nieskomplikowane, a ich istotę określa poniższa teza: budownictwo mieszkaniowe należy w Polsce do najmniej importochłonnych dziedzin działalności gospodarczej. Sprzyja temu budownictwu sam charakter krajowej bazy surowcowej. Warunki naturalne skłaniają do wykorzystania dla potrzeb budownictwa własnych złóż mineralnych. Niemal wszystko, czego potrzeba, aby postawić murowany dom — mamy u siebie. Przyjrzyjmy się temu trochę bliżej, patrząc nie tyle na to, czym w kraju rozporządzamy, ale raczej na to, czego nam brakuje.

Powłada się często, że wąskim gardłem budownictwa mieszkaniowego, z punktu widzenia potrzeb importowych, są wyroby hutnicze. Prawda jest, że sporo ich kupujemy za granicą, że w 1973 roku stanowiły one największą, większą od ropy naftowej, pozycję na polskiej liście importowej. Ale prawdą niemierną prawdziwa jest i to, że nieznaczna tylko część wyrobów hutniczych trafia do budownictwa mieszkaniowego. W ubiegłym roku na przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Budownictwa przypadało niespełna 10 proc. całości krajowego zużycia wyrobów walcowanych. A przecież tylko część tych wyrobów znajduje zastosowanie przy stawianiu mieszkań. Poważną dawkę wchłaniają bowiem obiekty przemysłowe, budynki szkolne, szpitalne, handlowe i usługowe, które również mieszczą się we wspomnianych 10 proc.

Kolejna sprawa — deficyt cementu. Nie bierzcie się wcale stąd, że go mało produkujemy; należymy do światowej czołówki. A jeśli go mimo to brakuje — w zeszłym roku kupiliśmy za granicą 1,6 mln ton — wynika to głównie z trzech przyczyn. Po pierwsze — wytwarzamy znacznie więcej cementu niż jakości i to wcale nie dlatego, że innych robić nie potrafimy. Niższe marki pociągają za sobą wyższe zużycie. Nie mniej ważną przyczyną kłopotów z cementem jest po prostu bezprzekładne marnotrawstwo w jego zużyciu. Mało gdzie spotkać można podobną rozrzutność. Ale jeszcze ważniejszą jest sprawa technologii dominujących w naszym budownictwie. Są to technologie niezwykle cementochłonne. Cementu używamy i tam gdzie trzeba, i tam gdzie spokojnie można by się bez niego obejść. Jak na przykład w budownictwie inwentarskim na wsi. W przypadku tego materiału w krótkim czasie możemy się stać na powrót nie tylko samowystarczalni, ale nawet eksporterem.

Cierpi dziś nasze budownictwo mieszkaniowe na niedostatek wielu podstawowych wyrobów instalacyjnych takich, jak wanny, grzejniki, płuczki, czy zlewomywalki. Są to jednak wszystkie bariery nie tak trudne do przeskokowania. W przypadku wariantu i grzejników począwszy od 1978 roku import zacznie maleć, choć rozmiary budownictwa będą rosły.

Podobne rozumowanie dąłoby się przeprowadzić także w stosunku do innych materiałów. Dziś w budownictwie mieszkaniowym deficytów jest wiele. Istnieją poważne możliwości niemal całkowitego uniezależnienia się w tej dziedzinie od dostaw zza granicy. Nie są to tylko pobożne życzenia; możliwości takie są dostrzegane i w niedługim czasie już realizowane (patrz P. Król „Zmiana punktu widzenia” — ZG Nr 50/1974).

„Ale jak już powiedziano, nawet w swym dzisiejszym kształcie odznacza się budownictwo mieszkaniowe niskim zużyciem towarów z importu. Bezpośrednia importochłonność budownictwa ogólnego, w skład którego wchodzi przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego (liczona jako stosunek wadu importowego do całości kosztów materiałowych) wyniosła w 1972 roku 5,7 proc. Znacznie wyższa jest średnia importochłonność produkcji przemysłowej. Kształtowała się ona w 1972 roku na poziomie 14,7 proc.

Ze zrozumiałych względów ważna jest nie tylko bezpośrednia, ale i pośrednia importochłonność budownictwa. Wiąże się z tym, że do dostaw z zagranicy sięga prócz budownictwa mieszkaniowego także niejedna gałąź przemysłu pracująca na potrzeby mieszkań.

Jak wynika z zamieszczonego obok zestawienia, przemysł materiałów budowlanych należy do najmniej importochłonnych gałęzi przemysłu. Co prawda w pozostałych wymienionych tu gałęziach, uznanych za dostawców dla budownictwa, współczynnik importoch-

łonności jest wyższy, aniżeli przeciętna dla przemysłu, to jednak i te dziedziny nie są szczególnie pociągaczami dewiz. O wiele wyższa jest importochłonność niektórych gałęzi przemysłu lekkiego, nie mówię już o przemyśle paliw. Dla przemysłu włókienniczego, np. wytworzyła ona w 1972 roku 23,0 proc., zaś dla przemysłu skórzanego jeszcze więcej, bo 24,9 proc.

Nie zawadzi wiedzieć, że import bawełny kosztuje nas więcej, aniżeli łącznie import potrzebnych budownictwu rur stalowych i azbestu, natomiast na zakup surowych skór bydlęcych wydajemy dwa razy tyle, ile na import cementu.

Co zaś się tyczy wspomnianej wcześniej żywności, to trudno byłoby dokonać precyzyjnej oceny jej importochłonności. Zarówno rolnictwo, jak i przemysł spożywczy zużywają bezpośrednio stosunkowo niewiele dóbr z importu. Ale sprawa przybrałaby całkiem inny obrót, gdyby dokonać rachunku głębszego i policzyć nie tylko import — ale i dewizochłonność. Z punktu widzenia bilansu handlowego bowiem towary zużywane wewnątrz kraju, a mogące stanowić przedmiot opłacanego eksportu — można traktować tak samo jak import. Tak, z grubsza biorąc, rzecz się ma z naszą żywnością. Choć mało tkwi w niej dewiz, to z drugiej strony Polska jest potencjalnie poważnym eksporterem żywności. Tak liczona dewizochłonność jest bez wątpienia o wiele wyższa w przypadku np. żywności aniżeli mieszkaniami.

JAKIE z tego wszystkiego płyną konkluzje? Jest mieszkanie w naszych warunkach dobrem o dość niskiej importochłonności. Wysiłek inwestycyjny, w części już podjęty, pozwoli zmniejszyć jeszcze zależność budownictwa mieszkaniowego od zakupów zagranicznych. Wniosek — jest budownictwo tą dziedziną działań gospodarczych, gdzie wzmocniona aktywność może nie powodować dodatkowej presji importowej.

Ponawiam przeto reklamę — rozwój budownictwa mieszkaniowego — dobrym lekarstwem na kłopoty z bilansem handlowym w sytuacji polskiego tempa rozwoju.

WSPÓŁCZYNNIK IMPORTOCHŁONNOŚCI NAJWAŻNIEJSZYCH PRZEMYSŁÓW PRACUJĄCYCH NA POTRZEBY BUDOWNICTWA W 1972 R.

	I wsad import. w mld zł	II koszt mater. w mld zł	Współ- czynnik importochł. I:II
przemysł ogółem	133	903	14,7
hutnictwo			
żelaza	14,4	72,9	19,7
przemysł maszynowy	9,3	52,7	17,7
przemysł środków transp.	13,1	80,8	16,2
przemysł chemiczny	16,0	75,2	21,3
przemysł mat. budowl.	2,5	23,3	10,7

Obliczenia własne na podstawie danych GUS.

listy

Odpowiedź łakomczucha

W naszej rubryce „Na rynku” 3.11.74 roku zamieściliśmy notatkę o braku czekoladowego smakołyku „Wiśni w czekoladzie”. Odezwał się producent Wielkopolsko-Lubuskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego („Dąbrowka”, „Goplana”, „Rywał”). Odpowiedź jest optymistyczna — choć uwarunkowana.

W roku 1966 zakupiliśmy agregat „Cavemil-Cream” do produkcji różnego rodzaju czekolad nadziewanych, m. in. wiśni w czekoladzie. Na przestrzeni lat 1967—74 produkcja i dostawy rynkowe w/w asortymentu stale wzrastały. Jeśli w roku 1967 rozpoczęliśmy produkcję ilością 18,6 ton, to w roku 1974 dojdziemy do ilości 455 ton. Jak z powyższego wynika produkcja wiśni w czekoladzie wzrastała z każdym rokiem. Przejście do niższej produkcji w latach 1971—72 (178 ton i 193 tony) związana była z nieurodzajem wiśni w kraju.

W roku nadchodzącym planujemy dalsze zwiększenie produkcji „Wiśni w czekoladzie” do ok. 520 ton.

Przedkładając powyższe informacje, pragniemy zapewnić redakcję „Życia Gospodarczego” i zarazem naszych klientów, że będziemy czynić starania o dalsze zwiększenie produkcji poszukiwanego smakołyku. Jest zrozumiałe, że wielkość produkcji tego wyrobu uzależniona jest przede wszystkim od dostaw podstawowego surowca, jakim są wiśnie! mgr MIRON ELLMANN Dyrektor

W związku z przeglądem zatrudnienia

Wydawać by się mogło, że w przemyśle wszystko jest zapiekie akuracie: bilansuje się czas pracy ludzi i maszyn, zużycie materiałów itd. A mimo to przecieki są ogromne i ludzie komentują te fakty. Ten i ów powiada, że np. symboliczny tu Kowalski pracuje dziennie tylko dwie godziny. Znowu inni nie mają bliżej określonych obowiązków służbowych. Trzeba więc koniecznie rozpoznać tę grupę nie wykorzystanych pracowników.

Słyszałem jednak opinie, że obecny przegląd, jaki się właśnie dokonuje w zakresie wykorzystania kadr pracowników, to kłósa tam akcja i nie więcej. Trzeba wziąć te poglądy pod rozwagę, gdyż załogi pracownice muszą dostrzec, że coś się konkretnie zmieniło, że istotnie ceną się każdego człowieka, jego kwalifikacje i jego czas pracy. Niektórzy uważają, że powinno się zdecydowanie zwiększyć wymagania odnośnie jakości produkcji, a to w konsekwencji sprawi, że kierownicy będą

DOKONCZENIE NA STR. 4

OCEAN PRZYJDZIE DO CIEBIE

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

szej szerokości geograficznej 200—400 kg ryb z ha.

Za to przy sztucznej intensywniej hodowli ryb w wydzielonych matkach akwenach morskich — czego próbują np. Japończycy, Anglicy, Rosjanie — osiąga się ponad 1000 kg z hektara, a nawet w niektórych eksperymentach japońskich 5—6 razy więcej! To jest miara szans, jakie dają przyzmiarające głodem części ludzkości nowy kierunek gospodarki morskiej: mareokultura — „uprawa morza”. Bawiem hasło i dewiza FAO — „fiat panis” (więcej chleba) — nie da się zrealizować w sensie dosłownym: do życia i prawidłowego rozwoju człowieka potrzebnych jest co najmniej 15 g, a raczej 30 g, białka zwierzęcego dziennie.

Jak dotąd, najtańszym sposobem pozyskania tego białka są połowy morskie i dzieje się tak mimo penetracji coraz dalszych łowisk, mimo wysyłania trawlerów na coraz mniej eksploatowane wody. Ale owa tendencja (w ciągu ostatnich 20 lat średnia droga polskiego trawlera na łowiska przedłużała się sześciokrotnie!) ma swe granice. „Granice wzrostu” dzisiejszej rybunkowej i łowieckiej formy rybołówstwa są o wiele bliższe niż granice wzrostu wytworzone światowej gospodarce przez Meadowsa i spółkę. Wprawdzie mamy jeszcze wiele nie w pełni wykorzystanych łowisk, zwłaszcza na Pacyfiku i Oceanie Indyjskim, ale prawie wszystkie akweny intensywnie dziś eksploatowane — nawet te, co jeszcze 15 lat temu były „dziewicze”

— są u kresu swych biologicznych możliwości.

Dotkliwie odczuwamy to na naszych stołach w postaci braku tradycyjnego „śledzika”, którego ławice na Bałtyku i Morzu Północnym zostały skutecznie przetrzebione przez rybunkowe połowy.

Konwencje i porozumienia rybackie zawierane przez państwa korzystające z tych łowisk narzucają sygnatariuszom „kwoty połowowe” niższe od połowów uzyskiwanych dotychczas, bo już dziś równowaga biologiczna została tam naruszona drastycznie. Na przykład na Morzu Północnym i niektórych łowiskach północnego Atlantyku, Polska będzie musiała w nadchodzących latach ograniczyć swe połowy, ze względu na owe porozumienia. „Trzeszczą też w szwach” łowiska zachodniej Afryki, tak egzotyczne i przebogate jeszcze niedawno.

Nic dziwnego, że trawlerzy wyprawiają się coraz dalej i dalej, lecz i to nie pomaga. Połowy światowe dotąd rosły niepowstrzymanie, wyprzedzając wzrost liczby mieszkańców globu. Jedynymi okresami spadku były obie wojny światowe. Działo się tak aż do roku 1969, kiedy to po raz pierwszy drgnęła biegnąca dotąd w górę krzywa. Dziś łowimy bez mała 100 mln ton, lecz ostatnie lata to okres ciągłych załamów, regresów i pewnych wzrostów, co zdecydowanie obniżyło tak piękny dotąd trend. Po prostu docieramy do „granicy wzrostu” formacji, jaka istnieje i pórnajmniej jakościowej, by ilość znów skoczyła w górę zgodnie z nadziejami nas wszystkich.

„Błogi kontynent” jest przebogata spiżarnią planety, lecz gospodarka białkiem, jaką matka natura tam prowadzi, jest przykładem gigantycznego marnotrawstwa. Z jednej tony oceanicznego planktonu roślinnego, „wyrasta” w łańcuchu wzajemnego pożerania się zaledwie 10 kg śledzi, a z nich 1 kg ryb drapieżnych — najbardziej przez ludzi cenionych. By rzeczywiście było „fiat panis”, trzeba by dobrać się do podstawy owej piramidy życia w morzu — do planktonu.

Jak dotąd, produkuje w tym Japonia i ZSRR. W Związku Radzieckim buduje się specjalne statki do połowów „krila” — małych rączków planktonowych, którymi żywią się wieloryby. Na rynku tamtejszym znajdują się już wyroby spożywcze wytworzone z krila, np. pasta „Okiean”. Planktonu używa się również jako paszy dla zwierząt. W związku z przetrzebieniem wielorybów możliwości połowów krila ocenia się w skali światowej na 50 mln ton rocznie. Dalsze możliwości to rozproszone ryby „mezopelagiczne” przypływające w toni wodnej na szerokościach obszarach oceanu. Poławia się ich dość bardzo mało, bo rzadko skupiają się w ławice. Gdyby opracować skuteczne metody ich wabienia np. prądem elektrycznym, światłem itp., można osiągnąć połowy takich ryb sięgające według niektórych szacunków aż 100 mln ton. Postępujące zawłaszczanie przez państwa nadbrzeżne 200 milowego pasa wód, lub nawet całego pasa płytkich wód szelfowych sięgających częstokroć daleko, przyczynia się do wzrostu zainteresowania tymi metodami połowu.

Również na 50—100 mln ton ocenia się możliwości połowów różnych skorupiaków i mięczaków, dotąd stanowiących niewielki ułamek połowów światowych. Mogą również znacznie wzrosnąć połowy (a raczej wydobycie) wodorostów przeznaczonych na paszę lub nawet, po przerobce, na pokarm dla ludzi.

Tak więc, choć szanse wzrostu połowów obecnie wykorzystywanych gatunków zwierząt morskich (głównie ryb) nie sięgają chyba ponad 100 mln ton, to jednak można by uzyskać dodatkowo 200—250 mln ton we wspomnianych tu nowych dziedzinach.

Dalsze możliwości kryje już tylko hodowla i świadoma uprawa morza, a więc przejście od „łowiectwa” do „rolnictwa”. Już same „łaki podwodne” złożone z szybko rosnących wo-

dorostów okazują się 2—3 razy bardziej wydajne od łąk lądowych. Trzeba by jednak te akweny odpowiednio uprawiać, nawozić, przeprowadzać podwodny zbiór itp. Sama tylko hodowla małży omuśków o powierzchni 1 ha daje 10—12 ton czystego mięsa rocznie, sztuczna hodowla ryb morskich o takiej samej powierzchni mogłaby dać do 4—6 ton rocznie.

Możliwości, a tym samym szanse, dla świata trapiącego brakiem żywności są wręcz oszałamiające. Potrzeba jednak nade wszystko więcej wiedzy o biologii mórz. Oceanologia rybaczka nie ma jeszcze 80 lat. Współczesna technika jest w stanie dostarczyć narzędzi dla takich poczyniń, rzecz w tym, by nie przemysłową ingerencją w złożone procesy życia morskiego nie doprowadzić do szkód w miejscu sukcesów. Być może jednak właśnie rybołówstwo morskie jest tą dziedziną światowej gospodarki, która najszybciej została postawiona przed swymi „granicami wzrostu” i najszybciej też pokaże, iż po ich ominięciu znaleźć można nowe wspaniałe obszary dalszej eksploracji.

OSTATNIA SZANSA LUDZKOŚCI

Tak właśnie nazwał ocean światowy w jednej ze swych książek wybitny oceanolog radziecki, prof. Stefan Michajłow. Dzisiejszy głód surowców i energii sprawia, iż ludzkość (a raczej jej najwyżej rozwinięta gospodarczo część) zwróciła się w kierunku surowcowych zasobów oceanu. A tu kryją się możliwości, częściowo tylko rozpoznane. W hierarchii pożytków, jakie ludzkość czerpie z mórz, zawsze dominowały dochody z transportu morskiego, potem rybołówstwo. Dziś zdecydowanie na pierwsze miejsce wysunęła się eksploatacja podmorskich bogactw mineralnych.

Dziś prawie 20 proc. światowego wydobycia ropy pochodzi z podłogi morskiej. Prócz znanych dziś podmorskich obszarów roponośnych — takich jak szelf Kalifornii, Wenezueli, Nigerii, Zatoka Meksykańska, Zatoka Perska, morza: Kaspijskie, Północne, Norweskie — nie ma dziś właściwie obszaru przybrzeżnego, gdzie by nie poszukiwano ropy i ga-

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Fot. S. ZUBCZEWSKI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

zmuszeni zwiększyć wymagania wobec pracownika, i bliżej przyglądać się jego pracy. A bywa tak, że pracownik przekracza bramę fabryczną i na tym kończy się jego rola. Równocześnie na naradzie produkcyjnej można usłyszeć, że np. na technologicznych warsztatowych brakuje ludzi, a produkcja wymaga takiej fachowej obsługi. Mimo tych negatywnych zjawisk plany jednak są wykonywane, a nawet przekraczane. Jakimi więc rezerwami dysponujemy?

W naszych gniazdach produkcyjnych nie wszystko przebiega prawidłowo. Organizacja pracy musi ulec zdecydowanej poprawie. Trzeba więcej wierzyć w możliwości swych podwładnych. Prowadzenie za ręką kę po polsku zawodowym jest w wielu przypadkach szkodliwe. Tu leży główna przyczyna, że ludzie przygotowani do podejmowania trudniejszych zadań wciąż powtarzają zawodowe „a-b-c”. Jeśli kierownikom uda się coś poprawić w postępowaniu swego podwładnego, w zakresie tego „a-b-c”, to uważają, że już za ogromny wysiłek — nie dostrzegając problemów bardziej złożonych, przynoszących znacznie większe korzyści gospodarce narodowej, z chwilą ich rozwiązania.

H. K. Ebląg

Cieńsze bilety

W dniu 24.IX.1976 roku będą święty 50-rocznicę swego powołania do życia w Polsce niepodległej Polskie Koleje Państwowe i przez te 50 lat w PKP drukowane są i sprzedawane bilety kartonowe — grube. Mało kto zdaje sobie sprawę ile na ten cel rocznie przeznaczają się ton kartonu. PKS przejęła wzór PKP, ale zaczyna od niego odchodzić wprowadzając małe drukarki z cienką taśmą papierową. Kolej jest instytucją starą, tradycyjną i chyba konserwatywną. Ma wprawdzie monopol na przewozy dalekie, ale niewiele w PKP zmieniło się organizacyjnie. A ile tam przepisów? Nie będę daleki od przesady jeśli powiem, że nawet sprzątaczką kolejową ma swoją instrukcję. Każde stanowisko ma swoją instrukcję, a ponad wszystkim instrukcjami góruje dekret o przewozach przesyłek i osób kolejami — mającymi zwolenników na ogół tylko wśród kolejarzy, a przeciwników wśród podróżnych.

Pewna konduktorka powiedziała kiedyś podczas sporu z podróżnymi: z nami jeszcze nikt nie wygrał. Coś w tym chyba jest?

Postuluje podjęcie tematu krytycznego w tej sprawie — w sprawie rezerw i oszczędzania papieru na kolej. Z jednego biletu „kartonowego” — uważam — można by wyprodukować cztery z cienkiego papieru. A więc oszczędność trzykrotna.

L. M. Gdańsk

EWENEMENT SŁOWNIKOWY

Popyt na słowniki jest ogromny. Po niektóre z nich trzeba ustawiać się w długiej kolejce, zapisywać itd. Wpływa na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest bezspornie wysoka użyteczność takich publikacji. Co innego — bowiem — przepis na budowę, a co innego książka kucharska, w której można znaleźć różności.

„Słownik matematyki i cybernetyki ekonomicznej” dołączył do krótkiej listy pozycji słownikowych z dziedziny ekonomii. Braki w tym zakresie starano się zapisać dotąd kolejnymi wydaniem „Małej encyklopedii ekonomicznej”, ale to grubiejsze

ce dzieło nie jest w stanie pomieścić bujnie rozwijającej się i różnicującej wiedzy ekonomicznej. Wspomniany słownik, przygotowany przez zespół radzieckich ekonomistów i komitet redakcyjny w składzie N. P. Fiedorenko (redaktor naczelny), E. Z. Majminas, I. N. Czeremnych, S. I. Czerniak, należy w związku z tym odnotować jako prawdziwe wydarzenie wydawnicze, a trójjęzyczne przetłumaczenie tej książki trzeba przyklasnąć.

„Słownik matematyki i cybernetyki ekonomicznej” stanowi próbę uogólnienia, usystematyzowania i wyśłowienia w skróconej i dostęp-

nej postaci podstawowych wyników teoretycznych w zakresie matematyki i cybernetyki ekonomicznej. W pracy tej pominięto świadomie problem praktycznych zastosowań matematyki i cybernetyki w gospodarce. Poza książką znalazły się więc także problemy jak metody programowania na maszynie, zagadnienia teorii automatycznej regulacji, teorii informacji i inne gałęzie cybernetyki.

Trzon słownika stanowią hasła objaśniające i definiujące najważniejsze pojęcia ekonomiczne, cybernetyczne i matematyczne: kryterium optymalności, model, planowanie gospodarki narodowej, wektor, ekonometria, oceny optymalne itd. Bardzo dużo miejsca zajęły w słowniku hasła związane z modelowaniem ekonomiczno-matematycznym, a więc: model, model rozwijającej się gospodarki (von Neumanna), model eko-

nomicznej regulacji, modele handlu zagranicznego, modele wzrostu gospodarczego etc. Ze sporymi zainteresowaniem zostaną pewno przyjęte te hasła, w których nawołuje się bezpośrednio do problematyki funkcjonowania gospodarki.

Poszczególne hasła napisano zwięzłym językiem. Wiele zyskała ta publikacja dzięki przyjęciu zasady objaśniania zagadnień ogólniejszych, miast opisu drobiazgowo ewidencjonowanych nazw i pojęć. Przy wszelkich sformalizowanych zapisach wykorzystano ujednoliconą symbolikę, której wykaz załączono na końcu książki.

Znaczną zaletą tego słownika jest również spis przedstawionej literatury załączony do ważniejszych hasel. Są to przeważnie pozycje radzieckie, a także liczne tłumaczenia na język radzieckiej literatury anglosaskiej, którą z powodzeniem można nazwać „klasyczną”. Wykazy te mogą być dobrym kluczem dla tych, którzy

zechcą poszerzać w bibliotekach, aby dotrzeć do pozycji źródłowych.

Wypada — na koniec — zauważyć, że słownik ten powstał po stosunkowo krótkim, lecz bardzo intensywnym okresie rozwoju metod ekonomiczno-matematycznych w ekonomii radzieckiej. Za początek właściwego rozwoju tych metod przyjmie się ukazanie się pracy L. W. Kantorowicza, „Matematyczne metody organizacji i planowania produkcji” (1939). Za kolejną ważną datę przyjmuje się konferencję naukową na temat zastosowania metod matematycznych w badaniach ekonomicznych i planowaniu zorganizowaną przez akademika W. S. Niemczyńskiego (1960). Ekstremalną osiągnięciem nauki radzieckiej i światowej w tym zakresie zawiera właśnie ów słownik — rzecz godna polecenia.

(p)
Słownik matematyki i cybernetyki ekonomicznej, red. N. P. Fiedorenko, PWE, Warszawa, 1974, str. 400, cena 59 zł.

prasa

Sprawa drobnej wytwórczości wraca w dyskusjach prasowych jak bumerang. Choć bowiem już nikt nie próbuje rozstrzygać, jakie są lepsze przedsiębiorstwa — duże czy małe (dobre są i jedne i drugie) — jeżeli rzeczywiście, tzn. niezależnie od swej wielkości dobrze pracują) — to ocena zadań i roli, jaką powinna spełniać drobna wytwórczość ulega ciągłej ewolucji.

Były czasy, że za najważniejsze zadanie rozwojowe tej gałęzi uznawano świadczenie usług, kiedy indziej — aktywizację terenów pozabawionych wielkiego przemysłu, bądź też zagospodarowywanie miejscowych surowców. Próbuje spełniać te funkcje, drobna wytwórczość cały jednak czas przede wszystkim zajmowała się produkcją rynkową i — w drugiej kolejności — produkcją kooperacyjną. Te funkcje mogły wypełniać najlepiej, choć nie znaczy to, by np. usługi również nie leżały w jej sferze zainteresowań.

Ponieważ w ostatnich latach ranga produkcji rynkowej nieopornie wzrosła — wydawać by się mogło, że i dla drobnej wytwórczości — ogólne ożywienie gospodarcze nie ominęło i tej dziedziny, ale problemy, które w dziedzinie rynku trzeba było szybko rozwiązywać, były tak duże, że nie drobna wytwórczość znalazła się w centrum uwagi. Stało się tak dlatego właśnie, że była drobna — a zadania gigantyczne. Główny więc nacisk i główny strumień środków musiał być skierowany do przemysłu kluczowego.

Nie więc dziwnego, że obecnie Adam Olszyński dopomina się w „Tygodniku Demokratycznym” o inwestycje dla przemysłu drobnego. A ścisłej mówiąc — nie tyle o nakłady i środki finansowe, ile o stworzenie możliwości przerobienia tych środków. Jest już np. wiadome, że w realizacji teraźniejszego planu inwestycyjnego w państwowym przemyśle terenowym podległym MHWIU w stu procentach jest niemożliwe. Znow

tu daje o sobie znać przymiotnik „drobny” — wiadomo, że takich zleceniodawców przedsiębiorstwa budowlane spychają na dalszy plan, w związku z czym cykle się wydłużają, koszty rosną a efekty opóźniają.

W rezultacie przemysł drobny jest nie tylko drobny, ale i zacołany technicznie. Jest to chyba jego główna słabość. Ta słabość jednak jest równocześnie jego siłą (w tej dziedzinie nie brak takich paradoksów). Jeżeli bowiem jakiś zakład uzyska odpowiednie środki, maszyny i wykończony, i rzeczywiście się zmódrze — natychmiast znajdują się amatorzy z „klucza”, którzy go chętnie sobie podporządkują. Nie więc dziwnego, że i chętnych u gestorów drobnej wytwórczości do inwestycji radykalnie zmieniających sytuację techniczną poszczególnych przedsiębiorstw nie ma zbyt wielu. Jeżeli bowiem nastąpi taka koncentracja sił i środków — ekonomicznie jak najbardziej celowa — to efekty zbiera z tego kto inny.

Można w tym miejscu stwierdzić, że ze społecznego punktu widzenia jest wszystko jedno, czy nowoczesny, choć niewielki, zakład jest podporządkowany zjednoczeniom przemysłu kluczowego czy terenowego. Jednak takie stwierdzenie nie zawsze byłoby prawdziwe. Zmiana podporządkowania pociąga bowiem zwykle za sobą i zmianę profilu produkcyjnego, odrywa zakład od potrzeb lokalnego rynku, zmniejsza elastyczność w dostosowywaniu się do potrzeb konsumenta. Może by tak więc i czasami zastosować rozwiązanie odwrotne i niektóre nieduże zakłady przemysłu kluczowego podporządkować przemysłowi terenowemu? Bądź przekazać część środków i mocy wykonawczych przyznanych na rozwój pewnych asortymentów, produkcji rynkowej z przemysłu kluczowego do drobnego? Być może, wtedy uniknielibyśmy takiej sytuacji, jaka powstała np. w przemyśle dziewiarskim, że nasze przedsiębiorstwa w tej branży są przecięt-

nie 6-krotnie większe od przedsiębiorstw w Stanach Zjednoczonych, ale „za to” i nasza produkcja nie dorównuje amerykańskiej w jakości i przede wszystkim — w różnorodności asortymentowej.

Te nieśmiałe propozycje napotykała najprawdopodobniej jedynie wzruszenie ramion. Wynikać to zaś będzie nie tylko z utartych stereotypów myślowych, z głębokiego przekonania, że „klucz” to coś lepszego, a w każdym bądź razie poważniejszego niż drobna wytwórczość. Istotną przeszkodą jest również fakt, że drobna wytwórczość nie ma odpowiednio silnego reprezentanta, który by się bił o jej interesy, a równocześnie gwarantował szybkie i efektywne wykorzystanie przyznanych środków. Jest to problem istotny — ale warto przezwyciężyć i tę barierę organizacyjną, bowiem chodzi przecież o sprawy lepszego zaopatrzenia rynku, a więc nie o interesy partykularne, a społeczne.

S. C.

OCEAN PRZYJDZIE DO CIEBIE

CIAĞ DALSZY ZE STR. 3

zu. Geologowie zdają się przychylić do stwierdzenia, że występowanie ropy jest właściwością każdego szelfu oceanicznego, a raczej „stoku oceanicznego”, czyli tego obszaru, gdzie płytki szelf stromo opada ku głębinom. A więc największe odkrycia podmorskiej ropy są dopiero przed nami, bo dziś niezmiernie trudno ją wydobywać z morza głębszego od 100—150 m, choć wyczerpania poszukiwawcze prowadzone są już w morzu 600-metrowym, a geologiczne przekroczyły głębokość 6 km. Niemniej są już wypróbowywane w praktyce podwodne urządzenia wiertnicze i wydobywcze (dzisiejsze oparte są na sztucznych wyspach zbudowanych w morzu), umożliwiające wydobyć ropy z morza o głębokości 300 m i większej.

Ropa to jednak dopiero początek. Dno oceanów od głębokości 1—2 km aż do kilkukilometrowych głębokości jest nieprzebranymi zasobami ropy. „konkrety żelazomanganowców”. Te grunki i budy o zawartości 40 proc. manganu, 20 proc. żelaza, zawierają ponadto miedź, nikiel, kobalt i czasem wiele innych metali. Ich zasoby przekraczają wszystko, co można znaleźć na lądzie. Rzecz tylko w tym, jak się do nich dostać? Pracują już eksperymentalne zespoły wydobywcze zbierające z głębokości 3—4 km spore ilości owych konkrety. Zajmują się tym — prócz dwóch mocarstw — RFN, Francja i Japonia. Płycej niż zasoby konkrety położone są

podmorskie złoża ropy metalonowych zawierających zwłaszcza żelazo i tlenki aluminium. Również głęboko położone rowy i rozpadliny oceaniczne to nieprzebrane złoża ropy metalonowych zawierających tym razem znaczne ilości soli metali ciężkich.

Jeżeli zasoby konkrety próbuje się jako tako oszacować na rząd wielkości około 1000 mld ton, to o łożach trudno dziś cokolwiek powiedzieć, prócz tego, że jest ich nieprzebrane mnóstwo i że być może właśnie ich wydobyć z płycej położonych złóż (np. na Morzu Czerwonym) szybciej okaże się opłacalne niż wydobyć konkrety. Trudno też oszacować zasoby grudek fosforytowych zalegających dno wielu płytszych akwenów i już eksploatowanych jako wydajny surowiec do produkcji nawozów sztucznych. Trudno też — prócz domniemań — ocenić podwodne zasoby diamentów eksploatowanych dziś u wybrzeży Półn. Afryki. Być może, iż przez Atlantyk ciągnie się, aż do wybrzeży Ameryki Południowej prawdziwy „diamentowy pas”. Półkolej morskie zawierają znaczne ilości różnych rzadkich metali i są w tym celu eksploatowane w wielu rejonach świata. Podobnie z podmorskimi złożami cyny, węgla, surowców do produkcji nawozów sztucznych.

Surowcem przemysłowym może być też woda morska. Już dziś z zawartych w niej soli pochodzi znaczna część światowej produkcji magnezu, soli kuchennej, bromu, siarczanu potasu. Niektórzy marzą o „dobraniu soli” do rozproszonego w wodzie morskiej złota, uranu i innych

metali; obecnie jednak byłoby to procesy całkowicie nieopłacalne. Zapotrzebowanie świata na wodę słodką może jednak doprowadzić do rozpowszechnienia się i potania różnorodnych technik odsalania, wówczas nadmorska odsalarnia przetwarzała by również otrzymaną z wody słodką pozostałość. Największa dziś w świecie odsalarnia nuklearna w Szweczenko nad Morzem Kaspijskim dostarcza 120 tys. m³ czystej wody na dobę.

Ocenia się, że w pełni opłacalna i konkurencyjna w stosunku do innych źródeł wody byłaby odsalarnia dziesięciokrotnie większa, co jest już dziś technicznie możliwe. Taki zakład zbudowany w morzu na sztucznej wyspie produkujący 1,5 mln m³ czystej wody na dobę, dostarczałby prócz tego 1000 MW mocy elektrycznej oraz znacznych ilości nawozów sztucznych wytwarzanych z soli morskich. Ta ilość wody i nawozów wystarczałaby na nawodnienie 80 tys. ha ziemi poprzednio pustynnej, gdzie intensywnie techniki rolnicze umożliwiłyby uzyskanie zbioru 500 tys. ton ziarna, co pozwoliłoby wyżywić około 2 mln ludzi. Nadwyżka uzyskanych nawozów wystarczałaby na użytkowanie dalszych 3—4 mln ha nie wymagających nawodnienia.

Są to tylko niektóre przykłady szans, jakie stoją przed człowiekiem dysponującym wiedzą i techniką, które by umożliwiły pozyskanie surowcowych zasobów morza. Gdyby jeszcze udało się opanować proces kontrolowanej reakcji termojądrowej, wówczas woda morska stałaby się niewyczerpanym źródłem deuteru niezbędnego w przyszłych instalacjach termojądrowych. Każdy litr wody morskiej posiadałby wartość energetyczną 400 litrów ropy!

BLĘKITNY KONTYNET

Aby tuż po wojnie sięgnąć po podmorskie złoża ropy u wybrzeży Kalifornii, Stany Zjednoczone zaczęły głosić, iż państwo nadbrzeżne ma prawo eksploatacji bogactw przyległego szelfu, a nawet dalej, jeśli ta eksploatacja jest możliwa. Zasada ta znana jako „formuła Trumana” i przyjęta przez wspomnianą konferencję genewską w 1958 roku, narobiła niezgodności zamieszania w latach ostatnich. Dziś, gdy eksploatacja możliwa jest już wszędzie, państwa nadbrzeżne mogą żądać, by

opłacały im podatki nawet jednostki morskie wydobywające konkrety po środku oceanu. Jak dotąd dzisiejsi Grotiusowie głoszą prawo swych państw do bezwzględnej kontroli, a nawet wyłączności eksploatacji całego szelfu lub strefy 200 milowej. Z kolei państwa wysoko rozwinięte gospodarczo, a także ci przedstawiciele III świata, którzy nie mają dostępu do morza, bronią starych zasad prawa morskiego, lub też przychylają się do zasady morza jako „wspólnego dziedzictwa ludzkości”.

Tę ostatnią formułę przyjęło zresztą Zgromadzenie Ogólne ONZ, co zresztą nie przeszkodziło mu potwierdzić w innej rezolucji praw państw nadbrzeżnych. Nie rezolucje są jednak potrzebne, lecz przyjęcie i przestrzeganie przez wszystkich konwencji międzynarodowych, a do tych daleko. Jeśli „wspólne dziedzictwo”, to także wspólne wykorzystanie szans w interesie wspólnoty. Podmorskiimi bogactwami musiałby wówczas

zarządzać organ międzynarodowy. Stara zasada pełnej wolności morza też jest już nie do utrzymania, lecz jeśli przemieni się — a ku temu zmierza bieg niektórych wydarzeń — w zasadę „rozdrapywania” morza, to wspólna szansa zostanie przekreślona, postęp nauki i techniki morskiej zahamowany. Rysującą się możliwością współpracy na morzach zastąpiłyby ciche przetargi i głośniejsze konflikty.

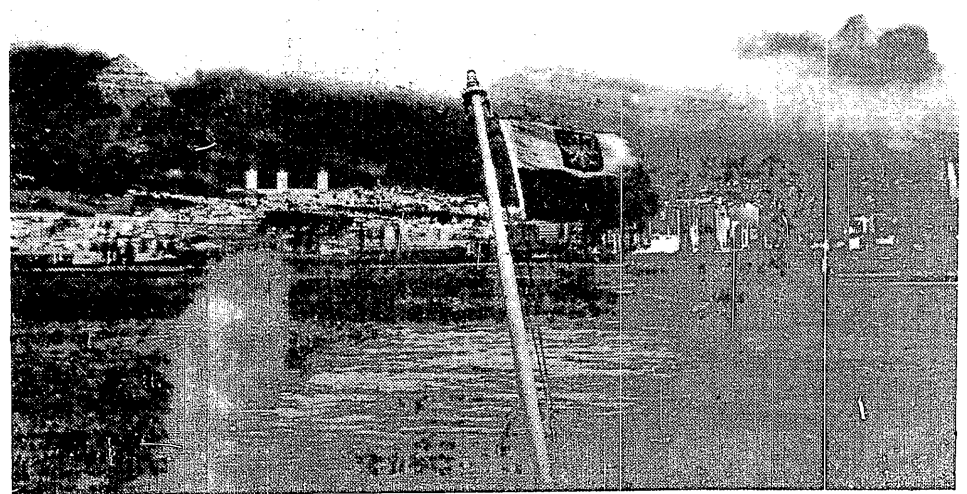
Tym potrzebniejsza jest współpraca, że postępujący proces zanicywania szelfu morza prowadzi w swych dalszych konsekwencjach do obumierania życia biologicznego, co nie tylko godzi w rybołówstwo, ale w samo istnienie życia na Ziemi, bo rośliny powierzchniowe są głównymi dostarczycielami tlenu. Ludzkość u progu epoki wielkiej eksploatacji bogactw „błękitnego kontynentu” stoi przed szansą i wyzwaniem zarazem. Tu poddana zostanie ostremu egzaminowi nie tylko nasza wiedza i technika, ale nade wszystko nasza zdo-

ność do współpracy i współdziałania w skali globalnej. Wydarzenia takie, jak zawarcie konwencji o ochronie Bałtyku przez państwa, które przez długie lata nie mogły zebrać się przy konferencyjnym stole, jak zawarcie wspomnianej „konwencji londyńskiej”, świadczą, że — wobec owego wyzwania — stać nas jednak na odpowiedź rozsądną.

POLSKA NA OCEANIE

Od czasu do czasu wybuchają i przegasa dyskusja o tym, czy jesteśmy państwem morskim. Tymczasem wskaźniki udziału polskiej gospodarki morskiej w światowej puli są zdecydowanie mniejsze niż udziały w świecie innych dziedzin naszego gospodarowania. Mając nieco mniej niż 1 proc. światowej ludności partycypujemy ok. 2 procentowym udziałem

DOKOŃCZENIE NA STR. 5



Fot. L. DUBOJEWSKI

ILE ZA DOLARA?

**7 MARIANEM KRZAKIEM –
PIERWSZYM ZASTĘPCĄ MIN. FINANSÓW
ROZMAWIA Andrzej Lubowski**

W połowie listopada ukazał się komunikat głoszący, iż Bank Polska Kasa Opieki SA (Bank Pekao) od 1 stycznia 1975 roku dokonywać będzie skupu walut wymienialnych i bonów towarowych banku Pekao za złote w relacji 33,20 złotego za dolara.

A. LUBOWSKI: Panie Ministrze, czym została podyktowana ta decyzja?

M. KRZAK: Zaczniemy od przypomnienia sprawy dość prostej, ale nie dla wszystkich oczywistej. Kurs 33,20 zł za dolara to jedynie relacja, po której Bank Pekao skupuje bony i waluty wymienialne, a nie kurs oficjalny, stosowany przez Narodowy Bank Polski. Kurs oficjalny ostatnio wynosił 19,90 zł. Natomiast Biuro Podróży Orbis stosuje dla wszystkich podróży zagranicznych przy wymianie walut dopłatę 66,7 proc., co daje w sumie 33,20 zł za 1 dolar USA. Taką samą dopłatę będzie obecnie stosować Bank Pekao. Dotychczas płać on za dolara 60 zł. Mógł to robić przede wszystkim dlatego, że posiadał w swej dyspozycji sklepy eksportu wewnętrznego. Różnicę między kursem, po którym odprzedał waluty wymienialne Narodowemu Bankowi Polskiemu, a wyższym kursem, który wypłacał swoim klientom — pokrywał Bank Pekao z zysków realizowanych w eksporcie wewnętrznym. Z chwilą utworzenia przedsiębiorstwa „Pewex” które przejęło sklepy eksportu wewnętrznego Bank Pekao stracił tę możliwość, a poza tym w Pewexie wskutek inflacji w krajach kapitalistycznych bardzo wzrosły koszty zakupu towarów, zmniejszając marżę zysku, a więc skurczyło się źródło finansowania owej różnicy kursowej.

A. LUBOWSKI: Tajemnicą polityczną jest istnienie w naszym kraju kilku różnych kursów wymiany walut, w tym także kursu czarnorynkowego. Czy decyzja, o której mówimy nie wynikała z chęci wyeliminowania przynajmniej jednego z kursów?

M. KRZAK: Bez wątpienia decyzja ta idzie w tym kierunku. Zniknie tzw. „kurs” Banku Pekao, który był

„Życie Gospodarcze” Nr 31/1194 z dnia 4.VII.74 r. oraz „Polityka” nr 23/901 z dnia 8.VI.1974 r.). U siebie w kraju subydiujemy wiele dóbr i usług, przede wszystkim tych pierwszorzędnych. Nie ma jednak powodów, aby dopłacać do spożycia turystów zagranicznych. A do tego w praktyce mogłoby dochodzić, gdybyśmy chcieli szerzej stosować relację 60 zł za dolara, albo nawet dalej tolerować jej stosowanie w instytucji bankowej, jaką jest Bank Pekao.

A. LUBOWSKI: Myślę, że Polakom bardziej opłacało się kupować za waluty wymienialne w sklepach Pekao od niedawna w sklepach Pewex-u niż odprzedawać waluty lub bony. Kogo w konsekwencji uderzy obniżenie relacji wymiany?

M. KRZAK: Decyzja ta na pewno nie spowoduje niczego krachu finansowego. Wystarczy powiedzieć, że wymiana, o której mowa stanowiła zaledwie 4 proc. całości wpływów Banku Pekao. Kto odprzedawał waluty w Banku Pekao? Trudno to precyzyjnie określić, gdyż nie legitymuje się odprzedażających. Mogły to być pośrednio lub bezpośrednio osoby, które chciały za swego dolara otrzymać więcej niż w Orbisie, mogły też być różne inne przypadki, ale zgadzam się, że logicznie biorąc Polacy najmniej byli zainteresowani w takiej formie realizacji bonu czy dolara.

A. LUBOWSKI: Czy nie uważa Pan, że utrzymywanie kursu 60 zł za dolara było właściwie równoznaczne z wyznaczeniem dolnej granicy kursu czarnorynkowego? Niektórzy powiadali, że była to najniższa cena dolara na czarnym rynku, jaką ustaliło państwo.

M. KRZAK: Nie brzmi to ładnie dla ucha, ale musimy się z tym zgodzić i lepiej żeby tak wysoka granica nie istniała dalej. Warto zwrócić jednocześnie uwagę na to, że relacje czarnorynkowe — w ścisłym zresztą przez prawo — transakcjach, choć powoli jednak systematycznie spadają. Pamiętam jeszcze niedawno lata, gdy słyszało się, że w tych transakcjach płacono po 130 zł, a nawet więcej za 1 dolara. Dzisiaj taka relacja wydawałaby się horrendalna. Proces obniżania relacji będzie bez wątpienia postępować. Obecnie relacje czarnorynkowe i relacje sprzedaży bonów towarowych podtrzymuje przede wszystkim relacja cen dewizowych samochodów i niektórych artykułów wyższego rzędu do cen detalicznych tych artykułów. Na ogół sumy wpływów eksportu wewnętrznego dekonanych w ubiegłym roku w formie wpłat efektywnych walut wymienialnych do kas Banku Pekao w kraju, w wysokości 88 mln dol., aż 39 mln dol., czyli blisko połowa przypada na samochody. Wystarczy porównać cenę Fiata 125p

w złotych i w dolarach, aby znaleźć przybliżoną relację bonu Pekao. Ale jest to wynikiem faktu, że jeszcze mało mamy samochodów na rynku. Naszą politykę na dłuższą metę w dziedzinie kształtowania cen samochodów określa jednak nie dzisiejsza cena Fiata 125p, lecz Fiata 126p. Wówczas dolar nie jest już wart, przy obecnym poziomie cen, 80—90 zł, ale o połowę mniej.

Wróćmy jednak do nowej relacji 33,20 zł za dolar. Choć znacznie niższa od poprzedniej i tak jest to relacja preferencyjna, a Polska pozostaje krajem tanim dla przybyszów z Zachodu. Oto dla porównania, ile płać za dolara inne kraje socjalistyczne (w przeliczeniu na złotówki) np:

Bulgaria	32,27 zł
Węgry	27,25 zł
Rumunia	22,68 zł
Czechosłowacja	15,82 zł

Zresztą w naszym eksporcie towarowym przeciętny koszt zdobycia dolara kształtuje się obecnie poniżej 33 zł. Jaki jest zatem sens, aby płać więcej cudzoziemcom odwiedzającym nasz kraj? Np. relacje wynikające z porównań cen detalicznych w Polsce i we Francji, przeprowadzonych w strukturze spożycia Warszawy i Paryża, kształtowały się dwa lata temu średnio na poziomie:

dla artykułów żywnościowych	22,21 zł za 1 dol.
dla artykułów nieżywnościowych	21,57 zł za 1 dol.
dla usług	11,61 zł za 1 dol.
ogółem	18,98 zł za 1 dol.

A przecież od tego czasu ruch cen rozwijał się raczej na korzyść naszych obywateli niż obywateli Paryża.

Relacje takie potwierdzają również porównania cenowe z innymi krajami, gdzie przykładowo ceny detaliczne na podstawowe artykuły kształtują się na następującym poziomie (w przeliczeniu na złote w kursu specjalnego, tj. 19,80 zł za dolara):

	Anglia	RFN
chleb pszenny 1 kg	11,50 zł	17,34 zł
mąka pszenna 1 kg	7,58 zł	10,92 zł
mięso wołowe bez kości 100,20 zł	154,20 zł	
przejazd autobusem	6,90 zł	7,10 zł
gazeta	1,38 zł	4,18 zł

Gdyby wziąć kurs ok. 20 zł za dolara, to w Anglii i w RFN za mieszkanie dwupokojowe z łaźniaką trzeba by zapłacić kilka tysięcy złotych miesięcznie czynszu!

A. LUBOWSKI: To, co Pan powiedział przed chwilą, nie oznacza, że nie zależy nam na przyciągnięciu dewiz do skarbu Państwa.

M. KRZAK: Oczywiście, że nie. Stosujemy wiele bodźców, aby te de-

wizy znalazły się u nas. Uwzględniając znaczny dopływ walut wymienialnych do obywateli polskich w formie przekazów dolarów, spadków i różnych form alimentacji, utrzymamy, a nawet rozwijamy będziemy system eksportu wewnętrznego, tj. nabywania za dewizy tych towarów, których nie możemy jeszcze tanio sprzedawać na rynku za złote lub tych, których nie możemy importować. Dużą popularność zyskują o procentowane rachunki walutowe. Tradycyjnie już w Polsce ludzie trzymają sporo gotówki w dewizach. Względny bezpieczeństwa zaczyna ich coraz bardziej skłaniać do tego, aby złożyć ją w Banku Pekao. Poza tym na Zachodzie galopuje inflacja, a procenty płacone przez Bank Pekao pozwalają zmniejszyć spadek siły nabywczej walut. Za lokowaniem na rachunkach przemawia również pełna swoboda dysponowania wkładami. Jeśli jest to konto „A” istnieje możliwość legalnego wywiezienia z granic, jeśli „B” — częściowego wywozu, a zawsze pełnego zwrotu w walucie. Z myślą o cudzoziemcach wprowadzimy system sprzedaży z bonifikatą stosowany w innych krajach. Polegać on będzie na tym, że np. kupując dywan, którego cena wynosi 6.600 zł, czyli 200 dol. po kursie turystycznym, w przypadku regulowania należności w dewizach dywan ten przykładowo kosztować będzie ok. 150 dol. (tak jakby dla tej transakcji relacja wymiany została ustalona na poziomie 45 zł za dolara). Tym systemem „sprzedaży objęte zostaną niektóre towary w Cepeli, Desie, Jubilerze, w domach towarowych.

A. LUBOWSKI: Opuszczam Pański gabinet, Panie Ministrze, niemal przekonany co do tego, że zmiana relacji wymiany nie pociągnie za sobą niekorzystnych skutków dla obywateli PRL. Dla uzyskania całkowitej pewności potrzebna mi jest odpowiedź na jedno jeszcze pytanie. Część naszych rencistów otrzymuje renty z zagranicy. Co z nimi?

M. KRZAK: Może Pan być pewien, że zmiana kursu nie powinna ich dotknąć. W przypadku zdecydowanej większości świadczeń alimentacyjnych obowiązywał dotąd kurs niższy od 33,20 zł. W tych przypadkach począwszy od 1 stycznia 1975 r. nastąpi nawet podwyżka wypłat. Należy też — zgodnie z istniejącymi umowami — będziemy realizowali tzw. „vouchery” rentowe.

A. LUBOWSKI: Dziękujemy za rozmowę.

nowe przepisy i zarządzenia

UCHWAŁA SEJMU W SPRAWIE POPRAWY WYŻYWIENIA I ROZWOJU ROLNICTWA

W nr 39 Monitora Polskiego ukazał się pełny tekst uchwały Sejmu z dnia 21 listopada 1974 r. o dalszą poprawę żywienia narodu i rozwoju rolnictwa (poz. 230).

Obszerna ta uchwała składa się z kilku części, zawierających m. in. wytyczne:

1) perspektywicznego rozwoju produkcji rolniej, zwierzęcej, przemysłu spożywczego, gospodarki rybnej, organizacji rynku artykułami żywnościowymi i upowszechnienia racjonalnego odżywiania, zapobiegania marnotrawstwu żywności, intensyfikacji planowego zagospodarowania przestrzennego gmin oraz rozwoju inwestycji komunalnych w ośrodkach gminnych i wsiach rozwojowych,

2) pełnego zagospodarowania i właściwego wykorzystania ziemi, unowocześnienia rolnictwa przez rozwój przemysłu maszynowego i chemicznego, programu inwestycyjnego i badań naukowych w dziedzinie rolnictwa itd.,

3) dotyczące przygotowania przez upoważnione do tego organy rocznych i wieloletnich planów społeczno-gospodarczych, zapewniających realizację wytycznych.

PRZEDSIĘBIORSTWA SPECJALIZUJĄCE SIĘ W PRODUKCJI EKSPORTOWEJ

W myśl uchwały nr 269 Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974 r. (Monitor Polski Nr 39, poz. 231) listę przedsiębiorstw eksportowych ustala oraz dokonuje w niej zmian Minister Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej na wniosek zainteresowanego ministra.

WARUNKI WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI HANDLOWEJ I USŁUGOWEJ PRZEZ JEDNOSTKI GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ

W nr 44 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z dnia 28 października 1974 r. w sprawie wykonywania działalności handlowej oraz niektórych usług przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej (poz. 265).

Rozporządzenie dotyczy prowadzenia przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej: handlu wewnętrznego i przemysłu gastronomicznego, usług biurowych i usług pośrednictwa przy zawieraniu małżeństw.

Osoba ubiegająca się o wydanie uprawnienia na prowadzenie powyższej działalności powinna odpowiednio określić w rozporządzeniu kwalifikację osobistą i zawodową, a ponadto — gdy chodzi o prowadzenie handlu lub przemysłu gastronomicznego — wykazać się posiadaniem stosownego lokalu użytkowego lub możliwością jego uzyskania.

Zezwolenie może być wydane na prowadzenie (świadczenie) w szczególności: 1) handlu detalicznego artykułami żywnościowymi, 2) handlu detalicznego artykułami okrojonej branży przemysłowej lub okrojonej branży przemysłowej i usług gastronomicznych, 3) przemysłu gastronomicznego, 4) usług handlowych, 5) usług biurowych, 6) usług pośrednictwa przy zawieraniu małżeństw, 7) usług biurowych, w szczególności pisania podań, tłumaczeń, przepisywania na maszynie, stenografowania.

Na działalność sezonową wydaje się potwierdzenie zgłoszenia. Zezwolenie otrzymuje się na czas określony od 5—10 lat, jednak zezwolenie na prowadzenie działalności w pomieszczeniu zabudowanym lub odbudowanym przez ubiegającego się o zezwolenie oraz na prowadzenie przemysłu gastronomicznego ze stałą siedzibą wydaje się na okres 10 lat. Zezwolenie na prowadzenie handlu detalicznego artykułami spożywczo-rolnymi oraz przemysłu gastronomicznego udziela się na czas nieokreślony, jeżeli działalność powyższa ma być prowadzona w miejscowościach liczących do 20 tysięcy mieszkańców albo w rejonie pozaśrodkowym większego miasta.

Rozporządzenie wskazuje również, gdzie osoby prowadzące działalność gospodarczą mogą zaopatrywać się w towary.

Miejsce, w którym prowadzona jest działalność, powinno być oznaczone na zewnątrz przez podanie imienia i nazwiska oraz określenie rodzaju działalności.

Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1975 r.

REJESTR GENERALNYCH DOSTAWCÓW MASZYN I URZĄDZEŃ

Na podstawie uchwały nr 157 Rady Ministrów z dnia 6 lipca 1973 r. w sprawie rozwoju systemu generalnych dostaw maszyn i urządzeń oraz kompleksowej obsługi inwestorów (Monitor Polski Nr 32, poz. 194), Mi-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

OCEAN PRZYJDZIE DO CIEBIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 4

w światowej produkcji przemysłowej. Za to w różnych dziedzinach gospodarki morskiej osiągamy udziały znikome, rzadko kiedy większe od 1—1,4 proc. Wyjątkami są przemysł okrętowy i flota rybacka.

Polskie okrętownictwo posiada nieco ponad 2 procentowy udział w świecie, a pod względem wartości zbudowanych statków nawet prawie 3 procentowy (w połowie lat sześćdziesiątych nasz udział był nieco większy). Jesteśmy jedenastym producentem statków w świecie i mamy szóstą co do wielkości flotę rybacką świata (z połowami znacznie gorzej, bo łowiiska daleko). Nasza żegluga nastawiona jest głównie na obsługę polskiego handlu zagranicznego i z tej przyczyny byt ma zapewniony.

Nasze porty podobnie, choć ostro, muszą nadrobić opóźnienia. Nie wydaje się jednak, by miały szansę wzrosnąć do roli wielkich międzynarodowych węzłów transportu (np. kontenerowego) koncentrujących u siebie ładunki kosztom innych. Gdyż, na przykład, znalazła się już daleko na uboczu wielkich linii kontenerowych, także systemu kontenerowego krajów RWPC. Szlak północ — południe poszedł przez lepiej przygotowany Rostock. Natomiast przemysł okrętowy jak i rybołówstwo będą musiały, chcąc nie chcąc, podjąć wyzwanie, jakie stawiają przed nimi światowe przemiany i perspektywy. Przemysł okrętowy w Polsce pracuje głównie na eksport, zaś rybołówstwo musi dostosować się do nie-

korzystnych dla jego obecnej postaci zmian, lub „zwinąć kramik”. Takie są realia.

Polska gospodarka morska z powodzeniem odpowiadała na wielkie wyzwania, jakie stanęły przed nią zaraz po wojnie: a była nim konieczność odtworzenia tej gałęzi właściwie od podstaw i bez doświadczeń i braków narosłych w tej gałęzi w latach sześćdziesiątych, kiedy świat na morzach szedł tak ostro do przodu. Nie zrealizowanie odpowiedzi na „II wyzwanie” groziłoby utratą pozycji i dorobku polskiego przemysłu okrętowego, niewykonaniem przez żeglugę i porty zadań wynikłych z dynamicznego rozwoju naszego handlu zagranicznego. Dziś, choć do zrealizowania pełnej odpowiedzi na owe wyzwanie daleko, czas by pomówić o „III wyzwaniu”. Wynika ono z konieczności stawienia czoła światowym problemom i przemianom przemysłowej przez te dwie „wychyłone ku światu” dziedziny.

Przemysł okrętowy w świecie — nawet jeśli nie dojdzie do kryzysu w państwach kapitalistycznych — poprzez sam wzrost produktywności nowych statków i związany z tym relatywny spadek zamówień, będzie miał los niełatwy. Skrócenie okresu technicznego życia statku trochę go podratuje, ale nie za bardzo: i będzie się musiał rozejrzeć za nowymi polami eksploatacji. A to „niedaleko”. Rozwój nowych dziedzin eksploatacji mórz, zwłaszcza wydobywcę surowców, hodowla podmorska itp.

stwarzać będą zapotrzebowanie na morskie konstrukcje zupełnie nowe, które wcale nie muszą być statkami. Już dziś wielce stonę zaczyna się specjalizować w budowie statków wiertniczych i sztucznych wysp; m. in. Rumunia zajmuje się ostatnio tą nową dziedziną, my ograniczamy się do dostaw prostych elementów stalowych dla norweskich urządzeń wiertniczych.

Przemysł stoczniowy będzie się w świecie stopniowo przekształcał w „przemysł morski”, co i my powinniśmy mieć na uwadze, jeśli nie chcemy prześlepić okazji, tak jak w połowie lat sześćdziesiątych prześlepiłyśmy wielką koniunkturę stoczni i nowych typów statków, co dziś nadrabiamy w okolicznościach już nie tak korzystnych.

Jeszcze trudniejsza będzie sytuacja naszego rybołówstwa. Jeśli władanie państw nadbrzeżnych rozciągać się na cały szelf i strefę 200 milową, wówczas przepaść 90 proc. wydajnych łowiisk. Trzeba będzie brać się za łowiiska, mniej wydajne, za ryby rozproszone i nie tak wartościowe.

Wchodzimy ostatnio w spółki z niektórymi państwami nadbrzeżnymi

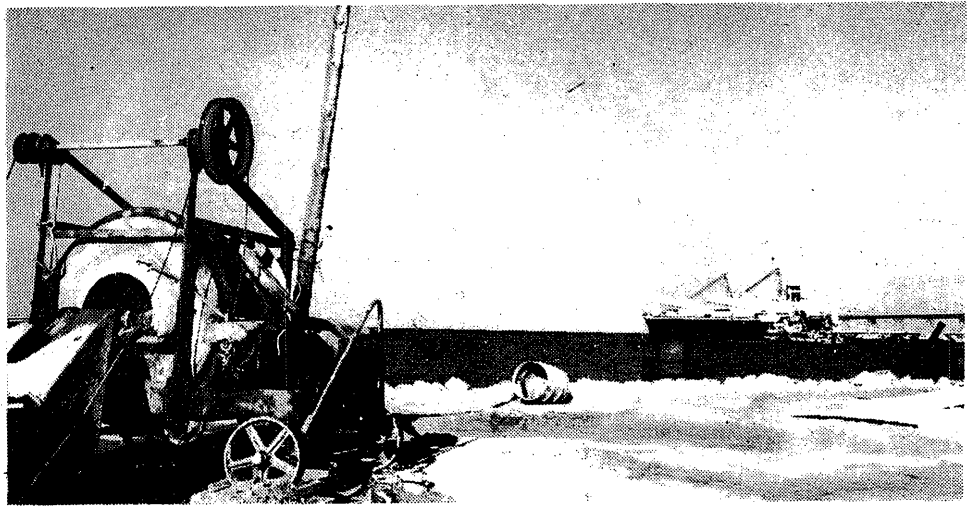
mi oferując im wzamian za udostępnienie łowiisk pomoc w wyposażeniu floty, szkoleniu rybaków i opowaniu technologii nowoczesnych połowów, np. z Peru. Można by tą drogą pójść dalej, wykorzystując szansę, jaką daje nasza wysoka pozycja w technice rybackiej. Polska mogłaby stać się dostawcą technologii połowów z morza, w tym także hodowli morskiej, w zamian za co uzyskiwalibyśmy nie tylko „rentę nowości”, ale dostęp do łowiisk oraz udział w hodowlanych przedsięwzięciach, jakich nie da się prowadzić na Bałtyku. Rozbudowana flota rybacka i przemysł okrętowy, z ich zapleczem naukowym, mogłyby stać się punktem wyjścia na tej drodze.

Jeśli jednak chcemy wyprzedzić „III wyzwanie morskie”, miast czekać, aż ono nas przycisnie, musimy ruszyć śmiało ku badaniom oceanologicznym. Tymczasem brak nam dotąd przyzwoitego instytutu oceanologicznego: takiego choćby jak istnieje w NRD, o innych państwach nie mówiąc. Mamy zastużony, lecz wciąż jeszcze niedostatecznie wyposażony Morski Instytut Rybacki; to jednak za mało, jeśli chcemy wejść do czołówek. Być może,

wejście takie dla Polski, położonej nad peryferiami Bałtykiem, okaże się koniecznością. Być może, jeśli tego nie dokonamy, przyszłość przyniesie nam utratę pozycji i dorobku w dwu szlankach dziedziny polskiej gospodarki morskiej, gdzie dziś w czołówce jesteśmy — przemysł okrętowy i rybołówstwo dalekomorskie. Powiedzmy sobie otwarcie, że perspektywiczne tendencje, jakie w świecie widać, nie działają na korzyść tych dziedzin w takiej postaci, w jakiej się one uformowały i funkcjonują.

Wprawdzie ocean jest daleko, wprawdzie „morze nasze morze” to tylko Bałtyk, ale sprawy dotyczące się na oceanie dotyczą także i nas — nie tylko jako pasażerów „statku kosmicznego Ziemia” — ale także jako obywateli niewielkiego państwa, które jednak na dalekim oceanie ma pewne żywotne interesy. Można byłoby też — analizując dokładniej tendencje, poczynania i ich opłacalność — powiedzieć sobie w pewnym momencie, że trzeba w przyszłości z owych interesów zrezygnować; pozostaje jednak pytanie — co w zamian?

JERZY SURDYKOWSKI



Fot. S. ZUBCZEWSKI

nister Finansów obwieszczeniem z dnia 20 sierpnia 1974 r. (Dz. U. Min. Fin. Nr 21, poz. 54) ogłosił rejestr generalnych dostawców z podaniem ich adresów oraz jednostek nadzórnych.

Rejestr wymienia 28 generalnych dostawców wraz z zakresem działania każdego z nich.

PRZEPISY WYKONAWCZE DO KODEKSU PRACY

W związku z wejściem w życie od dnia 1 stycznia 1975 r. kodeksu pracy (Dz. U. z 1974 r. Nr 24, poz. 141 i 142), w ostatnim czasie ukazał się szereg przepisów wykonawczych do tego kodeksu.

Zasygnalizujemy tu niektóre z nich:

PRZYJMOWANIE DO PRACY NIEKTÓRZYCH PRACOWNIKÓW ŚWIADECTWA PRACY, I OPINIE

Rada Ministrów wydała rozporządzenie z datą 20 listopada 1974 r. w sprawie świadectw i opinii (Dz. U. Nr 45, poz. 269).

W myśl tego rozporządzenia, upośledzeni zakłady pracy jest obowiązany żądać od kandydata na stanowisko kierownika lub związanego z odpowiedzialnością materialną za mienie powierzone pracownikowi z obowiązkiem zwrotu albo do wyliczenia się — przedstawienia opinii o pracy z poprzedniego zakładu pracy. Jeżeli w okresie ostatnich trzech lat pracownik był zatrudniony w więcej niż jednym zakładzie pracy, należy żądać przedstawienia opinii ze wszystkich zakładów pracy, w których pracownik był zatrudniony w tym okresie. Przy przyjmowaniu na inne stanowisko pracy zakład pracy może żądać opinii, jeżeli jest to uzasadnione szczególnym rodzajem pracy.

Niezależnie od tego rozporządzenia stanowi, że zakład pracy jest zobowiązany niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy w związku z rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy. Nadto, zakład pracy jest obowiązany wydać na wniosek pracownika opinię o pracy w związku z wypowiedzeniem, rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy.

Opinię należy wydać nie później niż w ciągu siedmiu dni od dnia złożenia przez pracownika wniosku. Opinia powinna zawierać pouczenie pracownika o przysługującym mu prawie wystąpienia o jej sprostowanie.

WSPÓLNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRACOWNIKÓW ZA POWIERZONE MIENIE

Kodeks pracy w art. 124—127 u normował ogólnie zasady odpowiedzialności pracownika za powierzone mu mienie.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 października 1974 r. w sprawie wspólnej odpowiedzialności materialnej pracowników za powierzone mienie (Dz. U. Nr 40, poz. 236) u normowało zasady łącznego powierzenia pracownikom mienia z obowiązkiem wyliczenia się. Powierzenie mienia powinno nastąpić w wydzielonej części uposażonego zakładu pracy, jak np. magazyn, sklep, punkt skupu, apteka, zakład handlowy, przemysłowy lub usługowy albo ich działy, stoiska, bufety, kioski itp., w których odbywa się sprzedaż lub produkcja albo są świadczone usługi.

Pracownicy, którym powierzono łącznie mienie, mogą przyjąć na podstawie pisemnej umowy zawartej z zakładem pracy wspólną odpowiedzialność materialną za szkody spowodowane powstaniem niedoborów w częściach określonych w umowie o wspólnej odpowiedzialności, a w braku takiego określenia — w częściach równych.

Umowy o wspólnej odpowiedzialności materialnej, obowiązujące w dniu wejścia w życie rozporządzenia, należy dostosować do przepisów rozporządzenia w terminie 6 miesięcy.

Przepisy rozporządzenia nie mają zastosowania do pracowników, którzy odpowiadają materialnie za powierzone mienie na zasadach ograniczonej odpowiedzialności materialnej pracowników za powierzone mienie na podstawie odrębnych przepisów.

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

RYSZARD GAŁUSZKA

ZIEMNIAKI PO POLSKU

KOWALSKI kocha ziemniaki. Warszawiak lubi „białomięś”, lubi „amerykany”, u niego kartofelki muszą się ładnie rozsympać i smakować jak świeży miękki chleb; Ślązak woli bulwy o miąższu żółtym, podobnie zresztą jak mieszkańcy zachodniej Europy, i muszą to być ziemniaki niezbyt sympkie, o konsystencji twardej, zwartej. Mieszkaniec Nowego Jorku jada ziemniaki z puszką i uważa je za rytas, sadzony zresztą wyłącznie dla stołu. Wschód rzadko jada kartofle, woli ryż, a i u nas dla wielu są one zbyt tłuczące i, co za tym idzie, niechętnie widziane w menu.

Polska jest ziemniaczaną potęgą, tuż bowiem po Związku Radzieckim przeznacza się u nas pod ich uprawę największą część arealu. Stanowią one także wagowo największy przedmiot zbiorów. Na naszej wsi uprawiają je właściwie wszyscy i ta powszechność daje z jednej strony swoje bogactwo żywnościowe, a z drugiej przynosi masę kłopotów. To bowiem, co jest powszechnie najtrudniej zmienić, a uprawa ziemniaków wymaga unowocześnienia i intensyfikacji w związku z ogólnym wzrostem zapotrzebowania na artykuły żywnościowe. Zmiany nie będą jednak łatwe.

— Przez kilkanaście lat pracy nie udało mi się zobaczyć ani jednego gospodarstwa, które by nie produkowało ziemniaków, przynajmniej na własne potrzeby... — twierdzi mgr Ryszard Berkiet, główny specjalista roślin okopowych w Centralnym Związku Kółek Rolniczych w Warszawie. Wrócił właśnie z dłuższego objazdu terenów ziemniaczanych i wziął udział w pracach specjalnej komisji do spraw ziemniaków powołanej przy Ministrze Rolnictwa. Jego uwagi są cenne dla całości sprawy, zna się bowiem na ziemniakach, jak rzadko kto.

— To, co trafia na nasz talerz, stanowi wynik pewnych procesów, które można by uważać nawet za historyczne. Mamy w Polsce taką a nie inną „mapę” rejonów ziemniaczanych, na ogół zresztą prawidłową, bo umiejscawiającą tereny hodowlane i uprawowe tam, gdzie znajdują się powinny. Nieprawidłowości jednak istnieją, jak choćby nie spotykane rozdrobnienie potencjału produkcyjnego.

— Jak kształtuje się konsumpcja? — Ze stu procent ogólnej masy produkowanej przez całe rolnictwo (85 procent produkują gospodarstwa indywidualne) bezpośrednio na stół trafia około 10 procent. Tyle samo ziemniaków skupują różne przemysły, około 15 procent przeznaczają na materiał reprodukcyjny (sadzeniaki), a przeszło połowę całego zbioru zużywa się na paszę dla zwierząt inwentarskich. Jest jeszcze pewien eksport, ale jeżeli podliczyć wszystko co wymieniliśmy, pozostaje pewien brak, którego... doliczyć się

nie sposób. Otóż od 10 do 15 procent stanowią ubytki.

— Kilka milionów ton?

— Niestety tak, zbyt wielkie ilości ziemniaków psują się co roku i jak dotąd nie ma na to rady. „Okazji” jest wiele: niewłaściwe wykopy, złe przechowywanie, choroby.

— Dlaczego dzieje się tak, że w jednym sklepie, w jednej do niego dostawie spotkać można kilka odmian ziemniaków? Daje to fatalny skutek w garnku: jedne już się ugotowały, inne są jeszcze twarde...

— Są to te same przyczyny, które powodują psucie się bulw na polu, w kopcach i magazynach, plus niekompetencja niektórych wagowych i innych pracowników skupu: to właśnie na punktach skupu, a następnie w hurtowniach, zwala się ziemniaki do kopców czy do magazynów „jak leci”. A później w sklepie mamy mieszaninę.

— Po wojnie dorobiliśmy się wielu niezłych odmian — twierdzi inny nasz rozmówca, Jan Alaba ze Zjednoczenia Hodowli Roślin i Nasiennictwa. — Mamy wczesne „Krokusy”, średniowczesną „Bacę” i późniejsze „Sowy”, „Fisaki” i inne. Na XV Plenum KC Partii przedstawiciel Instytutu Ziemniaka poinformował o dwu najnowszych odmianach.

— A czy mamy typowo jadalne?

— Każda odmiana nadaje się do innego rodzaju konsumpcji; jedne są dobre na frytki, inne na placki a jeszcze inne — do ugotowania. Jakość ziemniaków w dużym stopniu zależy od naszego zjednoczenia, które odpowiedzialne jest za tzw. materiał reprodukcyjny, czyli za sadzeniaki. Do starczamy ich zarówno rolnikom indywidualnym, jak i PGR-om, a w zależności od jakości tego materiału rodzą się ziemniaki o takich lub innych walorach konsumpcyjnych.

Nasze rozmowy ze specjalistami przebiegały w okresie, kiedy w pełni ujawniły się tegoroczne trudności ze zbiorami: w reelinach stała woda i rolnicy zbyt długo musieli czekać na jej ustąpienie, a tylko w suchej ziemi można stosować maszyny.

W tym zbyt trudnym na zwykłe „problemy ziemniaczane” roku usiłowaliśmy mimo wszystko znaleźć odpowiedź na proste pytanie: kiedy będziemy jadać dobre, zdrowe i smaczne ziemniaki? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, nie ze względu na trudny rok. Rzecz prosta w tym, że nawarstwiały się pewne, bynajmniej nie węzłowe problemy, które sprawę na tyle komplikują, że nasza ziemniaczana „mocarstwość” nie owocuje na talerzu. Przeciwnie — powodują one paradoksalną sytuację: za dobrymi ziemniakami na obiad trzeba się nabiegać, naszukiwać (mowa o mieście), i jeżeli się ich w końcu nie dostanie w prywatnej budce, to się je ową ogólnie dostępną masówką.

Dlaczego tak się dzieje? Powodów jest wiele, a chyba zasadniczym jest fakt, że nasza potęga polega nie na wydajności upraw, która jest znacznie niższa od średniej światowej, lecz na ogromie arealu przeznaczonego pod te uprawy.

Kolejny powód: jeżeli ziemniaki stanowią tak znaczną część ogólnego potencjału upraw, to nie znajduje to właściwego odbicia w staraniach licznych kontrahentów, którzy chcą ziemniaki mieć, ale nie lubią opiekować się nimi we wszystkich fazach produkcji. Brakuje tego, co istnieje w przypadku zbóż: dobrze funkcjonującego systemu opieki i na dobrą sprawę, oprócz rolnika lub pracownika PGR, czyli bezpośredniego producenta — nikt w naszym kraju nie uprawia „polityki ziemniaczanej”.

Innym powodem ubóstwa na talerzu jest fakt, że spośród ponad 50 odmian nie ma u nas ani jednej, która by była istotnie i wyłącznie odmianą jadalną. Nawet wspomniane wyżej odmiany wprowadzane w ostatnich latach należą do „uniwersalnych” i kupowane są zarówno przez przemysł, jak i handel, czyli pakowane są na zasadzie równości do fabrycznego kotła na „przerób, jak i do domowego garnka do bezpośredniej konsumpcji.

Wyhodowanie nowej odmiany jest żmudne i trwa około 12 lat. Ale mieliśmy już parę powojennych okresów dwunastoletnich, a jadalnej odmiany nie widać. Pokutuje tu jeszcze duch niedoceniania potrzeb rynku konsumenta, a zmiana takiego nastawienia możliwa jest nie tylko w drodze wypracowania nowości w pracowniach naukowych, lecz i przez połączenie interesów wytwórcy z interesami konsumenta. Potrzebę tego widać już w początkowej fazie produkcji, jaką stanowi niebagatelny problem odnowy, czyli reprodukcji upraw ziemniaczanych.

Już teraz wiadomo, że pewne odmiany ziemniaków są na terenie Polski mniej wydajne i należy zaniechać ich produkcji. Ale co w zamian? Oczywiście — nowe odmiany, których opracowanie trwa, jak mówiliśmy... 12 lat. Zajmują się tym stacje hodowli i nasiennictwa, one też dostarczają rolnikom indywidualnym i PGR-om sadzeniaki. Od jakości zaś sadzeniaka zależy jakość tego, co na talerzu...

Tymczasem słyszy się o licznych wypadkach wykupowania sadzeniaków przez inne służby zaopatrzenia, np. przez handel z przeznaczeniem ich po prostu do konsumpcji. Służba „sadzeniakowa” też nie jest bez grzechów: rolnik otrzymuje nieraz taki materiał, że czym prędzej wiezie go na bazar i sprzedaje, a na przyszły rok sadzi swoje ziemniaki, bo uważa je za wypróbowane, choć specjalści wcale by się z nim nie zgodzili. Powoduje to szkody nie tylko gospodarcze, lecz i...moralne: zły sa-

dzeniak państwowy podważa autorytet instytucji, która ma obowiązek być „mądra” — rolnik przestaje wierzyć w jej pouczenia i nakazy i robi swoje, czyli sadzi co chce, i to po staremu.

Usprawnienia wymaga również wszystko to, co się dzieje z ziemniakami już po ich wyprodukowaniu. Przemysł wymaga np. obecnego systemu skupu, a szczególnie tabela cen. Daje się zauważyć pewne zniechęcenie rolników do uprawiania ziemniaków jadalnych, a nawet sadzeniaków, wymagają one bowiem wielu zabiegów technologicznych, wybierania i w ogóle pieczenia się z nimi, podczas gdy niewiele niższe opłacane ziemniaki dla przemysłu nie wymagają niczego i są kupowane od rolnika według zasady „jak leci”. (Przemysł spirytusowy kupuje nawet uszkodzone, bo mu wszystko jedno). Nie nawołuję do podniesienia cen skupu ziemniaków szlachetniejszych, ale głębsze różnicowanie tych cen jest konieczne.

Najbardziej jednak martwi fakt, że przez tyle już lat rolnictwo i jego kontrahenci godzą się z owym marnowaniem 10—15 procent surowca ziemniaczanego. A jeżeli uważnie przyjrzeć się różnym fazom produkcji, to dochodzi się do wniosku, że kilka mln ton ziemniaków marnuje się co roku bez istotnego powodu.

Prześledźmy rzecz od początku: pierwsze „uderzenie” ziemniak otrzymuje na polu. Wystarczy podnieść dłoń o uprawę, ochwaszczać trzy-cztery razy, a nie raz, jak to robi wielu rolników indywidualnych — a już się ratuje spora część zbiorów. I dalej: za mało jest kombajnów. Chłopi kopią więc ziemniaki starymi sposobami, które niszczą bulwy w stopniu zupełnie niedopuszczalnym. To samo czynią zresztą swoimi stalowymi pretami kombajny i nikt jakos nie podlicza strat spowodowanych przez sprzęt. A są to często straty utajone, które się ujawniają dopiero po złożeniu ziemniaków do kopców!

W tychże kopcach, jeżeli podłożą się zbyt mało słomy, później na różnych rampach, gdzie ziemniaki na słocie lub mrozie czekają na transport — znajdziemy kolejne punkty stałego psucia naszego ziemniaczanego bogactwa. A przecież nie wielkich inwestycji, lecz często zabiegów czysto organizacyjnych wymaga naprawa istniejącego stanu rzeczy. Są oczywiście potrzebne i nowe magazyny, co „traci” nakładami inwestycyjnymi. Ale bilans strat ziemniaków i kosztów magazynów, dobrych kopaczek i zatrudnienia fachowej kadry w punktach skupu i hurtowniach — wypadła z pewnością na korzyść ziemniaka.

Pewne straty są oczywiście nieuniknione nawet w najlepszym systemie wytwórczym, rzecz jednak w tym, że nasze są zbyt wysokie. Tego

bilansu należy dokonać i w dodatku jest komu to zrobić. Wróćmy bowiem do wcześniejszego pytania: na czym właściwie miałyby polegać owa opieka nad ziemniakiem? Kto ją powinien sprawować?

Nie zamierzamy tu postulować powołania jakiegoś nowego urzędu, natomiast pełniejszą koordynacją poczynają i specjalizacją kontrahentów wydaje się konieczna. Przede wszystkim muszą się rzeczowo zająć ziemniakami ich... użytkownicy.

Przemysł spożywczy „najmniej grymasi” — ztraca chyba poczucie rzeczywistości, podnosząc bowiem ceny skupu i obniżając wymagania będzie miał wprawdzie przez jakiś czas odpowiednie wyniki towarowe, ale doczeka się wreszcie stagnacji. Przemysł powinien więc zdecydować się na działanie perspektywiczne, rozszerzające zakres upraw i podnoszące jakość surowca, która — nie pilnowana — musi w konsekwencji pogarszać się. W ostatnich latach wpływ tego przemysłu na produkcję znacznie się ograniczył, gdyż pewne decyzje typu administracyjno-gospodarczego zawęziły jego służbę skupu, a samo prawo do kontraktacji nie wystarczy do wpływania na jakość surowca.

Kontrahent, którego znaczenie dla naszej siatki z zakupami jest decydujące — Centrala Rolniczych Spółdzielni „SCH” też ma wiele do zrobienia. Przede wszystkim należałoby zająć się opracowaniem i wprowadzeniem do uprawy odpowiednich gatunków i odmian ziemniaków jadalnych. Dalsza droga tego towaru, wiodąca przez GS-y do hurtowni w miastach, wymaga rzeczowej analizy i generalnej naprawy. System handlowy obejmuje również placówki detaliczne, a nasze sklepy mają niedługo grzech na sumieniu, choćby w sposobach przechowywania i ekspozycji ziemniaków. To co nieraz widzimy w sklepie, w niczym nie przypomina swojego „pierwowzoru” wykopanego na polu...

Powinny także nastąpić pewne zmiany w układzie już nie pionowym (od centrali do rolnika), lecz poziomym, czyli na samej wsi, w obrębie systemu „rolnik — władza wiejska”. To sprawa przede wszystkim gminy, a szczególnie jej służby rolnej: ma ona najwięcej do zrobienia, jeżeli chodzi o właściwe nastawienie rolników-producentów ziemniaków do walki o jakość, o właściwość zabiegów agrotechnicznych i tych wszystkich starań, których wymaga każda produkowana żywność, jeżeli nie ma być marnowana...

Gra jest chyba warta świeczki i nie tylko dlatego, że na talerzu powinno się zrobić „nowoczesność”. Ziemniak to przecież nasz poważny argument gospodarczy, to wielkie bogactwo, i nie ma w końcu żadnego istotnego powodu, aby w naszych narodowych planach uczynienia gospodarki żywnościowej specjalnością krajową — zabrakło właśnie jego.



Fot. B. WIEŁOPOLSKA



Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

ZOFIA DŁUGOSZ

IGRASZKI Z FORTUNĄ

„Nieprzyjaciele Polaków pomawiali ich nieraz o zamiłowanie szczególne do hazardu i powszechniejszą niż u innych narodów skłonność do liczenia na wzbogacenie się przez ślepy traf, przez uśmiech przygodny Fortuny, ku czemu droga prowadzi szlakami ponętnych, ale karkołomnych labiryntów gry, zakładów i loterii” — pisał w 1918 roku Ignacy Baliński, kreśląc „Szkic historyczny loterii publicznych w Polsce”.

Jakkolwiek ostatnimi laty pomówień podobnych jakości nie słychać — może mamy mniej nieprzyjaciół? — warto na wszelki przypadek rozpatrzeć trafność tych zarzutów. Zwłaszcza że gier, zakładów i loterii mamy istotnie sporo, w tym również gry liczbowe, w niektórych krajach zakazane przez prawo, jako szkodliwe dla zdrowia, moralnego narodu.

Ignacy Baliński meżnie przymówki odpiął, dowodząc przede wszystkim, że „jakowegoś smutnego pierwszeństwa w tej słabości ludzkiej bynajmniej nie trzymaliśmy i nie trzymamy... Jak w wielu rzeczach złych i dobrych, tak i w tem byliśmy naśladawcami obcych wzorów...”

Wzory — jak zresztą powszechnie wiadomo — są bardzo stare. Jeśli pozostać tylko przy sakramentalnym: już starożytni Grecy i Rzymianie... — można się powołać, iż znaczne nacje hazardowały się bez umiaru grą w kości. Była to najbardziej rozpowszechniona rozrywka towarzyska w Grecji i Rzymie uprawiana przez mężczyzn, kobiety, a nawet dzieci. Często stawała się ona grą hazardową i to prowadzoną nieuczciwie, do czego wymyślono kostki fałszywane — o nierównej budowie lub jednostronnym obciążeniu, co zapewniało dobry rzut. Oszustwa zaprzęgały obywateli, usiłowano tedy ograniczyć je ustawami, wprowadzając kary dla prowadzących domy gry, dla tych, którzy zmuszali do niej innych, robili zakłady itp. Ustawy miały jednak słaby wpływ, bo — o wieczna słabość ludzka! — sam cesarz August, który m. in. owe zakazy wydawał — grał w kości namiętnie; Swetoniusz zanotował, że przegrał on kiedyś 20 000 sesterców. Spokojny i roztropny cesarz Klaudiusz napisał podręcznik gry w kostki, a sam nie rezygnował z tej rozrywki nawet w podróży i miał w powozie odpowiednio urządzone deski do gry.

W bardziej nowożytnym wydaniu loterii pieniężnych, prowadzonych z ramienia lub upoważnienia rządów, igraszki z fortuną zaczęły kwitnąć w Europie w wieku XVII. My wprowadziliśmy je u siebie z wiekowym opóźnieniem, korzystając z początku na dodatek z usług cudzoziemców: w 1768 roku sejm zezwolił pewnej kompanii genueńskiej na zorganizowanie loterii liczbowej pod nazwą „Lotto di Genova”. Kontrakt z Komisją Skarbową Koronną zawarł bankier genueński, margrabia de Croza. W następnym, 1769 roku, powstał w Warszawie kantor tej loterii.

Koncesjonariusze cudzoziemscy myśleli snąć jednak tylko o własnych interesach, bo sejm dość szybko się do nich zraził i w 1773 roku uchwalił co następuje:

„Gdy loteria genueńska przez konstytucję anni 1768 tu w Warszawie koniecznie pomnożenia dochodów Rzplitej pozwolona nie czyni tych skutków, które sobie Rzplita przy ustanowieniu tej zamierzała, przeto

loteryę genueńską, czyli kompanię ową składającą terazniejszą niniejszym prawem po wypłynieniu kontraktu znosimy, dozwolając, ażeby loterya z osób krajowych złożona pod dozorem i dopilnowaniem Komisji Skarbowej Polskiej ustanowić się mogła”.

LENIWY HAZARD

Można by się jednak nadal upierać, że choć nie pierwsi, a nawet z dużym opóźnieniem w stosunku do innych narodów — rozchadzaliśmy się jednak nad miarę. Prócz szacownej Krajowej Loterii Pieniężnej, sięgającej początkami owego roku 1773, wabiła nas wszak dziś „przygodnym uśmiechem Fortuny”: Totolotek, Mały Lotek, zakłady piłkarskie Totalizatora Sportowego, Państwowe Tory Wyścigów Konnych, a jeszcze na dodatek terenowe gry liczbowe pod wezwaniem całej plejady różnych nimbów i bóstw lokalnych. Warszawska „Syrenka” przegarnia również Olsztyn, Bydgoszcz ma „Łucniczka”, Poznań — „Koziołki”, Wrocław i Zielona Góra — „Liczyrzepkę”, Gdańsk — „Jantara”, Kłele — „Przepioreczkę”, Opole — „Karliczka”, Łódź — „Kukuleczkę”, a Szczecin i Koszalin — hazardując się pod opieką „Gryfa”. Tylko Białystok, Lublin i Rzeszów położyły się jakoś z zapewnieniem swoim obywatelom możliwości czynienia zakładów z miejscową władzą.

Mimo tych drobnych niedopatrzeń, pokus naprawdę jest wiele, bo przynajmniej się jeszcze godzi, że namnożyło się ostatnio przeróżnych loterii fanowych, które mają wprawdzie szlachetne cele, ale zawsze odwołują się do drzemających w nas grzesznych namiętności. Czy aby nie ulegamy im zbyt silnie, rujnując domowe budżety? Czy część obywateli nie machnęła już ręką na tysiące ciutane ciężką, a zubożną pracę, skoro co tydzień są do wygrania miliony?

Jeśli się trochę przyłoży, można na te pytania znaleźć odpowiedź i to — powiedzmy od razu — rozpraszając większość moralnych niepokojów.

W okresie 13 lat — od 1960 do 1973 — wpływy ze wszystkich gier liczbowych wzrosły z 1 367 mln zł do 3 508 mln złotych. Ale nawet ta pożądana suma podzielona przez liczbę ludności daje rocznie „na głowę” niecałe 105 zł. Jeśli ją porównać z kosztami innych nakośców — np. 67,4 mld wydawanych rocznie na alkohol (2 000 zł na osobę) i 15,4 mld wydatków na tytoń (ok. 460 zł na osobę) — łatwo dowiedzieć, iż skłonność do gier i zakładów nie jest akurat tą, która najmocniej trzyma nas w swych szponach.

Największym wzięciem cieszy się oczywiście Totolotek, który w 1973 r. przyniósł 2 108 mln zł wpływów, a razem z zakładami piłkarskimi (140 mln zł rocznie) i Małym Lotkiem — 2 489 mln. Po Totolotku największe

wpływy uzyskały Państwowe Tory Wyścigów Konnych — 460 mln złotych, terenowe gry liczbowe — 361 mln zł (spadek od 1960 roku o 76 mln) wreszcie Polski Monopol Loteryjny — 198 mln zł.

Przeważająca większość — ok. 80 proc. graczy — w najpopularniejszego Totolotka dokonuje zakładów prostych lub podwójnych, co oznacza, iż wydają tygodniowo na ten cel 10 lub 20 zł. Gracze raczej nie przybywa; suma wpływów z Totolotka tak się w ostatnich latach pięknie ustabilizowała, iż Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, który, jak wiadomo, zawiaduje czystym zyskiem z tego źródła, może układać wieloletnie programy budowy obiektów sportowych; zupełnie jakby nie był zależny od wolnej gry ludzkich namiętności, a dysponował stałym kontem w solidnym banku szwajcarskim.

Ale bo też takie to i namiętności. Nie bez kozery operatorzy filmowi lub telewizyjni, jeśli chcą nam pokazać gorące uczucia, towarzyszące zakładom — udają się z kamerą na warszawski Służewiec do koni i „koniarzy”. W kolejkach graczy, kornie wystających w sobotę do kolektur „Totolotka” tyle akurat emocji, co w sąsiednich ogonkach do sklepów po świeży chleb. Jest też charakterystyczne, że w III kwartale, kiedy to ludzie mają na głowie żniwa, urlopy, kolonie, egzaminy dzieci na studia — obroty „Totolotka” wyraźnie spadają. Powodem nie jest chyba oszczędzanie, skoro olbrzymia większość angażuje w grę po 10 lub 20 zł, lecz właśnie zaabsorbowanie ważniejszymi sprawami. Toteż schodzi wtedy na daleki plan.

W kolekturach Krajowej Loterii Pieniężnej najliczniej jest w grudniu, styczniu, lutym i marcu, co by wskazywało, że igraszki z jej losami traktuje się jako pewne urozmaicenie nudnych zimowych miesięcy. A znów loterie fanowe najlepiej udają się w okresie mniej więcej od 15 kwietnia do końca czerwca i od 15 września do listopada. Sloty, wicher, mrozy skutecznie studzą zapędy do próbowania szczęścia, nawet jeśli stawka w grze jest samochód. Bo znów z drugiej strony wiadomo, że losy trzeba koniecznie sprzedawać w miejscach najbardziej dostępnych, czyli w kioskach „Ruchu”. Szukanie po mieście lokali, w których można by nabyć losy, forsowanie ciężkich drzwi — to zbyt wiele fatyg, jak na nasze leniwe hazardowe skłonności.

W gry, zakłady i fanty bawią się ludzie ze wszystkich środowisk — także naukowcy, literaci, dziennikarze, emeryci. Największe wygrane odbiera się w centralnych lub wojewódzkich urzędach organizatorów poszczególnych gier, tam też można zobaczyć, jak reagują na nie wybrańcy losu. Amplituda uczuć jest bardzo szeroka — od głośniego płaczu ze szczęścia po lekceważące: „od przybytku głowa nie boli”. Prawie wszyscy deklarują, że wygrane przeznaczą albo na budowę domu, albo na mieszkanie i samochód, wycieczki za granicę, pomoc rodzinie, urządzenie mieszkania — zależnie od wysokości sum zestawianych przez łaskawą Fortunę.

W okresie od 1957 do końca III kwartału 1974 roku padły w Totolotku 532 wygrane w wysokości od 1 do 3 mln złotych, 984 wygrane po 500 tys. do miliona złotych i 1485 wygranych w wysokości od ćwierci do pół miliona złotych. Krajowa Loteria Pieniężna i terenowe gry liczbowe też sprokurowały ładnych parę setek ćwierci, pół i pełnych milionów. W Polsce zdarzały się napady

rabunkowe, w których stawką dla zwycięzców było zaledwie kilkadziesiąt złotych, nie znany jest natomiast przypadek napaści na milionera Totolotkowej proveniencji. Państwowe Przedsiębiorstwo „Totalizator Sportowy” zaprzestało szerokiej popularyzacji „milionerów” ze względów profilaktycznych, a nie podyktowanych smutnym doświadczeniem.

W sumie trudno się w tym wszystkim dopatrzeć niezdrowych sensacji. „Hazard po polsku” przedstawia się tak bogobojnie, aż nudno. Wszelkie znaki zdają się wskazywać, iż oddajemy się tej zabawie od niechcenia, „bo co to szkodzi”, „a nuż coś się trafi” — trochę z nudów, trochę żeby stworzyć pożywkę marzeń, które zresztą też nie sięgają wyżej własnego domu czy wycieczki zagraniczej.

Zdarzają się też pewnie indywidualne przypadki nadmiernej skłonności do hazardu, rujnujące nawet spokój, dobrobyt i szczęście rodzinne. Gdyby nie było oficjalnych okazji do gier i zakładów, znalazłby one prawdopodobnie inne ujęcie, choćby przy karcianym stoliku lub grze w orla i reszkę.

BARDZIEJ POZYTECZNE NIŻ PRZYJEMNE

Dlaczego jednak, mimo naszego dość niemrawego stosunku do zakładów i gier liczbowych, rozpiętnię się one tak bujnie i szeroko? Żeby to zrozumieć, trzeba sięgnąć pamięcią wstecz, do pojawienia się w 1955 roku pierwszej jaskółki, czyli Totalizatora Sportowego. Jaka była jego geneza? Zajęci wielką industrializacją, bardzo mało przeznaczyliśmy wtedy pieniądze na inwestycje społeczne i kulturalne, a już najmniej — na budownictwo obiektów sportowych. Działacze z Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki wpadli tedy na pomysł, że nawet kosztem pewnego nadwężenia moralnego zdrowia narodu — należałoby ratować jego zdrowie fizyczne. Przekonali do tej idei, kogo trzeba, i w rezultacie, 17 grudnia 1955 roku, uchwałą Prezydium Rządu nr 1010 powołany został Totalizator Sportowy, który miał „organizować wzajemne zakłady w celu popularyzacji sportu i uzyskania środków na inwestycje sportowe”.

Pierwsze zakłady Totalizatora Sportowego odbyły się 1 I 1956 r. Były to zakłady piłkarskie, a więc w pewnym sensie ekskluzywne: szansę wygranej mieli w nich przede wszystkim ludzie znający się na tej dyscyplinie sportu. Ze zaś zabawa spodobała się dość powszechnie, powstał nacisk na „demokratyzację” zakładów przez danie w nich szans wszystkim chętnym, a nie tylko kibicom piłkarskim. Odpowiadało to również organizatorom zakładów, bo obiecywało znaczne powiększenie wpływów z gry. W ten sposób Totalizator Sportowy przekształcił się — z dniem 27 I 1957 roku — w „Totolotka” — grę w istocie lic-

bową, w której dyscypliny sportowe są tylko symbolami.

Otwarcie tej furtki natychmiast spowodowało obfity wypływ innych gier liczbowych. Dziur w różnych budżetach, zwłaszcza terenowych, było wszak wiele i rady narodowe w mig pochwyliły możliwość łatania ich tą drogą. Jako pierwsza, już w styczniu 1957 roku, powstała katowicka „Karolinka”, następnie krawkowski „Lajkonik”, poznańskie „Koziołki”, szczeciński „Gryf”. A potem żadne województwo nie chciało być mniej od innych zapobiegliwym gospodarzem; czysty zysk z gier zasilał wszak budżety terenowe.

Z historii gier liczbowych warto przypomnieć jeszcze jeden znamieniny, czy też tylko zabawny, epizod. Projektodawcy Totolotka nie spodziewali się, iż zakłady będą tak popularne i na pierwszą wygraną przewidzieli pierwotnie aż 20 proc. całego kapitału gry. Dawało to szczęśliwym wybrańcom losu niekiedy aż 3 mln złotych, sumę w owym czasie istotnie zawrotną, którą trudno w naszych warunkach wydać na dobra osobistego użytku. I pod tym względem postanowiono więc zakłady „demokratyzować”, ograniczając pierwszą wygraną do kwoty 1 mln złotych, a powiększając wygrane następne. Spowodowało to duży spadek obrotów Totolotka — z 896 mln w 1958 roku do 672 mln w 1959 r. Dopiero po 5 latach usilnego propagowania zakładów, udało się organizatorom przewyższyć ten kryzys i osiągnąć wpływy nieco wyższe niż w 1958 roku.

Jak wielkie są obecnie wpływy z poszczególnych gier liczbowych, jak się je dzieli i na co przeznaczają zyski?

Polski Monopol Loteryjny, ze 198 mln złotych dochodów w 1973 roku, wypłacił posiadaczom wygranych losów 126 mln i po opłaceniu kosztów działalności własnej — osiągnął 44 mln zł zysku.

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy z 2 489 mln zł dochodów ogółem, przeznaczyło na wygrane i wypłaciło na konto GKFFIT 945 mln zł.

Państwowe Tory Wyścigów Konnych wypłaciły na wygrane 356 mln zł z 460 ogólnego dochodu, a czyste go zysku przyniosły 3 mln zł. Gry liczbowe powiązane z budżetami terenowymi zarobiły łącznie 361 mln zł. Wygrane pochłonęły 193 mln, czysty zysk wyniósł — 91 mln zł.

Wpływy pozostające po wypłacie wygranych i opłaceniu kosztów działalności własnej (płace, eksploatacja lokali, koszty druków i inne wydatki) przeznaczone są w znakomitej większości na finansowanie rozwoju sportu, turystyki i wypoczynku.

Polski Monopol Loteryjny wpłaca na ten cel 80 proc. zysku (20 proc. do budżetu państwa), w radach narodowych niewielkie, jak widać, obecnie wpływy z tego źródła służą na ogół jako niezbędna finansowa podstawa czynów społecznych, a Główny

komitet Kultury Fizycznej i Turystyki przeznacza całość zysków z Totolotka na budowę obiektów sportowych, ich remont, konserwację i zakup sprzętu sportowego, na które to cele nie otrzymuje żadnych innych dotacji.

W 1973 roku proporcje wydatków kształtowały się następująco: 400 mln złotych inwestycje, 200 mln zł — kapitalne remonty, 100 mln — zakup sprzętu sportowego, 60 mln — do płaty do konserwacji obiektów (większość kosztów konserwacji ponoszą bezpośredni użytkownicy).

Z pieniędzy przeznaczonych na inwestycje pobudowano w 1973 roku 18 stadionów, 15 pływalni otwartych, 13 pływalni krytych, 11 hal sportowych oraz dopłacono do budowy 103 szkolnych sal sportowo-gimnastycznych.

Od początku istnienia Totalizatora Sportowego GKFFIT otrzymał z tego źródła na budowę, remonty i konserwację obiektów sportowych ponad 7 miliardów złotych. Zestawienie tej sumy z pełną listą pobudowanych w tym okresie stadionów, pływalni, hal sportowych i gimnastycznych nie świadczy o jej włodarach aż tak źle, jak można by sądzić z krytycznych głosów opinii publicznej na ten temat. Zwłaszcza że budownictwo sportowe — z powodu znanych powszechnie napięć inwestycyjnych — zdawać się musi często na wykonawców najtańszych, odrzucił nieraz w dodatku do innych prac. Prawdę mówiąc, gdyby nie miało w terenie przeróżnych protektorów, związanych ze sportem gorącą sympatią — los jego byłby całkiem marny.

W sumie można z przekonaniem stwierdzić, iż złotówki, które stawiamy w rozlicznych grach, zakładach i loteriach, w ogromnej większości wracają do społeczeństwa — albo w formie wygranych, albo obiektów publicznego użytku. Z tego punktu widzenia jest to więc zabawa pożyteczna. Jeśli jednak wszelkie znaki wskazują, że jest to dla zainteresowanej części społeczeństwa rzeczywiste rodzaj rozrywki, czy nie można by jej form jakoś urozmaicić?

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy, które — jak wszelkie instytucje ustabilizowane — stało się wielce konserwatywne, bo się podejmować ryzyka i wychylać na niepewne wody. Jako jedyna finansowa podpora budownictwa sportowego ma w tym pewnie rację. Ale terenowe przedsiębiorstwa gier liczbowych, z których część, jak słychać, robi już bokami, mogłyby się pokusić o zastąpienie mocno już nudnawego obrządku wypełniania kuponów i wystawiania z nimi w kolejkach do kolektur — wprowadzeniem np. do barów, kawiarni i restauracji automatów do gier liczbowych. Jest tego na świecie wielka rozmaitość, dostarczając sporo niewinnej zabawy, a sądząc z tego — że kwitną w krajach, w których do zysków przywiązuje się wielką wagą — strat raczej nie przynoszą.

TORALOWE RAFY

TADEUSZ GORZKOWSKI

Zakłady Elektronowe „Torai” w Toruniu zaliczane są przez zachodnich specjalistów — elektroników do grupy trzech największych w swej branży fabryk w Europie. Jednak ich pozycję w naszej gospodarce wyznacza zupełnie inna okoliczność. Zakłady te mianowicie są w polskim przemyśle elektronicznym jedynym producentem wielowarstwowych i dwustronnych obwodów drukowanych, produkowanych na potrzeby licznych krajowych wytwórców wyrobów finalnych z zakresu elektroniki, automatyki i sprzętu telekomunikacyjnego.

TORAL” jest więc zakładem typowo kooperacyjnym, którego zgodny z zapotrzebowaniem odbiorców asortyment wyrobów oraz ich jakość i ilość decydują o dalszej kolejności o podobnych walorach produkcji całego przemysłu elektromaszynowego.

To jest jedna, zewnętrzna charakterystyka jaką nakreślono ogólnie toralowskiemu jednemu. Druga, wewnętrzna — kształtuje już raczej jego zalogę swoją codzienną pracę. Niestety jej efekty nie były w ubiegłym roku zbyt dobre, a w pierwszym kwartale bieżącego roku okazały się wręcz niedostateczne. Do pełnego wykonania planu asortymentowego w 1973 roku zabrakło obwodów drukowanych na ogólną kwotę 15 mln zł. Natomiast w trzech pierwszych miesiącach bieżącego roku, wystąpiły poważne niedobory już we wszystkich wskaźnikach planu, który w styczniu zrealizowano w 76,2 proc., w lutym w 88,9 proc., a w marcu załadowano w 65,1 proc. według wartości.

Na tak poważne niewykonanie planu produkcji złożyło się kilka bardzo istotnych przyczyn. Zanim jednak przejdę do ich omówienia, przytoczę jako ciekawostkę bogaty kalendarz wyrobów „Torala” z lat ubiegłych. Bo czegoż w tym zakładzie nie produkowano! Przez wiele lat zajmowano się wytwarzaniem stempli i różnego rodzaju galanterii metalowej, między innymi sztyldów fabrycznych, zwanych inaczej tabliczkami znamienowymi. Później doszły do nich zabawki mechaniczne i drewniane, które ustąpiły miejsca produkcji lamp nadawczych, a także kolektorów rezystorów drutowych (oporników). W niedługim czasie doszła do nich, eliminując wyrobów sztyldów, produkcja jednostronnych obwodów drukowanych.

Na początku bieżącego dziesięciolecia nastąpiło wreszcie ostateczne uporządkowanie profilu produkcyjnego zakładu. W 1970 roku zapadła bowiem decyzja rządu o zakupie licencji na produkcję wspomnianych już na wstępie, wielowarstwowych i dwustronnych obwodów drukowanych z metalizowanymi otworami, którą Zjednoczenie Przemysłu Elektronicznego „Unitra” postanowiło zlokalizować w „Toralu”. W następnym roku przystąpiono do realizacji nowego zadania inwestycyjnego przy pomocy dokumentacji francuskiej firmy „Trauchant Electronique”, obejmującej przygotowanie zakładu do uruchomienia nowej produkcji i modernizację wytwarzania obwodów jednostronnych. W 1972 roku zakończono produkcję rezystorów i oddano do eksploatacji nowy wielopiętrowy budynek fabryczny, w którym w sierpniu tegoż roku przystąpiono do montażu maszyn i urządzeń technologicznych, sprawozdanych z Francji i w styczniu 1973 roku nastąpił rozruch zakładu. W lutym bieżącego roku osiągnięto projektową zdolność produkcyjną.

ZA DUŻE ŁYKI — NOWEJ TECHNIKI

I na tym początkowy sukces w najnowszej historii „Torala”, jakim było szybkie zrealizowanie tego ważnego dla naszej gospodarki zadania inwestycyjnego oraz uzyskanie w niespełna ponad rok projektowej zdolności produkcyjnej, właściwie nowego, bo wybudowanego od podstaw, zakładu — zakończył się.

W „Toralu” obecnie prawie wszystko jest nowe. Nowy jest park maszyn i urządzeń, bez porównania o wiele droższy niż poprzednie wyposażenie zakładu (np. koszt jednej wiertarki sterowanej numerycznie kształtuje się od 75 tys. do 150 tys. dolarów). Nowa jest technologia produkcji, zawierająca w sobie bardzo dużą — nawet w skali światowej — dawkę postępu technicznego. W pełni nowoczesny jest także jej produkt końcowy, zastępujący np. w telewizorze gęstą pajęczynę różnokolorowych przewodów jedną płytą z wydrukowanymi na niej obwodami. W większości również nowa jest zalogę. Jej stan od czasu wprowadzenia w zakładzie produkcji licencyjnej, podwoił się. 1400 ludzi pracuje obecnie w „Toralu”, w tym 65 proc. kobiet. Kadra inżyniersko-techniczna stanowi 25 proc. ogółu zatrudnionych, 60 proc. tej kadry — szczególnie w grupie z wyższym wykształceniem — to ludzie młodzi z niepełnym trzyletnim stażem pracy nie

tylko w „Toralu”, lecz w ogóle w swym życiu.

Dla wszystkich członków toralowskiej załogi, zarówno dla tych co pracowali jeszcze przy wyrobie sztyldów, jak i dla tej części, która przysłała już do elektroniki, produkcja wielowarstwowych i dwustronnych obwodów drukowanych z metalizowanymi otworami (również złożonymi) otworami była do pewnego stopnia wielką niewiadomą, kojarzącą się może dla posiadających większą wyobraźnię... z alchemią; w produkcji tych obwodów zachodził duży proces chemizacji, od poligrafii począwszy, poprzez elektrochemię aż do mechaniki precyzyjnej. Dla kadr inżyniersko-technicznych nowa produkcja nie przedstawiała swojej technologii już tak wielkiej tajemnicy, rozdziła natomiast w codziennej praktyce problemy, których długo nie można było rozwiązać. Generalnie zaś biorąc, powodem tych problemów była nagła zmiana profilu produkcyjnego zakładu. „W szybkim tempie przesiedliliśmy się — mówi zastępca dyrektora naczelnego „Torala” ds. produkcji, inż. Zenon Klepaczek — z jednokonnej furmanki na samochód wyścigowy”.

A więc w znacznie niższym pułapie technicznym z jakiego wystartowali do nowoczesnej produkcji elektroniczno-chemicznej oraz w dużym przyroście nowozatrudnionych, z których wszystkich po prostu nie było możliwości w odpowiednim czasie przeszkolić w zakresie zupełnie nieznanym im specjalnościach, należy upatrywać przyczyn niedostatecznych wyników w działalności produkcyjnej w pierwszym kwartale bieżącego roku. Oczywiście część załogi (może za małą?) została przeszkolona pod względem teoretycznym i praktycznym we Francji i po powrocie szkolili z kolei innych w „Toralu”. Ale tych „innych” nieustannie przybywało. Jednocześnie i produkcja „rozkręcała” się, więc ci z Francji musieli się do niej bezpośrednio włączyć, pozostawiając szkolenie współtowarzyszy na mniej gorączkowy okres. Wszystko to razem powodowało określenie komplikacji i często nie było w pełni skuteczne. Gdy dodamy do tego, że zarówno w dawnych, jak i u nowo przyjeżdżających pracowników należało zmienić również mentalność, wyrażającą się nie zawsze właściwym stosunkiem do powierzonych im operacji technicznych (czego, jak wiadomo, nie można dokonać z dnia na dzień), np. zachowanie mikronowych dokładności musi być bezwzględnie przestrzegane, niczym czerwone sygnali na szlakach kolejowych — sprawa staje się jasna.

Tak więc „Torai” nie mógł po prostu „przekuć” tak dużej jednorazowej dawki postępu technicznego, zaaplikowanej mu w dodatku w zbyt szybkim tempie.

POMOC PRZYSZŁA Z ZEWNĄTRZ

Ale to jeszcze nie wszystko. Praktyka z ubiegłego roku wykazała, że niektóre problemy, jakie przyszło rozwiązywać kadrze inżyniersko-technicznej „Torala” w toku stopniowego zwiększania i przyspieszania produkcji i dla licencjodawcy były zupełnie zaskakujące. Raz z razem występowały poważne perturbacje w skomplikowanych procesach galvanizacji, notowano często awarie w produkcji innych wyrobów na skutek niedoskonałości maszyn i urządzeń. Nie wszystkie z tych zahańowań w toku produkcji można było zapisywać na konto nieprzebiegania przez załogę reżimu technologicznego. Ale fakt pozostawał faktem, że nikt w zakładzie, ani z Polaków, ani Francuzów nie potrafił znaleźć i wypracować metody, które gwarantowałyby utrzymanie we wszystkich fazach produkcji wymaganej jakości. Gdy w bieżącym roku zadania planowe zostały zwiększone, nastąpił najgorszy okres w historii „Torala”. W żadnej dekadzie nie można było uzyskać takich efektów produkcyjnych, które byłyby nie tylko zgodne z normami jakości, lecz odpowiadały także wskaźnikom asortymentowym i ilościowym. W zakładzie wytworzyła się nerwowa, napięta atmosfera. Wszyscy wzajemnie mieli do siebie o wszystkim pretensje. Miało też je i zjednoczenie do kierownictwa zakładu. W tym pojedynku o wysoką nowoczesność i jakość wyrobów, jedni dostawali zawału, innych odwolywano ze stanowiska. Nowy za-

kład, z nową, bardzo potrzebną naszej gospodarce produkcją, zaczął się powoli staczać po równi pochyłej.

Nie mogąc samemu podjąć narażającym trudnościom w produkcji, postanowiono ostatecznie zwrócić się o pomoc do Instytutu Tele i Radio-technicznego w Warszawie. Grupa jego 5 pracowników, pod kierownictwem dyrektora naukowego instytutu, doc. Jacka Kijaka przez trzy miesiące pracowała intensywnie w „Toralu”. Przesiedlono wielokrotnie wszystkie fazy procesu technologicznego, wprowadzając do niego tytułem próby w awaryjnych miesiącach szereg pozornie drobnych, ale jak się w końcu okazało istotnych zmian, które w konsekwencji pozwoliły na wyeliminowanie występujących poprzednio mankamentów w produkcji. Naukowcy wspólnie z nowym kierownictwem zakładu opracowali również szereg zaleceń dotyczących organizacji produkcji (które dokumentacja nie obejmowała).

Aby nie było niedomówień, należy podkreślić, że dokumentacja na produkcję wielowarstwowych i dwustronnych obwodów drukowanych z metalizowanymi otworami, nie została nam dostarczona w stanie niedopracowanym. W „Trauchant Electronique” obwody te produkowane są w stosunkowo niewielkich ilościach, nikt nie był więc w stanie przewidzieć, że wprowadzenie ich do produkcji na tak wielką skalę, jaka ma miejsce w „Toralu”, będzie wymagało pewnych zmian w technologii. Praktyka dopiero wykazała, że produkcji elektronicznej, w której występuje duży proces chemizacji nie można zwielokrotnić, stosując proste proporcje.

PRZEŁOM

Gdy już wiadomo było, gdzie tkwią źródła złej jakości i w jaki sposób należy je usunąć, o czym wieść szybko rozszedła się po wszystkich wydziałach, spadł ludziami w „Toralu” jakby kamień z serca.

Atmosfera w zakładzie rozprężała się, przestano snuć przypuszczenia o kreciej, wrogiej robocie. Teraz już było dla wszystkich jasne, że reszta zależy od nich samych. Nastąpił moment psychologiczny, który należało zdyskontować, aby zintegrować załogę, odbudować wzajemne zaufanie. Kierownictwo zakładu skorzystało z tej okazji, zwracając się do załogi z apelem o pomoc i podejmując jednocześnie szereg przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, z których wyraźnie wynikało, że stawia na całkowitą odpowiedzialność ludzi, na bezwzględne przestrzeganie reżimu technologicznego.

Z podjętych przedsięwzięć warto odnotować m. in.: dokonanie w celach profilaktycznych spisu punktów awaryjnych i opracowanie zestawienia niezbędnych materiałów do usuwania awarii; wprowadzenie ścisłej kontroli stosowanych materiałów od chwili przyjęcia do magazynu, przez poszczególne fazy produkcji, aż do produktu finalnego; wprowadzenie kontroli jakości wchodzących w zakres prób typu danej operacji, np. próby luźności po wyjściu z ciągu galvanicznego (normalnie taką kontrolę przeprowadza się raz na kwartał); doprowadzenie dziennych planów do każdego stanowiska roboczego itp.

Już w kwietniu odnotowano w „Toralu” pierwsze efekty pozytywnych zmian. Zadania przewidziane na ten okres zrealizowano w 100 procentach, w maju natomiast uzyskano bez mała 166 procent wykonania planu miesięcznego. Innym przykładem narastającej poprawy, widocznej i w następnych miesiącach, może być fakt, że dyrektor naczelny zakładu, inż. Wiesław Korhals, z optymizmem może mówić nie tylko o wyrównaniu niedoborów w produkcji i kwartału, lecz snuć także perspektywy dalszego rozwoju zakładu i jego produkcji.

Tak więc „Torai” do roku 1980 dokona dalszego kroku na drodze postępu technicznego, podejmując produkcję elastycznych wielowarstwowych obwodów drukowanych, powierzoną produkcyjną zakładu wzrośnie w tym czasie trzykrotnie, a stan jego załogi co najmniej się podwoi. Ostatnio, myśląc już o przyszłości i nadążaniu za postępem światowym w elektronice, przystąpiono do organizowania własnego zaplecza badawczo-rozwojowego. Jednak najważniejsze w obecnej chwili jest to, że załoga wie, iż spado z niej odium zakładu niewykonującego planu i ludzi są spokojniejsi, z każdym tygodniem pewniejsi swych potencjalnych możliwości, które obecnie starają się z widocznym skutkiem wykorzystywać każdego dnia, na każdym stanowisku pracy.



Fot. S. ZUBCZEWSKI

ZABAWKA DLA DOROSŁYCH CZY NARZĘDZIE PRACY?

JANUSZ DĄBROWSKI

TRUDNO znaleźć wśród nowych produktów wprowadzonych na rynek w ostatnim dziesięcioleciu, a może nawet w dłuższym okresie, przykład równie oszalejącej kariery, jaką zrobił elektroniczny kalkulator kieszonkowy. Od kilku tysięcy sprzedawanych w 1971 roku doszło obecnie do milionów egzemplarzy i coraz więcej krajów uruchamia tę produkcję. W krajach, gdzie kalkulatory stały się popularne, posługują się nimi nie tylko inżynierowie i businessmeni, lecz także uczniowie szkół średnich i gospodynie domowe.

Minikalkulatory znajdują się w sprzedaży w każdym szanującym się domu towarowym i w sklepach nie tylko radiowo-telewizyjnych, lecz także papierniczych. Jeżeli chodzi o walory użytkowe, to kalkulator elektroniczny nie tylko dawno pokonał tzw. kręciółki i sumatory elektryczne, ale jest na najlepszej drodze, by doprowadzić do bankructwa producentów znacznie tańszych, lecz mniej dokładnych i mniej atrakcyjnych dla nabywców suwaków logarytmicznych.

Historia minikalkulatora, choć krótka, jest jednak bardzo pouczająca. Zaczęło się wszystko od małej amerykańskiej firmy elektronicznej Bowmar, która po nieudanych próbach zainteresowania miniaturowym ekranem diodowym, tzw. diodą luminescencyjną, wielkich firm japońskich postanowiła zaryzykować i uruchomiła we współpracy z Texas Instruments we wrześniu 1971 roku pierwsze minikalkulatory. Ryzyko się opłaciło. Obie firmy należą obecnie do najpoważniejszych producentów, a ich zbył można liczyć na setki tysięcy sztuk rocznie.

Powstanie minikalkulatora było uwarunkowane odkryciem taniej metody produkowania miniaturyzowanego układu scalonego, tzw. „chipu”, który równoważnie jest kilku tysiącom tranzystorów w objętości mniejszej niż filtr papierosa. Układ scalony stanowiący mózg minikalkulatora, zwane także MOS — co jest skrótem od metalic oxide semiconductor — produkowane są obecnie przez kilkunastu producentów, ponieważ żadna wytwórnia nie posiada własności technologii. Większość firm w tej dziedzinie stosuje system wzajemnych licencji, który umożliwia wspólne korzystanie z technologii. Konkurencja jest spora, a ceny na minikalkulatory należą chyba do jedynych, które w ostatnim okresie utrzymują się na jednakowym poziomie bądź też spadają.

W wyniku stałego postępu technicznego trudno jest zresztą obecnie wybrać kalkulator, który najbardziej odpowiada potrzebom nabywców. Komplikacja polega na tym, że jeśli w roku 1972 kalkulatory wykonywały tylko cztery podstawowe działania z małą ilością funkcji dodatkowych, to obecnie pojawiła się nowa generacja oferująca cały szereg dodatkowych czynności. Spróbujmy przedstawić ten rynek.

Najprostsze modele — stanowiące zresztą zdecydowaną większość produkcji, to po prostu elektroniczne liczydła czterodziałaniowe. Kosztują one obecnie, w zależności od kraju i firmy, od 25 do 70 dolarów, a warto dodać, że jeszcze nie tak dawno ich cena wahała się około 100 dol. Modele z tzw. pamięcią

kosztują nieco drożej, a dla specjalnych celów produkcyjnych jest tzw. minikomputer kieszonkowy, w czym specjalizuje się firma Hewlett-Packard. Rozmiary tych ostatnich modeli są zresztą identyczne jak zwykłych czterodziałaniowych liczydelek, natomiast miniaturyzowano klawisze, tak że wprowadzenie zadań stało się czynnością wymagającą rąk o chirurgicznej precyzji.

Ceny tych super-kalkulatorów są jednak zdecydowanie wysokie. Tak na przykład HP-35 najtańszy z modeli Packarda potrafi przeprowadzać niemal wszystkie obliczenia trygonometryczne, logarytmiczne, wykładnicze, wyliczać pierwiastki, ale kosztuje 241 dol., zaś model HP-65 z całym zestawem programów kosztuje 851 dol., co jest rekordem w tej dziedzinie.

Zasada, na której opiera się cena kalkulatorów, jest prosta. Im więcej funkcji — tym wyższa cena. Niższa cena nie oznacza przy tym niższej jakości. Tani model nie działa wolniej, ani mniej dokładnie — jedynym problem przy zakupie taniego modelu może polegać na tym, że jest to model wyprzedażowy, producent wycofuje się z produkcji i nie ma ratunku dla nabywców, gdy urządzenie się zepsuje. Zresztą na naszym rynku i tak cały ten problem wygląda inaczej.

Znacznym od tego, że kalkulatory właściwie są — chociaż ich nie ma. Niemal w każdym numerze „Życia Warszawy” można znaleźć kilka ogłoszeń o sprzedaży kalkulatorów, niekiedy nawet z cenami, z których wynika, że za Packarda HP-35 można żądać nawet i 63 tys. złotych (autentyczna oferta sprzed dwóch tygodni). Za kalkulatory nabyte w cenie 30–40 dol. żąda się ośmiu tysięcy złotych, lub więcej. Sporo ogłoszeń o sprzedaży kalkulatorów można znaleźć na terenie Politechniki Warszawskiej, można kupić kalkulator w komisie, można wreszcie zwrócić się do firmy Hewlett-Packard posiadającej przedstawicielstwo w Warszawie i zamówić dostawę, jeśli oczywiście posiada się konto dewizowe.

Sporo uspołecznionych nabywców zaopatrzono w minikalkulatory tej firmy i bardzo się chwali, bo chociaż niewątpliwie są to najdroższe urządzenia tego typu, posiadają jednak największe możliwości obliczeniowe. Ale są to urządzenia specjalistyczne, potrzebne właściwie tylko nielicznym, natomiast potencjalny rynek na urządzenia liczące jest wielokrotnie większy.

Jestem zwolennikiem komputeryzacji naszej gospodarki, wydaje się jednak, że nie należy posługiwać się tanym do otwierania szuflady. Oprócz obliczeń, których nie są w stanie rozwiązać inne maszyny, jak „Odra” czy „RIAD” — w życiu codziennym, studenckim, czy biurowym, mamy wiele sytuacji, w których musimy posługiwać się papierem czy ołówkiem, w najlepszym przypadku kręciółkiem, bądź sumatorem elektrycznym, bądź suwakami.

Tymczasem minikalkulatory są w stanie wielokrotnie zwiększyć naszą wydajność, skrócić czas obliczeń, stać się niezastąpioną pomocą dla studenta, ekonomisty, technika, inżyniera czy księgowego.

Można się spodziewać, że dostarczenie na rynek minikalkulatorów

w dużych ilościach pozwoliłoby nie tylko na znaczny wzrost wydajności pracy biurowej, przyspieszenie pracy np. w biurach projektowych, ale także pozwoliłoby na znaczne zbliżenie przeciętnej obywatela już w szkole średniej czy na studiach do elektroniki użytkowej, oswajenie go z posługiwaniem się nowoczesną techniką. Ten aspekt wprowadzenia do powszechnego użycia minikalkulatorów jest właściwie efektem ubocznym, nie należy go jednak pomijać, skoro w wielu argumentach za koniecznością rozwoju motoryzacji w Polsce wykazywano, jakie to przyniesie korzyści dla podniesienia poziomu technicznego społeczeństwa. Można chyba stwierdzić, że minikalkulatory „utechniczaliby” społeczeństwo na znacznie nowocześniejszym poziomie.

Czy można zatem stwierdzić, że czas już, aby problemem zainteresował się nasz przemysł elektroniczny? Wydaje się, że można pójść nawet dalej i wystąpić z konkretnymi propozycjami. Tym bardziej, że, jak się dowiadujemy, przemysł jest tą sprawą zainteresowany. Trzeba jednak postawić sprawę jasno. Minikalkulator nie jest zabawką, lecz narzędziem pracy, należałoby więc ustalić jego cenę na poziomie magnetofonu kasetowego i nie sugerować się faktem, że ceny komisyjne są znacznie wyższe. Należałoby wybrać także odpowiedni zestaw funkcji, tak, aby zaspokoił potrzeby podstawowej masy nabywców. Produkowanie kalkulatorów zbyt skomplikowanych o większej uniwersalności, ale i wyższej cenie, jest sprawą dyskusyjną, chociaż nie należy wpadać w drugą skrajność i produkować wyłącznie urządzenia czterodziałaniowe. Nie należy tu chyba naśladować firm zachodnich, które, często dla celów reklamowych, wbudowały urządzenia bardzo rzadko potrzebne, jednak podnoszące koszty produkcji i cenę. Jest to problem w naszych warunkach skomplikowany ze względu na słabo rozwinięte badania rynku, ale można po prostu zaopatrzyć przyszłych użytkowników i rozpoznać ich potrzeby.

Sądząc, że nie należy także przesadzać z miniaturyzacją urządzeń, jeżeliby miało to zdecydowanie podnieść koszt produkcji. Znacznie ważniejszym od miniaturyzacji jest możliwość zasilania kalkulatora z sieci i powinno to być chyba zasilanie wbudowane, bo posługiwanie się przenośnym, osobnym zasilaczem jest z reguły niewygodne. Bardzo istotną sprawą jest ilość miejsc na ekranie.

Wszystkie te problemy powinny być przedmiotem wnikliwej analizy. Nie ulega jednak wątpliwości, że produkcja kalkulatorów bądź też import niektórych modeli, których nie będziemy w kraju produkować, jest koniecznością dla unowocześnienia wyposażenia technicznego rozmaitych instytucji, a jednocześnie może stać się bardzo atrakcyjnym towarem rynkowym dla bardzo dużej liczby nabywców.

Z obliczeń przeprowadzonych przez kompetentne instytucje wynika, że deficyt maszyn liczących tylko w biurach i urzędach wynosi u nas kilkaset tysięcy sztuk. Można mieć nadzieję, że dane te zostaną wzięte pod uwagę przez naszych producentów.

MARTWE PAJACE

ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI

MÓJ syn lubi chodzić ze mną do Margaret — na Filtrową w Warszawie — bowiem syn Margaret ma przepiękne zabawki. U tych jedynych moich „egzotycznych” znanych samochodzików jeżdżą i trąbią, pajacyki ruszają głową i kończynami, czołgi strzelają i błyskają reflektorami itd. itd. Zabawki malca z Filtrowej grają (pożytywkę), mruczą, poplaskują, ruszają się, zakręcają, zapalają się w nich przeróżne żaróweczki, syzyca, wybuchają. Coś się dzieje!

Znudzona Margaret — do domu której zwożą te zabawki krewni z całej Europy — powiedziała mi kiedyś: „Moje malucha już to wszystko nie fascynuje. Często przyniesie sobie kilka patyków czy kasztanów z parku i bawi się tym całym godzinami!”

Ba, pomyślałem, żeby coś przestało fascynować, to owo coś trzeba najpierw mieć. A mój syn nie ma nawet 1/10 tych zabawek. I trudno go przekonać, że równie dobrze można bawić się kasztanami i procą, jak elektronicznie sterowanym pojazdem gąsienicowym czy ożywionym (głos, ruch) misiem. Dzieciom 6—13-letnim argumenty ze świata dorosłych nie trafiają do przekonania. I jak tu mogłem mojemu malcowi sprawić uciechę prezentem pod choinkę?

Jeden z członków Komisji Ogólnokrajowej Przemysłu Zabawkarskiego i Artykułów Politechnicznych powiedział mi: „Gdy mowa o zabawkach dystrybutorzy surowców, planujący inwestycje, wykonawcy, władze stwierdzają: Oczywiście to ważne, ale... są sprawy ważniejsze!” I jest to ich zdaniem wystarczający argument, by potrzeby producentów zabawek traktować na marginesie, a nawet i z tego marginesu spychać. Albo mówią: „Za czasów naszej młodości, nie było rowerów, nie skrzyni biegów, gitar młodzieżowych, elektronicznie sterowanych samochodzików ani grających lalek i... wyższość nad ludźmi”. Jesteśmy beznadziejni!”

Faktem jest bezspornym, że na krajowym rynku brakuje zabawek. Według szacunków MHWIU deficyt ten dochodzi do 1 mld złotych w skali roku, czyli ok. 1/3 dostaw rynkowych. W odczuciu nabywców jest ten deficyt z pewnością ostryjszy.

KTO, ILE I KIEDY

Producentów zabawek w Polsce mamy około 125, w tym trzy zakłady z przemysłu „kluczowego”, 11 zakładów państwowego przemysłu terenowego, 27 spółdzielni pracy zrzeszonych w Krajowym Związku Spółdzielni Zabawkarskich, 60 zakładów spółdzielczych podlegających wojewódzkim związkom (WZSP) oraz ok. 20 zakładów spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. Znaczna część spośród tych 125 producentów zajmuje się wytwarzaniem innych, poza zabawkami, artykułami.

Wytwarzaniem zabawek — pracownicy zakładów zwracają — zajmują się około 11 tysięcy osób. W 1973 roku wyprodukowano ogółem zabawek o wartości 1 848 mln złotych, z czego do sklepów trafiło zabawek o wartości 1 631 mln złotych. W tymże roku wyeksportowaliśmy zabawek za ok. 35 mln zł dewizowych.

Około 95 proc. produkcji zabawkarskiej znajduje się w drobnej wytwórczości, a więc w orbicie wpływów MHWIU. Sprzedają zabawek zajmują się głównie sklepy Centrali Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi (CHAPIS). W eksporcie zabawek pośredniczą spółdzielca CHZ „Coopexim-Cepelia” również nadzorowana przez MHWIU. Tak więc wszystkie nici zbiegają się w resorcie Handlu Wewnętrznego i Usług.

Ma zatem branża zabawkarska mecenasa centralnego. Ma też organizację koordynującą przyjemne sprawy produkcyjno-kooperacyjne — Krajowy Związek Spółdzielni Zabawkarskich (KZSZ) z siedzibą w Kielcach, który spełnia funkcję Zjednoczenia Ogólnobranżowego Przemysłu Zabawkarskiego i Artykułów Politechnicznych. Cała branża integrowana jest ponadto przez Komisję Ogólnokrajową Przemysłu Zabawkarskiego i Artykułów Politechnicznych. Dysponuje też scentralizowanym zapleczem naukowo-technicznym — Ośrodkiem Badawczym Rozwojowym z siedzibą w Łodzi. OB-R utworzył już dwa swoje oddziały w Kielcach i Krakowie.

Jak widać, jest to branża zorganizowana należycie (formalnie) i kilkuszczełowo koordynowana. KZSZ opracował w maju 1973 roku „Program Rozwoju Przemysłu Zabawkarskiego w Polsce na lata 1973—1975 i 1976—1980”. Program ten ugodniony z CHAPIS i „Coopexim-Cepelia” zatwierdzili w lipcu ub. r. CZSP, a następnie w sierpniu 1973 r. Kolegium MHWIU.

W przyszłym pięcioleciu wartość produkcji wzrośnie o 1115 mln zł (ok. 45 proc. w porównaniu z 1975 rokiem), a w 1980 r. produkować się będzie zabawek o wartości ok. 3,6 mld zł. Autorzy programu zazna-

czają, że głównym czynnikiem wzrostu produkcji będzie wzrost wydajności pracy — wydajność pracy w zakładach zwracających w przyszłej pięciolatce wzrośnie o 32 proc. (10-proc. wzrost zatrudnienia, 45-proc. wzrost produkcji). Udział produkcji nakładowej w 1973 roku stanowił ok. 30 proc., a planuje się, że w 1980 wzrośnie do 34 proc. Program zakłada też nieznaczny wzrost wskaźnika zmienności.

Co będzie miał z tego rynek? W 1972 roku dostarczono na rynek zabawek o wartości 1 289 mln zł. W roku 1975 rynek otrzyma ich za 2 018 mln złotych, a w 1980 roku — za 2 619 mln zł. Niemniej w programie stwierdza się wyraźnie: „Pełne zaspokojenie rynku według niniejszego programu powinno nastąpić w latach 1979—1980. Niedobory są i będą pokrywane importem. Utrzymanie importu w 1980 roku rzędu 100 mln zł pozwoli na rozszerzenie asortymentu. Największy niedobór zabawek wystąpił w 1973 roku w grupie zabawek politechnicznych, mechanicznych i zabawek z metalu. W związku z tym zakłada się, że w latach 1973—1975 osiągnie się najintensywniejszy przyrost w grupie zabawek mechanicznych — 291 mln zł.

W zakończeniu prezentowanego programu sformułowano 20 podstawowych wniosków, z których kilka warto zacytować: „Nr 14 — należy zatwierdzić plan nakładów inwestycyjnych: na lata 1973—1975 w wysokości 460 mln zł; na lata 1976—1980 w wysokości 670 mln zł. Nr 15 — przyznać priorytet w przydziale maszyn i urządzeń krajowych i zagranicznych. Nr 16 — „uznać za celowe zakup ze środków dewizowych licencje na nowoczesne zabawki mechaniczne i elektroniczne, na produkcję pozytywek i urządzeń głosowych do lalek oraz zakup: form wtryskowych na pięć wzorów zabawek mechanicznych i kalkomanii samoprzylepnej oraz proszków do fluorydacji; mechanizmów głosowych i pozytywek do czasu uruchomienia tych wyrobów w kraju. Nr 17 — „uznać za celowe coroczne wydziały nie limitu środków dewizowych na zakup wzorów zabawek zagranicznych, wzorów opakowań, krótkich partii surowców podstawowych i pomocniczych niektórych maszyn i urządzeń oraz narzędzi specjalnych dla zaplecza badawczo-naukowego”.

Jak widać tylko z przytoczonych wniosków szeroki program rozwoju produkcji zabawkarskiej uwarunkowany jest nielichymi potrzebami. Gdyby te wszystkie warunki spełniłybyby szansa — według autorów programu — zaspokojenia potrzeb rynku w ... 1980 roku.

TWARDA RZECZYWISTOŚĆ

W 1972 roku wykonano plansze wersji plastycznych i modele następujących zabawek sterowanych: falami radiowymi — pojazd gąsienicowy, statek, robot i samochód osobowy; falami świetlnymi — dwa rodzaje pojazdów kosmicznych i pojazd księżycowy; fotokomórka — wózek „na czarnej ścieżce”; sterowanych programowo — samochodzik i statek pływający.

W 1973 roku podjęto prace przygotowawcze do uruchomienia produkcji w spółdzielniach: wrocławskiej „Palart”, gliwickiej „Wabis”, łódzkiej „Farmedia” oraz kieleckiej „Precyzja”. Nawiązano porozumienie z dwoma zakładami przemysłu elektronicznego — „Warelem” z Warszawy i „Fonką” z Łodzi — które miały dostarczyć elementy i podzespoły elektroniczne. Ba, uzgadniano z odbiorcami ceny i wielkość dostaw. Nawiązano też kontakty z zagranicą...

A tymczasem wszystkie te zabawki muszą mieć — drobiazgi — odpowiednio silniczki elektryczne. Dostarczyć ich miały zakłady „SILMA” z Zagórza. Nie dostarczyły ich w 1973 roku. W br. miało ich dostarczyć 30 tysięcy — nie otrzymało nawet sztuki. Fabryka — która zakupiła, jak wiemy, licencję japońską — solennie zapewnia, że dostarczy tych silniczków w przyszłym roku 110 tysięcy.

Gożej, silniczki z „Silmy” niezbędny nadają się do zabawek „Silma” oferując producentom zabawek licencyjny silniczek „H”, który ma około dwukrotnie większe gabaryty niż silniczki stosowane do zabawek. Jest za duży. Ow „H” odznacza się też wcale istotną wadą: jednostronnym wyprowadzeniem wałka i oporowym łożyskowaniem (nie mówiąc już o jednym tylko kierunku obrotów). Pojedyncze wyprowadzenie wałka — wyjaśnijmy to — uniemożliwia montaż napędu innych, poza kółkami, elementów ruchomych. Nie wystarczy, by czołg jechał do przodu — atrakcją byłoby, gdyby ruszał też kopuła działka. Podobnie dźwięk, czy jakikolwiek inny pojazd.

„Silma” zapewnia, że zmniejsza w 1975 roku (inny wałek i dwa kierunki obrotów) silniczki „H” i oferuje ich ok. 300 tysięcy. Producent zabawek nie chce ich wziąć aż tyle, właśnie ze względu na duży rozmiar — widzą możliwość wy-

korzystania najwyżej 200 tysięcy. Z kolei „Silma”, jak wspomnieliśmy zobowiązuje się dostarczyć w przyszłym roku 110 tysięcy silniczków SM-22, natomiast przemysł zabawkarski chce ich nawet ponad 800 tysięcy.

Popatrzmy w dalszą przyszłość. Producenci zabawek przewidują, że będzie im potrzebna w 1980 roku około 2 miliony silniczków małej mocy. Natomiast producent silniczków zobowiązuje się w końcu przyszłej pięciolatki produkować ich około 1,5 mln. Dodajmy, wszystko to na razie w sferze papierowych obietnic — notujemy opóźnienie blisko dwóch lat.

Silniczki małej mocy robiła lat temu kilka — częściowo systemem nakładczym — spółdzielnia „Palart” z Wrocławia. W związku z budową „Silmy” produkcję tę wygaszono. Ale obecnie — w związku z sytuacją w Zagórzu — postanowiono znów (od podstaw) reaktywować wytwarzanie — podobnych do SM-22 i tańszych — silniczków w „Palarcie”.

Tak oto przedstawia się sytuacja z uruchomieniem produkcji najbardziej poszukiwanych na rynku zabawek elektromechanicznych — sterowanych „z ręki”. I zaprezentowałem tylko sprawę napędu, a przecież do wytworzenia, samodzielnego i sterowanego czołgu potrzeba jeszcze wielu innych elementów.

Bądźmy jednak optymistami — w nadchodzącym roku, być może, trafią już do sklepów ożywione statki, samochody, pojazdy kosmiczne i roboty produkcji krajowej. A czas najwyższy — dzieciom naprawdę uprzykrzyło się wprawianie w ruch pojazdów za pomocą kija lub trzepaków.

Uporanie się z produkcją nowoczesnego mechanizmu napędowego jest sprawą pierwszoplanowej wagi w branży zabawkarskiej. Produkuje się obecnie sporo zabawek (z reguły „wyjących”) z napędem zastępczym — inercyjnym. Można je bardzo łatwo dostosować do napędu elektrycznego i sterowania „z ręki”.

Wspomniamy jeszcze — pozytywnie dla odmiany — o inicjatywie wyspecjalizowanej Szczecińskiej Zakładów Przemysłu Terenowego „Terus” w produkcji całosci typowych mechanizmów. Będą one już, od przyszłego roku wykonywać kompletne (trójkołowe) podwozia z zamontowanymi silnikami i urządzeniami sterowniczymi. Dostając taki element wyspecjalizowane spółdzielnie będą „dorabiały” misia, yeti, cłowna itd.

Wielkim plusem uruchomienia produkcji zabawek sterowanych w kraju będzie obniżenie ceny w stosunku do tego typu zabawek importowanych. Jednakże należy się liczyć z tym, że będą to jednak zabawki stosunkowo drogie. Dużo tańsze są zabawki ruchome z mechanizmem sprężynowym. Jeszcze kilkanaście lat temu można było dostać bez trudu różnego rodzaju nakręcone biedronki czy amfibie. Dłaczego nie ma ich teraz w sklepach?

— Od dawna jesteśmy przygotowani do ich produkcji — wyjaśniają mi fachowcy od zabawek — lecz... Podstawowym kłopotem, na razie nie do pokonania, jest zdobycie dobrej jakości mechanizmu sprężynowego. Taśma na sprężyny wykonana jest z tak niejednorodnego materiału, że nie ma co nawet myśleć o masowej produkcji takich zabawek.

— Ale przecież — dociekam — dawniej były?

— Owszem, zajmowała się wytwarzaniem nakręcanych zabawek spółdzielnia „Wabis” z Gliwic. Ale zatrudniała rzemieślnika, takie „złote ręce”, który selekcjonował taśmę i wyregulowywał sprężynę do każdej zabawki...

Nie zostałem przekonany. Przecież można było zatrudnić w takiej sytuacji nawet dziesięciu speców od sprężyn? Albo uporczywie molestować producenta o podniesienie jakości taśmy? Czyż można się poddawać i wycekiwać na zakup... np. dokumentacji na sprężyny?

Przejdźmy do trzeciej grupy zabawek, coraz modniejszych na rynku. Już na początku 1973 roku obiegła prasę informacja, że zaczynamy wreszcie produkcję zabawek z pozytywkami. Rzeczywiście, pojawiło się w sklepach trochę zabawek tego typu i zniknęły jak kamfora. Okazało się, że sprowadzono dwie partie pozytywek z Japonii (!) i Szwajcarii. Dewizy na ten cel wyczerpały się — i po wszystkim. Jedną z fabryk MPM (boddaję w Łodzi) miała produkować bębny i grzebienie do pozytywek — o projekcie tym wszelki słuch zaginął. Dodajmy — w pozytywce też potrzebna jest... sprężyna.

W jednym z dokumentów z lutego 1974 roku wyczytuję: „Zachodzi potrzeba podjęcia produkcji pozytywek. Z uwagi na brak doświadczeń przewiduje się zakup dokumentacji”.

Ostatnio młodzież nasza dostała bzik na punkcie kalkomanii. Czy przemysł zabawkarski to uwzględ-



Fot. S. ZUBCZEWSKI

nia? Oczywiście! Wypisuję znów z dokumentów: „Przewiduje się zakupienie dokumentacji...”

Za czasów mojej młodości popularne były hulajnogi. Dzieci mi podrosły i chciałem im taki pojazd zafundować. Nieziszczalne marzenie! Okazuje się, że już od wielu lat hulajnogi (5 tys. rocznie) sprowadza się z zagranicy. Dodajmy w tym miejscu — w programie branży przewiduje się wybudowanie specjalnych zakładów w Szydłowie produkujących hulajnogi.

Nasuwa się kilka pytań dość ciekawych: Dlaczego marnujemy dewizy na import hulajnogi? Kto przed laty podjął decyzję zaprzestania ich produkcji? Dlaczego plany rozwojowe omawianej branży tak bardzo związane są z zakupami dokumentacji za granicą (na pozytywki, na kalkomanie itd.) — czy tego nasi inżynierowie nie potrafili zrobić? Dlaczego stosunki kooperacyjne tej branży układają się tak fatalnie? Czyżby mecenasów tej branży nie stać było na większą stanowczość i konsekwencje przy obronie interesów producentów zabawek?

REALNOŚĆ PROGRAMU

Celowo postawiłem ostatnie z pytań. O tym, że odpowiedź na nie będzie negatywna, wskazuje też sytuacja w zaopatrzeniu surowcowym i inwestycjach branży zabawkarskiej.

Aby móc wykonać plany produkcyjne trzeba, rzecz jasna, dysponować surowcami. Trudności zaczęły się właściwie już w I kwartale br. Ograniczono przydziały surowców. Tylko dzięki wykorzystaniu rezerwy materiałowych i istniejących jeszcze w tym okresie możliwości zaopatrzenia z innych źródeł wybrnięto jako tako z tarapatów.

Jednak sytuacja pogorszyła się w II kwartale. W samych tylko spółdzielniach produkujących zabawki zabrakło w II półroczu m.in.: 300 ton polistyrenu, 175 ton polietylenu, 60 ton emulsyjnego polichloru winylu, 1,5 tony folii lalkowej, 20 tysięcy metrów futer dzianych z anilany, ponad 100 ton pianki poliuretanowej, 130 ton wielowarstwowej tektury falistej itd. itd.

Bardzo napięta była sytuacja z farbami i lakierami. Nie dostarczono w I półroczu 42 tysięcy litrów emalii, 22 tys. litrów lakierów i 88 tys. litrów rozcieńczalników. Dostawca tych farb i lakierów jest spółdzielnia „Sigma” z Łodzi, która znów tłumaczy się, że nie dostaje surowców z zakładów „Pronit-Erg” z Pionek. „Sigma” zawiadomiła, że w III kwartale dostarczy tylko załogiści z I półroczu, a w IV kwartale pokryje zaledlwie połowę potrzeb.

Jeśli kłopoty z surowcami chemicznymi można zrozumieć, to trochę dziwna braku tkanin do zabawek miękkich. Wzornictwo tych ostatnich jest na stosunkowo wysokim poziomie. Ale zwiększenie produkcji nie jest możliwe ze względu na brak atrakcyjnych surowców. Duża spółdzielnia „Miś” z Siedlec i wielu in-

nych producentów od lat nie mogą uprosić resortu MPL o dostawy nowych dzianin (z długim włosem, futropodobnych itp.) i tkanin do produkcji zabawek miękkich.

Wydawać by się mogło, że czego jak czego, ale drewna to już nie powinno w naszym kraju zabraknąć. Nic podobnego — w I półroczu zabrakło tysiąca metrów sześciennych różnych materiałów z drewna. Dodatkowy kłopot — drewno do produkcji zabawek wymaga długiego okresu suszenia (sezonowania). Jak się okazuje, nikomu się nie oplać owo suszenie. Ponadto nie można zdobyć pił do gładkiego cięcia drewna...

I tak prawie w każdej grupie zabawek napotykamy moc obiektywnych trudności. Dorzućmy — klakonów do samochodzików w ogóle nie ma. Miniaturowych żarówek brakuje — kombinat „Pom” nie zaprzęta sobie głowy takimi dyrdymałkami. Klejów dobrej jakości nie ma. Poligrafii trzeba błażyć o przyjęcie najdrobniejszego zamówienia.

Można też w omawianej branży natknąć się na szereg nonsensów. Oto do wypychania zabawek miękkich potrzebne są odpady pianki poliuretanowej. Odpady te szarpie się „na maczek” i wpycha do wnętrza lalek. Dostawcy owych odpadów wpadli na pomysł wykorzystania surowców i zaczęli te odpady sklejać w duże płyty. Producenci zabawek nie mogą już tych klejonych płytek wykorzystywać, bowiem niszcza się im tzw. szarpaki. Jakże znalazłoby wyjście? Proste: kupowanie nie odpadów pianki, lecz pełnowartościowego poliuretanu.

Realność przyjętego dla branży programu stoi pod znakiem zapytania przede wszystkim ze względu na perturbacje materiałowe. Ale nie tylko.

Wspomniałem, że w latach 1973—1975 branża miała zainwestować 460 mln złotych. Przypaść z tego miało dla spółdzielni zrzeszonych w KZSZ — 265 mln zł. W 1973 roku wykrzystano 49,2 mln, limit na 1974 zatwierdzono na 27 mln zł. Sami prezosi KZSZ przyznają, że nierealne jest wykonanie w 1975 roku inwestycji o wartości 189 mln zł. W pionie ppt plan inwestycyjny 1973—1975 wykonano w połowie.

Opóźnione są budowy spółdzielni „Zorka” z Cieplca i „1 Maj” z Włocławka. Budowa zakładu spółdzielni „Spójnia” z Łodzi od lat nie dochodzi do skutku, bowiem ciągle nie mieści się w porfle zamówień wykonawców. Opóźnione są inwestycje związane z rozbudową zaplecza naukowo-technicznego i narzedziowni.

Dostawy maszyn i urządzeń realizowane są na poziomie 10—20 procent w stosunku do przyjętego prze-

czli i zatwierzonego programu. Z dewizami — łatwo się domyślić — jest też kruchko, a więc wszelkie zakupy technologii...

KEEP SMILING?

Wspomniałem, że planowano w br. wyprodukować zabawek za ok. 2 135 mln złotych. Mówią mi: Chcieliśmy osiągnąć wartość wyższą — ok. 2,3 mld zł, ale ze względu na kłopoty surowcowe osiągnęliśmy najprawdopodobniej ok. 2 150 mln złotych”.

W świetle przedstawionej sytuacji zdziwić się tylko należy, w jaki sposób osiągnie się przekroczenie planu.

W opracowanym ostatnio „projekcie planu 5-letniego” zwiększono zadania: założona wartość dostaw rynkowych na 1975 rok, według cen detalicznych — 2 130 mln zł, wzrosła w 1980 roku do 4 mld zł. Określone przez aparat handlu niezbędne dostawy rynkowe powinny wynieść w 1976 r. — 3,9 mld zł, w 1980 r. — 5,5 mld zł. Nie jest to możliwe do osiągnięcia mimo założonych przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych wynikających z programu rozwoju branży.

Nie jest, jak widać, wesoła perspektywa przemysłu zabawkarskiego, ani też — co najbardziej interesuje nabywców — przyszłe zaopatrzenie sklepów w zabawki. Branża jest słaba, niedoinwestowana, traktowana po macoszemu we wszystkich układach zaopatrzeniowo-inwestycyjno-kooperacyjnych.

Sprzedaje się na rynek obecnie zabawek za ok. 2 mld złotych. A może to bardzo dużo? Poszukajmy punktów odniesienia. Przeliczmy sobie, ile statystyczny Polak wydaje rocznie na zakup zabawek produkcji krajowej. Około 2 mld podzielimy przez 32 mln — wyjdzie, że zaledwie ok. 63 złote. Po odliczeniu zakupów żłobków, przedszkoli, domów kultury, domów dziecka itd. przyjąć można, że Polak wydaje na zabawki ok. 50 złotych rocznie. I znów poszukajmy porównań. Ow statystyczny Polak wydaje rocznie na piwo więcej niż na zabawki, na papierosy około 10 razy więcej, łącznie na wątpliwą wartość zdrowotnej napoje — wiele razy więcej.

Gdybyśmy drobiazgowo wyliczyli, ile złotych rocznie wydajemy — my, dorosli — na swoje uciechy typu papierosy, spirytualia, gry hazardowe itd., to z pewnością doliczylibyśmy się, że świat dorosłych funduje sobie i ze 100 razy więcej „zabaw” niż raczy wydać na zabawki dla dzieci. A gdybyśmy dodali do tego wydatki na „godziwe rozrywki”...

Jest to po prostu smutne!



Fot. S. ZUBCZEWSKI



Fot. ARCHIWUM

Od dawien dawna pod koniec każdego roku Polskę nachodzi klęska, zwana zimą. Wprawdzie przed tym wydarzeniem regularnie czytamy optymistyczne wieści, jak się do zimy przygotowuje służba drogowa i oczyszczania miasta — to jednak co roku okazuje się, że pierwszy opad śniegu jest zaskoczeniem dezorganizującym życie w całym kraju. Tradycyjnie zima zaskakuje też tych, co produkują i sprzedają sprzęt zimowy. Jednak w tym roku zaskoczenie jest mniejsze niż w poprzednich. Może nauczyliśmy się przewidywać, kiedy następuje ów „nieprzewidywany początek zimy”.

MALEŃKI rajdzik po sklepach ze sprzętem sportowym przeprowadzony w połowie grudnia wykazał, że na razie podstawowego sprzętu nie brak. Trzeba uczciwie powiedzieć, że w porównaniu z tym, co można było kupić przed dwoma-trzema laty, a więc niezbyt dawno — postęp jest wręcz ogromny. Ale jest to postęp mierzony od bardzo mizernej bazy. A gusty klientów stała się coraz bardziej kapryśna. I szlachetna.

Udało się nareszcie osiągnąć to, że narciarze mają autentyczny wybór; praktycznie, jeśli się odwiedzi 2-3 sklepy, można dobrać parę nart nie tylko do wzrostu, ciężaru i przeznaczenia (slalomowe, zjazdowe itp.), ale i do indywidualnych wymagań: twardości, ugięcia, tłumienia drgań i tych wszystkich cech, które trudno nawet opisać, a które wiążą się z indywidualnym stylem jazdy. To już jest bardzo dużo, bo jeszcze niedawno dobranie nart, choćby pod względem długości, sprawiało mnóstwo kłopotu.

Wydaje się, że powstał tutaj już rynek konsumenta. Ale wynika to w pewnej mierze nie tyle ze wzrostu produkcji, co z osłabienia popytu, na co z kolei wpłynęły po prostu... trzy fatalne dla narciarstwa bezśnieżne zimy. Duża wytwórnia nart w Szaflarach ratuje się eksportem. Na rynek krajowy trafi w tym roku mniej niż 40 tys. par nart — tyle, mniej więcej, co w roku ubiegłym. Wydaje się, że bardzo duża część produkcji nart pokrywa popyt restrykcyjny; ci co kupili parę lat temu deski drewniane, chcą mieć w tej chwili narty metalowe i epoksydowe. Często pęd do ich posiadania jest przejawem snobizmu i mody, bo na stokach Kasprowego czy Skrzycznego wręcz nie wypada się pokazać bez jaskrawych metalek. Jest jednak

już w Polsce duża grupa doskonalących się narciarzy, którzy odczuwają różnicę w jeździe na nartach starych i tych najnowocześniejszych, jak choćby ze wstawkami z klinów poliuretanowych.

Można więc zobaczyć w sklepach „ALU 3000” po 2400 zł, „Epoxy 3000” w cenie odpowiadającej nazwie, a więc też po 3 tys. złotych. Jak i rozmaite mutacje np. „ALU 1010 PU”, „ALU 3001 PU”, czy „Epoxy 10 PU”.

NIE TYLKO ZJAZDOWE

Niedawno jeszcze starzy turyści narciarscy wróżyli koniec narciarstwu — nazwijmy to — klasycyzmowi. Mówiło się, że narciarze ograniczają się do przerabiania kilku popularnych stoków w klepska. Zagięło zupełnie narciarstwo turystyczne i biegowe. Teraz następuje renesans tych sportów.

W tym roku pojawi się na rynku prawie 16 tys. par nart biegowych, w tym wiele importowanych ze Związku Radzieckiego. Dobrze oceniane są także przez fachowców narty tzw. śladowe — coś pośredniego między biegowymi a zjazdowymi. Prawdziwą rewelacją są też narty skrócone, szczególnie dobre do nauki jazdy dla początkujących.

Przemysł obiecuje tej zimy wypuścić 35 tys. par dziecięcych oraz 13 tys. par nart z założonymi już w fabryce wiązaniami. Wydaje się, że taka sprzedaż skompletowanych desek jest celowa szczególnie w tych rejonach kraju, gdzie nie ma warsztatów, które potrafiłyby zmontować deski z wiązaniami, a poza tym takie przymocowanie wiązań kosztuje, a młodzież, jak wiadomo, zbyt wiele pieniędzy nie ma. Niepokojące jest jednak to, że sprzedaż nart dla dzieci i młodzieży spada od kilku lat, co może świadczyć o tym, że coraz rośniejsza młodzież kupuje od razu

ANDRZEJ SIKORSKI

narty „dorosłe”, może jednak też świadczyć o tym, że młodzieżowe zestawy są dosyć drogie i bariera ceny jest za wysoka dla młodzieżowej kieszeni.

NIE TYLKO DESKI

Rozwiązany został wreszcie stary problem przymocowania narciarza do nart. Przede wszystkim dzięki importowi wiązań firmy MARKER. Typy: ROTOMAT I ELASTOMAT kosztują po 2 tys. złotych, a typ JUNIOR — 750 zł. Drogo, ale to są naprawdę dobre wiązania. Tańsze są wiązania polskie: „BETY” wzorowane na francuskich wiązaniach firmy Nevada spisuują się dobrze, natomiast „Kadry” i „Alfy” zalegają półki sklepowe. Pora już chyba na przeczenie tych bubli albo na ich złomowanie.

Nie powinno być kłopotów w doborze butów. Na rynku są trzy podstawowe typy obuwia z Krosna: „Elbrusy”, „Śnieżki” i „Krokusy”. Część butów ma cholewki z polkor-famu o grubości 1,1 mm. Trudno jeszcze powiedzieć, jak się nowe tworzywo będzie spisywać, wygląda jednak na to, że lepiej niż w obuwu zwykłym.

Dużo hałasu było i jest w dalszym ciągu wokół butów zjazdowych typu „San Marco”. Produkowane są one we współpracy ze znaną włoską firmą. Dokładnie wygląda to tak, że włosi dostarczają wykonane na wtryskarkach skorupy tworzące but zewnętrzny, a fabryka w Krośnie montuje to razem z podeszwą i uzupełnia wyprodukowanym już w Polsce butem wewnętrznym.

Opis tej współpracy jest nieco skomplikowany, a sama współpraca niemiernie skomplikowana, bo butów jeszcze na rynku nie ma, a pojawiają się być może w końcu grudnia. Cena raczej dla dobrze zarabiających — 6 tys. złotych. Buty są, jak twierdzą narciarze, średniej klasy europejskiej. Handel ma także sprowadzić 10 tys. par butów francuskich podobnej klasy.

Przemysł ma zamiar dostarczyć w tym roku 60 tys. kijów dwóch typów: pierwsze — stalowe są już przestarzałe i za ciężkie, duralowe

kijki z Góry Kalwarii z tzw. anatomiczną rękojeścią są podobno bardzo dobre.

BRĄK AKCESORIÓW

Jak to zwykle bywa, uciążliwą bolączką jest brak różnych drobiazgów, nie tak ważnych jak sprzęt podstawowy, ale jednak bardzo narciarzom potrzebnych. Po pierwsze — mały jest wybór smarów, choć trzeba przyznać, smary w ogóle się pojawiały. Po drugie — trudno o dobre gogle. Polskie „Tatry” wzorowane na znanych „Carrerach” są ładne, ale niepraktyczne. Twardnieją na mrozie, szybki pękają, a same okulary jakos nie chcą przylegać do twarzy. Trudno natomiast znaleźć dobre gogle firmy UWEX. Narciarze marzą też o ostrzałkach do krawędzi. Jak na razie, trzeba sobie radzić przy pomocy pilnika.

Pojawiło się co prawda w sklepach, nie tylko sportowych, sporo odzieży „na narty” i „po nartach”, ale rzadko można kupić coś naprawdę ładnego i praktycznego. Tutaj zresztą moda zmienia się równie szybko, jak w strojach wieczorowych, czego nie zauważają producenci. Generalny zarzut — to zbyt mała jaskrawość kolorów. Wbrew pozorom nie chodzi tu tylko o efekt czysto estetyczny, ale także o bezpieczeństwo. Człowieka ubranego jaskrawo zauważa się znacznie szybciej nawet we mgle, a wciąż jeszcze na narciarskich szlakach dominują brązy, zgnile zielenie i granaty. Praktyczne czapki-kominiarki można sobie samemu zrobić na drutach, bo w sklepach ich brak.

Nie wykorzystuje się też wielu dobrych nowych tworzyw. Prawie cała odzież sportowa jest robiona z dość paskudnego ortalionu, a tymczasem produkuje się w Polsce znakomite nabyluszczany stylon, cienki i wytrzymały, oraz bardzo mocne tkaniny podobne do dakronów.

NIE TYLKO NARTY

Mimo braku lodowisk sporo dzieci jeździ w Polsce na łyżwach. W tej chwili jednak oferuje się przede wszystkim łyżwy razem z butami.

Znacznie spadła podaż łyżew popularnych, przymocowanych do zwykłych butów. Podobno spadł na nie także popyt. Przede wszystkim dlatego, że nie spotyka się już w tej chwili butów z podeszwami skózanymi, do których można by było takie łyżwy przymocować.

W tej chwili sklepy są dosłownie zawałone sankami, i to w kilku rodzajach. Jednak sytuacja może się pogorszyć, bo nawet producenci szacują, że niedobór dostaw może wynosić 60-80 tysięcy (przy produkcji 160 tys.). Sprzeczne są opinie na temat sanek metalowych. Podobno są one niebezpieczne ze względu na duży ciężar, a przez to i dużą szybkość, którą mogą rozwinąć. W razie uderzenia — takie sanki podobno nie amortyzują wstrząsu, który przenosi się na dziecko. Ale z drugiej strony, łatwo sobie wyobrazić, jak groźne mogą być sanki drewniane, jeśli podczas wypadku pęknie jakaś listwa i zamieni się przez to w ostrą lancę.

Niestety, nie można się spodziewać w najbliższym czasie bardzo popularnych teraz na świecie sanek plastikowych. Jest to rodzaj wanienki z dwoma hamulcami po obu stronach, które służą także do kierowania takim bolidem. Podobno brak wystarczająco dużej wtryskarki. Natomiast znajdzie się na rynku trochę sprowadzonych ze Związku Radzieckiego tzw. „bobo-sanek” — rodzaju śnieżnego skuterka. Cena 1200 złotych, a więc niemało!

DUŻO CZY MAŁO?

Właściwie wszystko zależy od tego, jaką będziemy mieli zimą. Jeżeli śniegu będzie jak na lekarstwo, to sprzętu wystarczy, a nawet mogą być kłopoty ze zbytem. Trudno jednak liczyć na to, że po trzech łagodnych zimach czwarta będzie taka sama. Ogólną tendencją w produkcji i sprzedaży zimowego sprzętu sportowego jest, niestety, pęd do wyrobów coraz nowszych i coraz bardziej skomplikowanych i coraz droższych, przy jednoczesnym zaniedbaniu produkcji sprzętu taniego,

dość łatwego dla wszystkich. Taka polityka nie jest chyba spowodowana tylko tym, że w miarę wzrostu dochodów klienci poszukują sprzętu coraz bardziej wyrafinowanego, ale także niezdrową tendencją do łatwego gromadzenia akumulacji. Trzeba jednak przyznać, że w sportach zimowych, a przede wszystkim w narciarstwie wyraźniej niż gdzie indziej popyt jest kształtowany przez modę i snobizm, czemu wychodzą na przeciw producenci.

Jest jednak w zaopatrzeniu rynku pewna sprawa skandaliczna. Od kilkunastu lat praktycznie nie można kupić w sklepach żadnego sprzętu dla alpinistów. A tymczasem jest w Polsce kilkaset osób wspinających się zimą. Praktycznie niemal bez sprzętu. Od wielu lat nie ma w sklepach raków i czekanów, sprzętu przeciw podstawowego. Być może, producentom nie opłaca się wyprodukowanie kilkuset sztuk rocznie. Dlaczego jednak nie można sprowadzić, małej przecież, ilości tego sprzętu. Sprawa jest o tyle poważna, że od jakości a nawet w ogóle posiadania raków czy czekanów bardzo często zależy bezpieczeństwo wspinających się. Dopiero niedawno dokonany został duży zakup sprzętu wspinaczkowego dla GOPR.

I jeszcze jedna sprawa — ogólnie mówiąc niezrozumiała. Na całym świecie bardzo popularne są kurtki puchowe. Lekkie, węzające mniej niż 900 gramów i bardzo ciepłe. W Polsce robi je na zlecenie różnych wypraw Spółdzielnia „Astra” w Warszawie. Na indywidualne zlecenia, alpinistów szyje je także półlegalnie kilku rzemieślników. Czy nie znajduje się producent, który by uruchomił taką produkcję kurtki na większą skalę? Podobno jesteśmy potentatami w produkcji puchu. Sporo go też eksportujemy. Czy nie lepiej eksportować gotowe kurtki puchowe: 900 gramów surowca, a poza tym sama robocizna.

Na końcu naszym miłym Czytelnikom przypominamy starą zasadę: narciarze — jeśli możecie wybierać to łąćcie narty a nie nogi. Nawet jeśli są to narty metalowe.

RZĄDOWE PROGRAMY BADAWCZE

TADEUSZ PODWYSOCKI

Stworzenie fundamentów wysoko rozwiniętego gospodarczo społeczeństwa w Polsce do roku 1990 wymaga dużego udziału nauki. Jednakże prace naukowe pochłaniają na całym świecie coraz więcej środków, są coraz bardziej kosztowne i wymagają coraz liczniejszych kadr specjalistów. Stąd w strategii polskiej nauki przyjęto zasadę koncentrowania środków i kadry na ściśle wybranych, określonych celach badawczych.

Są to tzw. problemy węzłowe, innymi słowy — wielkie programy badawcze. Są one realizowane w pełnych cyklach rozwojowych, a więc od prac badawczych począwszy, a na zastosowaniu wyników i eksploatacji kończąc. Wszystkie etapy tych prac są ujęte w harmonogram następujących po sobie czynności w określonym czasie.

Na II Kongresie Nauki Polskiej stwierdzono, że wprowadzenie kompleksowych programów węzłowych doprowadziło do przełamania barier psychologicznych i zachęciło do podejmowania pracy zespołowej i do współdziałania wielu kolektywów badawczych przy osiąganiu jednego celu. Analizy wskazują na wyższą efektywność skoncentrowanych wysiłków badawczych. Jeśli w latach 1971—72 wydano w Polsce 30 proc. środków przeznaczonych na badania i prace rozwojowe właśnie na problemy węzłowe, to w efekcie uzyskano 60 proc. wszystkich ważniejszych, oryginalnych rozwiązań i innowacji.

STOPNIOWANIE PRIORYTETÓW

W latach 1973—1974 nastąpił dalszy wzrost nakładów na prace badawczo-rozwojowe o szczególnym znaczeniu. Skoncentrowano znaczne wysiłki, aby szybko osiągnąć rezultaty przy rozwiązywaniu 74 problemów węzłowych, które są ściśle powiązane z konkretnymi celami gospodarczymi i społecznymi. Jeśli w 1971 r. nakłady na badania w ramach problemów węzłowych sięgały 3,1 mld zł, to w roku następnym już wzrosły do 4,5 mld zł, aby w 1973 r. osiągnąć 6,2 mld zł.

Ograniczenia środków materialnych oraz brak kadry naukowej zmusza nie tylko w Polsce do koncentrowania potencjału badawczego i to w każdej dziedzinie dociekań. Stąd i potrzeba dokonywania wyboru najważniejszych zadań dla nauki i szybkiego dochodzenia do rezultatów. W Polsce obowiązują zatem zasady ustalania priorytetów, hierarchizowania prac badawczych i rozwojowych.

System stopniowania priorytetów w pracach naukowych sprowadza się do tego, że szczególnie ważne problemy badawcze są prowadzone pod bezpośrednią opieką rządu, inne wielkie programy badawcze o znaczeniu ogólnokrajowym mają rangę problemów węzłowych. Są także problemy o znaczeniu resortowym i branżowym; jest takich zadań ponad 500. I tak w NPG na rok 1973 przewidziano zakończenie 287 ważniejszych zadań badawczo-rozwojowych, ale z tego pomyślnie wykonano 239 zadań, tj. 83,5 proc. Także w tym okresie udało się praktycznie wykorzystać w gospodarce 260 rozwiązań o dużym znaczeniu dla kraju. Był to wzrost o ponad 70 proc. w stosunku do 1972 r., gdy wykorzystano tylko 148 ważnych rezultatów badawczych.

Cechą znamionową procesu organizacji badań w Polsce jest to, że są one prowadzone w ramach programów o pełnym cyklu rozwojowym. Jedynie wybrane prace poznawcze, teoretyczne nie są objęte planowaniem wszystkich etapów poczynają, a to z oczywistego względu, że w badaniach podstawowych trudno przewidzieć konkretne rezultaty, a ponadto są również prace mające ważny charakter poznawczy, rozszerzający przestrzeń ludzkiej wiedzy.

Strategia polegająca na koncentracji potencjału naukowo-badawczego na wybranych zadaniach i ustaleniu systemu priorytetów przynosi już rezultaty. Problemy węzłowe realizowane są w ramach pięcioletnich planów koordynacyjnych. Na około 1700 zadań badawczych i rozwojowych, które miały być zakończone w 1973 r. wykonano ponad 1500 prac. Natomiast w przypadku 142 zadań wystąpiły opóźnienia. Nie udało się osiągnąć zakładanych wyników, jeśli chodzi o 20 tematów badawczych, a 30 prac trzeba było przerwać. Trzeba zdawać sobie sprawę, że w nauce zawsze istnieje ryzyko przegranej, nie ma i nie będzie nigdy sytuacji, aby wszystkie badania i prace rozwojowe zawsze kończyły się sukcesem.

Dzięki rozwinięciu frontu badań i wspomnianej nowej organizacji systemu prac naukowych i rozwojowych uzyskano w Polsce dalszy wzrost efektów w postaci zwiększenia liczby nowych wyrobów, wzro-

stu wartości produkcji nowych i zmechanizowanych wyrobów, poprawy jakości, obniżenia pracochłonności i materiałochłonności. Dzięki pracom badawczym można było zastosować około 3800 nowych i ważnych technologii i konstrukcji (1973 r.), co oznacza wzrost o 38 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

KWESTIE WYBORU

Jednym z istotniejszych zagadnień w strategii naukowej, a jednocześnie nader trudnym, jest wybór kierunków badań, które należy szczególnie intensywnie rozwijać. Koncentracja wysiłków na wybranych wielkich programach badawczych musi wynikać z potrzeb społeczno-gospodarczych kraju, możliwości potencjalnych rodzimej nauki, współpracy z zagranicą oraz trafności przewidywań trendów postępu technicznego i cywilizacyjnego w świecie. Są to oczywiście tylko niektóre z ważnych przesłanek mających wpływ na wybór specjalizacji w badaniach i pracach rozwojowych.

Dokonaliśmy takiego wyboru. Jego podstawą stanowi program dynamicznego rozwoju Polski w perspektywie do 1990 r. W programie skoncentrowanych wysiłków badawczych, wielkich zadań nauki, znalazło się 11 najistotniejszych kierunków prac. Postawiliśmy sobie za cel szczególnie intensywny rozwój prac badawczych i rozwojowych w dziedzinie kopalin i surowców. Jest to w pełni uzasadniona sytuacja, jaka rysuje się w świecie — widma deficytu materiałów i paliw.

Drugim kierunkiem grupującym wysiłki nauki jest dziedzina prac związanych z maszynami, urządzeniami i narzędziami. Chodzi o szybki i znaczny postęp techniczny w sferze produkcji środków produkcji. Także zaspokojenie — bytowych potrzeb człowieka, a więc prace w dziedzinie rolnictwa, leśnictwa, rybołówstwa, przemysłu spożywczego, wysunięto w polityce naukowej na czołowe miejsce.

Jak już wspominałem, najważniejsze zadania badawcze znalazły się pod bezpośrednią opieką rządu. Użyłbym rangę programów rządowych. Sterowanie badaniami na szczeblu rządowym było posunięciem mającym na celu udoskonalenie systemu planowania i koordynacji prac naukowych.

Istota rządowych programów badawczo-rozwojowych sprowadza się do organizacji, integracji prac o szerszym zakresie, niż to można było uczynić w ramach problemów węzłowych. Są to programy badań o szerokim zakresie interdyscyplinarnym. W ten sposób można kompleksowo nie tylko prowadzić prace naukowe, ale także szeroko wykorzystywać wyniki w praktyce. Przy tym wszystkie rządowe programy badawcze mają zasadnicze, wręcz strategiczne, znaczenie dla gospodarki i społeczeństwa.

W rządowych programach badawczych ujmuję się ściśle zdefiniowane cele społeczno-gospodarcze, pełny zakres badań podstawowych, stosowanych, prac konstrukcyjnych, technologicznych i doświadczalnych. Określa się terminy uruchomienia i rozwoju produkcji oraz jej wielkość, import ewentualnych rozwiązań licencyjnych, aparatury i urządzeń. Każdy taki program ma w pełni zapewnione środki finansowe, inwestycyjne itp.

TRZY PŁASZCZYZNY STRATEGII

Przy kreśleniu zadań w ramach rządowych programów badawczo-rozwojowych uwzględniono trzy najistotniejsze płaszczyzny strategii rozwoju społeczno-gospodarczego Polski do 1990 r., a mianowicie, bazę surowcową, unowocześnienie gospodarki oraz poprawę warunków życia i pracy społeczeństwa.

Jeśli idzie o bazę surowcową, to takim rządowym problemem badawczo-rozwojowym jest kompleksowe przetwórstwo węgla. Chodzi o optymalny dobór węgla do przeróbki, opracowanie ekonomicznie uzasadnionej technologii otrzymywania gazu wysoko kalorycznego z węgla, opracowanie urządzeń i technologii do

zgazowywania węgla. W ramach tego programu opracuje się technologię i skonstruuje urządzenia do produkcji paliw koksopodobnych, nadających się do stosowania także w wielkich piecach. Opracowane mają być optymalne technologie przetwórstwa chemicznego, wykorzystywania ubocznych produktów, zgazowywania i upłynniania węgla oraz unieszkodliwiania odpadów produkcyjnych.

Określone zostały prace i cele badawczo-rozwojowe, które trzeba będzie osiągnąć w najbliższych latach, aby optymalnie wykorzystać zasoby miedzi, rozwinąć produkcję wyrobów z tego surowca. Rzecz idzie zatem o skonstruowanie wydajnych maszyn do eksploatacji górniczej, opracowanie metod i urządzeń wzbogacania rud oraz utrzymywania cennych metali towarzyszących. Rozwija się technologie i konstrukcje urządzeń do wytwarzania półwyrobów z miedzi połączonymi procesami bezwlewkowego odlewania i przeróbki plastycznej.

Zadania badawcze w programie rządowym nie kończą się na zwiększeniu produkcji wyrobów o wysokich własnościach czy najefektywniejszym wykorzystaniu krajowych złóż miedzi, ale obejmują także rozwijanie i upowszechnianie metod wykorzystania miedzi i wyrobów z tego surowca w gospodarce narodowej. Celem jest optymalizacja wykorzystania miedzi także w przemyśle elektronicznym, elektrotechnicznym czy kablowym.

Unowocześnienie gospodarki w Polsce ściśle związane jest z rozwojem elektroniki. Stąd badania i prace rozwojowe w tej dziedzinie zyskały rangę programu rządowego. Celem tego wielkiego i nadzwyczaj ważnego — w dobie rewolucji naukowo-technicznej — problemu jest rozwijanie i opracowanie technologii otrzymywania nowych materiałów, nowoczesnych podzespołów biernych i czynnych, a w tym dla potrzeb mikroelektroniki i optoelektroniki. Zmierzają się do opracowania i wprowadzania do produkcji w najbliższych latach technologii nowoczesnych podzespołów elektronicznych, w tym mikroelektronicznych o dużej skali integracji, elementów dyskretnych i układów scalonych optoelektronicznych, elementów półprzewodnikowych dużej mocy oraz kineoskopów dla TV kolorowej.

Prace „zintegrowane, grupujące dziesiątki specjalistów, zmierzają do opracowania konstrukcji i technologii oraz uruchomienia produkcji zespołów i bloków funkcjonalnych dla informatyki, automatyzacji kompleksowej oraz telekomunikacji.

Wyżywienie ludności jest dziś w świecie kwestią pierwszorzędną. Dlatego też optymalizacja produkcji i spożycia białka stała się przedmiotem intensywnych badań i uzyskała priorytet w Polsce jako wybrany program badawczy o znaczeniu rządowym. Celem tego programu prac naukowych jest rozszerzenie zasobów surowców białkowych do produkcji pasz i konsumpcji.

Rządowy program badawczo-rozwojowy dotyczący kwestii wyżywienia obejmuje teraz 5 problemów węzłowych. Nastąpiła integracja wysiłków zmierzających do otrzymywania nowoczesnych technologii żywienia zwierząt, wykorzystania zasobów mórz i oceanów dla celów wyżywienia, zwiększenia i wykorzystania produkcji białka, opracowania i zastosowania zasad racjonalnego odżywiania się ludzi.

Zarówno rządowe programy naukowo-badawcze, jak i problemy węzłowe oraz inne prace — służące społeczeństwu oraz gospodarce kraju — wymagają ogromnego, jak na polskie warunki, rozwoju potencjału. I tak łączne nakłady na działalność badawczą i rozwojową mają zwiększyć się około 10 razy w 1990 r. w stosunku do roku 1973. Odpowiadałoby to w konsekwencji wzrostowi nakładów na badania i prace rozwojowe do ponad 4 proc. dochodu narodowego w 1990 r.

Zatrudnienie w sferze nauki ma zwiększyć się do 1990 r. około 4 razy. Przy tym nakłady na badania i prace rozwojowe oraz na aparaturę mają powiększyć się 2,5 raza w przeliczeniu na jednego zatrudnionego. Zapewnienie takich warunków rozwojowych nauce, przy nowoczesnym systemie organizacji i zarządzania w tej dziedzinie, powinno przynieść zakładane rezultaty. Oczywiście, jeśli wszystkie warunki sprzężenia nałki z gospodarką, planowaniem i polityką inwestycyjną będą konsekwentnie przestrzegane.

STRUKTURA NAUKI

Nauka, jak wiadomo, nie jest i nie może być jednolitym organizmem. Bowiem inne zadania ma do spełnienia szkolnictwo wyż-



Fot. B. WIEŁOPOLSKA

sze, a inne placówki należące do przemysłu czy różnych dziedzin gospodarki. Także rola Polskiej Akademii Nauk jest zdefiniowana. Byłoby błędem, gdyby domagano się, aby placówki badawcze przemysłu poświęcały większość swego wysiłku na badania podstawowe, a instytucje PAN na prace rozwojowe. Struktura, dzieląca potencjał naukowo-badawczy i rozwojowy na trzy pionory organizacyjne, ma w rzeczy samej służyć stymulacji prac, efektywności nauki w ogóle.

W procesie działań tzw. „wielkiej nauki”, a więc i uczestniczenia w programach badań o randze rządowej czy też problemach węzłowych, musi występować wyraźny podział zadań między poszczególne organizmy, instytucje naukowe. Niektóre kraje europejskie podają w swych opracowaniach, że zazwyczaj 70 proc. budżetu uniwersyteckiego przeznaczają się na kształcenie, 30 proc. natomiast na badania podstawowe. W innych natomiast państwach kadra naukowa wyższych uczelni połowę swego czasu przeznaczają na dydaktykę, kształcenie, a drugą połowę na badania. A u nas?

Szkoły wyższe podległe Ministerstwu Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki 65,6 proc. badań prowadzą w zakresie prac podstawowych, 27 proc. przypada na prace stosowane i 7,4 proc. na rozwojowe. Wysiłek szkolnictwa wyższego koncentruje się przede wszystkim na badaniach przyszłościowych, mających przyczynić się do tworzenia podstaw dla badań prowadzących do innowacji.

Trzeba tutaj przypomnieć pewną dość istotną prawidłowość natury ogólnej. Otóż w krajach, w których produkt narodowy brutto na 1 mieszkańca nie przekracza 1000 dolarów, procent przeznaczanych środków na badania podstawowe jest wysoki. Dlaczego? Badania stosowane i prace rozwojowe kosztują znacznie drożej niż prace podstawowe. W krajach o produkcie narodowym

brutto przekraczającym 2 tys. dolarów na mieszkańca, procent środków przeznaczanych na badania podstawowe jest niższy. Przyjmujemy dla Polski proporcję nakładów na badania podstawowe do 20 proc. w perspektywie. Obecnie osiągnęliśmy udział 13—14 proc. nakładów na badania podstawowe.

Placówki Polskiej Akademii Nauk także powinny przede wszystkim służyć badaniom o znamionach perspektywicznych. We Francji instytucje podobne do naszej akademii mają nie większy niż 10 proc. udziału w pracach naukowo-badawczych i rozwojowych dla zdefiniowanych celów społeczno-gospodarczych. Podobnie rzecz ma się w Czechosłowacji. Placówki Akademii mają zatem przede wszystkim służyć tworzeniu podstaw dla rozwoju badań stosowanych. Oczywiście, owa zasada nie wyklucza możliwości i konieczności uczestnictwa w wielkich programach badawczych, które częstokroć mają dalekowszące cele.

Koncentracja wokół zagadnień badawczych o znaczeniu wyprzedzającym, mającym wpłynąć na ogólny rozwój nauki i ukierunkowanie polityki naukowej i gospodarczej, nie może i nie powinna oznaczać zdecydowanego odejścia placówek PAN czy szkolnictwa wyższego od zadań badawczo-rozwojowych. Przewiduje się zatem, że do roku 1990 udział placówek PAN w pracach stosowanych i rozwojowych zwiększy się 5—6-krotnie (jeśli idzie o wielkość nakładów). Także udział szkolnictwa wyższego w badaniach i pracach rozwojowych zwiększy się do 12—13 proc. w 1990 r. Ma to oznaczać ponad 5—7-krotny wzrost nakładów na tę działalność w szkolnictwie wyższym.

Badania dla potrzeb gospodarki, a przede wszystkim przemysłu, to domena zaplecza naukowego i placówek konstrukcyjno-technologicznych resortów, zjednoczeń, kombinatów czy dużych przedsiębiorstw.

Analizy porównawcze wskazują, że w USA 70 proc. badań i prac rozwojowych prowadzi przemysł, w Czechosłowacji — ponad 80 proc., Francji — 62 proc. W Polsce także około 80 proc. nakładów na badania i prace rozwojowe przypada na placówki podporządkowane instytucjom i przedsiębiorstwom gospodarczym.

Zdaniem specjalistów, zajmujących się prognozowaniem rozwoju nauki, utrzymanie w Polsce na przyszłość tak wysokiego udziału zaplecza badawczego gospodarki w realizacji prac stosowanych i rozwojowych byłoby niesłuszne. Konieczna jest bowiem wyraźna aktywizacja szkolnictwa wyższego na rzecz badań dla gospodarki. Chodzi także o badania dla potrzeb ochrony środowiska, zdrowia, kultury i sztuki. W tych dociekania musi mieć większy niż dotąd udział PAN i uczelnie. Przewiduje się zatem, że udział placówek należących do gospodarki narodowej, a więc: przemysłu, transportu, budownictwa, łączności, rolnictwa i leśnictwa w badaniach stosowanych i pracach rozwojowych wyniesie w roku 1990 około 76 proc. Przy tym trzeba pamiętać, że do tego czasu wartość nakładów na działalność badawczo-rozwojową powinna w tej sferze zwiększyć się prawie 6-krotnie.

Mając na uwadze integrowanie wysiłków, tworzenie „wielkiej nauki” przez organizowanie badań w ramach dużych programów interdyscyplinarnych, trzeba w pełni dostrzegać złożoność i specyfikę poszczególnych form zinstytucjonalizowanej nauki. To, że udział zaplecza badawczo-rozwojowego budownictwa wynosi w Polsce 4 proc. działalności badawczo-rozwojowej gospodarki narodowej, a transportu i łączności jeszcze mniej — 2,6 proc., ma swą szczególną wymowę. Dysproporcje w rozwoju zaplecza badawczego gospodarki stanowią obecnie poważną przeszkodę na drodze ambitnych programów „wielkiej nauki”.

na budowach

Jak kształtował się w tym roku front budowlany w skali kraju? Przed kilkoma tygodniami zamieściliśmy w tym miejscu informacje o ilości pracowników przypadających na jedną budowę. Nie były to liczby imponujące. Rozmiary i rozmieszczenie w przestrzeni placów budów charakteryzuje oczywiście nie tylko sama średnia statystyczna pracowników budowlano-montażowych. Spróbujmy zobrazować sytuację przy pomocy szerszego wachlarza danych.

W 1973 roku nakłady na roboty budowlano-montażowe obliczone według zawartych umów, wyniosły (stan na 30.VI) — 485,4 mld zł. W tym roku w analogicznym okresie były o prawie 100 mld zł wyższe. Placów (linii) budów było w ubiegłym roku w charakteryzowanym czasie 20,5 tysiąca. W tym roku — 20,8 tys. Wartość robót na 1 plac (linię) budowy wynosiła odpowiednio: 23,7 i 27,9 mln zł.

Co z tych danych wynika? To mianowicie, że ponieważ w 1974 roku front budowlany, mierzony liczbą placów budów, utrzymał się na poziomie roku ubiegłego, a jednocześnie znacząco rozszerzeniu uległ zakres rzeczowy robót (mierzony wartością umowną), dokonała się koncentracja przestrzenna budownictwa w skali kraju. Miało to miejsce szczególnie w województwach: lubelskim, poznańskim, rzeszowskim, warszawskim i zielonogórskim.

Pozytywnemu zjawisku postępującej koncentracji przestrzennej budownictwa w skali kraju nie towarzyszyło jednakże zwiększenie koncentracji budownictwa w czasie. Dowodzi tego m. in. przesuwanie się terminów kończenia obiektów, jak i spadkiem stopnia zaawansowania realizacji umów o roboty budowlano-montażowe (według stanu na 30.VI. procentowy udział wartości robót zrealizowanych w latach poprzedzających rok sprawozdawczy do wartości ogółem robót wyniósł w 1971 r. — 33,6 proc., 1972 roku — 30,9 proc., 1973 r. — 28,5 proc., a w 1974 roku — 28,3 proc.).

Jedną z przyczyn przesuwania się terminów kończenia budów był wspomniany na wstępie niedobór pracowników. Ale znowu rzecz ma swoje niuansy. Badania przeprowadzone w bieżącym roku na 3 006 budowach wykazały, że np. w porównaniu z 1971 rokiem poszczególne place budów mają więcej ludzi.

Najmniej korzystna sytuacja, jeśli chodzi o stopień koncentracji zatrudnienia na budowach występuje w miastach wojewódzkich.

Największe braki zatrudnienia odczuwa się w zawodach związanych z robotami wykończeniowymi.

Niewystarczające, w stosunku do istniejącego frontu budowlanego, zatrudnienie powoduje, że zmianowość pracy jest niska, a co gorsze nie wykazuje tendencji poprawy (w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych w 1973 roku — 1,07, w I półroczu 1974 roku — 1,06).

Wszystko to razem wywiera niekorzystny wpływ na jakość wykonywanych robót oraz ich koszty.

Badania przeprowadzone w 1 277 budynkach mieszkalnych wybudowanych w latach 1971—1973 przez przedsiębiorstwa podległe resortowi budownictwa wykazały, że wady są zjawiskiem powszechnym, a ich główną przyczyną (w 42,1 proc. wypadków), jest niewłaściwe wykonawstwo. Obliczono, że koszty usunięcia wad występujących w budynkach objętych badaniami stanowią równowartość ok. 5000 izb mieszkalnych.

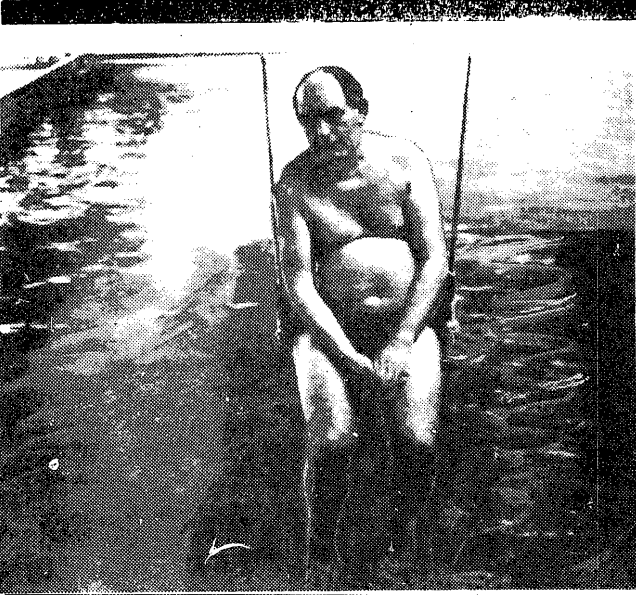
Trwający obecnie przegląd wykorzystania kadr pracowniczych powinien stać się okazją do poprawienia sytuacji na poszczególnych budowach. Generalnie jednak, przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych w 1975 r. niezbędny staje się doprowadzenie do zrównoważenia frontu inwestycyjnego z potencjałem produkcyjnym budownictwa.

J.D.

GRUNT TO FANTAZJA

JULIAN BULOWSKI

Błyskotliwa kariera Mogensa Glistrupa rozpoczęła się na dobre z początkiem 1971 roku. Wówczas to wystąpił przed kamerami duńskiej telewizji z przedziwnym exposé, które dałoby się zatytułować „Jak w legalny sposób nie płacić podatków”. Odpowiedź na to pytanie ubrał Glistrup w szaty ideologii oświadcza: „każdy kto wstrzymuje się od płacenia podatków jest takim samym członkiem ruchu oporu, jak ci, którzy w czasie II wojny światowej walczyli z hitlerowcami”.



Fot. ARCHIWUM

W MAŁYM, schludnym królestwie duńskim, nieważne, o czym się będzie mówić — o piwie, Wspólnym Rynku, dziewczynkach czy sytuacji w Indochinach, i tak skończy się na podatkach. Wszyscy uważają, że płacić zbyt wiele. W rzeczy samej podatki są wysokie; stanowią 90 proc. wpływów budżetu państwa. A płacić je wszyscy. Tak się przynajmniej do niedawna Duńczykom wydawało. Glistrup był pierwszym, który otwarcie rozwił te złudzenia. Pokazał publicznie swą kartę podatkową. Uświadomił współziomkom, że w kraju, w którym rozumienie prawa podatkowego i przedarcie się przez jego labirynty przekracza możliwości intelektualne przeciętnego zjadacza chleba — można kapać się w szampanie nie płacąc ani öre. Naród oniemiał.

MINISTER FINANSÓW DOZNAŁ SZOKU

A gdy szok minął, minister powołał specjalną komisję do zbadania sprawy Glistrupa. Ale osiemdziesięciu kontrolerów podatkowych nie znalazło niczego, co uchybiałoby prawu.

Talent rachunkowy odziedziczył Glistrup po ojcu, nauczycielu matematyki z wyspy Bornholm. Po ukończeniu uniwersytetu w Kopenhadze szybko został wykładowcą prawa podatkowego. Nie dawało mu to jednak pełnej satysfakcji. Wkrótce rzucił belferkę i zabrał się do działalności praktycznej.

Olbrymia wiedza, inteligencja i spryt pozwoliły mu wyspecjalizować się w kiwaniu władz podatkowych. Z zadziwiającą łatwością wy-

najdował luki w przepisach. Pomagał tym, nie bezinteresownie rzecz jasna, którym — jak powiedział — „nie powiodło się w życiu i oddawali państwu zbyt wiele z tego, co zarobili”. W fantazji upatruje Glistrup siłę napędową gospodarki. Fantazji mu nie brak. Wykorzystując ustawę, przyznającą preferencje podatkowe małym spółkom akcyjnym, zakładał swoim klientom fikcyjne towarzystwa, np. renowacji używanych łyżew czy wypożyczania parasoli. Towarzystwa te istnieją tylko na papierze, ale używają kont bankowych. Na konta wpływają pieniądze, które są natychmiast wycofywane. To jednak wystarcza, aby korzystać z ulg podatkowych. Tworzył też Glistrup małe fikcyjne firmy, które wzajemnie się u siebie zadłużają i unikają płacenia podatków. W ten sposób zaoszczędził Glistrup kilkudziesięciu tysiącom swoich klientów grubych milionów, samemu przy okazji dobrze zarabiając.

Podatkowe uniki, trik z fikcyjnymi spółkami, zabawa w chowanego z policją i kontrolerami — Glistrupa wcale to nie satysfakcjonowało. To tylko półśrodki mające ośmieszyć rząd, mechanizmy rządzenia. Cel ostateczny jest całkiem inny — całkowita likwidacja podatków. Zdając cię rząd, mechanizmy rządzenia. Cel ostateczny jest całkiem inny — całkowita likwidacja podatków. Zdając cię rząd, mechanizmy rządzenia. Cel ostateczny jest całkiem inny — całkowita likwidacja podatków. Zdając cię rząd, mechanizmy rządzenia.

Taka wizja nęci coraz więcej Duńczyków. Sprytny adwokat zyskuje na popularności. Tam, gdzie się pojawia, sale wypełniają się po brzegi. W Holstebro — w małym miasteczku w zachodniej Jutlandii wstęp na spotkanie z Glistrupem kosztował 6 koron (ok. 1 dol.). Wejściówki wyprzedano dwa tygodnie naprzód. Łatwiej się było dostać na recital Świątosiwa Richtera. Kino w Holstebro zmieniło z tej okazji program. Zamiast „porno” przekazywano telewizyjną transmisję z mitingu. 3 tysiące Duńczyków dostąpiło tego szczęścia, aby przeżyć spotkanie z Glistrupem na żywo. Powitano go tortem marcepanowym metrowej długości. Mogens lubi słodkości.

Podatki, które z takim zapalem nasz bohater zwalcza, czemuś jednak służą. One to w końcu pozwalają finansować administrację, wojsko, policję, służbę zagraniczną, oświatę. Bez nich trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie rozbudowanego systemu opieki społecznej. Skąd wziąć na to wszystko forsy, gdy ludzie przestaną płacić podatki? W tym miejscu program Glistrupa jest jasny, przejrzysty, wewnętrznie spójny. Sporo z dzisiejszych wydatków budżetowych — powiada — to rzućcie pieniądze w błoto. Bo na przykład...

PO CO DANII WOJSKO?

Po 1977 roku, gdy wygasną zobowiązania wobec NATO, należy zre-

dukować w królestwie armię, znieść obowiązkową służbę wojskową. Jako człowiek postępowy, mecenas postuluje zrobić użytek z nowoczesnych form przekazu informacji. Na coś przecież wynaleziono telefon i telex. W pustym Ministerstwie Obrony należałoby ustawić automatyczny odpowiedz, przy pomocy którego można by przekazać agresorowi nagrane uprzednio oświadczenie o kapitulacji: „Halo, tu Kopenhaga — podajemy się”.

Największy aplauz zyskuje, występując przeciwko biurokracji. W Danii co dziesiąty zatrudniony jest urzędnikiem. Całą tę „bandę nierobów” skierować do prac produkcyjnych. Około 50-osobowy team urzędniczy trzeba by zachować dla obsługi narodowego komputera. Rząd powinien się składać z ośmiu ministrów, parlament z czterdziestu deputowanych.

Najwyraźniej nie przepada Glistrup za dyplomatami. Aparat ministerstwa spraw zagranicznych jest w jego opinii całkowicie zbędny. I tu deklaruje się zarazem jako zwolennik Wspólnego Rynku. Jedyny bowiem przedstawiciel dyplomatyczny, którego egzystencję uważa za sensowną, to reprezentant Danii w Brukseli, przy EWG. Bezrobotnych ambasadorów radzi posłać do prac bardziej użytecznych np. do budowy mostów.

Nawołuje także do zmniejszenia rozmiarów pomocy materialnej dla studentów z wyjątkiem przyszłych inżynierów, lekarzy i nauczycieli. Nie uważa natomiast za stosowne inwestować w socjologów, psychologów, filozofów czy podobnych „czort wie, komu potrzebnych fachowców”.

Tak czy inaczej, nawet okrojony rząd, uszczuplony parlament, jednoosobowa dyplomacja czy obsługa narodowego komputera coś tam kosztuje. Państwo, które ma wydatki powinno mieć także wpływy. Zapobiegłby mecenas proponuje oprócz dochodów państwa na sprzedaży papierosów i alkoholu. Roztacza przed publiką wizję przyszłości rodzinnego Bornholmu jako duńskiego Las Vegas, wyspy domów publicznych, ruletki i bakaratów, zamiast dzisiejszej ojczyzny wiecznie narzekających rybaków.

Wstąpienie Glistrupa na polityczną scenę nie miało jednak w sobie nic z wodevilu. Wyzwoliło ono mechanizmy rzeczywistego chaosu i anarchii, odruch protestu przeciwko tradycyjnym formom funkcjonowania państwa. I choć żaden polityk nie był w Danii tak jednogłośnie krytykowany przez zasiadające partie wszelkich odcieni, to utworzona przez Glistrupa „Partia Postępu” zyskiwała w błyskawicznym tempie zwolenników. Początkowo sądzono, że jej sukcesy w przedwyborczych sondażach stanowią mają straszak, jakiego społeczeństwo używa wobec partii tradycyjnych. Ale wybory do parlamentu wykazały, że to coś poważniejszego. Partia Postępu zyskała w 1973 r. 28 mandatów w Folketingu, stając się drugim co do siły ugrupowaniem parlamentarnym. Gli-

strup stał się, zgodnie ze wszelkimi regułami gry, już nie urojoną, ale rzeczywistą siłą polityczną.

SWÓJ CHŁOP

Zaczęto go wówczas przyrównywać do Poujade'a. Pierre Poujade — miedziorytnik, pisarz, futbolista, wydawca kart pocztowych, polityk w ciągu jednej nocy w 1953 roku stał się trybunem ludowym Francji, kiedy to zorganizował „armię ludową” dla wygnania ze swego miasteczka urzędników podatkowych. Obwołał się wkrótce „wódem wszystkich małych biednych ludzi”, wypowiedział wojnę państwu, parlamentaryzmowi, wszystkim partiom. Po wyborach do Zgromadzenia Narodowego w 1956 roku w parlamencie znalazło się 52 posłów Poujade'a. Później okazało się, że ten „mąż opatrności” Francji nie ma żadnego programu. Trzeba było jeszcze dwóch lat i cała zabawa skończyła się.

Tymczasem mecenasowi wiodło się znakomicie. A jako, że jest to człowiek o wysokich aspiracjach toteż przymierzał się już do fotela premera. Zapowiadał kogoś z szefów innych państw chciałby u siebie widzieć i w jaki sposób będzie ich podejmował. Glistrup to „swój chłop”. Rażą go dygnitarskie manieri. Unika wyszukanych form. Wysłannikowi „Sterna” oświadczył w ub. roku: „Powiedzieć kancierzowi (Brandtowi — przyp. J.B.), że przyjmę go w słupkach na progu mego basenu. Nienawidzę etykiety, lokajów w smokach, oficjalnych przyjęć itp.”.

Wydawało, że się jego gwiazda świeci coraz jaśniejszym blaskiem, gdy przyszedł nań cios najniebezpieczniejszy. Już przedtem zdarzały się chwile, kiedy popularność mecenasu gasła, np. wówczas gdy okazało się, że uczestniczy w produkcji filmu o życiu erotycznym Chrystusa. Ale najgorsze stało się tego lata. Jedną z ostatnich przedwyborczych decyzji Folketingu, przyniósłającą większość głosów pozabawiono Glistrupa immunitetu poselskiego. Jednocześnie władze fiskalne wystąpiły przeciwko niemu do sądu z aktem oskarżenia. Zarzuca mu się milionowe nadużycia podatkowe, które zdaniem oskarżonego nie naruszyły obowiązujących praw.

Proces potrwa zapewne długie miesiące. Kto jak kto, ale Glistrup potrafi się bronić i krzywdy mu się chyba nie stanie. Jeśli nawet zniknie na pewien czas z politycznej areny, to pojawi się ktoś w jego miejsce. „Glistrupizm” jako zjawisko społeczne zaczął się szerzyć w całej Skandynawii. Norwegowie mają swego Glistrupa, który powiada: „Dlaczego miałbym płacić za harce, którym mój sąsiad oddaje się nocą w łóżku — mając na myśli podatki przeznaczone na służbę zdrowia, żłokki czy przedszkola.

Ale sam Mogens Glistrup jeszcze się nie poddał. W czasie procesu wszystko zdarzyć się może. Niewiele jest w stanie zadziwić na duńskiej scenie politycznej od chwili, gdy okazało się, że cocker-spaniel Płok jest placącym regularnie składki członkiem liberalnej partii Venstre.

FRIDOLIN KOCH

Na zaproszenie PTE przebywał w Polsce ostatnio dr Fridolin Koch, Prezes Austriackiej Federalnej Izby Gospodarczej, który w Warszawie, Katowicach i Wrocławiu wygłosił odczyt na temat polityki handlowej Austrii. Poniżej publikujemy skrót tego odczytu:

AUSTRIA, niewielki kraj przemysłowy, zależna jest od wywozu zagranicę znacznie więcej niż inne kraje. Na przykład w ciągu ubiegłego roku Austria eksportowała towary i usługi, których wartość stanowiła 30 proc. globalnego produktu narodowego, zaś import towarów i usług stanowił 31 proc. ogółu zapotrzebowania krajowego. Te wielkości obejmują również turystykę, która jest jednym z najważniejszych źródeł dochodu tego kraju.

Ponieważ rynek wewnętrzny jest stosunkowo niewielki — Austria jest zainteresowana w osiąganiu korzyści z międzynarodowego podziału pracy. Znaczący wzrost gospodarczy w ciągu ostatnich 25 lat w dużym stopniu zależał od zwiększenia wymiany towarowej z innymi krajami. Handel aktywizowano poprzez likwidację cel i barier handlowych we wzajemnych stosunkach gospodarczych. Ta polityka handlowa sprzyja rozwojowi krajowego przemysłu poprzez wprowadzanie w stosunku

POLITYKA HANDLOWA AUSTRII

do niego konkurencji i była bodźcem do bardziej racjonalnej produkcji. Szanse eksportowe kraju znacznie wzrosły od czasu partnerstwa handlowego Austrii z krajami zliberalizowały lub przynajmniej ułatwiły import.

W latach 1960—73 globalny eksport Austrii wzrósł z 28 mld austriackich szylingów do 102 mld, a import z 37 mld do 138 mld. Oznacza to wzrost eksportu o 350 proc. zaś importu o 374 proc. W ciągu 9 miesięcy bieżącego roku osiągnięta handlu zagranicznego były równie imponujące: eksport wzrósł o 35 proc., import o 26 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku 1973. Wymiana handlowa z krajami RWPG przyniosła jeszcze lepsze rezultaty: wzrost austriackiego eksportu o 68 proc., a importu o 44 proc. (według Austriackiego Instytutu Badań Gospodarczych w roku 1974. Przewidywany wzrost wyniesie 32—35 proc.) Chociaż Austria musiała płacić więcej za ropę naftową i inne surowce — deficyt handlu wzrósł nieznacznie. Prognoza opublikowana przez Austriacki Instytut Badań Gospodarczych stwierdza, że austriacki eksport w 1975 roku powinien wzrosnąć o 19 proc., natomiast realny (po uwzględnieniu stopy inflacji) wzrost eksportu wyniesie 10 proc.

W celu rozszerzenia stosunków handlowych z zagranicą, Austriacka Federalna Izba Gospodarcza powołała przedstawicielstwa handlowe za granicą, współpracujące w wielu dziedzinach z placówkami dyplomatycznymi, jak to miało miejsce w

przypadku Polski. Przedstawicielstwa handlowe w innych krajach nie są powiązane z ambasadami, działają niezależnie od nich.

Po ustanowieniu tych przedstawicielstw duży nacisk położono na wyrobianie szans krajów rozwijających się, które w porównaniu z krajami uprzemysłowionymi miały większe trudności w nawiązywaniu kontaktów handlowych. Praca austriackich biur handlowych jest koncentrowana przez Austriackie Zrzeszenie Handlowe. Rozwój handlu austriackiego, w kraju i za granicą jest finansowany przez eksporterów i importerów, którzy płacą podatek w wysokości 3 proc. od wartości faktur importowych lub eksportowych.

Austria powołała około 75 przedstawicielstw handlowych za granicą. Reprezentują one interesy austriackiej gospodarki w ściśle współpracę z kierownictwem Departamentu Handlu Zagranicznego Austriackiej Federalnej Izby Gospodarczej, a także z przedstawicielami dyplomatycznymi.

Austriackie firmy handlowe otrzymują specjalny serwis informacyjny: raporty handlu zagranicznego zawierające najnowsze wiadomości o rynkach zagranicznych, jak również kwartalne dodatki szczegółowo informujące o zagranicznych targach i wystawach. Serwis ten wysyłano do około 500 firm zajmujących się handlem zagranicznym. System ten spełnił swoją rolę. Firmy zainteresowane bardziej szczegółowymi informa-

cjami mogą otrzymać je poprzez dołączenie zamówienia do biuletynu. Na ogół każde wydanie raportu zawiera ponad 1500 wiadomości odnoszących się do struktury przewidywanego popytu.

Obsługa zagranicznych biur i przedsiębiorstw posiada skomputeryzowany system informacji o wszystkich austriackich firmach eksportowych, przeznaczony na użytek handlu zagranicznego, a sporządzony przez Austriacką Federalną Izbę Gospodarczą. Automatyczny system przetwarzania danych (ADP) obejmuje wykaz około 4550 firm, 21 000 artykułów eksportowych, dane o możliwościach eksportowych, wykaz zagranicznych agencji i zapotrzebowania eksportowego. Ponad 60 austriackich firm handlowych może korzystać z systemu ADP przy pomocy telexu. Dziewięć regionalnych izb gospodarczych jest wyposażonych w urządzenia pozwalające na połączenie z centralnym systemem komputerowym przy pomocy telefonu.

Wymiana z krajami RWPG oparta jest na dwustronnych kontaktach i innych porozumieniach, które pozwalają austriackim firmom handlowym i ich partnerom na stosowanie w szerokim zakresie instrumentów pobudzających handel. W ubiegłym roku austriacki eksport do krajów RWPG stanowił 11,9 proc. całego wywozu a 8,4 proc. importu pochodzą z tych krajów. Ponadto dał się odczuć wyraźny wzrost obrotów w ciągu 8 miesięcy bieżącego roku: w

porównaniu z rokiem ubiegłym eksport do krajów RWPG wzrósł o 14 proc., podczas gdy import wzrósł o 9 proc.

Pozwala to przypuszczać, że ten rosnący trend stanowi początek ożywienia stosunków handlowych Austrii z krajami RWPG. Wspólne wysiłki krajów socjalistycznych i Austrii na tym polu powinny pozwolić na rozwój różnych form kooperacji między zainteresowanymi przedsiębiorstwami i organizacjami.

Dalszej intensyfikacji handlu pomiędzy Polską i Austrią należy się spodziewać w wyniku liberalizacji handlu dokonanej przez GATT, której postanowienia wchodzi w życie w styczniu 1975 roku. Polska będzie krajem socjalistycznym, który skorzysta z tego przywileju udzielonego przez Austrię.

Tegoroczna wizyta premiera P. Jaroszewicza w Wiedniu wyraźnie wskazała na istnienie wielu wspólnych interesów łączących nasze kraje. Podczas tej wizyty zawarto np. porozumienie, w myśl którego poważne dostawy austriackiego sprzętu inwestycyjnego do Polski wartości 3 mld szylingów będą spłacane przez Polskę eksportem jej nadwyżek energii.

Jakkolwiek w różnych krajach mamy różne systemy polityczne i gospodarcze — żyjemy na jednym, stosunkowo małym świecie, we wzajemnej od siebie zależności i w obliczu problemów, które mogą być rozwiązywane tylko w duchu wzajemnego zrozumienia i współpracy.

WYMIANA TOWAROWA POLSKA - ZSRR

JERZY PĘKALSKI

W ROZWOJU stosunków ekonomiczno-handlowych Polski z ZSRR zajmuje miejsce podstawowe. Decyduje o tym szereg czynników: ZSRR jest pod względem poziomu obrotów największym partnerem handlowym naszego kraju, stąd też ten poziom określa w istotny sposób stopień zaangażowania gospodarki polskiej w międzynarodowy podział pracy i wpływa na poziom i strukturę globalnych obrotów polskiego handlu zagranicznego. Równocześnie jest to jeden z zasadniczych kanałów realizacji przedsięwzięć podejmowanych przez Polskę w ramach Kompleksowego Programu socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG. Zatem wymiana towarowa ze Związkiem Radzieckim pozwala na wyzwalanie w dziedzinie handlu zagranicznego tych funkcji, jakie wynikają z nowej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, tj. przede wszystkim funkcji czynnika przyspieszającego rozwój gospodarki narodowej.

FAKTY I LICZBY

Polska i ZSRR są dla siebie ważnymi partnerami gospodarczymi i handlowymi. Nasze obroty z ZSRR stanowią obecnie ok. 30 proc. globalnych obrotów handlowych z zagranicą. Podobnie, jak w całym okresie powojennym, ZSRR jest partnerem Nr 1 naszego kraju. Polska ze swej strony zajmuje, po NRD, a przed CSRR i Bułgarią — drugie miejsce wśród partnerów handlowych Związku Radzieckiego. Przy czym nasz udział w obrotach globalnych radzieckiego handlu zagranicznego wynosi 9,6 proc. W roku 1973 wzajemne dostawy towarów osiągnęły poziom 3 mld rubli (13,3 mld zł dew.).

Cechą charakterystyczną polsko-radzieckiej współpracy jest jej wysoka aktywność. Świadczy o tym m.in. fakt, że w latach 1945—1973 nasze obroty handlowe z ZSRR osiągnęły łączny poziom 30 mld rubli (ponad 130 mld zł dew.). Tylko na przestrzeni ostatnich 23 lat, tj. od roku 1950 — obroty te wzrosły blisko 10-krotnie. Oznacza to, że średnioroczne tempo wzrostu kształtowało się w granicach 11 proc. Przy tym jeśli 1 proc. przyrostu w obrotach z ZSRR w roku 1950 stanowił ok. 14 mln zł dew., to "tęże" jedynoprocentowy przyrost w roku 1960 równał się już 34 mln zł dew., a w roku 1973 — ok. 133 mln zł dew. Wysoka dynamika tych obrotów była zarazem czynnikiem w istotny sposób wpływającym na kształtowanie się współczynników efektywności naszego handlu zagranicznego.

WZAJEMNE KORZYŚCI

Jak wiadomo — ZSRR jest jednym z głównych dostawców sprzętu inwestycyjnego oraz paliw i surowców dla potrzeb naszej gospodarki narodowej. Nasze potrzeby importowe w zakresie maszyn, urządzeń i środków transportu pokrywamy dostawami z ZSRR w około 23 proc., a w zakresie paliw i surowców — w ok. 35 proc. Stosunkowo mniejszą, niemniej jednak istotną rolę, odgrywa dostawa do Polski radzieckich towarów rolno-spożywczych, a w szczególności zboża oraz przemysłowych towarów rynkowych (nasze po-

trzeby importowe pokrywamy tu w granicach 14—17 proc.).

W okresie powojennym ZSRR dostarczył do Polski kompletne urządzenia dla ponad 100 zakładów przemysłowych oraz wiele podstawowych urządzeń dla ponad 200 dalszych obiektów. Z tych ponad 300 zakładów pochodzi ok. 30 proc. globalnej produkcji przemysłowej naszego kraju. Dostawy kompletnych obiektów, kontynuowane są również w bieżącej 5-letniej, w tym m.in. dla budowanej huty „Kałowice”, Huty im. Lenina, huty miedzi w Głogowie, cementowni, koksowni, fabryk domów itp.

Radzieckie dostawy maszyn i urządzeń rosną z roku na rok, w tempie szybszym od globalnego importu z ZSRR, zaspokajając coraz szerzej potrzeby krajowe. Dotyczy to m.in. dostaw dla przemysłu obrabiarkowego, motoryzacji, przemysłu chemicznego, energetyki, środków transportu lotniczego, maszyn budowlano-drogowych, maszyn i ciągników rolniczych.

Związek Radziecki jest równocześnie jednym z głównych odbiorców wyrobów polskiego przemysłu. Na rynku radzieckim lokujemy ok. 44 proc. naszego globalnego eksportu maszynowego i ok. 52 proc. eksportu artykułów konsumpcyjno-przemysłowych. Obok tego — Polska jest wśród krajów członkowskich RWPG największym dostawcą paliw i surowców do ZSRR.

W drodze dostaw z naszego kraju ZSRR zaspokaja swoje globalne potrzeby importowe w 10 proc., ale w zakresie niektórych dostaw wyrobów przemysłowych udział ten jest znacznie wyższy. Dla przykładu zapewniamy potrzeby importowe ZSRR w zakresie statków i wyposażenia okrętowego w 33 proc., taboru kolejowego — w 25 proc., urządzeń elektrotechnicznych — w 29 proc., a w zakresie maszyn i urządzeń ogółem — w 11 proc.

Podobnie jak w imporcie, ważną rolę odgrywa dostawa kompletnych obiektów przemysłowych również w eksporcie. Nasz eksport w tej grupie osiągnął w okresie 30-lecia liczbę ok. 200 obiektów, obejmując cukrownie, fabryki kwasu siarkowego, piły pilśniowe i wiórowe, drożdżownie, fabryki cegły silikatowej i inne. Według szacunkowych danych — przy pomocy instalacji dostarczonych przez Polskę w ZSRR produkuje się 25 proc. kwasu siarkowego i 75 proc. piły pilśniowej.

Obok dóbr inwestycyjnych — poważne miejsce we wzajemnych obrotach zajmują dostawy przemysłowych artykułów konsumpcyjnych. I tak — udział Polski w globalnym imporcie radzieckim w zakresie konfekcji wynosi 22 proc., farmaceutyków — 29 proc., mebli — 13 proc., obuwia skórzanego — 17 proc. Również istotną rolę w zaspokajaniu potrzeb naszych odbiorców i użytkowników odgrywa towary radzieckie. Dostawy radzieckie obejmują głównie takie asortymenty, jak zegarki, telewizory, lodówki, pralki, rowery i sprzęt turystyczny. Ten import z ZSRR w ostatnich latach wykazuje tendencję wysokiego wzrostu.

Z kolei obroty surowcowe stanowią ok. 1/3 globalnych obrotów handlowych między obu krajami, przy czym w naszym imporcie z ZSRR dostawy paliw i surowców są pozycją domi-

nującą w stosunku do pozostałych grup dostaw. Polska w drodze importu z ZSRR zaspokaja swoje potrzeby importowe w zakresie ropy naftowej — w 100 proc., rudy żelaza — w 81 proc., bawełny — w ok. 64 proc., wyrobów hutniczych — w ponad 32 proc. i wyrobów przemysłu drzewno-papierniczego — w około 35 proc. W ostatnich 25 latach zaimportowałyśmy z ZSRR m.in. 67 mln ton ropy naftowej, ok. 40 mln ton produktów naftowych, ok. 140 mln ton rudy żelaznej, 9 mln ton wyrobów walcowanych, 24 mln ton nawozów sztucznych, 1,7 mln ton bawełny, a także 16,5 mln ton zboża. Obecnie ok. 4 robotników w Polsce pracuje w oparciu o surowce i materiały importowane z ZSRR.

Jeśli chodzi o eksport polski do ZSRR w zakresie paliw i surowców — to w dziedzinie niektórych asortymentów pokrywa on w bardzo poważnym stopniu zapotrzebowanie importowe partnera. Dla ilustracji: nasz eksport węgla kamiennego stanowił 100 proc. importu ZSRR, cynku — 85 proc., sody kałcyonowanej — 26 proc. farb i lakierów — 24 proc. Łączne dotychczasowe dostawy do ZSRR węgla osiągnęły ok. 190 mln ton, siarki — 1,4 mln ton, cynku — 880 tys. ton.

DOBRE WYNIKI ROKU 1974

Dobiega końca realizacja zadań określonych w protokole handlowym między obu krajami na rok 1974. Z wstępnych danych wynika, że zadania te zostaną wykonane, a nawet przekroczone. Można przewidywać, że tegoroczne polsko-radzieckie obroty handlowe przekroczą poziom 3,5 mld rubli (15,6 mld zł dew.), a więc będą wyższe od zakładanych dla roku 1975 w wieloletniej umowie handlowej na lata 1971—1975.

Przewidywany poziom obrotów w bieżącym roku wskazuje, że ich dynamika kształtować się będzie na poziomie 14—16 proc. w stosunku do realizacji roku ubiegłego. Można więc oczekiwać, że bieżący rok przyniesie najwyższą w tej pięcioletniej dynamice naszych obrotów z ZSRR, a także wyższą od średniorocznego tempa wzrostu w latach 1966—1970, które wynosiło 11,6 proc.

Co głównie wpłynęło na tę sytuację? Na pewno czynnikiem podstawowym jest tu wysoka aktywność produkcyjna naszego przemysłu, w tym przemysłu eksportowego, a także działalność inwestycyjna rodząca zapotrzebowanie na maszyny i urządzenia. Wyrazem tego jest dynamiczny w tym roku wzrost wzajemnych dostaw dóbr inwestycyjnych, a zwłaszcza wzrost importu radzieckich maszyn i urządzeń. Drugą dziedziną, decydującą o dynamice obrotów, jest wymiana artykułów konsumpcyjno-przemysłowych. Nowym zjawiskiem w tym zakresie jest przede wszystkim aktywizacja naszego importu z ZSRR. Potwierdzeniem tego może być fakt, że w bieżącym roku globalne dostawy radzieckich towarów konsumpcyjno-przemysłowych będą około 2-krotnie wyższe niż w roku ubiegłym. Przyrost ten — w różnym oczywiście stopniu — dotyczy w zasadzie wszystkich podstawowych grup asortymentowych dostaw.

Wśród innych czynników — wymienić należałoby dobre wyniki w

działalności kontraktacyjnej przedsiębiorstw handlu zagranicznego przy współpracy z aparatem przemysłowym. Na podkreślenie zasługuje tu wysoki stopień zaawansowania kontraktacji dostaw, co pozwala na lepsze przygotowanie produkcji pod kątem ok. ślonych zobowiązań umownych na dany rok. I dzięki lepszemu rozłożeniu dostaw na poszczególne kwartały w kontraktach, nastąpiła poprawa rytmiczności dostaw.

W tym roku dokonany został przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego i przemysłu poważny wysiłek na rzecz dalszego rozszerzenia wolumenu i asortymentu wzajemnych dostaw. Efektem tej działalności była realizacja dostaw ponad zobowiązania wynikające z protokołu handlowego, a dotyczyły one tak wyrobów przemysłowych, jak i surowców i materiałów do produkcji.

Poważną rolę w rozwoju wzajemnych obrotów odgrywa jakość i nowoczesność wyrobów. Również i na tym odcinku następuje poprawa. Wiąże się to ze wzrostem wzajemnych wymagań. W tym miejscu warto podkreślić, że rynek radziecki jest chłonny i wielobranżowy, ale równocześnie stawiający wysokie wymagania przed dostawcami. Trwałe miejsce zająć na nim może eksporter dostarczający towar dobry jakościowo, nowoczesny, w odpowiedniej serii.

Nasza współpraca ze Związkiem Radzieckim charakteryzuje ponadto działania na rzecz dalszego rozwoju powiązań produkcyjno-handlowych na bazie specjalizacji i kooperacji produkcyjnej oraz współdziału Polski w inwestycjach surowcowych na terenie ZSRR. Działania te mają na celu dalszą aktywizację naszej wymiany handlowej w zakresie wyrobów przemysłowych oraz stworzenie dalszych możliwości dostaw paliw i surowców. Ich wpływ bezpośredni na realizowane obroty dotyczy tak dnia dzisiejszego, jak i perspektyw.

Z nowych umów i porozumień, które zawarte zostały w roku 1974, wymienić można by przykładowo nowe umowy o specjalizacji i kooperacji produkcyjnej w zakresie maszyn budowlano-drogowych, o kooperacji w zakresie produkcji urządzeń dla elektrowni jądrowych, o współpracy w rozwoju produkcji surowców żelazonośnych i żelazostopów oraz umów w sprawie produkcji urządzeń technologicznych dla przemysłu elektrotechnicznego, budowy gazociągów i wiele innych.

Przyszły rok kończy realizację zadań obecnego planu 5-letniego i jego wyniki tworzyć będą płaszczyznę wyjściową dla nowej pięcioletki.

Ważne jest, aby wyniki te były jak najlepsze. Z tego też względu obecny okres prac nad protokołem o wymianie handlowej na rok 1975, a także przygotowań do zawarcia nowej wieloletniej umowy handlowej z ZSRR — wymaga od wszystkich ogniw współpracy z rynkiem radzieckim wysokiej aktywności. Wyniki osiągnięte w czterech minionych latach w obrotach z ZSRR wskazują na poważny dorobek i dalsze możliwości rozwoju tych obrotów. Pełne wykorzystanie tych możliwości leży w interesie naszej gospodarki narodowej.



Fot. ARCHIWUM

POLSKO — CZECHOSŁOWACKA WSPÓŁPRACA NAUKOWO — TECHNICZNA

Druga wojna światowa oraz wydarzenia, które zaraz po niej nastąpiły, miały duży wpływ na rozwój polityczny i gospodarczy krajów Europy i całego świata. Natychmiast po wyzwoleniu Czechosłowacji i Polski oba kraje przystąpiły do odbudowy swojej gospodarki, zniszczonej podczas wojny. Potencjał gospodarczy krajów, które po wojnie weszły do obozu socjalistycznego stał na bardzo znikomym poziomie, co wypływało z przedwojennego stopnia rozwoju oraz było częściowo bezpośrednim następstwem drugiej wojny światowej. W tym okresie w ramach powojennych, pokojowych stosunków położono podstawy światowego systemu socjalistycznego, którego istnienie stopniowo umacniało się i dalej umacnia.

Zapewnienie planowego tempa wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej w poszczególnych państwach było możliwe tylko na zasadzie ścisłej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, z utrzymaniem zasad wzajemnej korzyści.

Pierwszymi zadaniami, jakie stały przed każdym krajem po wojnie były: zapewnienie odpowiedniego tempa wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej, odbudowa zniszczonych miast i infrastruktury, a także odbudowa zniszczonego kraju. Zadania te można było wykonać tylko w oparciu o zasady wzajemnej pomocy i ścisłej współpracy między wszystkimi krajami obozu socjalistycznego.

Powojenna odbudowa gospodarki narodowej PRL nie była łatwa, biorąc pod uwagę straty, jakie wojna wyrządziła temu krajowi na jego terytorium. Polska straciła podczas drugiej wojny światowej co piątego mieszkańca (ogółem ponad 6 milionów mieszkańców), poniósł ogromne straty gospodarcze szacowane na 40 proc. mienia państwowego (np. z 30 tysięcy istniejących przed wojną zakładów przemysłowych wojna zniszczyła całkowicie 23). Kraj otrzymał w spadku po wojnie bardzo niski poziom produkcji, zniszczone lub obrabowane zakłady produkcyjne, rozbity system komunikacji i transportu oraz cały szereg innych trudności.

Zasady współpracy naukowo-technicznej między Czechosłowacją i Polską ustalone były w pierwszym 5-letnim planie powojennym, a następnie w umowie między państwami o współpracy naukowo-technicznej z czerwca 1947 roku. Umowa ta zawierała m.in. postanowienia dotyczące współpracy naukowo-technicznej i na ich podstawie rozwinięto potem wzajemne kontakty. W ten sposób Czechosłowacja przynależała do grupy państw, które zaraz po wojnie podjęły Polskę pomocą.

Wymiana doświadczeń, narażenie i konsultacje polskich i czeskosłowackich fachowców w znacznym stopniu przyczyniły się do wprowadzenia nowych osiągnięć nauki i techniki do życia w dziedzinie gospodarki PRL. Uzupełniając je inicjatywą i ofiarną pracą wszystkich Polaków w ten sposób wzmocniono naukowo-techniczną strukturę państwa, przy tworzeniu nowej materialno-technicznej bazy produkcyjnej. Największy postęp można było zauważyć tam, gdzie istniały siły i środki do wytworzenia i połączenia z nowoczesną techniką.

Głównym zadaniem okresu powojennego w dziedzinie współpracy naukowo-technicznej było maksymalne rozszerzenie doświadczeń naukowych i technicznych obu krajów, przyspieszenie na drodze planowego rozwoju gospodarki i dalszego zbliżenia obu narodów. Od początku swego istnienia współpraca naukowo-techniczna polegała na wymianie doświadczeń i informacji w zakresie wydobycia surowca, zabezpieczenia źródeł paliwowo-energetycznych oraz ich lepszego wykorzystywania w przemyśle przetwórczym, energetyce, chemii, budownictwie, budowie maszyn i innych dziedzinach. W powiązaniu z

tymi zadaniami rozwijała się współpraca w dziedzinie komunikacji, przemysłu spożywczego i konsumpcyjnego. Miała również miejsce współpraca w zakresie działalności akademickiej i szkolnictwa obu państw.

Do roku 1959 współpraca naukowo-techniczna odbywała się w zasadzie w formie klasycznej, to znaczy, kierowała nią centralnie mieszana komisja do współpracy naukowo-technicznej, która zbierała się co jakiś czas i protokolarnie opracowywała cele i zakres współpracy, obejmujące przygotowanie wspólnych konsultacji fachowych, delegowanie doradców lub zbieranie dokumentacji naukowo-technicznej.

Po spotkaniach delegacji partyjnych obu państw w roku 1959 nastąpił poważny wzrost w rozwoju wzajemnych stosunków. Wszystkie sprawy dotyczące współpracy naukowo-technicznej przejął nowoutworzony Czechosłowacko-Polski Komitet do Spraw Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Zasadnicze zmiany nastąpiły również w bezpośrednim kierownictwie współpracą. Praktycznie oznaczały one przejście od nierzadkiego protokolarnego ustalania wzajemnych zobowiązań do wprowadzania bezpośredniej współpracy naukowo-technicznej między odpowiednimi ministerstwami i urzędami centralnymi obu państw. Ta forma działalności rozszerzyła się w latach następnych do tego stopnia, że obecnie prawie zupełnie wyeliminowała formę poprzednią i obejmuje prawie cały zakres problematyki rozwoju gospodarki narodowej. Skutecznie bezpośredniej współpracy sprawozdano została w praktyce, o czym świadczą cały szereg wyników osiągniętych w dziedzinie rozwoju naukowo-technicznego.

Współpraca naukowo-techniczna, która w ciągu swojego istnienia stała się ważną częścią działalności czeskosłowacko-Polskiego Komitetu do Spraw Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej, jest bardzo skutecznym i operatywnym narzędziem w rękach obu państw do dalszego rozwijania sił wytwórczych. Zasady i warunki tej współpracy opracowane i zatwierdzone przez ten Komitet stwarzają realne możliwości szerokiej, operatywnej wymiany doświadczeń między ministerstwami, urzędami centralnymi, przedsiębiorstwami i instytucjami naukowymi obu państw. Należy sobie tylko życzyć, aby te zasady były jak najściślej stosowane w praktyce i wykorzystywane z pożytkiem dla dalszego rozwoju sił wytwórczych gospodarki obu państw.

Bezpłatnie sąsiadstwo Polski i Czechosłowacji daje naturalne warunki umożliwiające zacieśnienie wzajemnych kontaktów, a szczególnie współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej. Związek między naszymi narodami, sięgający głęboko w przeszłość, umocniony jeszcze we wspólnej walce z hitlerowskim najazdem przyczyniły się do utrwalenia wzajemnych stosunków między Czechosłowacją i Polską.

Na tych podstawach opiera się powojenna współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna, która jest gwarancją pokoju i budowy ustroju socjalistycznego. Z dumą więc oceniamy rezultaty 30 lat budowy socjalizmu w Polsce, potwierdzające jedność systemu socjalistycznego, w którym nauka i technika zyskuje coraz większe znaczenie i praktyczne zastosowanie w interesie obu naszych narodów.

1-84

ze świata

ELASTYCZNE GODZINY PRACY W KRAJACH EWG

W przedsiębiorstwach i instytucjach krajów EWG coraz szerzej upowszechnia się system elastycznych godzin pracy, pozwalający zatrudnionym na pewną swobodę w wyborze godzin, w których chcą pracować każdego dnia (przy czym w okresie rozliczeniowym, którym jest zwykle tydzień lub miesiąc, pracownik jest zobowiązany do rozliczenia się z całkowitą liczbą godzin pracy). Np. w RFN system ten stosuje kilka tysięcy przedsiębiorstw, urzędów, szpitali itd. Zachodniemiecki Instytut Przemysłowy przewiduje, że w 1975 roku 50 proc. pracowników umysłowych objętych będzie elastycznym czasem pracy. Szybkie przyjmowanie tego systemu również w innych krajach EWG nastąpiło w związku z brakiem siły roboczej i koniecznością wprowadzenia atrakcyjnych godzin pracy dla kobiet i osób zatrudnionych na niepełnych etatach.

Specjalny raport Brytyjskiego Instytutu Zarządzania stwierdził, że elastyczny czas pracy przynosi korzyści zarówno zatrudnionym, jak i pracodawcom. Z punktu widzenia zatrudnionych korzyści wynikają ze swobody organizowania własnych zajęć, co skłania do bardziej racjonalnego i efektywnego nim gospodarowania. Z punktu widzenia przedsiębiorstwa praca w tym systemie zmniejsza absencję, liczbę godzin nadliczbowych i przynosi wzrost wydajności. Lepsze wykorzystanie czasu pracy przez podwładnych zmusza

kierownictwo do lepszej koordynacji działań i usprawniania zarządzania. (S)

ROZWÓJ HUTNICTWA TRZECIEGO ŚWIATA

W ub. roku we wszystkich krajach Trzeciego Świata wyprodukowano łącznie ok. 24 mln ton stali, co stanowiło ok. 3 proc. produkcji światowej. Jak się przewiduje — w ciągu najbliższych 10—12 lat produkcja stali w Trzecim Świecie wzrośnie co najmniej do 70 mln ton, a udział tej stali w światowej wytwórczości wzrośnie do ok. 7 procent. W wielu bowiem krajach rozwijających się inwestuje się obecnie w hutnictwo żelaza i stali poważne sumy, przy czym szereg nowych obiektów budują dla tych krajów firmy stalowe z Japonii, USA i Europy zachodniej, a także — na warunkach pomocy technicznej i kredytowej — przedsiębiorstwa krajów socjalistycznych.

Japonia uczestniczy obecnie w budowie 32 obiektów hutniczych w 17 krajach Trzeciego Świata, RFN buduje stalownie w Iranie, USA w Arabii Saudyjskiej. Kraje RWPG pomagają w rozbudowie hutnictwa w Algierii, Egipcie, Indiach i innych krajach. Rozwojowi przemysłu stalowego w Trzecim Świecie sprzyja obfitość złóż wysoko procentowego rud żelaza w takich krajach, jak: Brazylia, Wenezuela, Peru, Liberia, Mauretania, Angola, Indie, Malajzja, które są już wielkimi producentami i eksporterami tych rud. (S)

WZROST LICZBY BANKRUCTW W USA

Wzrastająca inflacja w Stanach Zjednoczonych powoduje bankructwo tysięcy małych i średnich przedsiębiorstw. Tylko w bieżącym roku, jak podaje „New York Times” zadłużenie przedsiębiorstw dostarczających gotową odzież wzrosło 4-krotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym i prawie 800 firm tej branży zbankrutowało.

W niepełnej sytuacji znalazły się również przedsiębiorstwa związane z innymi gałęziami przemysłu. Tak np. w ciągu 7 miesięcy 1974 roku, zbankrutowało 470 przedsiębiorstw związanych z przemysłem samochodowym, 110 przedsiębiorstw materiałów budowlanych, 241 przedsiębiorstw przemysłu spożywczego.

(MP)

ZAINTERESOWANIE GRENLANDIA

Bogactwa mineralne Grenlandii (którą jedną nazywają największą wyspą świata, a inni kontynentem) były dotychczas prawie nie tknięte ręką ludzką. Przyczyną są przede wszystkim warunki klimatyczno-przyrodnicze, a szczególnie warstwa wiecznego lodu, której grubość dochodzi miejscami do kilku kilometrów. Cała Grenlandia liczy zaledwie około 42 tys. mieszkańców, w tym kilkaset osób stanowią Duńczycy, a

resztę — miejscowi Eskimosi. Eksploatacja bogactw geologicznych tego obszaru wymagałaby więc przede wszystkim sprowadzenia większej liczby wykwalifikowanych robotników i fachowców, a ponieważ w Danii trudno było znaleźć chętnych do pracy na Grenlandii — rząd duński specjalnymi ustawami zachęca firmy obce do eksploatacji bogactw naturalnych na dalekiej północy, udzielając — po niskich cenach — licencji na poszukiwania geologiczne i eksploatację złóż. I tak np. kanadyjskie towarzystwo kopalniane „Cominco” rozpoczęło już w 1971 roku eksploatację bogatych złóż cynku: 250 górników wydobywa tam dziennie 1650 ton rudy cynkowej.

Jednak główny obiekt zainteresowań obcego kapitału na Grenlandii stanowi ropa naftowa. W ostatnich latach towarzystwa naftowe z Kanady, Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji, RFN i Włoch uzyskały od władz duńskich zezwolenia na prowadzenie poszukiwań. Na zwiększenie zainteresowania naftą grenlandzką wpływa fakt odkrycia ogromnych złóż ropy i gazu ziemnego na Alasce i w północnej części Kanady, a więc na obszarach mających podobną strukturę geologiczną jak Grenlandia. W czasie dotychczas przeprowadzonych poszukiwań geologicznych uzyskali zachęcające rezultaty. Obecnie zainteresowanie towarzystw naftowych zasobami Grenlandii znacznie wzrosło. Przypuszcza się, że bardzo głębokie wiercenia, jakie należy stosować na „zielonej wyspie”, rozpoczną się już w 1975 roku. (S)

KRYZYS WALUTOWY

WIESŁAW RYDYGIER

Za formalny początek obecnego kryzysu walutowego krajów kapitalistycznych uznaje się dzień 15 sierpnia 1971 roku, w którym Stany Zjednoczone zawiesiły wymagalność dolara na złoto. Ale głęboka fala przypada również na 1974 r.

INFLACJA I KURSY

Rok 1974 nie przyniósł stabilizacji, lecz charakteryzował się dalszymi powolnymi wahaniami kursów walut krajów kapitalistycznych. Wahań nie miały wprawdzie tak dramatycznego przebiegu jak w 1973 roku, w którym nastąpiła druga dewaluacja dolara (lutą), dwie rewaluacje marki zachodnio-niemieckiej (marzec i czerwiec) oraz dewaluacje i rewaluacje wielu innych walut. Wahanie kursów walut w 1974 roku były jednak dostatecznie duże, by stanowić ważny czynnik destabilizacji gospodarki krajów kapitalistycznych, wywierały negatywny wpływ na rozwój ich handlu zagranicznego, na integrację gospodarczą Europy zachodniej czy wreszcie na prace nad reformą systemu walutowego (choć za tym ostatnim stwierdzeniem kryją się oczywiście głębsze przyczyny).

Głównymi przyczynami wahań kursów walut krajów kapitalistycznych w 1974 roku i zmian jakie dokonały się w tej dziedzinie był zarówno nierównomierny rozwój inflacji, jak również bardzo zasadnicze zmiany jakie dokonały się w sytuacji płacniczej poszczególnych krajów kapitalistycznych w związku z pogorszeniem koniunktury gospodarczej, przede wszystkim jednak ze wzrostem cen ropy naftowej. Co byśmy bowiem nie mówili za i przeciw teorii parytetu siły nabywczej i teorii bilansu płatniczego, kursy walut wyrażają zarówno siłę nabywczą pieniądza, jak również popyt i podaż na dewizy, wynikające z sytuacji płacniczej danego kraju.

Zaczniemy może od tego pierwszego czynnika. Mimo wyraźnego pogorszenia koniunktury gospodarczej w głównych krajach kapitalistycznych stopa inflacji nie tylko nie zmalała, lecz zwiększyła się, i to silniej niż w roku 1973. Po raz pierwszy w okresie powojennym osiągnęła ona dwucyfrowy wymiar, nie tylko w niektórych krajach zrzeszonych w OECD, lecz również w przekroju całej tej organizacji. Zamieszczono

dane dość wiernie odzwierciedlające związek inflacji z wahaniami kursów walut, szczególnie w grupie krajów o najwyższej i najniższej stopie inflacji. Jen japoński, lir włoski, funt sterling i korona duńska należały bowiem do walut słabo notowanych w roku 1974, podczas gdy marka zachodnio-niemiecka, korona szwedzka, gulden holenderski czy frank szwajcarski do walut mocnych.

Dane dotyczące zmian w pozycji płatniczej poszczególnych krajów potwierdzają ten obraz, nawet jeśli uwzględnić, że zamierzona niższa prognoza dla roku 1974 okazała się zbyt optymistyczna. Kierunek zmian sytuacji płatniczej poszczególnych krajów, zawarty w tej prognozie jest bowiem prawidłowy, a on przecież decyduje o zmianach we wzajemnych relacjach kursów walut. Dane te rzucają jednak zarazem nowe światło na wahanie kursów walut w 1974 roku. Wynika z nich na przykład, że lir włoski i funt sterling należały już w roku 1973 do walut słabo notowanych, a wzrost cen ropy naftowej zastrzył tylko tę sytuację. Jeśli chodzi o waluty francuskich krajów jak Japonia czy Francja, to w 1973 roku należały one do walut mocnych, a ich osłabienie w 1974 roku wiąże się ściśle ze wzrostem cen ropy. Znaczną odporność na wzrost cen ropy wykazała natomiast marka zachodnio-niemiecka (z uwagi na siłę oferty eksportowej RFN), frank szwajcarski oraz gulden holenderski, a także frank belgijski.

Ograniczenie przyczyn wahań kursów walut do wspomnianych wyżej dwóch czynników byłoby oczywiście zbyt dużym uproszczeniem. Istotną rolę odgrywały tu również inne czynniki, a przede wszystkim środki polityki finansowej. Dla przyczynienia nadwyżek dewizowych krajów naftowych szczególne znaczenie miała bowiem pewność lokat, wysokość stopy oprocentowania w poszczególnych krajach oraz łatwość dostępu na rynek. A przecież przypływ kapitałów naftowych do krajów importujących ropę był istotnym czynnikiem łagodzącym presję na daną walutę, i co się z tym wiąże wzmacniającą jej notowania, w stosunku do innych walut. Zjawisko to szczególnie wyraźnie ujawnia się w przypadku franka szwajcarskiego, funta sterlinga oraz dolara amerykańskiego. Jeśli zaś uwzględnić, że mimo utraty swej dawnej pozycji dolar pozostaje nadal walutą, w której dokonywana jest podstawowa część rozliczeń międzynarodowych, temu właśnie warto poświęcić nieco więcej uwagi.

Na początku bieżącego roku dolar był dość mocno notowany (w granicach 2,76-2,78 marek za dolara). Już jednak w końcu stycznia zaczęło się pewne jego osłabienie. Wiązało się ono ze zniesieniem ograniczeń w eksporcie kapitału z USA. Właściwe osłabienie kursu dolara rozpoczęło się jednak w końcu marca i trwało do maja. W międzyczasie nastąpił jednak szybki wzrost stopy procentowej w USA (prime rate wzrosła z 8,5 proc. w końcu marca, do 11,75 w końcu maja; 25 kwietnia podwyższono również stopę dyskontową z 7,5 do 8,0 proc.), co zwiększyło atrakcyjność lokat obcych kapitałów w USA, i co się z tym wiąże, zaczęło wpływać na wzmocnienie kursu dolara. Wyrażała go wzrost kursu dolara rozpoczynający się w połowie maja i utrzymujący się do końca września (w okresie tym za dolara płacono w granicach 2,66 marki).

Poczynając od października, obserwuje się jednak ponowne osłabienie kursu dolara, a także funta sterlinga, czemu towarzyszy wyraźne

wzmocnienie kursu franka szwajcarskiego oraz marki zachodnio-niemieckiej i powiązanych z nią walut krajów Beneluxu. Spadek kursu dolara w tym okresie wiąże się ściśle z obniżką stopy procentowej w USA (prime rate obniżyła się z 12 proc. w lipcu, do 10,5 proc. w listopadzie). Wynika to z pogarszającej się sytuacji gospodarczej, która stawała się co najmniej równie groźna, jak wspomniany wyżej wzrost stopy inflacji.

Z innych wydarzeń charakteryzujących rozwój sytuacji na rynkach pieniężnych warto odnotować upłynięcie kursu franka w dniu 21 stycznia oraz restrykcje wprowadzone przez Włochy (20.IV) i Danię (18.V) w celu obrony swego pogarszającego się bilansu płatniczego.

Decyzja Włoch (wprowadzenie obowiązków wpłacania przy imporcie depozytu w wysokości 50 proc. importowanego towaru na nieoprotocowanego rachunek w Banku Włoch) oraz Danii (podwyżka podatków na importowane towary) zasługują na uwagę dlatego, że stanowią przejaw tendencji, która może ujawnić się również w innych krajach. Z punktu widzenia poszczególnych krajów polega ona na nieliczeniu się z porozumieniami międzynarodowymi, jeśli zagrożony jest interes narodowy. W skali międzynarodowej wyraża ona niebezpieczeństwo tworzenia barier handlowych oraz bilansowania obrotów z poszczególnymi partnerami. Wraz z tym jak wewnętrzna sytuacja gospodarcza poszczególnych krajów kapitalistycznych będzie ulegała pogorszeniu.

Decyzja Francji zasługuje na uwagę dlatego, że była ona nie tylko ważnym czynnikiem ograniczającym rozwój integracji zachodnioeuropejskiej (wystąpienie z tzw. węży zachodnioeuropejskiego i dołączenie do Wielkiej Brytanii oraz Włoch, które już wcześniej upłynniły swe waluty), lecz również dlatego, że był to pierwszy w 1974 r. przejaw tendencji przechodzenia na płynny kurs waluty (bank centralny nie ma wówczas obowiązku obrony ustalonego kursu). Tendencja ta znalazła następnie odbicie w przebiegu prac nad reformą systemu walutowego.

REFORMA

Wzrost cen ropy naftowej i jego wpływ na zmiany sytuacji płatniczej poszczególnych krajów kapitalistycznych spowodował, że sprawy reformy systemu walutowego zesły na drugi plan prac tzw. grupy dwudziestu, która miała przygotować odpowiedni projekt w tej sprawie. Na plan pierwszy w tych pracach wysunęła się sprawa tzw. recydingu, a więc przyczynienia nadwyżek dewizowych powstających w krajach naftowych dla sfinansowania deficytów płatniczych krajów importujących ropę.

Problem ten pod nazwą planu Wittevena (od nazwiska przewodniczącego Międzynarodowego Funduszu Walutowego) dyskutowany był na styczniowym posiedzeniu ekspertów grupy dwudziestu (sprawę reformy systemu walutowego odłożono do czerwca). Plan Wittevena zakładał, że kapitały z krajów arabskich lokowane będą w MFW i oprocentowane w wysokości 7,5-8,0 proc. MFW postawił zamiar do dyspozycji krajów naftowych równowartość lokat w SDR, a uzyskane drogą tych lokat środki przeznaczane na kredyty dla krajów importujących ropę naftową, stosując w nich tę samą stopę oprocentowania. Plan ten zakończył się jednak fiaskiem, bo stopa oprocentowania oferowana przez MFW była dla krajów naftowych mało atrakcyjna, a forma kredytu uniemożliwiała wykorzystanie posiadanych środków na bezpośrednie lokaty, co w polityce niektórych krajów naftowych odgrywa istotną rolę (szczególnie Iranu, by wspomnieć tylko za kup przez ten kraj części akcji koncernu Kruppa).

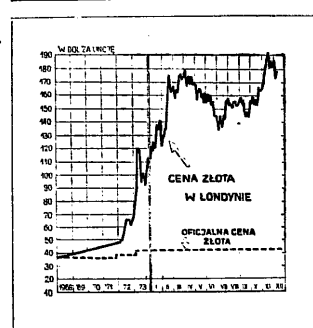
W tej sytuacji wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne sięgnęły po inne źródła kredytów, w tym również po kredyty Euromarkty (szczególnie Japonia, Francja i Wielka Brytania, w pierwszej połowie br.). Problem rozwoju sytuacji na rynku kredytowym w 1974 roku wymagałby odrębnego potraktowania. W ramach tego artykułu nawijamy tylko do niektórych aspektów tego problemu.

Wróćmy jednak do prac nad reformą systemu walutowego krajów kapitalistycznych. Pojawia się ona na porządku dziennym prac ekspertów grupy 20 dopiero w końcu marca, i to jako zasada funkcjonowania płynnych kursów walutowych, a więc w formie zupełnie innej niż w roku 1973 (m. in. wówczas dyskutowano sprawę nowego pieniądza światowego oraz poszukiwano środków stabilizacji kursów walut). Na możliwości odłożenia reformy systemu walutowego krajów kapitalistycznych, w związku z sytuacją jaka wytworzyła się po podwyżce cen ropy naftowej wskazywano wcześniej. Wystarczy tu wspomnieć wypowiedź ówczesnego ministra finansów, a obecnego kanclerza RFN, H. Schmidta, który w wywiadzie udzielonym International Herald Tribune 11 marca stwierdził, że system płynnych kursów walutowych jest perspektywą nie tylko na rok 1974, lecz również na rok 1975 i 1976. Jak do tego odnosi się ta aktualna sytuacja, o tym dowiedzieć się możemy z następujących faktów.

Na sesji właściwej grupy 20, składającej się z ministrów finansów, która odbyła się w czerwcu i poświęcona była reformie systemu walutowego krajów kapitalistycznych, znalazły się dwa istotne z tego punktu widzenia problemy. Pierwszy z nich to usankcjonowanie stanu faktycznego w postaci zatwierdzenia zasad działania płynnych kursów walutowych, które przyjęte zostały jednak w formie ogólnych założeń, a nie obowiązujących reguł działania. Drugim jest zmiana dotychczasowej definicji SDR (Specjalnych Praw Ciągienia), które lansowane są jako nowa forma kolektywnej waluty międzynarodowej. Zmiana ta polega na odwróceniu wartości SDR od dolara z roku 1970 i jego ówczesnego paritetu oraz powołaniu 888,671 grama złota oraz powołaniu ich wartości z „koszykiem”, w którym znajduje się 16 walut krajów kapitalistycznych. Oparcie SDR na koszyku walut oznacza, że będą one podlegać deprecjacji wraz z deprecjacją tych walut, co oczywiście podważa rolę SDR-ów jako pieniądza światowego szczególnie w jego funkcji środka gromadzenia rezerw.

Charakteryzując bardzo skromny, jak widać, dorobek, prac nad reformą systemu walutowego w 1974 roku, warto jednak zwrócić uwagę na podwójny związek czerwcowej sesji grupy 20 z rolą złota. Związek ten wyraża się nie tylko w powołaniu grupy roboczej, która przedstawiła rolę złota w systemie walutowym krajów kapitalistycznych. Wyraża się on przede wszystkim w decyzji podjętej w przeddzień sesji grupy 20, która zezwala bankom centralnym na sprzedaż złota po cenie rynkowej.

ZŁOTO



Na wahanach rynkowej ceny złota i jej wzrost w 1974 roku (por. wykres) działało szereg czynników. Głównym z nich była oczywiście postępująca inflacja, czego naturalną konsekwencją jest ucieczka od deprecjującego się pieniądza do innych walorów, w tym przede wszystkim do złota. Na wzrost ceny złota w roku 1974 działały jednak również inne czynniki, takie jak rozwój afery Wargata, napięcie związane z wydarzeniami na Cyprze i na Bliskim Wschodzie itp. Omawiając czynniki działające na wahanie ceny złota, warto zwrócić uwagę na ich związek z wahaniami kursu dolara. Z reguły osłabienie kursu dolara towarzyszyło bowiem wzrostowi ceny złota i vice versa. Na wzrost ceny złota w roku 1974 oddziaływały wreszcie rosnące niepewność związana z pogorszeniem się koniunktury gospodarczej w głównych krajach kapitalistycznych.

Wahanie i wzrostu rynkowej ceny złota nie sposób jednak rozpatrywać w oderwaniu od jego ceny oficjalnej, która od drugiej dewaluacji dolara w lutym 1973 utrzymywana jest na poziomie 42,22 dolary za uncję (por. wykres). W warunkach istnienia dwupozostawowej ceny złota wzrost jego rynkowej ceny oznaczał bowiem, że rozpiętość między rynkową a oficjalną ceną złota zwiększała się. W warunkach trudności płatniczych związanych ze wzrostem cen ropy naftowej tworzyło to zrozumiałą presję na zmianę oficjalnej ceny złota. Umożliwienie bankom centralnym sprzedawać złota znajdujące się w ich rezerwach po cenie rynkowej oznaczałoby bowiem w praktyce plus minus czterokrotny wzrost jego wartości, co mogłoby w istotny sposób złagodzić trudności płatnicze

związane ze wzrostem ceny ropy naftowej.

Ośrodkiem tej presji były od początku roku kraje zrzeszone w EWG, a w ramach tej organizacji przede wszystkim Włochy i Francja, które mają stosunkowo duży udział złota w swych rezerwach dewizowych. Już w końcu stycznia postulat zastosowania rynkowej ceny złota we wzajemnych rozliczeniach między bankami centralnymi krajów EWG wysunął wiceprzewodniczący Komisji Wspólnego Rynku, Haferman. W lutym, w czasie pobytu w Japonii podobny postulat wysunął przewodniczący tej Komisji Ortol. W marcu szerszą interpretację stanowiska Francji w sprawie roli złota w systemie walutowym krajów kapitalistycznych i, dodajmy, pewnej ewolucji tego stanowiska, przedstawił w wywiadzie udzielonym czterem znanymi pismom zachodnioeuropejskim („Times”, „Die Welt”, „Le Monde”, „La Stampa”) ówczesny minister finansów, a obecnie prezydent Valéry Giscard d'Estaing. W wywiadzie tym stwierdził on między innymi: „Idea Francji polega na tym, że złoto powinno być towarem-pieniędзем. Niezbędne jest prowadzenie rozliczeń między europejskimi i innymi bankami centralnymi, które wymieniali będą między sobą złoto jako towar-pieniędź”.

Idea ta znalazła wyraz w uchwale podjętej przez ministrów finansów krajów zrzeszonych w EWG na spotkaniu w Zeist (Holandia), w dniu 22-23 kwietnia. Na spotkaniu tym uzgodniono, że nie zmieniając oficjalnej ceny złota, banki centralne krajów EWG — będą miały prawo nie tylko, jak dotychczas, do skupowania złota na wolnym rynku, lecz również do jego sprzedaży po cenie rynkowej. Wprowadzenie tej decyzji w życie zostało jednak uzależnione od jej uzgodnienia z USA, do czego został zobowiązany minister finansów Holandii W. Duisenberg. Jego rozmowy w tej sprawie z ministrem finansów USA W. Simonem zakończyły się jednak fiaskiem.

Zasada zastosowania rynkowej ceny złota do rozliczeń między bankami centralnymi została uzgodniona dopiero w czerwcu, w przeddzień wspomnianej wyżej sesji grupy 20, poświęconej reformie systemu walutowego. Jest to bardzo ważne wydarzenie. W praktyce oznacza ono, że oficjalna cena złota ma już obecnie czysto formalny charakter i co się z tym wiąże, że złoto przestało być „pieniędzem w stanie spoczynku” i wraca, choć tylnymi drzwiami, do systemu walutowego krajów kapitalistycznych.

Teza ta znajduje, jak się wydaje, potwierdzenie w warunkach na jakich RFN udzieliła w końcu sierpnia br. kredytu Włochom. Jedną z klauzul tego kredytu przewiduje bowiem, że jeżeli nie zostanie on spłacony w przewidzianym terminie, spłaty dokonane będą w złocie, z rezerw jakimi dysponuje Bank Włoch, po cenie 120 dolarów za uncję. Uwzględniając obecny przedział wahań ceny złota, jest to oczywiście bardzo twarde zabezpieczenie.

Interesujący z tego punktu widzenia wydaje się również rozwój sytuacji w USA. Ostatnio administracja amerykańska podjęła decyzję o sprzedaży 2 mln uncji złota z rezerw na wolnym rynku w Stanach Zjednoczonych. Decyzja ta wiąże się ściśle z uchwałą przez Kongres w maju 1974 roku poprawki do ustawy finansowej, która znosi z dniem 1.1.1975 roku zakaz posiadania złota monetarnego przez obywateli USA, wprowadzony w roku 1934, a więc przed 40 laty. Zbliżanie się tego terminu było jedną z głównych przyczyn wzrostu ceny złota, która rozpoczęła się w ostatniej dekadzie października. Decyzja o sprzedaży 2 mln uncji złota z rezerw USA, które wynoszą 278 mln uncji zmierza do przeciwdziałania tej tendencji. Czy interwencja ta okaże się wystarczająca, jeżeli uwzględnić, że zniesienie zakazu posiadania złota monetarnego przez obywateli USA wchodzi w życie w okresie recesji, która już obecnie oceniana jest w oficjalnych wypowiedziach jako spadek, który „może okazać się dłuższy niż we wszystkich recesjach po II-giej wojnie światowej”.

INNE CZYNNIKI

Rok 1974 nie przyniósł jeszcze odpowiedzi na pytanie jaką rolę w dalszym rozwoju sytuacji gospodarczej krajów kapitalistycznych odegrają takie czynniki jak system bankowy, osiągnięty już poziom zadłużenia wewnętrznego i międzynarodowego oraz giełdy papierów wartościowych. Tym bardziej jednak warto odnotować, choćby w ogromnym skrócie, najważniejsze wydarzenia jakie miały miejsce w tych dziedzinach.

W roku 1974 szereg bardzo znanych banków przerywało poważne trudności, że wspomnieć tylko Westdeutsche Landesbank Girozentrale, Franklin National of New York czy Union Bank z Zurichu. W okresie

tych miały również miejsce krachy bankowe. Do najpoważniejszych z nich należy niewątpliwie: zawieszenie w dniu 26 kwietnia wypłat przez bank Herstatt (RFN) oraz upadek „Imperium” włoskiego finansisty Sindona, który rozpoczął się od trudności amerykańskiego Franklin National (w którym Sindona dysponował poważnym pakietem akcji), a zakończył przejęciem przez Bank Włoch kontroli nad należącymi do grupy Sindona włoskimi Banca Unione i Banca Privata Finanziaria. Nie były to zresztą jedyny bankructwa w roku 1974, że wspomnieć tylko zawieszenie wypłat przez Bakhaus Wolf z Hamburga, czy Bank Bess und Herze. Warto dodać, że fala bankructw bankowych w RFN podważała poważnie zaufanie do systemu bankowego w tym kraju oraz miała istotny wpływ na zwykłe stopę oprocentowania kredytów na Euromarkcie.

Większość wspomnianych wyżej trudności i krachów bankowych powstała na odcinku operacji dewizowych i wiązała się ściśle z opisaną wyżej dużą wahańnością kursów walut. Charakter i szybkość ingerencji władz finansowych poszczególnych krajów w tego typu przypadkach świadczy, że zdają sobie one doskonale sprawę z tego, że przy obecnym zakresie powiązań międzybankowych większość tego typu krachów zawiera w sobie niebezpieczeństwo reakcji łańcuchowej, której skutki trudne są do przewidzenia. Dlatego też władze finansowe starają się nie tylko możliwie szybko interweniować wobec faktów już dokonanych, lecz również wprowadzają przepisy zmierzające do przeciwdziałania przyczynom zawieszania wypłacalności przez banki handlowe (np. obowiązek informowania banku centralnego o stanie należności i zobowiązań w obcych walutach itp.). W warunkach dużej wahańności kursów walut niebezpieczeństwo krachów bankowych można oczywiście ograniczyć, nie wydaje się jednak, by nawet w warunkach ścisłej współpracy między bankami centralnymi poszczególnych krajów, istniała możliwość jego pełnej eliminacji.

Niebezpieczeństwo reakcji łańcuchowej zawarte jest również w nawiasie kredytowym istniejącym w poszczególnych krajach, szczególnie w warunkach pogorszenia koniunktury, któremu towarzyszy wzrost, a nie zmniejszenie stopnia inflacji, co w języku angielskim przyjęło się ostatnio określać zwężeniem terminem slumpfacja. Z danych publikowanych niedawno przez „Business Week” wynika, że zadłużenie wewnętrzne wynosi obecnie w USA 2.500 mld dolarów, z czego 1.000 mld dolarów stanowi zadłużenie korporacji, 600 mld dolarów dług hipoteczny, 500 mld dolarów dług władz stanowych i miejskich oraz 200 mld dolarów zadłużenie konsumentów. Aby zmniejszyć sobie wielkość tych liczb, warto podać, że w roku 1973 dochód narodowy USA wyniósł 1.179,2 mld dolarów.

A niebezpieczeństwo związane z ogromnym nawisem eurodolarowym, który przy istnieniu korporacji międzynarodowych jest w stanie przenosić się błyskawicznie z kraju do kraju, omijając bariery wprowadzane przez władze finansowe poszczególnych państw, o czym można się było przekonać zarówno w roku 1973, jak również w roku 1974. Na opisaniu roli giełd papierów wartościowych w tym zakresie nawet w tak skróconej formie, nie starczy już miejsca, nie mówiąc już o zależnościach między ruchem cen akcji a stopą oprocentowania, wydarzeniami politycznymi i kierunkiem polityki gospodarczej, a przede wszystkim z fazą rozwoju cyklu koniunkturalnego. W tym zakresie ograniczmy się więc tylko do stwierdzenia, że zamieszanie między kursami akcji przemysłowych na giełdzie w Nowym Jorku (Wskaźnik Dow Jones'a) i w Londynie (Wskaźnik „Financial Times”) dość wiernie odzwierciedlały obecny stan nastrojów dotyczących rozwoju koniunktury w obu tych krajach. W zestawieniu z poprzedzającą prosperitą (1972-73) i recesją lat 1970-71.

Z zamieszczoną wyżej, z natury rzeczy bardzo skróconą relacją, wynika, że obecna recesja rozwija się w krajach kapitalistycznych, w warunkach wysokiej stopy inflacji i płynnych kursów walutowych, przy bardzo, znaczącym już poziomie zadłużenia wewnętrznego i zagranicznego. Będzie to niewątpliwie poważnie utrudniać wykorzystanie klasycznych od czasów Keynes'a finansowych środków nakręcania koniunktury. Jeśli zaś uwzględnić ponadto, że jest to już czwarty z kolei rok trwania kryzysu walutowego, przedstawiona wyżej relacja wydaje się tak- że wskazywać, że poruszone w niej sprawy nie mają czysto koniunkturalnego charakteru, lecz stanowią przejaw głębszych, strukturalnych problemów, jakie przeżywa obecnie gospodarka kapitalistyczna.

ze świata nauki i techniki

BEZPIECZNA KIEROWNICA

Samochody Audi produkowane w RFN zyskały popularność wśród nabywców dzięki skutecznym urządzeniom zwiększającym bezpieczeństwo. Wzmocnienie mostu dokonano w sposób niekonwencjonalny: do betonu przyklejono zewnętrzne zbrojenie z blach stalowych. Sklejane powierzchnie betonu i stali zostały dokładnie oszlifowane, a jako kleju użyto żywicy syntetycznej. (Interpress)

MOST WZMOCNIONY KLEJEM

Jeden z mostów drogowych we Francji, o długości około 30 metrów, wykazywał zbyt wielkie ugięcia w czasie przejazdu ciężkich samochodów. Wzmocnienie mostu dokonano w sposób niekonwencjonalny: do betonu przyklejono zewnętrzne zbrojenie z blach stalowych. Sklejane powierzchnie betonu i stali zostały dokładnie oszlifowane, a jako kleju użyto żywicy syntetycznej. (Interpress)

CZYSZCZENIE W RUCHU

Nowa metoda czyszczenia turbin parowych opracowano w Łódzkim Instytucie Techniki Ciepłej. Czyszczenie turbin — a szczególnie usuwanie osadzonego na łopatkach wirnika warstwy soli z pary wodnej — było do niedaw-

na bardzo kłopotliwe. Wymagało zatrzymywania turbin, częściowego jej demontażu i żmudnego czyszczenia chemikaliami. Obecnie wprowadzono metodę tzw. płukania parą mokrą. Cały proces czyszczenia trwa kilka godzin i odbywa się bez zatrzymywania turbiny. Metodę tę zastosowano już z powodzeniem w elektrowniach „Białochwała” i „Górzów”. Nowa technologia czyszczenia będzie wykorzystywana także w elektrowniach o dużej mocy. (PT)

PALIVO PRZYSZŁOŚCI

W pracowniach naukowo-badawczych trwają prace nad wykorzystaniem wodoru jako paliwa uniwersalnego w energetyce. Wodor jako paliwo ma bowiem wiele zalet. W Brookhaven National Laboratory (USA) pracuje się nad wykorzystaniem wodoru w elektrowniach, tam też m.in. stwierdzono przydatność wodoru do napędu silników spalinywyc. Duże zainteresowanie wodorom jako paliwem przyszłości spowodowało podjęcie intensywnych badań nad różnymi sposobami jego magazynowania. Wodor daje się magazynować w postaci gazu sprężonego, gazu skroplonego i wodorów metalu. Ta ostatnia koncepcja magazynowania i dostarczania wodoru za pośrednictwem odwracalnej reakcji chemicznej, która jest powstawaniem wodoru metalu, wzbudza coraz większe za-

interesowanie (Industrial and Engineering Chemistry — wg PT).

TV — KOLOR W ZSRR

W roku bieżącym następuje dalsza decentralizacja nadawania programów kolorowych w Związku Radzieckim. Do końca roku w dalszych 115 miastach zostanie uruchomione nadawanie programu kolorowego. W 15 stacjach republik radzieckich pracują lub znajdują się w budowie studia telewizji kolorowej. (Interpress)

PONAD 1,5 MLD ZŁ DLA PRZEMYSŁU

Ponad 1,5 mld zł wynosi wartość prac, wykonanych przez Politechnikę Poznańską dla przemysłu. O ściślejszych związkach poznańskiej uczelni z potrzebami gospodarki narodowej świadczy także 229 wynalazków, jakich pracownicy Politechniki Poznańskiej dokonali w ciągu ostatnich 5 lat, z czego 86 proc. znalazło już praktyczne zastosowanie. Wynalazki te przyniosły duże efekty ekonomiczne, przyczyniły się do oszczędności surowców i czasu pracy, podniesienia jakości wyrobów. Politechnika Poznańska posiada też najwięcej spośród wszystkich wyższych uczelni w kraju osiągniętych wynalazków do tzw. ksiągki wynalazów, ustanowionej w Roku Nauki Polskiej. (PAP)

aktualności

SZACUNEK WZROSTU PRODUKCJI

Listopad 1974 r. przyniósł pewne osłabienie tempa wzrostu sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług (z 12,6 proc. w okresie 10 miesięcy 1974 r. do 8,4 proc. w listopadzie). Przyczyniło się do tego głównie osłabienie dynamiki produkcji sprzedanej i usług w przemyśle rolnospożywczym, związane głównie z zakłóceniami w dostawach ziemniaków i buraków cukrowych do przerobu w wyniku opóźnień i trudności w zbiorach. Łącznie jednak w okresie jedenastu miesięcy 1974 r. dynamika produkcji sprzedanej jest dość wysoka (12,3 proc. w nominalnym czasie pracy i 12,6 proc. w porównywalnym czasie pracy bez eliminowania wolnych sobót).

Jeśli uwzględni się fakt, że przemysł rolnospożywczy w grudniu 1974 r. nie powinien być czynnikiem hamującym w takim stopniu tempo wzrostu produkcji przemysłowej, to można oczekiwać, że w skali całego roku 1974 tempo wzrostu sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług powinno być podobne do wysokiego tempa osiągniętego w 1973 (12,3 proc.), a przeliczeniu na porównywalny czas pracy nawet nieco wyższe. (Sb)

WARUNKI ROZWOJU HODOWLI

Nie najlepsze zbiory ziemniaków i zbóż oraz siana łąkowego w 1974 r. sprawiają, że w listopadzie 1974 roku utrzymywała się zaobserwowana w poprzednich miesiącach zwykła tendencja cen pasz (zwłaszcza ziemniaków i siana) w obrotach pomiędzy rolnikami. W konsekwencji relacje cen produktów zwierzęcych do cen produktów paszowych były mniej korzystne dla hodowli zwierząt różnych niż w listopadzie 1973 roku.

Tendencja tego rodzaju, utrzymująca się już od paru miesięcy, sprawia, że osłabieniu uległo zainteresowanie rolników rozwojem hodowli. Znajduje to już wyraz w spadku liczby zawartych kontraktów na dostawę trzody chlewnej w grudniu 1974 r. o ok. 5 proc. poniżej analogicznego okresu poprzedniego roku i ok. 3 proc. w styczniu 1975 r. (Sb)

OPÓŹNIENIA ZASIEWÓW

Od trzeciej dekady września, przez cały październik 1974 r. występowały obfite opady deszczu utrudniające, a na niektórych terenach wręcz uniemożliwiające zasiewy ozimin. Ponadto wskutek powstawania zastoisk wodnych część ozimin uległa zniszczeniu. Stan pozostałych ozimin oceniany jest natomiast jako nieco gorszy niż przed rokiem (żyto mało rozkrzewione a pszenica mało wyrosnięta).

Już obecnie konieczne okazuje się więc przygotowanie odpowiednich zapasów nowozarów dla zasilania ozimin na wiosnę oraz zapasów nasion zbóż jarych, aby sprawnie przebiegały ich zasiewy. (Sb)

SPADEK SKUPU ZBÓŻ

Skup zbóż ze zbiorów 1974 r. do końca listopada 1974 r. był niższy niż w analogicznym okresie skupiono zbóż ze zbiorów 1973 roku. Częściowo jest to prawdopodobnie związane z opóźnieniami omiotów zbóż w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Zwraca jednak uwagę spadek skupu zbóż z państwowych gospodarstw rolnych, które prawdopodobnie zatrzymują znaczne ilości zbóż dla potrzeb szybko rozwijanej hodowli zwierząt gospodarskich. Równocześnie sprzedaż pasz przemysłowych dla potrzeb hodowli była w listopadzie 1974 r. (o 14 proc. wyższa niż przed rokiem).

SKUP ŻYWCA

Skup żywca rzeźnego w listopadzie 1974 r. był nieznacznie tylko wyższy niż przed rokiem (o 2,3 proc.). Oznacza to, że tempo wzrostu — zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami skupi uległo znacznemu osłabieniu. Łącznie bowiem za okres takich 11 miesięcy 1974 r. wynosi ono ok. 14,4 proc.

To listopadowe osłabienie tempa wzrostu skupi żywca rzeźnego związane jest głównie ze spadkiem skupi trzody chlewnej (o ok. 4 proc. poniżej listopada 1973 r.), owiec (o 25 proc.) i drobiu (o 13 proc.). (Sb)

WZROST TRUDNOŚCI PRZEWOZOWYCH

W listopadzie 1974 r. kolej nie tylko nie zdołała nadrobić opóźnień w przewozach towarów, lecz opóźnienia te uległy nawet pogłębieniu. W konsekwencji ocenia się, że grudzień br. PKP rozpoczęły z zaległościami w przewozach m. in. ok.:

- 290 tys. ton drewna i wyrobów drewnianych,
- 350 tys. ton kruszywa budowlanego,
- 120 tys. ton materiałów wapienno-gipsowych,
- 770 tys. ton węgla kamiennego,
- 74 tys. ton cementu,
- 270 tys. ton nawozów sztucznych,
- 50 tys. ton zboża,
- 2750 samochodów z FSO Warszawy,
- 1025 ciągników. (Sb)

ROZWÓJ PRZEWOZÓW SAMOCHODOWYCH

Wysokie tempo wzrostu przewozów towarów transportem samochodowym w okresie jedenastu miesięcy 1974 r. (18 proc.) i w listopadzie (13 proc.) związane jest głównie ze wzrostem taboru samochodów ciężarowych. Wciąż natomiast słabe jest wykorzystanie dyspozycyjnego czasu pracy samochodów.

Obecnie więc, wobec wciąż narastających trudności przewozowych, sprawą szczególnie pilną okazuje się usprawnienie organizacji przewozów samochodami ciężarowymi. Dane za listopad 1974 wskazują bowiem, że nie nastąpił na tym odcinku żaden postęp. (Sb)

DYSPROPORCJE W REALIZACJI OBROTÓW ZAGRANICZNYCH

W okresie jedenastu miesięcy 1974 r. największe dysproporcje pomiędzy zaawansowaniem realizacji rocznych zadań importowych w porównaniu z zaawansowaniem realizacji planów eksportu zanotowano w resorcie rolnictwa (import ok. 98 proc. planu, a eksport 75,6 proc.), przemysłu lekkiego (import 86 proc. planu, a eksport 71 proc.) oraz przemysłu chemicznego (import ok. 95 proc. planu, a eksport 90 proc.). Jest mało prawdopodobne, aby dysproporcje te zostały wyrównane w grudniu br. poprzez odpowiednie ograniczenie importu lub przyspieszenie eksportu. Okazuje się więc, że w 1974 r. na wymienionych odcinkach gospodarki wystąpiły słabej proporcji obrotów zagranicznych wymagające wprowadzenia ograniczeń importu na innych odcinkach gospodarki lub przyspieszenia eksportu. (Sb)

OPÓŹNIENIE ROBÓT BUDOWLANYCH

Ogólne tempo wzrostu nakładów na roboty budowlane w okresie jedenastu miesięcy 1974 r. (20 proc.) jest znacznie szybsze od tempa założonego w planie rocznym. Pomimo to tempo wzrostu nakładów na roboty budowlano-montażowe realizowane w ramach kredytów zagranicznych (84 proc. planu) nie nadąża za dostawami maszyn i urządzeń (96 proc. planu). (Sb)

OPÓŹNIENIA DOSTAW RYNKOWYCH

Handel sygnalizuje, że dostawy z przemysłu niektórych artykułów niezbędnych w okresie jedenastu miesięcy 1974 r. są niższe niż to wynika z założeń planu. Odnosi się to m. in. do dostaw odborników radiowych i telewizyjnych, magnetofonów, maszyn do szycia, aluminiowych naczyń kuchennych, koszul flanelowych, piżam flanelowych oraz bielizny bawełnianej i niemowlęcej. Uwzględnienie wymaga przy tym fakt, że w prawie każdym przypadku opóźnienia dostaw dotyczą asortymentów najbardziej poszukiwanych na rynku. (Sb)

SŁABE ZAINTERESOWANIE NAWOZAMI

Sprzedaż nawozów sztucznych pod zbiory 1975 r. w okresie od lipca do listopada 1974 r. była tylko o 2,7 proc. wyższa niż w analogicznym okresie 1973 r. pod zbiory 1974 r. Złożył się na to wzrost sprzedaży nawozów azotowych (o 10 proc.) i wieloskładnikowych (ponad dwukrotnie) przy równoczesnym spadku sprzedaży nawozów potasowych (o 1,6 proc.) i fosforowych (o ponad 7 proc.).

Spadek sprzedaży nawozów fosforowych został spowodowany brakiem zaopatrzenia. Stan ich zapasów na koniec listopada 1974 r. był bowiem o ok. 40 proc. niższy niż przed rokiem. (Sb)

OPÓŹNIENIA DOSTAW WĘGLA

Trudności związane z dostarczeniem odpowiedniej liczby wagonów do przewozu węgla sprawiły, że na początku grudnia 1974 r. zapasy węgla kamiennego na składach kopalnianych było o 15 proc. wyższe niż przed rokiem. Równocześnie bardzo wydatnie spadły zapasy węgla w sieci handlu wiejskiego (pięciokrotnie), co doprowadziło do wystąpienia na wielu terenach braków zaopatrzenia gospodarstw chłopskich w węgiel.

Uzupełnienie zapasów węgla w handlu wiejskim ma istotne znaczenie dla rozwoju hodowli trzody. (Sb)

ZAHAMOWANIE W BUDOWNICTWIE INDYWIDUALNYM

W bieżącym pięcioleciu przy ogólnym przekroczeniu planu nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe znacznie poniżej założeń planu kształtują się rozmiary indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. Wiadomo tymczasem, że wysoki wzrost dochodów ludności znacznie przekraczający założenia planu powinien być czynnikiem dynamizującym nakłady na indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

Czynnikiem hamującym rozwój tego budownictwa jest jednak, obok braków zaopatrzenia w materiały budowlane, nieprzygotowanie przez wiele rad narodowych terenów pod budownictwo.

Wskazane jest więc określenie dla wszystkich województw skali indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, dla którego powinny na każdy rok zostać przygotowane tereny budowlane. (Sb)

WZROST NALEŻNOŚCI I ZOBOWIĄZAŃ

Analiza bilansów przedsiębiorstw gospodarki społecznej wykazuje, że tempo wzrostu nie zaciągniętych należności i zobowiązań jest znacznie szybsze od tempa wzrostu produkcji i sprzedaży. Wskazuje to na rozluźnienie dyscypliny finansowej przedsiębiorstw lub zbyt szybki wzrost środków obrotowych, pozwalający na opóźnienia w zaciąganiu należności. (Sb)

JAKOŚĆ CEMENTU

W strukturze produkcji naszych cementowni zwraca uwagę relatywnie niski udział wyższych jakościowo marek cementu. Wiąże się to prawdopodobnie ze słabym zainteresowaniem załóg cementowni podnoszeniem jakości cementu. Wiadomo bowiem, że fundusz plac w cementowniach uzależniony jest ściśle od ilości wytworzonego cementu. Nie dość zróżnicowane stawki funduszu plac za cement niższych i wyższych marek osłabiają więc zainteresowanie produkcją tych ostatnich. W podobnym kierunku działają też prawdopodobnie relacje cen na niższe i wyższe marki cementu. (Sb)

WZROST PRODUKCJI MIEDZI

Produkcja miedzi elektrolicznej w październiku br. była o 30 proc. wyższa niż w analogicznym okresie ubr. Łącznie natomiast w okresie 10 miesięcy br. jej wzrost wynosi ok. 19 proc. Pomimo znacznego przyspieszenia dynamiki produkcji pod koniec roku założenia planu na tym odcinku nie zostaną prawdopodobnie wykonane. Plan ten zakładał bowiem zwiększenie produkcji w skali całego roku o ok. 30 proc. (Sb)

w ubiegłym tygodniu

w kraju

● Zakończyło się ostatnie w jesiennych sesjach posiedzenie Sejmu PRL. SEJM PODJĄŁ UCHWAŁĘ O NARODOWYM PLANIE SPOŁECZNO-NARODOWEGO ROZWOJU W 1975 R. ORAZ UCHWAŁIŁ USTAWĘ BUDŻETOWĄ NA ROK PRZYSZŁY. Przemawiając na zakończenie debaty Prezes Rady Ministrów Piotr Jarkoszewicz stwierdził, że plan na rok 1975 jest równie ambitny i śmiały, jak w poprzednich latach realizacji programu VI Zjazdu PZPR. U progu przyszłego pięciolecia socjalistyczna Polska będzie krajem o znacznie większym, nowym jakościowym potencjale wytwórczym, o wyższym poziomie zamożności społecznej. Będzie krajem dobrze przygotowanym, aby nadal szybko kroczyć po drodze postępu i nowoczesności. Sejm uchwalił również trzy ustawy: o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa; o zmianie ustawy o spółdzielniach i ich związkach; o uposażeniu żołnierzy. Sejm powołał prof. dr. Sylwestra Kałiskiego na stanowisko ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

● Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie UTRZYMANIA W ROKU 1975 NA NIEZMIENIONYM POZIOMIE CEN DETALICZNYCH NA PODSTAWOWE ARTYKUŁY ŻYWNOSCIOWE. Oznacza to, że ceny tych artykułów, a przede wszystkim mięsa i przetworów mięsnych, mąki, chleba, kasz, makaronów itp. przetworów zbożowych, mleka i serów, tłuszczów konsumpcyjnych, cukru oraz soli nie ulegną podwyżce w ciągu 1975 roku. Uchwała ma decydujące znaczenie dla kształtowania kosztów utrzymania, zwłaszcza dla niższej i średnio zarabiającej, dla rodzin wielodzietnych, dla emerytów i rencistów. Utrzymywana od czterech lat i przedłużona na 1975 r. stabilizacja cen podstawowych artykułów żywnościowych, a także ogromnej większości artykułów niezbędnych dla społeczeństwa, przyczyni się do utrzymania dowodu.

● ZG NOT powołał komisję ds. doradztwa gospodarczego. Jej celem będzie między innymi upowszechnianie osiągnięć polskiej myśli technicznej w kraju i za granicą oraz prezentowanie zagranicznym nowoczesnych konstrukcji, technologii i metod organizacji.

● W bież. roku rynek krajowy otrzymał łącznie z pojazdami zakupionymi w tzw. eksporcie wewnętrznym ok. 101 tys. samochodów osobowych. W większości są to pojazdy produkcji krajowej. Dostarczył się między innymi ok. 40 tys. polskich Fiatów 125p. 33 tys. „Syren” i 10 tys. PF 126p. Resztę pojazdów zaimportowano z zagranicy.

za granicą

● Moskiewski dziennik IZWIESTIA zamieścił artykuł wstępny na temat jakości wyrobów. Podkreślając osiągnięcia przemysłu radzieckiego, pismo stwierdza, że spora liczba wyrobów wytwarzanych przez przemysł radziecki nie odpowiada współczesnym wymaganiom. Wiele pretensji zgłaszają użytkownicy pod adresem jakości niektórych typów obrabiarek, zwłaszcza przeznaczonych dla przedsiębiorstw przemysłu lekkiego i spożywczego, pod adresem walcowanych wyrobów stalowych, materiałów syntetycznych, barwników i innych wyrobów przemysłu chemicznego. Niska jest jakość niektórych artykułów powszechnego użytku. Tak np. w pierwszym półroczu 1974 r. przedsiębiorstwa handlowe zwróciły mińskiemu jednemu „Lucz” 139 tysięcy par obuwia o łącznej wartości przeszło 1 mln rubli. Za produkowanie wybrakowanych następnie wyrobów organy Państwowego Komitetu Normalizacyjnego zastosowały sankcje ekonomiczne wobec zjednoczenia wyrobów dzianych we Frunzem, fabryki „Gazaparat” w Taszkencie i wobec niektórych innych przedsiębiorstw. Fakty te świadczą o małym poczuciu odpowiedzialności szeregu przedsiębiorstw wobec użytkowników, o naruszaniu dyscypliny technologicznej oraz o niskim poziomie kultury produkcyjnej. Przemysłowe ministerstwa, zjednoczenia produkcyjne i przedsiębiorstwa powinny w najbliższym czasie zakończyć weryfikację całego asortymentu wytwarzanych wyrobów. Niedawno zatwier-

dziono decyzje, które mają istotne znaczenie dla zwiększenia zdolności produkcyjnych przemysłu tworzyw sztucznych i łożyskowego, a także dla rozwoju telekomunikacji. W Zakładach Azotowych w Puławach wybudowana zostanie wytwórnia melaminy — tworzywa sztucznego cenionego szczególnie w przemyśle maszynowym i elektrotechnicznym oraz w produkcji artykułów gospodarstwa domowego. Postanowiono również rozbudować Fabrykę Łożysk Tocznych „Iskra” w Kielcach.

● W Warszawie odbyło się pierwsze, inauguracyjne POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY D/S GOSPODARSTWA DOMOWEGO. W skład rady wchodziły wybitni naukowcy, specjaliści oraz działacze partyjni i gospodarczy.

● Odbyły się PLENARNE POSIEDZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: pracowników zdrowia, hutników, leśnych i przemysłu drzewnego oraz pracowników poligrafii. Na plenarnych obradach zebrały się również dwie WRZZ w Gdańsku i Łodzi. Tematem obrad gdańskich związków było głównie omówienie dokonań obecnego roku i wytyczenie działalności roku przyszłego.

● KIERUNKI ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ŁÓDZI w latach 1976—80 były tematem plenarnego posiedzenia Komitetu Łódzkiego PZPR.

● Od 1 stycznia 1975 r. SPRAWY ZWIĄZANE Z DOWODAMI OSOBISTYMI i ewidencją ludności zafalowały się przede wszystkim w terenowych organach administracji państwowej, a nie jak dotychczas w komendach MO. Wprowadzone ustawą sejmową zmiany mają przede wszystkim na celu dalsze usprawnienie obsługi obywateli i uproszczenie czynności niezbędnych dla otrzymania dowodu.

● ZG NOT powołał komisję ds. doradztwa gospodarczego. Jej celem będzie między innymi upowszechnianie osiągnięć polskiej myśli technicznej w kraju i za granicą oraz prezentowanie zagranicznym nowoczesnych konstrukcji, technologii i metod organizacji.

● W bież. roku rynek krajowy otrzymał łącznie z pojazdami zakupionymi w tzw. eksporcie wewnętrznym ok. 101 tys. samochodów osobowych. W większości są to pojazdy produkcji krajowej. Dostarczył się między innymi ok. 40 tys. polskich Fiatów 125p. 33 tys. „Syren” i 10 tys. PF 126p. Resztę pojazdów zaimportowano z zagranicy.

dzono zostały nowe przepisy o trybie takiej weryfikacji. Celem tego posunięcia jest podniesienie poziomu technicznego i jakości wyrobów. Odciążenie dla najwyższej kategorii zaliczane będą tylko takie wyroby, które zdobyły znak jakości. Powinny one mieć maksymalną zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, dostarczać gospodarce narodowej namacalnych efektów ekonomicznych. Znak jakości będzie przyznawany tylko tym wyrobom, których produkcja została już opadowana seryjnie.

■ W ciągu ostatnich czterech lat dochód narodowy CSRS — piszą HOSPODARSTWA NOVINY — zwiększył się o 24 proc. (plan — 21,7 proc.), produkcja przemysłowa — o 28,3 proc. (25,6 proc.), produkcja rolnicza — o 16,4 proc. (11,6 proc.), a inwestycje — o 29,7 proc. (25,1 proc.). Obroty handlu detalicznego wzrosły o 25,1 proc. (23,2 proc.). W 1975 roku dochód narodowy ma powiększyć się o 5,5 proc., produkcja przemysłowa — o 6,4 proc., a obroty handlu detalicznego — o 4,4 proc. (w tym artykułów spożywczych — o 3,6 proc., a przemysłowych — o 5,5 proc.).

■ Zbiory zbóż w ChRL przekroczyły w 1971 r. — jak to wynika z informacji HUNGOC miesięcznika teoretycznego KC KPCh — 250 mln ton.

■ W 1974 r. zbiory pszenicy w USA — jak podało ministerstwo rolnictwa tego kraju — wyniosły 1793,3 buszla, czyli o 5 proc. więcej niż w 1973 r. Przewiduje się, że w 1975 r. zbiory będą jeszcze wyższe.

■ Rząd RFN zaaprobował program ożywienia koniunktury i zmniejszenia bezrobocia.

Wznowiony jest zespół obiektów hotelowych tzw. wrocławskiego „Nowotelu”, przeznaczonych głównie dla turystów zmotoryzowanych. Budowę „Nowotelu” rozpoczęto niespełna przed pół rokiem. Dziś jest on już pod dachem (w tzw. stanie surowym).

● W EKSPRESOWYM TEMPIE wznoszony jest zespół obiektów hotelowych tzw. wrocławskiego „Nowotelu”, przeznaczonych głównie dla turystów zmotoryzowanych. Budowę „Nowotelu” rozpoczęto niespełna przed pół rokiem. Dziś jest on już pod dachem (w tzw. stanie surowym).

● KILKA WAGONÓW OZDÓB CHOINKOWYCH wysłała na eksport do Stanów Zjednoczonych i Kanady załoga wrocławskiej Spółdzielni Pracy „Przyjaźń”. Szklane różnokolorowe bańki i choinkowe ozdoby produkowane przez załogę wrocławskiej spółdzielni są dobrym towarem eksportowym. W bież. roku większą ilość tych ręcznie zdobionych choinkowych cacek zakupiły także firmy handlowe z wielu krajów między innymi Belgii, Włoch, Holandii, RFN i Francji.

● W Warszawie zakończył obrady IX KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA DIENNIKARZY. W zjeździe uczestniczył i Sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Zjazd przyjął uchwałę nawiązującą do głównych kierunków stowarzyszenia na okres najbliższych trzech lat. Wybrano nowe władze naczelne SDP. Przewodniczącym ZG SDP został Jan Miekowski. Uroczystym akcentem było wręczenie wiełoletniemu zasłużonemu w stowarzyszeniu działającemu dziennikarzom odznak i dyplomów, które między innymi otrzymał Jan Główny redaktor naczelny „Życia Gospodarczego”.

● Rozstrzygnięty został KONKURS DIENNIKARSKI W RAMACH OGÓLNOKRAJOWEGO KONKURSU USPRAWNIAJĄCEGO SPOŁOBNARCI MATERIAŁOWEJ. Miło nam poinformować Czytelników, że pierwsze miejsce wśród zespołów redakcyjnych otrzymał zespół „Życia Gospodarczego”. Jednocześnie gratulujemy naszemu koledze JERZEMU DZIECIOŁOWSKIEMU za zdobycie I nagrody w konkursie indywidualnym w grupie tygodników i czasopiśmie.

szczenia bezrobocia. Na ten cel wyasygnowanych zostanie 1,73 mld marek z rezerw rządowych około 1,13 mld marek przeznacza się na inwestycje w górnictwie, kolejnictwie, budownictwie i na budowę autostrad. Inwestorzy będą otrzymywać zwrot poniesionych nakładów w wysokości 75 proc. kosztu inwestycji, a przedsiębiorstwa, które zatrudnią bezrobotnych otrzymają subwencję do funduszu plac. Rząd spodziewa się, że z liczby 670 tys. osób pozostających bez pracy, dzięki realizacji tego programu zatrudnienie znajdzie ok. 300 tys. osób. Program ten spotkał się z krytyką przede wszystkim związków zawodowych, które uważają, że dopłaty inwestycyjne są za wysokie i mało skuteczne. Większe natomiast efekty przyniosłoby ożywienie inwestycji w sektorze publicznym.

■ Premier Grecji K. KARAMANLIS stwierdził, że sytuacja gospodarcza w tym kraju jest trudna. W 1973 r. ceny artykułów spożywczych wzrosły o 30,6 proc., a w pierwszym półroczu 1974 r. — o 8,8 proc. Deficyt budżetowy przekracza 130 mln dolarów, a deficyt bilansu handlowego wynosi miliard dolarów. W połowie 1974 r. zadłużenia zagraniczne osiągnęły 4,32 mld dolarów.

■ OPEC podjęła decyzję podniesienia ceny ropy naftowej o 38 centów na baryłek, co oznacza zwiększenie cen tego surowca o około 4 proc. Średnia cena wynosić będzie 10,12 dolara za baryłkę.

■ Ceny hurtowe w USA, jak podało ministerstwo pracy, wzrosły w listopadzie o 1,2 proc. (w październiku — o 2,5 proc.).

OSZCZĘDZAJ MOC W GODZINIE SZCZYTU

A więc, panowie proponuję, abyśmy przede wszystkim rozpakowali paczki, których żęmy nie wysłali na pocztę, i spożyli znajdujące się tam wiktualie. Święt i tak nie przetrzymamy. Następnie proponuję wysnuć konstruktywne wnioski z tzw. zasłóści. Panowie, nie jest tak źle — otworzyć, rzecz jasna, otworzyć! Co, blacha nie puszcza? Chole-ry można dostać z tymi odkręcanymi kapslami. Dawniej człowiek stuknął w dno i korek sam wylatywał. No to, za pocztę, panowie! Tak, za pocztę, bo pocztę z jej posunięcia większe są niż straty wynikające z tego, że ktoś tam nie dostanie naszej paczki z wia-łową na święta, bo po 15 grudnia

pocztą nie gwarantuje dostarczenia ich wcześniej niż po świętach. No, to jeszcze go raz! I kielbaski suchej. Można łamać palcami, żaden problem. Aha, miało być o pożytkach. A więc po pierwsze, dzięki temu, za-miast rozejść się każdy w swoją stronę z dowodem nadania w ręku, mogliśmy się tu zebrać w tak miłym gronie i porozmawiać przy niezłej zakąsce, jak i przy jednej czy drugiej butelczynie, co to nie wiadomo, czy nie stłukłoby się w czasie nerwowego, bądź co bądź, transportu. Nigdy tego nie zapomnimy. Zdrowie, proszę panów! O czym to ja? Może trochę schabiku, panie kolego! Ależ tak, oczywiście, mów mi Edzio!

Dobra, o! Dobra! Ciocia nieboszcz-ka mówiła, że smorodówka jak się dobrze nastoi, to najlepsza. Tu zdaje się widzieć stoik z grzybami. Pan po-leje, panie... oh przepraszam cię, Fra-nio. Znaczą się, polej. A więc teraz o tym drugim pożytku. Koledzy! Każdy z nas przecież gdzieś tam pra-cuje i jak to w pracy; raz trochę lu-zu, a raz skreca się aż, aby się jakoś wyrobić. Cemu byśmy nie mieli się uczyć u panów-kolegów pocztow-ców? Kto tu reprezentuje energety-kę? Nie ma? O pan! O przepraszam, cię Franiu. Co robisz w godzinie szczytu? Apelujeś do użytkowników, by oszczędzali energię, a sam pew-no zapaszał z szuflą od kotła do

kotła, podsypujeś tego, tam miału i patrzyś, aby się hajcowało. Zdrowia ci nie żal? No i co tak patrzysz? Na-lej, to powiem ci, co masz robić. Wy-lącz! Tak, wyłącz. Opracowuje się komunikat. „Zjednoczenie Ener-getyczne Pikutkowo-Wschód uprze-jmie zawiadamia P. T. użytkowników, że wskutek nadmiernego zużycia pra-du w godzinach szczytu dopływ w. wym. w godzinach w. wym. ustaje wskutek nadmiernego przeciążenia agregatów” Dobre? Pewnie, że do-bre! No, to jeszcze po jednym, pa-nowie!

Idziemy dalej. Kolej, na ten przy-kład, czy MZK. Raz początek sezonu urlopowego, raz koniec, raz święto czy inny szczyt przewozowy. Pasaże-rowie tłoczą się i pśoczą, kolejarze morderają się, przeciążony tabor de-kapitalizuje się w przyspieszonym tempie, tory przeciążone, a nie ma nawet kiedy ich obejść, bo pociąg za-pociągami i to jeszcze dodatkowe, które Bóg jeden wie, z czego sformować, skoro jeden ma ani wagonów, ani lokomotyw. No i po co to uszy-sko, kiedy można jeden małeńki ko-

munikację: „Polskie Koleje Pań-stwowe informują, że wskutek nad-miernej frekwencji pasażerów i za-potrzebowania na wagony ze strony klientów uspokojonych w okre-sach od ... do ... wstrzymuje się ruch pociągów w w/wym. okresach”. I spo-kój. Nikt nie narzeka, że mu w wa-gonie ciasno, lub że pociąg przy-chodzi spóźniony, a dla kolei ulga. Zresztą, to się łączy, panowie. Pocztą nie przyjmuje paczek, kolej nie jeździ i ich nie woz, elektrownie wyłą-czają prąd, a elekrownie go nie po-trzebują. Panowie! Przedsięwzięcie staje się kompleksowe, komplemen-tarne i jak mu tam...? Zobaczcie no, koledzy, przecież to nie do pomyśle-nia, żeby we wszystkich paczkach już tylko zakąska i zakąska. A do czego — pytam się ta zakąska? Aha, wiśniówka na pestkach. No to, pole-wamy, koledzy i jedziem dalej. Pocztę znaczą się już mamy. Ener-getyka i kolej zaprogramowane. Co jeszcze? Komunikacja miejska i PKS tak samo jak kolej. Odstawia się w okresie szczytu i po herbach. MPO jeszcze by nam zostało. Pada śnieg,

Skal



na rynku

„TARONA” POD CHOINKĘ

Statystyczny Polak wypija rocznie około 1,5 litra wina gronowych. Spożycie tych win wzrosło z 854 tysięcy litrów w 1954 roku do około 48 mln litrów w br. Szacuje się, że prawie 1/3 butelek win importowanych o-próżniamy w okresie grudniowych Świąt i Nowego Roku. Co pić będzie-my nowego pod tegoroczną choinką?

Centralne Piwnice Win Importo-wanych sprowadziły kilka nowych gatunków win. Są to: hiszpańskie — „Tarona — Vermouth” oraz „Malva-zia” (białe deserowe), algijskie — „Assia” i „Fadila”, oba czerwone wytrawne.

Lubie na kilkanaście dni przed świętami robić zakupy. Z reguły za-cynam właśnie od zaopatrzenia się

w spirytualia. Zrobiłem pewien eks-peryment — wstąpiłem do 11 skle-pów i pytałem ekspedientki sprze-dające wina o: 1) Co oznacza zapi-sek „demi sec”? 2) Zadała nie wiedzia-ła. 3) Do jakiej wysokości należy na-pełniać kieliszek winem czerwonym? Zadała nie wiedziała. 4) Jaką tempe-raturę powinno mieć wino podawa-ne na stół? Jedna tylko wiedziała. 5) Jakie wino należy podawać do ra-ków i karpia, a jakie do indyka? Cztery znały te „tajemnice”.

Okres świąteczny skłania nas do podania kilku ciekawostek tej dzie-łziny.

BIAŁE WYTRAWNE — podaje się do: cieleciny, drobiu, szynki, serów, raków i ryb. Pić je należy w tem. od 8 do 12 st. C. Polecamy: „Misket Karlovo” (bułgarskie), „Badacso-nyl Keknyelu” (węgierskie), „Sidi

Rais” (tunezyjskie) oraz „Neusiedler Sec” (austriackie).

BIAŁE POLWYTRAWNE — poda-je się do: ryb w zimnym sosie, po-traw z drobiu, jarzyn i mało słodkich ciast. Spożywać w tem. ok. 12 st. C. Polecamy węgierskie: „Badacso-nyl Rizling”, „Tokaj Furmint”, „Rizling Szilvani”.

CZERWONE WYTRAWNE — sto-suje się do: ciemnych pieczeni z dro-biu, wołowiny, dziczyzny, baraniny, pasztetów i tłustych wędlin. Pijemy je w tem. 16—18 st. C. Polecamy: „Egri Burgundi” (węgierskie), „Gel-lala” i „Fadila” (algijskie), „Ducado” (hiszpańskie).

DESEROWE — zarówno białe, jak i czerwone podaje się do ciast, tor-tów i owoców. Temp.: 12—16 st. C. Uwaga: unikać przechowywania w

otwartej butelce. Polecamy doskona-ły „Tokaj Aszu”.

ZIOŁOWE — Nazywane popular-nie vermoutami — używamy przed wszelkimi posiłkami, bowiem pobu-dzają apetyt. Temp. 8—12 st. C. Po-lecamy: „Aquinilla Rosa” i „Tarona” (hiszpańskie); „Vinprom” (bułgar-skie) i „Cinzano” bądź „Cora” (wło-skie); „Slovin” i popularny „Bac-chus” (jugosłowiański).

Do win używać należy wyłącznie kieliszków cienkich (niestety braku-je ich na rynku) z bezbarwnego szkła. Do win białych stosuje się kie-liszki na wysokości nóżce; do czer-wonych — bardziej płaskie; do czer-wonej nóżki kieliszki napelnia się do trzech czwartych pojemności, du-że kieliszki do win czerwonych napel-nia się do połowy.

Na etykietach win importowanych

poszczególne określenia oznaczają: „ec” lub „dry” wytrawne, „demi sec” — półwytrawne, „demi doux” — pół-słodkie, „doux” — słodkie.

O wszystkich tych sprawach po-winni smakosze wiedzieć. A na pew-no powinny wiedzieć ekspedientki sprzedające wina i kelnerzy podają-cy ten napój w restauracjach i ka-wiarniach...

Na zakończenie jeszcze jedna cie-kawostka: Centralne Piwnice wpro-wadziły już do obrotu handlowego wina w mniejszych butelkach — o pojemnościach: 0,5 i 0,35 litra.

chów uformowana w kształcie pod-lużnego chleba obłana czekoladą w wymyślnym wzorku.

Jest to typowy artykuł sezonowy — produkowany w okresie grudnio-wych świąt. Trwałość około 3 mie-sięcy. Fabryka zamierza też pod-jąć produkcję minichlebów o wa-dze 25 g i 42 g, które sprzedawane byłyby już przez cały rok.

Producent boi się nieco ryzyka i dlatego też dużych chlebów mar-cepanowych zamierza wyproduko-wać raptem... 1 tonę — dostać je bę-dzie można w sklepach patronackich w dużych miastach. Minichlebów chce natomiast... produkować ok. 50—100 ton rocznie.

Ceny: w kartoniku 1 kg — 280 zł; 0,5 — 142 zł Mini-chlebki marcepa-nowe (już bez nadzienia orzechowe-go): 25 g — 5 zł, 42 g — 8 zł.

żywocik gospodarczy

● Uporczywe wykłady prof. Jana Stanisławskiego prowadzone w ra-diu, telewizji w kabaretach i na estradach pt. „O wyższości świat

nym Bożym Narodzeniem księgarnie „Domu Książki” otrzymały ze swych hurtowni bogaty wybór pocztówek wielkanocnych.

● W Państwowej Wyższej Szko-le Sztuk Plastycznych w Łodzi wy-konano pracę dyplomową z dziedzi-ny projektowania odzieży. Temat: kalesony męskie. „Wieczór Wybrze-ża” zrelacjonował dzieło, podkreśla-jąc barwność, brak zbędnych luzów oraz łatwość używania przeciwia przedniego.

● 21 października krakowska wy-twórnia papierów wypuściła partię papierosów „Giewont” w opakowa-niu papierosów „Caro”. Jeśli każ-dego dnia fabryka na jakiś pomysł produkcyjny, kupowanie jej wyro-bów, miast szkodzić zdrowiu rado-wać będzie niespodzianką.

● „Ars Polona” zorganizowała w Belgradzie Targi Polskiej Książki i Prasy. Nazwa była w pełni adek-wielkanocnych.

● W Gdańsku istnieją tylko dwie księgarnie, którym nadano patro-

nów. Księgarnia im. Żeromskiego i Księgarnia im. Broniewskiego. W księgarni im. Żeromskiego nie ma nic na temat wiatru od morza, cho-ciaż wszystko na temat innych wia-trów. Jest to bowiem specjalistycz-na księgarnia medyczna. Zupełnie co innego księgarnia im. Broniew-skiego. Jest to specjalistyczna księ-garnia muzyczna.

● Kłeska żywiołowa dotknęła nową inwestycję: Kwaszarnię Ogór-ków Włocławskiej Spółdzielni Ogrod-niczej w Lipinie. Nastąpiła awaria zatapialni ogórków. Woda przewa-lała ochronny i 800 beczek z ogórkami zabrała rzeka Mieł.

● „Głos Robotniczy” donosi, że w Łodzi Wydział Handlu organizuje dwie brudne niedziele. W innych miastach organizowane są dni czy-

ności. Księgarnia im. Żeromskiego i Księgarnia im. Broniewskiego. W księgarni im. Żeromskiego nie ma nic na temat wiatru od morza, cho-ciaż wszystko na temat innych wia-trów. Jest to bowiem specjalistycz-na księgarnia medyczna. Zupełnie co innego księgarnia im. Broniew-skiego. Jest to specjalistyczna księ-garnia muzyczna.

● Kłeska żywiołowa dotknęła nową inwestycję: Kwaszarnię Ogór-ków Włocławskiej Spółdzielni Ogrod-niczej w Lipinie. Nastąpiła awaria zatapialni ogórków. Woda przewa-lała ochronny i 800 beczek z ogórkami zabrała rzeka Mieł.

● „Głos Robotniczy” donosi, że w Łodzi Wydział Handlu organizuje dwie brudne niedziele. W innych miastach organizowane są dni czy-

w domu p. H. Leszczyńskiego pole-gało na tym, że jeden pan przy-niósł i położył 5 kg zatrutej psze-nicy, drugi funkcjonariusz przybył, by dać zwierzynę z tym wyłożeniem papierów do podpisania, trzeci miał za swe zadanie poinformować, że kiedy szczyt zdechną należy trze-cinę spalić, czwarty zaś zajął się inkasem należności: za pracę cze-rech osób plus 5 kg pszenicy. Poza tym brak kadr w gospodarce.

● Obserwacje p. Leszczyńskiego z Koszalą dowodzą, że w przed-sięwzięciach deratyzacyjnych pod-ział pracy jest niezwykle rozwinię-ty i istnieje ścisła specjalizacja wśród personelu. Tępienie szczurów

giełda samochodowa

Koniec roku sprzyja wszelkiego rodzaju bilansom, ocenom, porówna-niom. Spróbujmy zatem zestawiać ce-ny giełdowe nowych samochodów sprzed dwunastu miesięcy z bieżą-cymi. Rok obfitował w różnego ro-dzaju wydarzenia ściśle z funkcyj-nowaniem giełdy samochodowej związane, do zmiany cen paliw po-cząwszy, a na uruchomieniu „skie-pów z częściami do Fiata 126p skoń-czywszy. Jak zmieniły się notowania na giełdzie w ciągu tego roku? Jaką mają obecnie pozycję poszczególne marki samochodów? Czy można by wytlumaczyć takie a nie inne kształ-towanie się ofert?

go roku nowe Syreny serii 105 ko-sztowały 90, a nawet 95 tys. zł. Była to rzeczywista cena nowości. W cią-gu roku wozy się opatrzyły i w tej chwili dwu-trzmiestniczną Syrenę 105 oferuje się maksimum za 85 tys. zł. Biorąc pod uwagę siłę nabywczą złotówki dzisiaj i przed rokiem, spa-dek ceny jest większy niż wynika to z prostego porównania liczb.

WARSZAWA 223. U schyłku sezo-nu 1973 najliczniej oferowane były wozy tej marki w cenie 90—105 tys. zł. Ostatnie nowe samochody, które od czasu do czasu pojawiały się na giełdzie kosztowały 130 tys. zł. Naj-droższa „Warszawa-combi”, którą udało mi się widzieć w tym roku

(w listopadzie) miała cenę 120 tys. zł. Gros Warszaw 223 proponowanych było w granicach 50—70 tys. zł. Sa-mochód ten, jako towar na giełdzie, przestaje się liczyć.

TRABANT 601. Relatywnie był to przed rokiem jeden z najdroższych samochodów. Trabant-limuzyna po-dwu-trzytętniej eksploatacji koszo-wał 70—75 tys. zł. Samochody nowe (rzadko oferowane) były odpowied-nio 10 do 15 tys. droższe. Wiele przyczyn składało się na tak wyso-kie ceny Trabantów: przekleki infor-macji o zmianie cen paliw, niepew-ność co do wielkości dostaw, Fiata 126p itd. Dzisiaj Trabant ma nadal solidną pozycję na giełdzie samo-

chodowej (i w ogóle rynku), ale lide-rów już nie jest. Oferty kształtują się na podobnym poziomie jak na Syrenę 105 i w takim też zakresie nastąpił spadek jego popularności.

SKODA S-100 i S-110 de Luxe. Nowe egzemplarze Skody S-100 do-równywały ceną w grudniu ub. r. Fiatom 125p po rocznym użytkowa-niu. Oferty wahały się więc w gra-nicach 140—145 tys. zł. Skoda S-110 de Luxe z 1974 roku, wóz nie róż-niący się w jakiś zasadniczy sposób od modelu S-100, proponowana była w grudniu za 165 tys. zł, podczas gdy nowy Fiat 125p z silnikiem 1300 cm kosztował 155 tys. zł. W obu przypadkach na cenę wpływa

podaj (niska pierwszego wozu, wy-soka drugiego) i koszty utrzymania — niższe samochodu czeskiej firmy.

WARTBURG (Standard, de Luxe). Pod koniec sezonu 1973 roku nowo-go Wartburga Standard proponowa-no na giełdzie za 170 tys. zł, wozy z luksusowym wykończeniem były 5—10 tys. droższe. W pojedynczych wypadkach model de Luxe wyce-niany był nawet w granicach 200 tys. zł. Minal rok i sytuacja jest kropka w kropkę taka sama. Nie widziałem wprawdzie w tym roku „wyskoków” na poziomie 200 tys. zł, ale kilka przypadków ofert w granicach 185—190 tys., owszem. Nic nie ujmując „Wartburgowi” (wykończenie, po-

jemność itd.), wytłumaczenie tej sy-tuacji jest tylko jedno, niska podaż.

FIAT 127p. Samochód ten zrobił szybko, można rzec za szybko karie-rę. Ci, którzy liczyli na sprzedaż te-go wozu z zyskiem, mogli to zrobić w ubiegłym roku. Przez mniej wię-cej sześć miesięcy Fiat 127p koszo-wał na giełdzie 170—175 tys. zł. Nie chciał być tańszy. Jest to już jednak historia. Maksimum, co można obec-nie wypisać na ofercie w szybie tego samochodu, to 155 tys. zł. Czyli na-ręczkę dostaje się 5—10 tys. mniej.

W kolejnym numerze „ZG” przed-stawimy giełdową pozycję „po roku” pozostałych najpopularniejszych ma-rek samochodów.

(Jod)

ŻYCIE GOSPODARCZE

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (zastępca redaktora nacz.), Zofia Długosz, Władysław Dudziński (zastępca redaktora nacz.), Jerzy Dzięciołowski (zastępca redaktora nacz.), Jan Głow-czyk (redaktor naczelny), Anna Kusko, Marian Sikora, Jerzy Surdykowski, Karol Szwarz (sekretarz redakcji), Wiesław Szynler, Zbigniew Wyczesany. ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Miroslaw Dynar, Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Zbigniew Madej, Mieczysław Mieszczankowski, Zbigniew Mikolajczyk, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner, Barbara Wiśniewska. Wydawca: RSW „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”. Wydawnictwo „Współczesność”, 00-690 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 22-24-11. ADRES REDAKCJI: 00-681 Warszawa, ul. Hoda 35 (skrytka pocztowa nr 7 — 00-350 — Warszawa). Telefony: redaktor naczelny 22-66-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 22-66-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

OGŁOSZENIA PRZEMIJUJE Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Wydawnictwo „Współczesność”, 00-690 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 22-24-11 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa — Książka — Ruch” w miastach wojewódzkich. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej rocznie: 208 zł, półroczna: 104 zł, kwartalna: 52 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach wojewódzkich i powiatowych zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i Delegaturach RSW „Prasa — Książka — Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału i Delegatury RSW „Prasa — Książka — Ruch”, jak również prenumeratę indywidualną, opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczonych pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doręczycieli — w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 40 proc. od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych w Warszawie, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024.

Sprzedawca egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie zamówienia prowadzi: Centrala-Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 00-690 Warszawa, ul. Towarowa 28.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” — 00-624 Warszawa, Marszałkowska 3/5. Numer indeksu 85506.



I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

NR	TYTUŁ	NR	TYTUŁ
12	BALICKI WLADYSŁAW — Przedmiot niepolityczny — ekonomia polityczna kapitalizmu (Artykuł dyskusyjny)	13	BEDNARZ WIESŁAW, LUTY WLADZIMIERZ — Trybuna Czytelników — Mit „barier ekonomicznych”?
14	BOROWSKI MAREK — Problem bezdyskusyjny	16	CHOLAJ HENRYK — Problemy węzłowe w naukach ekonomicznych
16	DĄBKOWSKI STEFAN — Ekonomia wielkich ideałów	43	DARKOWSKI TOMASZ — Konferencja metodologiczna
28	FAJFEREK ANTONI — Z perspektywy trzydziestolecia — Ekonomia bliżej życia — Rozmowa z rektorem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, prof. dr. hab. Antonim Fajferkiem (Rozmawiał: JERZY SURDYKOWSKI)	11	GŁOWCZYK JAN — Zaangażowanie i dystans ekonomisty
29	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (I) — Spór o miernik wartości	15	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (II) — Sens szybkości obiegu
16	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (III) — Prawa obiegu	17	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (IV) — Dezintegracja ciąg dalszy
18	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (I) — Paradygmaty	20	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (II) — Przeciwność pieniądza
21	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (III) — Rzeczywiste źródło dziejów	23	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (IV) — W parze z bezrobociem
25	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (V) — Nie każdy może być ekonomistą	18	KALECKI MICHAŁ — Marksowskie równania reprodukcji a współczesna ekonomia
26	KORDACKI JERZY — Nauczanie ekonomii politycznej — Małe korzyści	23	K.P. — Panteon ekonomistów
33	KRAWCZEWSKI ANDRZEJ — Polemiki — Dyskusje — Lapsus J. Osiatyńskiego	15	KRAWCZYŃSKA ELŻBIETA — Analiza nakładów na ekologię
42	LIPiŃSKI EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Demokracja i piękna — Rozmowa z prof. Edwardem Lipińskim (Rozmawiał: Karol Szwarc)	19	LUBOWSKI ANDRZEJ — Po światowym Kongresie Ekonomistów — Receptę nie wypisano
36	LUTY WLADZIMIERZ, BEDNARZ WIESŁAW — Trybuna Czytelników — Mit „barier ekonomicznych”?	13	MARCINIAK ANDRZEJ — Metoda nakładów i wyników
19	MELICH ALOJZY — Z perspektywy trzydziestolecia — Z kulturą na baki — Rozmowa z rektorem WSE w Katowicach prof. dr. hab. Alojzym Melichem (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	23	MEREDYK KAZIMIERZ — Polemiki — Dyskusje — W sprawie ekonomii politycznej
14	MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Oskar Lange — 1904—1974	29	MINC BRONISŁAW — Dziwny świat Carla Ch. Von Weizsäckera
25	MORECKA ZOFIA — Z perspektywy trzydziestolecia — Sześć satysfakcji — Rozmowa z prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. hab. Zofią Morecką (Rozmawiała: Anna Szymańska)	17	MOŚCICKI JACEK — Sondowanie pola mętnego
27	MUJŻEL JAN — Z perspektywy trzydziestolecia — Przeciwność ekonomii politycznej — Rozmowa z Dyrektorem Instytutu Ekonomicznego Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr. hab. Janem Mużelem (Rozmawiała: Anna Kuszko)	10	OŚIATYŃSKI JERZY — Polemiki — Dyskusje — Sprzeczność między inwestycjami a konsumpcją
13	OŚIATYŃSKI JERZY — Michała Kaleckiego teoria podziału	18	OSTROWSKI MARIAN, SADOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie reprodukcji zasobów (I)
1	OSTROWSKI MARIAN, SADOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie reprodukcji zasobów (2) — Obszary względnej pewności	2	OSTROWSKI MARIAN, SADOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie reprodukcji zasobów (3) — Mechanizm decyzyjny a cele programowania
3	PAJEK JÓZEF — Z perspektywy trzydziestolecia — Ludzie są na wagę złota — Rozmowa z prof. dr. hab. Józefem Pajekiem (Rozmawiał: Zbigniew Mikołajczyk)	13	PALACZ TADEUSZ — Europejska Konferencja Towarzystwa Ekonomicznego
38	POPKIEWICZ JÓZEF — Bariery obiektywne czy subiektywne	14	POZNANSKI KAZIMIERZ — Istota innowacji
1	POZNANSKI KAZIMIERZ — Ekonomia innowacji	31	RAJKIEWICZ ANTONI — Z perspektywy trzydziestolecia — Na pograniczu nauki i praktyki — Rozmowa z dyrektorem Zespołu Planowania Społecznego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów prof. dr. hab. Antonim Rajkiewiczem (Rozmawiała: Anna Kuszko)
12	RUSIŃSKI MICHAŁ — Koniec ery futurologii?	49	SADOWSKI WIESŁAW — Żywność intensywnie — Rozmowa z Rektorem SGPiS w Warszawie prof. dr. Wiesławem Sadowskim (Rozmawiała: Anna Kuszko)
6	SADOWSKI ZDZISŁAW, OSTROWSKI MARIAN — Programowanie reprodukcji zasobów (1)	1	SADOWSKI ZDZISŁAW, OSTROWSKI MARIAN — Programowanie reprodukcji zasobów (2) — Obszary względnej pewności
2	SADOWSKI ZDZISŁAW, OSTROWSKI MARIAN — Programowanie reprodukcji zasobów (3) — Mechanizm decyzyjny a cele programowania	3	STRUMILIN STANISŁAW — Planowanie w ZSRR

NR	TYTUŁ	NR	TYTUŁ
34	SULMICKI PAWEŁ — Z perspektywy trzydziestolecia — Refleksja nad systemem — Rozmowa z dziekanem Wydziału Handlu Zagranicznego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki prof. dr. hab. Pawłem Sulmickim. (Rozmawiał: Kazimierz Poznański)	43	TINBERGEN JAN — Rola Ragnara Frischa w ekonomii
43	WAŁOWOJ DMITRIJ — O planowym wykorzystaniu stosunków towarowo-pieniężnych	32	WILCZYŃSKI WACŁAW — Sprawy ekonomiczne — Warunek efektywności
3	WILCZYŃSKI WACŁAW — Socjalizm w II tomie dzieł Oskara Langego	43	WISZNIEWSKI EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Plan konsumpcji — moja obsesja. Rozmowa z I zastępcą ministra Handlu Wewnętrznego i Usług prof. Edwardem Wiszniewskim. (Rozmawiała: Zofia Długosz)
25	ZABRZEWSKI RYSZARD — Wzorce konsumpcji a rozwój gospodarczy	41	ZEMBATY MICHAŁ — System wskaźników węzłowych
31	ZSRR — Zadania nauk ekonomicznych	11	ZURAWICKI LEON — 11 lekcji profesora Samuela
44	ZURAWICKI SEWERYN — Polemiki — Dyskusje — Jak uczyć ekonomii politycznej	19	

II. ROZWÓJ GOSPODARCZY

NR	TYTUŁ	NR	TYTUŁ
18	(A.K.) — Nie poprzestawać na osiągniętych	29	ANDRZEJEWSKI STANISŁAW — Energetyka jądrowa na starcie
29	BOROWY MICHAŁ — Dynamika wzrostu i spójność	35	BRZOSKA MARIAN — Rolnictwo w trzydziestolecie
29	CO Z KRYZYSEM SUROWCOWYM? (I) (dyskusja redakcyjna) (Opracowanie: Wiesław Szyncler-Głowacki)	7	CO Z KRYZYSEM SUROWCOWYM? (2) (dyskusja redakcyjna) (Opracowanie: Wiesław Szyncler-Głowacki)
7	CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Utrwalenie — Przekształcanie	5	CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Produkcja — Place — Wydajność
22	CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Po sześciu miesiącach	31	CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Dynamika i równowaga
44	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów	9	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Ten przemysł kochać musimy
13	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Strategia branży	21	DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania
47	FROELICH LECH — Czy to może być Polska szansa?	3	FROELICH LECH — Katalizator rozwoju
32	FROELICH LECH — Stal 74	9	GŁOWCZYK JAN — Barometr gospodarstwa
29	G.C.H. — Sieć i sieć — Nowoczesność	29	JAGIELSKI MIECZYSLAW — Polska w 1974 roku
30	KOS CZESŁAW — Wyżywienie w 1990 roku	11	LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Lekarsko na bilans
51/52	(J.G.) — Nasz komentarz — Siła organizująca	8	POLITYKA ŻYWNOSCIOWA W OPINIACH NAUKOWCÓW (Dyskusja o problemach żywności. Opracowanie: Marcin Makowiecki)
39	MAKOWIECKI MARCIN — Sprawa całego narodu	44	RURARZ ZDZISŁAW — Jeszcze pół procenta
10	RAKOWSKI MIECZYSLAW — Kryzys paliwowy a warianty programu przestrzennego	9	S.C. — Konjunktura — Dobry start
10	S.C. — Konjunktura — Uwaga na relacje ekonomiczne	15	S.C. — Konjunktura — Wysoka dynamika: sukcesy i kłopoty
27	S.C. — Nasz komentarz — Uwaga na zapasy i inwestycje	33	S.C. — Konjunktura — Dynamika wzrostu
34	S.C. — Konjunktura — Po ośmiu miesiącach	39	S.C. — W Sejmie — Debata nad planem
51/52	SECOMSKI KAZIMIERZ — Zarys perspektywicznego planu rozwoju społeczno-gospodarczego Polski (1971—1990)	29	SKAŁSKI ERNEST — Srebrno-stalowe gody
25	SURDYKOWSKI JERZY — Ocean przyjdzie do ciebie	51/52	SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasze miejsce w świecie (I)
28	SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasze miejsce w świecie (II)	31	W.D. — Nasz komentarz — Przymus koncentracji
46	W.D. — Nasz komentarz — Plan 1975 — Tempo i efektywność	48	W.D. — Nasz komentarz — Kula u nogi
39	Z POLA NA STOLY — Dyskusja redakcyjna (Opracowanie: Anna Kuszko, Marcin Makowiecki) (ZYCIE I PRACA)	17	

III. PROBLEMY SPOŁECZNE I WARUNKI SOCJALNE

NR	TYTUŁ	NR	TYTUŁ
50	A.K. — Ranga humanizacji (ZYCIE I PRACA)	43	BOROWY MICHAŁ — Innowacje a jakość życia
16	CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nie rozegrana partia	22	CIS ANNA — Wychować — Najtrudniej
4	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Najsilniejsza dźwignia	4	DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania
44	DZIECIOŁOWSKI JERZY — Renty dla rolników	28	

NR	TYTUŁ	NR	TYTUŁ
7	E.S. — Wygrana na czasie	32	GORZKOWSKI TADEUSZ — Inwestycje eskulapa, czyli gra do jednej bramki
49	GRABIAŃSKA ZOFIA, PŁOCIŃSKI TADEUSZ — O białym czepku marzenia... pacjentów	13	JAROSIŃSKA MARIA — Problemy zawodu (ZYCIE I PRACA)
4	J.G. — Decyzje wielkiej wagi	4	KUSZKO ANNA — Ludzie-ludziom (ZYCIE I PRACA)
8	KUSZKO ANNA — Minimum socjalne	43	KIERMASZEK STANISŁAW — Pozorna różnorodność (ZYCIE I PRACA)
30	KOZIOL JERZY — W wielkoprzemysłowym środowisku (ZYCIE I PRACA)	13	L. — Rumuńskie zamierzenia
49	LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Nie wszystko da się policzyć	4	MAKOWIECKI MARCIN — Przemysł i medycyna (ZYCIE I PRACA)
13	MAKOWIECKI MARCIN — Młodzi w rolnictwie (ZYCIE I PRACA)	22	MAKOWIECKI MARCIN — Zdrowie na wsi
30	MAKOWIECKI MARCIN — Wyrównywanie szans (ZYCIE I PRACA)	50	MATYSIAK HALINA — Zmiany w starym zakładzie (ZYCIE I PRACA)
26	MIRONCZUK ALBIN — Prawo musi być jednolite — Kodeks pracy	34	MORECKA ZOFIA — Status kobiety (ZYCIE I PRACA)
4	NIESIOŁOWSKI ZBIGNIEW — Metoda pracy (ZYCIE I PRACA)	50	OŁĘDZKI MICHAŁ — Czy nowa gałąź wiedzy? (ZYCIE I PRACA)
8	PENC JOZEF — Droga do wolnej soboty (Artykuł dyskusyjny)	34	PENC JOZEF — Czas wolny — potrzeby a rzeczywistość (ZYCIE I PRACA)
48	PETRYK KAJETAN — Czas mieszkania — Co zyskujemy?	49	PŁOCIŃSKI TADEUSZ, GRABIAŃSKA ZOFIA — O białym czepku marzenia... pacjentów
30	PODOŚKI TADEUSZ — Niezbędna elastyczność (ZYCIE I PRACA)	4	RACHTAŃSKI PIOTR — Po co „polityka społeczna” (ZYCIE I PRACA)
30	RAJKIEWICZ ANTONI — Z myślą o przyszłości (ZYCIE I PRACA)	23	S.C. — Nasz komentarz — Czas wolny
6	SKAŁSKI ERNEST — Fundusz alimentacyjny	20	SKAŁSKI ERNEST — Uniwersalne problemy — indywidualne rozwiązania (ZYCIE I PRACA)
44	SKAŁSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — W kolejkę po weekend (ZYCIE I PRACA)	34	SKAŁSKI ERNEST — Zamiast laurki
21	SKORZYŃSKI ZYGMUNT — Wyjazd: Możliwość czy konieczność? — Rozmowa z kierownikiem Pracowni Kultury Czasu Wolnego Instytutu Turystyki dr. Zygmuntem Skorzyńskim (Rozmawiał: Ernest Skałski), (ZYCIE I PRACA)	34	SMOLIŃSKI ZBIGNIEW — Perspektywy dzieciństwa (ZYCIE I PRACA)
44	SZCZYPYŃSKI ZBIGNIEW — Trzecia część życia — w zakładzie — Rozmowa z Głównym Specjalistą do spraw pracowniczych w Stoczni Gdańskiej im. W. I. Lenina — Zbigniewem Szczypczyńskim (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski) (ZYCIE I PRACA)	4	SZCZYPYŃSKI ZBIGNIEW — Problem wielkiej stutysiecznicy (ZYCIE I PRACA)
50	SZYMAŃSKA ANNA — Przecieranie szlaku (ZYCIE I PRACA)	30	SZYMAŃSKA ANNA, SKAŁSKI ERNEST — W kolejkę po weekend. (ZYCIE I PRACA)
34	SZYMAŃSKA ANNA — Szczególny zbieg okoliczności	30	VIEWEGER OSKAR — Elementy dobrego samopoczucia (ZYCIE I PRACA)
13	W.S. — Notatki praktyczne (ZYCIE I PRACA)	46	WYDERKO ADAM — Zmienia się struktura społeczno-zawodowa wsi
41	ZABRZEWSKI RYSZARD — Wzorce konsumpcji a rozwój gospodarczy	13	ZAGÓRSKI KRZYSZTOF — Rodowód społeczny (ZYCIE I PRACA)

IV. SPOŻYCIE, HANDEL I USŁUGI

NR	TYTUŁ	NR	TYTUŁ
35	BOROWY MICHAŁ — Dynamika wzrostu i spójność	46	CHOJECKI ZENON — Opinia producenta — Rozmowa z dyrektorem technicznym Zjednoczenia „PREDOM” Zenonem Chojeckim (Rozmawiał: Andrzej Sikorski)
9	CZY JEST SPOŚÓB NA USŁUGI? (Dyskusja redakcyjna) (Opracowała: Zofia Długosz) (ZYCIE I PRACA)	9	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów
9	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów — Czekając na produkcję masową	10	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów — Konsument i import
12	DĄBKOWSKI JANUSZ — Usługa najbardziej podstawowa	27	DĄBKOWSKI JANUSZ — Polemiki — Dyskusje
6	Czy już czas na podsumowanie?	5	DIETL JERZY — Stosunki przemysł — handel (1) — Trudne partnerstwo
6	DIETL JERZY — Stosunki przemysł — handel (2) — Czego nie wie producent?	7	DLUGOSZ ZOFIA — Rynek 1974
19	DLUGOSZ ZOFIA — Dom się stroi	21	DLUGOSZ ZOFIA — Barwy codzienności
28	DLUGOSZ ZOFIA — Odmienność dobra czy zła? — Porównanie: Paryż—Warszawa	28	DLUGOSZ ZOFIA — Typ „Społem”
34	DLUGOSZ ZOFIA — Budżety rodzinne 1973	36	DLUGOSZ ZOFIA — Handlowy uniform przyszłości
51/52	DLUGOSZ ZOFIA — Bitwy o towar ciąg dalszy	38	DLUGOSZ ZOFIA — Podskubywanie słabszego
42	DLUGOSZ ZOFIA — Igraszki Fortuny	4	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Najsilniejsza dźwignia
46	GALUSZKA RYSZARD — Pasztecik niemożności	42	GALUSZKA RYSZARD — Rozpedzone koktajle
42	GULBICKA BOŻENA — Przemiany w strukturze konsumpcji w rodzinach rolniczych	49	HANDEL W KRAJOBRAZIE — Rozmowa z naukowcem z Instytutu Handlu Wewnętrznego (Rozmawiała: Krystyna Zielińska)

V. PLANOWANIE I ZARZĄDZANIE

NR	TYTUŁ	NR	TYTUŁ
11	(A.Ch.) — Jednostki inicjujące — Zasadę działania Ministerstwa Przemysłu Chemicznego na lata 1974—1975	39	BARTOSIK ZYGMUNT — Jednostki inicjujące — Doświadczenia Dolnego Śląska (I)
40	BARTOSIK ZYGMUNT — Jednostki inicjujące — Doświadczenia Dolnego Śląska (II)	35	BARTOSZEWSKI STANISŁAW — Jednostki inicjujące — Granice substytucji
10	BAZAN ADAM — Jednostki inicjujące — Nowa technologia zarządzania — Rozmowa z dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Rafinacyjnego i Petrochemicznego „Petrochemia” mgr inż. Adamem Bazanem (Rozmawiał: Aleksander Jędrzejczak)	28	BIELECKI CZESŁAW — Skuteczność planowania przestrzennego
42	BLASZAK HENRYK — Jednostki inicjujące — Kierunki modyfikacji formuły planowej	3	BOJARSKI JERZY — Jednostki inicjujące — Więcej, ale wciąż za mało
7	BURCHARD JAN, JAKUBOWSKI ROMUALD — Jednostki inicjujące — Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy	25	CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Inicjatywa zyskała pole działania
45	DĄBKOWSKI JANUSZ — Przemysł o ludzkiej skali	3	DLUGOSZ ZOFIA — A zadania ciężkie... Nowy system w przemyśle lekkim
21	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Strategia branży	22	FLUDRA ZBIGNIEW — Co się dzieje wewnątrz WOG?
50	FICK BRONISŁAW — Polityka zatrudnienia w jednostkach inicjujących (Artykuł dyskusyjny) (ZYCIE I PRACA)	12	GLIŃSKI BOHDAN — Jednostki inicjujące — Po roku — Rozmowa z Dyrektorem Zespołu Systemu Funkcjonowania Gospodarki i Wdrożeń Inicjujących Komisji Planowania przy RM, prod. dr. Bohdanem Glińskim (Rozmawiał: Karol Szwarc)

GOLINOWSKI KAZIMIERZ — Jednostki inicjujące — ...A plan centralny	40
GOLĄB MIECZYSLAW — Eksperyment w biurach projektów — Ocena nowoczesności	7
JAGIELSKI MIECZYSLAW — Socjalistyczne planowanie — Twórczy rozwój myśli i praktyki planistycznej — Referat Przewodniczącego KP na uroczystości z okazji dwudziestolecia Komisji Planowania przy Radzie Ministrów	20
JAKUBOWICZ SZYMON — Zjednoczenie przedsiębiorstw	40
JAKUBOWSKI ROMUALD, BURCHARD JAN — Jednostki inicjujące — Wewnętrzny rachunek gospodarczy	7
JAROSZEWICZ PIOTR — Socjalistyczne planowanie — Planowanie czynnikami dynamicznego rozwoju kraju — Przemówienie Prezesa Rady Ministrów na uroczystości z okazji dwudziestolecia Komisji Planowania przy Radzie Ministrów	20
JEDYNAK ANDRZEJ — System dla śmiałych — Rozmowa z Dyrektorem Naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Silnikowego i Lotniczego „PZL” Andrzejem Jedynakiem (Rozmawiał: Lech Froelich)	1
KAMIŃSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — Kryteria oceny	2
KAMIŃSKI MIECZYSLAW — Polemiki — Dyskusje — Jak zneutralizować podatek obrotowy	23
KIERMASZEK STANISŁAW — Pozorna różnorodność (ŻYCIE I PRACA)	30
KNAPIK JAN — Jednostki inicjujące — Interes grupowy czy ogólnospołeczny	44
(L) — Trudna sztuka konferowania (fragmenty artykułu zachodniomieskieckiego miesięcznika „Plus”)	6
MIELEWCZYK ZYGFRED — Trybuna czytelników — Czy samorząd robotniczy WOG?	32
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — Problemy wdrażania reformy (Artykuł dyskusyjny)	17
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — Czy zmodyfikować produkcję dodaną? (Artykuł dyskusyjny)	17
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Polemiki — Dyskusje — Podatek a produkcja dodana	23
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — System wzrostu płac personelu kierowniczego	37
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — O współczynniku przyrostu funduszu płac	38
PAULUS KRZYSZTOF, TŁUCHOWSKI WŁODZIMIERZ — Kryteria gospodarowania a zmiany w systemie planowania	32
PIERZCHAŁOWA BARBARA — Jednostki inicjujące — Na modyfikację za wcześniej (Artykuł dyskusyjny)	20
PINKOWSKI JOZEF — Wyniki i zadania jednostek inicjujących — Doskonalenie systemu planowania i zarządzania	30
„POLLENA” wykorzystuje szansę — Jednostki inicjujące (Rozmawiał: Lech Froelich)	5
PROTASIAK KRZYSZTOF — INTE w regionie RAKOWSKI MIECZYSLAW, SZAFRAŃCZYK ADAM — O ogólnych prawidłowościach obrotów handlu zagranicznego (Artykuł dyskusyjny)	45
SADOWNIK HENRYK — Jednostki inicjujące — Planowanie strategiczne w WOG	27
SAWCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — Przenieść podatek obrotowy do handlu (Artykuł dyskusyjny)	43
SAWCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — Jeden parametr: wygodniej i wystarczy	47
SOBCZUK TADEUSZ — Polemiki — Dyskusje — Normatywność importu	25
SOBCZUK TADEUSZ, SZCZEGIELAK WIESŁAW — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	41
SZAFRAŃCZYK ADAM, RAKOWSKI MIECZYSLAW — O ogólnych prawidłowościach obrotów handlu zagranicznego (Artykuł dyskusyjny)	31
SZCZEGIELAK WIESŁAW, SOBCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	41
SZNAJDER EDWARD — Jednostki inicjujące — W przemyśle terenowym	46
SZYDLAK JAN — Od koncepcji do praktyki — Doskonalenie systemu planowania i zarządzania	30
TOPIŃSKI ANDRZEJ — Jednostki inicjujące — Z podatkiem czy bez podatku (Artykuł dyskusyjny)	19
TŁUCHOWSKI WŁODZIMIERZ, PAULUS KRZYSZTOF — Kryteria gospodarowania a zmiany w systemie planowania	32
W.D. — Nasz komentarz — Luksus jednoznaczności	38
WARZECHA BOLESŁAW — Jednostki inicjujące — Jak regulować zapasy	16
WIERZBA RYSZARD — Jednostki inicjujące — Zostawić w przedsiębiorstwie	45
WISZNIEWSKI EDWARD — Nowe reguły gry drobnej wytwórczości — Rozmowa z I zastępcą Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług prod. dr hab. Edwardem Wiszniewskim (Rozmawiał: Andrzej Nałęcz-Jawecki)	9
WSG — Dlaczego i jak ulepszać rachunek handlu zagranicznego	6
WYCIESANY ZBIGNIEW — KSR w Kombinacie	22
ZACHAJKIEWICZ EDWARD — Ręka na pulsie — Rozmowa z Prezesem Głównej Komisji Arbitrażowej, doc. dr hab. Edwardem Zachajkiewiczem (Rozmawiała: Anna Szymańska)	41
ZEMBATY MICHAŁ — System wskaźników węzłowych	31
ZABOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie inwestycji wymaga usprawnień	36

VI. SYSTEM FINANSOWY

BUDZISZEWSKI STANISŁAW — Od uchwały do praktyki — Nowe zasady finansowania nauki	1
CIAS BRONISŁAW — Jednostki inicjujące — Spożycie finansowe — Rozmowa z wiceprezysm finansów dr Bronisławem Ciasiem (Rozmawiał: L.F.)	18
DEUGOSZ ZOFIA — Igraszki z fortuną	51/52
KRZAK MARIAN — Z perspektywy trzydziestolecia — Bez rękawków — Rozmowa z I zastępcą Ministra Finansów mgr Marianem Krzakiem (Rozmawiał: Stanisław Chelstowski)	15
KRZAK MARIAN — Ile za dolara? — Rozmowa z I zastępcą Ministra Finansów mgr Marianem Krzakiem (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	51/52

SZYROCKI JOZEF — Z perspektywy trzydziestolecia — Z banku widać lepiej — Rozmowa z Dyrektorem Wojewódzkiego Oddziału NBP w Katowicach — doc. dr hab. Józefem Szyrockim (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	7
WALASZCZYK EDWARD — Nasz wywiad — Złoty do złotego — Rozmowa z dyrektorem PKO, Edwardem Walaszczykiem (Rozmawiał: Ernest Skalski)	26
WIECZOREK EDWARD — Ile i dlaczego oszczędzamy	11
ZUKOWSKI WŁADYSŁAW — Finansowanie ochrony środowiska	43

VII. NAUKA, POSTĘP EKONOMICZNY, ORGANIZACYJNY I TECHNICZNY

AKOLIŃKI STANISŁAW — Ile kosztuje wychowanie wykształconego człowieka	1
ANTCZAK-PIOTR WANDA — Usterki metody pracy bezusterkowej	2
BOROWY MICHAŁ — Innowacje a jakość życia	23
BUDZISZEWSKI STANISŁAW — Od uchwały do praktyki — Nowe zasady finansowania nauki	30
CIESLIK JERZY, RAPACKI RYSZARD — Ekspert technologii (Artykuł dyskusyjny)	44
DABROWSKI JANUSZ — Estetyka straty i zyski	1
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JERZY — Pochwała geologii	3
FLEJTER GRZEGORZ, WILCZEWSKI WITOLD — Sonda	20
GORDON JULIAN — Obliczanie efektów ekonomicznych projektów wynalazczych	4
JERZEWICZ JANUSZ — Polemiki i Dyskusje — Strzeżmy się brakorobów	20
JUROWSKI JERZY — Strzeżmy się specjalistów: z brakorobami damy sobie radę	16
JUROWSKI JERZY — Polemiki — Dyskusje — Wytrych do dobrobytu	22
KEH MICHAŁ — Szkoła menedżerów (Rozmawiał: Jerzy Dzieciolowski)	15
ŁOJEWSKI STANISŁAW — Koordynacja badań naukowych w rolnictwie	40
MICHAŁSKI KAZIMIERZ — Instytut w mieście czy na wsi?	16
OBIEDZIŃSKI MIECZYSLAW — Postęp w gospodarce wojskowej	24
PISAREK MIECZYSLAW — Sztuka kierowania: eksploataowanie mądrości i wiedzy współpracowników	37
PODWYSOCKI TADEUSZ — Automat wyreza człowieka	12
PODWYSOCKI TADEUSZ — Kto zbada pacjenta?	16
PODWYSOCKI TADEUSZ — Trybuna Czytelników — Taśmowy „wybiek” inżynierów	25
PODWYSOCKI TADEUSZ — Zaporę lepszą niż mur	35
PODWYSOCKI TADEUSZ — Daleka droga z instytutu do fabryki	47
PODWYSOCKI TADEUSZ — Rządowe programy badawcze	51/52
PROKOPIAK JANUSZ — Klub dobrej roboty — Rozmowa z przewodniczącym ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego inż. Januszem Prokoپیakiem (Rozmawiał: Karol Antoniewicz)	36
RAPACKI RYSZARD, CIESLIK JERZY — Ekspert technologii (Artykuł dyskusyjny)	43
SIBIELAK ANTONI — Organizacja nowej techniki	42
SIKORSKI ANDRZEJ — Pomysł, koncepcja, brak	10
SIKORSKI ANDRZEJ — Nauka gospodarce — gospodarka nauce	18
SKIBICKI MARIAN — Ekonomista w ruchu wynalazczym	38
SKOWRONSKI ANTONI — O wynikach praktyki decyduje wiedza	1
STERNICZUK HENRYK — Co z taśmą?	33
SURDYKOWSKI JERZY, DOSTATNI BRONISŁAW — Pochwała geologii	3
SURDYKOWSKI JERZY — Fizycy dla rolnictwa	10
SURDYKOWSKI JERZY — Absolutorium dla nauki	27
SZCZEPANEK TADEUSZ — Trybuna Czytelników — Współczesny ruch wynalazczy w teorii wzrostu	2
SZCZEPANEK TADEUSZ — Wynalazczość i administracja	14
SZCZEPANEK TADEUSZ — Polemiki — Dyskusje — Nadprodukcja inżynierów	36
SZWAJA JANUSZ — Obrót projektami wynalazczymi	32
W.D. — Nasz komentarz — Luksus jednoznaczności	38
WILCZEWSKI WITOLD, FLEJTER GRZEGORZ — Sonda	20
WIŚNIEWSKI WOJCIECH — Bariery nowej techniki w oczach pracowników	37
ZELWAN ZYGMUNT — Od listy płac do systemu kierowania — Komputer w PKP	8
ZYTMIRSKI ZYGMUNT — Trybuna Czytelników — Licencje a sprawa Polska	24

VIII. ZATRUDNIENIE I PŁACE

BOROWSKI STEFAN — Hotele bez załóg	5
DUDZIŃSKI ZYGMUNT — Zasady planowania i gospodarowania funduszem płac	6
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Lubie wiedzieć za co dostaję pieniądze	2
GRABIAŃSKA ZOFIA, PŁOCIŃSKI TADEUSZ — O białym czepku marzenia... pacjentów	49
H.S. — Nasz komentarz — Największe bogactwo kraju	49
J.G. — Decyzje wielkiej wagi	4
KABAJ MIECZYSLAW — Co to znaczy optymalne zatrudnienie — rozmowa z laureatem nagrody PAN w dziedzinie ekonomii za 1973 r. doc. dr hab. Mieczysławem Kabajem (Rozmawiała: Anna Kuszko)	4
KABAJ MIECZYSLAW — Modernizacja systemu płac — Aktywne płace	19

KABAJ MIECZYSLAW — Integracja a zatrudnienie	38
KABAJ MIECZYSLAW — Prognoza zatrudnienia	50
KAWALEC WINCENTY — Realia polityki płac	14
KAWALEC WINCENTY — Realia polityki płac (II)	15
KUSZKO ANNA — Wołanie o kadry	2
MELICH ALOJZY — Modernizacja systemu płac — Jak uzależnić płace od jakości pracy	23
MIRONCZUK ALBIN — Prawo musi być jednolite — Kodeks Pracy	19
OTTO HELENA — Póletaty sprawdzają się	2
PENC JOZEF — Łódzkie perspektywy (ŻYCIE I PRACA)	14
PŁOCIŃSKI TADEUSZ, GRABIAŃSKA ZOFIA — O białym czepku marzenia... pacjentów	50
POPLAWSKI BOGDAN — Eksperyment w biurach projektów — System zadaniowy	49
ROGAŁA BOGDAN — Eksperyment w biurach projektów — System premiowy	12
ŚLAWECKI HENRYK — W poszukiwaniu wydajności — Rozmowa z mgr Henrykiem Ślaweckim, dyrektorem departamentu wydajności pracy i spraw socjalnych Ministerstwa Przemysłu Chemicznego (Rozmawiała: Anna Kuszko) (ŻYCIE I PRACA)	12
SZYMAŃSKA ANNA — Póletaty — szansa nie wykorzystana	10
SZYMAŃSKA ANNA — Póletaty — szansa nie wykorzystana (ŻYCIE I PRACA)	26
UCHWAŁA — I CO DALEJ — Dyskusja redakcyjna o służbach pracowniczych (Dyskusję opracowała: Anna Kuszko) (ŻYCIE I PRACA)	26

IX. GOSPODARKA MATERIALOWA

DEUTSCHMAN ZDZISŁAW — Ocena sytuacji surowcowej	8
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JERZY — Pochwała geologii	3
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zapasy — Etap B	40
FROELICH LECH — Czas i ciężar	41
GŁOWCZYK JAN — Barometr gospodarowania	39
GORZKOWSKI TADEUSZ — Kiedy detal w hurcie?	42
LENKIEWICZ TADEUSZ — Energetyczna szansa	23
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zapasy — Mroczne kąty magazynów	38
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zapasy — Bez buforu	41
NAPIORKOWSKI ROMUALD — Ile nas kosztują zapasy i dlaczego?	48
NOWATKIEWICZ KAZIMIERZ — Gospodarka materiałowa — Jakże banki pomysłów	44
S.C. — Zapasy — Akcja doradza wnioski długofalowe	25
SKALSKI ERNEST — Szlaban gospodarki	36
SKOWRONEK CZESŁAW — Struktura zapasów — „Złoty środek” nie ma	43
SURDYKOWSKI JERZY, DOSTATNI BRONISŁAW — Pochwała geologii	3
SZYDŁO JAN — Gospodarka materiałowa — Na przykładzie Rzeszowszczyzny	35
W.D. — Nasz komentarz — Co zmusza do oszczędzania	2
WENGIEROW STEFAN — Energetyka w przyszłości — Wspólna strategia	35
WERYSTY BOLESŁAW — Nasz wywiad — U nas i gdzie indziej — Rozmowa z kierownikiem Zakładu Analiz Ekonomii Gospodarki Materiałowej WSE we Wrocławiu — profesorem Bolesławem Werystym (Rozmawiał: Janusz Zelazki)	36
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ — Zdezonizować dostawców — Rozmowa z zastępcą Przewodniczącego Państwowej Rady Gospodarki Materiałowej dr Tadeuszem Wojciechowskim (Rozmawiał: Jerzy Dzieciolowski)	44

X. INWESTYCJE

ANTONISZYN EMIL — Modernizujemy skutecznie	38
BERTISCH WOJCIECH, STADYK KRZYSZTOF — Gdzie lokalizować inwestycje	49
BERTISCH WOJCIECH, STADYK KRZYSZTOF — Jak lepiej lokalizować inwestycje	50
BIL WALDEMAR — Usprawnienie inwestycji w rolnictwie	45
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Żelazka z Nowej Dęby	4
DEUGOSZ ZOFIA — Zanim ruszą maszyny — Turecka impreza	10
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Są jeszcze rezerwy	6
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Sprzedane na pniu	9
FROELICH LECH — Zanim ruszą maszyny — Trudno żyć bez Bellacornu	20
FROELICH LECH — Zanim ruszą maszyny — Trzeba mieć armaty!	26
GORZKOWSKI TADEUSZ — Zanim ruszą maszyny — Aby nie było kłęk... urodzaju	25
J.D. — Duża stawka	14
KŁUK TADEUSZ — Zanim ruszą maszyny — Przemysł spożywczy: najgorzej już za nami	11
KORDACKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Milionów zaszytych w rękawie szuka... na mapie	12
MALINOWSKI MARCIN — Zanim ruszą maszyny — Z zegarkiem w ręku	3
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Kalosze w impasie	16
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Gorąco w fabryce mrozu	24
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Siedlce na płym biegu	34
PAZDZIŃSKI JOZEF — Eksperyment w projektowaniu inwestycji górniczych	1
REJNIAK JERZY — Zanim ruszą maszyny — Pierś do medali!	2
SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Pusta bombonierka	1
SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Dużo małych silniczków	7
SIKORSKI ANDRZEJ — Priorytet nieformalny ale skuteczny	8
SIKORSKI ANDRZEJ — Budowa przyjechała na dworzec	11
SIKORSKI ANDRZEJ — Wisłotrada	16

SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Kąjoraz po bitwie	19
SKALSKI ERNEST — Zanim ruszą maszyny — Nerwy cywilizacji	13
STADYK KRZYSZTOF, BERTISCH WOJCIECH — Gdzie lokalizować inwestycje	49
STADYK KRZYSZTOF, BERTISCH WOJCIECH — Jak lepiej lokalizować inwestycje	50
SURDYKOWSKI JERZY — 40 dni i dalej	23
TURBIŃSKI ANTONI — Zanim ruszą maszyny — Jeszcze druga kategoria	14
W.D. — Nasz komentarz — Przymus koncentracji	46
WEISS IRENEUSZ — Inwestycje wspólne bardziej efektywne	16
ZABOWSKI ZDZISŁAW — 9 fabryk na 10 ma trudności	14
ZABOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie inwestycji wymaga usprawnień	36

XI. PRZEDSIĘBIORSTWO

DZIEŃ DZISIEJSZY I PRZYSZŁOŚĆ PZO — Sprawy ekonomistów — Dyskusja z ekonomistami Polskich Zakładów Optycznych (Opracował: Andrzej Chmielewski, Marek Miśsiak)	24
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Sprzedane na pniu	9
FOLFASINSKI JERZY — Temat życia: Nowa Huta — Rozmowa z dyrektorem technicznym Huty im. Lenina — mgr inż. Jerzym Folfasińskim (Rozmawiał: Lech Froelich)	28
FROELICH LECH — Odlew — nowoczesny, lekki tani	2
FROELICH LECH — Znak znany już na świecie	22
FROELICH LECH — Słalom i telewizory	40
FROELICH LECH — Warszawskie centrum optyki	45
GORZKOWSKI TADEUSZ — Fabryka bez programu	18
GORZKOWSKI TADEUSZ — Toralowe rafa	51/52
IDZIAK EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Inicjatywa powinna należeć do ekonomistów — Rozmowa z dyrektorem Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” — Edwardem Idziakiem (Rozmawiał: Lech Froelich)	28
LUBOWSKI ANDRZEJ — Powszeczność smakuje rozmawiać	33
LUKASIK JAN — Fabryka urodzaju	7
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Kalosze w impasie	16
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Gorąco w fabryce mrozu	24
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Cocktail a la Winiary	31
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Harnaś na hali... fabrycznej	37
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Polcorfam wychodzi z worka	45
PISAREK MIECZYSLAW — Sztuka kierowania: eksploataowanie mądrości i wiedzy współpracowników	37
SIKORSKI ANDRZEJ — Kuźnia, kuźnica i polskie Fiaty	35
SKALSKI ERNEST — Ciągłe pod parą	17
SKALSKI ERNEST — Szlaban gospodarki	36
SURDYKOWSKI JERZY — Krakowscy elektrycy	12
SZYMAŃSKA ANNA — Przecieranie szlaku (ŻYCIE I PRACA)	30
SZYMCZAK JERZY — 55 tysięcy traktorów	21

XII. PRZEMYSŁ

ANDRZEJEWSKI STANISŁAW — Energetyka jądrowa na starcie	29
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nie rozegrana partia	16
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mechanizacyjny impas	37
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mniejsze zapasy — lepsze zaopatrzenie	43
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Gdy się rzekło A...	46
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Pisane na byczej skórze	49
CHOJECKI ZENON — Opinia producenta — Rozmowa z dyrektorem technicznym Zjednoczenia „PREDOM” Zenonem Chojeckim (Rozmawiał: Andrzej Sikorski)	46
DABROWSKI JANUSZ — Dlaczego nie kochamy elektroniki	50
DABROWSKI JANUSZ — Zabawka dla dorosłych czy narzędzie pracy	51/52
DIETL JERZY — Stosunki przemysł-handel (1) — Trudne partnerstwo	5
DIETL JERZY — Stosunki przemysł-handel (2) — Czego nie wie producent?	6
DEUGOSZ ZOFIA — Co się zmienia w poligrafii?	17
DEUGOSZ ZOFIA — Bitwy o towar ciąg dalszy	38
DEUGOSZ ZOFIA — Podskubywanie słabszego	42
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Ten przemysł kochać musimy	13
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Papierowa perspektywa	42
FAFARA ROMAN, ZAREMBA WINCENTY — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa — dyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą i wicedyrektorem prof. dr. Wincentym Zarembą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
FROELICH LECH — Czy to może być polska szansa	3
FROELICH LECH — Stal-74	9
FROELICH LECH — Stalort	18
FROELICH LECH — Katalizator rozwoju	32
FROELICH LECH — Turystyczny tor przeszkód	33
FROELICH LECH — Węgiel — Kopalnia „Pniówek”	46
FROELICH LECH — Węgiel (2) — Kombajny z „Famuru”	47
FROELICH LECH — Kto na węgiel króluje?	48
FROELICH LECH — Nie tylko węgiel	49
GAŁUSZKA RYSZARD — Rozpędzone koktajle	46
J.D. — Margines bezpieczeństwa	6
JADOCZYK MICHAŁ — Niedobrze z tym HiFi	3
KOPEĆ ALEKSANDER — Polski przemysł radioelektroniczny	8
KORCHOT WŁODZIMIERZ — Z perspektywy trzydziestolecia — Miejsce w życiu, miejsce w świecie — Rozmowa z Dyrektorem Ekonomicznym Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego w Gdańsku mgr. Włodzimierzem Korchotem (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	33

	NR
KOZIOŁ JERZY — W wielkoprzemysłowym środowisku (ŻYCIE I PRACA)	13
MAKOWIECKI MARCIN — Giełda rozczerowań	10
MAKOWIECKI MARCIN — „Rodzina” ciągników	38
MAKOWIECKI MARCIN — Maszyny dla producentów żywności	45
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Maszyny dla usług, czyli braki i nadmiary	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Potłuczone szkłanki	18
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Popyt na drożdżach	44
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Pusty Kampanios	49
OLSZEWSKI JERZY — Analiza potrzeb, synteza możliwości. — Rozmowa z Ministrem Przemysłu Chem. prof. dr. inż. Jerzym Olszewskim. (Rozmawiał: Lech Froelich)	42
PARADOWSKI KONRAD — Jak z wykopalisk	32
SIKORSKI ANDRZEJ — Pomysł są, koncepcji brak	10
SIKORSKI ANDRZEJ — Zóltaczka nie szanuje limitów	14
SIKORSKI ANDRZEJ — Z czego robić meble?	15
SIKORSKI ANDRZEJ — Pasja badawcza i umiejętność kierowania	26
SIKORSKI ANDRZEJ — Wielki rynek z dużą dziurą	46
SIKORSKI ANDRZEJ — Z czym do zimy?	51/52
SKALSKI ERNEST — Srebrnostołowe gody	25
SURDYKOWSKI JERZY — Jak pomóc poligrafii	5
SURDYKOWSKI JERZY — To ogromna góra żelaza...	7
SZCZEPANEK JERZY — Polemiki — Dyskusje — Nadprodukcja inżynierów	36
SZYMAŃSKA ANNA — Bohaterowie już zmęczeni?	43
TARCHAŁSKA HANNA — Z perspektywy trzydziestolecia — Eksperymentowanie wymaga optymizmu. — Rozmowa z Dyrektorem Naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego „Pofa” mgr. inż. Hanną Tarchalską (Rozmawiała: Anna Kuszko)	20
WENGIEROW STEFAN — Energetyka w przyszłości — Wspólna strategia	35
ZAREMBA WINCENTY, FAFARA ROMAN — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa: wicedyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
Z POLA NA STOŁY — Dyskusja redakcyjna — (Opracowanie: Anna Kuszko i Marcin Makowiecki) (ŻYCIE I PRACA)	17

XIII. BUDOWNICTWO

	NR
BIENIAS TADEUSZ — Mechanizacja budownictwa — kierunki i warunki	49
BOGORIA J. STANISŁAW — Cztery pytania: czyli reszpece finem	3
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Bogactwo Henryka Vogta	13
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Plama na wizji	45
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania	47
FROELICH LECH — Fragment większej całości	24
FROELICH LECH — Nowe ilości nowe jakości	38
FROELICH LECH — Czas i ciężar	41
GÓRNICZA TERESA — Czas mieszkania — Ruch w przestrzeni	49
GÓRNICZA TERESA — Dźwiganie gospodarki komunalnej	51/52
HANDEL W KRAJOBRAZIE — Rozmowa z naukowcami z Instytutu Handlu Wewnętrznego (Rozmawiała: Krystyna Zielińska)	49
KOKS LIDIA — Baza dla ofensywy	36
KRÓL PIOTR — Czas mieszkania — Zmiana punktu widzenia	50
LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Nie wszystko da się policzyć	48
LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Lekarstwo na bilans	51/52
PETRYK KAJETAN — Czas mieszkania — Co zyskujemy?	48
REJNIAK JERZY — Zeskalanie gruntu i charakteru	25
SKALSKI ERNEST — Pilniejsze jest wrogiem pilnego (ŻYCIE I PRACA)	39
ŻARSKI TADEUSZ — Budownictwo mieszkaniowe w 1973 r.	11

XIV. ROLNICTWO I GOSPODARKA ŻYWNOŚCIOWA

	NR
BERGER STANISŁAW — Dziś i jutro gospodarki żywnościowej	4
BIERC ANDRZEJ — Dożywocie a kodeks rolny	16
BIL WALDEMAR — Dożywocie a kodeks rolny	16
BIL WALDEMAR — Usprawnianie inwestycji w rolnictwie	45
BRYKCYŃSKI JERZY — Wracamy do europejskiej czołówki — Polska hodowla roślin	27
BRZOŚKA MARIAN — Rolnictwo w trzydziestolecu	29
BUZIŃSKI JÓZEF — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Nasza specjalność — produkcja żywności — Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Olsztynie Józefem Buzińskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	28
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW, MAKOWIECKI MARCIN — Specjalizacja regionu olsztyńskiego	28
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Trudny egzamin	34
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mechanizacyjny impas	37
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mniejsze zapasy — lepsze zaopatrzenie	43
CZYSKOWSKA-DĄBROWSKA JANINA — Etapy rozwoju rolniczych spółdzielni produkcyjnych	8
CZYSKOWSKA-DĄBROWSKA JANINA — Zespoły rolników w działaniu	27
CZYSKOWSKA-DĄBROWSKA JANINA — Rolnicy w zespołach — wyniki badań (2)	31
DANISZEWSKI WŁADYSŁAW — Ryby i schabowe kotlety	33
DZIURZYŃSKI PARTYCY — Projekt kodeksu rolnego	1
DZIURZYŃSKI PATRYCY — Renty dla rolników	28
FILUTOWICZ ANTONI — Są jednonasienne odmiany buraków cukrowych	23
FAFARA ROMAN, ZAREMBA WINCENTY — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z	

	NR
przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa: dyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą i wicedyrektorem prof. dr. Wincentym Zarembą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
GALUSZKA RYSZARD — Ziemiaki po polsku	51/52
GRUSZCZYŃSKA DANIELA, MIECZYŚLAW RAKOWSKI — O gospodarce żywnościowej — bardziej optymistycznie	21
GULBICKA BOŻENA — Przemiany w strukturze konsumpcji w rodzinach rolniczych	42
HERER WIKTOR, SADOWSKI WŁADYSŁAW — Nowa sytuacja w produkcji i spożyciu żywności (Artykuł dyskusyjny)	37
IGNAR STEFAN — O przebudowie ustroju rolnego	47
IMBS BOGUSŁAW — Coś z mleka	50
JABŁOŃSKI EUGENIUSZ — Jak dźwigną podopadłe gospodarstwa?	40
JASIOROWSKI HENRYK — Paszowe problemy świata	25
JASIOROWSKI HENRYK — Nowe źródła pasz	26
KACZOR ANDRZEJ — Nawożenie w Wielkopolsce	5
KLAUDEL JERZY — Jeszcze o uprawie chmielu	14
KLIMCZYK MARIAN — Ze wsi do miast	6
KOOPERACJA W ROLNICTWIE WIELKOPOLSKIM — Dyskusja w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Sielniku (Opracowanie: Marcin Makowiecki)	15
KOS CZESŁAW — Wyżywienie w 1990 r.	11
KOTARSKI ANDRZEJ — Słodki temat	46
ŁOJEWSKI STANISŁAW — Koordynacja badań naukowych w rolnictwie	40
MACIOŁEK TADEUSZ — Więcej buraków cukrowych (mak) — Rolnictwo 74	43
MAKOWIECKI MARCIN — Grana i inne	42
MAKOWIECKI MARCIN — Giełda rozczerowań	7
MAKOWIECKI MARCIN — Młodzi w rolnictwie (ŻYCIE I PRACA)	13
MAKOWIECKI MARCIN — Zdrowie na wsi	22
MAKOWIECKI MARCIN, CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Specjalizacja regionu olsztyńskiego	28
MAKOWIECKI MARCIN — Wyrównywanie szans (ŻYCIE I PRACA)	30
MAKOWIECKI MARCIN — Wyżycie świat	37
MAKOWIECKI MARCIN — „Rodzina” ciągników	38
MAKOWIECKI MARCIN — Sprawa całego narodu	44
MAKOWIECKI MARCIN — Maszyny dla producentów żywności	45
MAKOWIECKI MARCIN — Nadzieje świata głodujących — Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową	48
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie (Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową)	49
MALICKI MICHAŁ — Popyt na mięso	5
MALINOWSKI MARCIN — Zanim ruszą maszyny — Z zegarkiem w ręku	3
(MAR) — Nasz komentarz — Ziemia	22
MICHAŁSKI KAZIMIERZ — Instytut w mieście czy na wsi?	16
MIERZEJEWSKI SŁAWOMIR — Warzywnictwo	13
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Nowe formy	15
MILCZAK MARIAN — W poszukiwaniu źródeł białka	6
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Żniwny garb	31
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Kipiące stodoły	36
PAWLAK JERZY — Gospodarowanie wodami podziemnymi	19
POLITYKA ŻYWNOŚCIOWA W OPINIACH NAUKOWCÓW — (Opracował: Marcin Makowiecki)	39
RAKOWSKI MIECZYŚLAW, GRUSZCZYŃSKA DANIELA — O gospodarce żywnościowej — bardziej optymistycznie	21
RYCHLIK TADEUSZ — PGR w rolnictwie polskim	32
RZENDOWSKI LEON — Zróżnicowanie produkcyjne gospodarstw indywidualnych	18
SADOWSKI WŁADYSŁAW, HERER WIKTOR — Nowa sytuacja w produkcji i spożyciu żywności (Artykuł dyskusyjny)	37
STELMACH JAN — Specjalizacja produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich	12
STYMAŁ MACH JAN — Gospodarstwa rolne w świetle rachunkowości	24
STRUZEK BOLESŁAW — Tendencje rozwojowe gospodarki rolniczo-żywnościowej w Polsce w latach 1971-1990	34
SURDYKOWSKI JERZY — Fizycy dla rolnictwa	10
SZEMBERG ANNA — Dziś i jutro struktury agrarnej	2
SZEMBERG ANNA — Co zmieniło się w gospodarstwach rolnych?	20
SZEMBERG ANNA — Wzrost obszaru gospodarstwa produkcyjnego	38
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Wodociąg na wsi	9
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Nie przechytajmy liś	20
WISNIEWSKI EDWARD — Rola handlu i gastronomii w kształtowaniu konsumpcji (referat na konferencji naukowej na temat polityki żywnościowej w latach 1974-1990)	35
WÓŚ AUGUSTYN — Rynkowe procesy przystosowawcze w indywidualnej gospodarce chłopskiej	30
WÓŚ AUGUSTYN — Kompleks gospodarki żywnościowej	33
WYDERKO ADAM — Zmienia się struktura społeczno-zawodowa wsi	46
ZABRZEŃSKI RYSZARD — Naukowcy o problemach polityki żywnościowej w latach 1974-90	31
ZALEWSKI ANDRZEJ — Reprezentacyjny region polskiej gospodarki	26
ZAREMBA WINCENTY, FAFARA ROMAN — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa: wicedyrektorem prof. dr. Wincentym Zarembą i dyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
ZAWODZIŃSKI STEFAN — Region czystych wód — Rozmowa z sekretarzem Rolnym KW PZPR w Białymstoku Stefanem Zawodzińskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	3
ZDZIARSKI STANISŁAW — Więcej troski o ziemiaki	10
Z POLA NA STOŁY — Dyskusja redakcyjna o programie żywnościowym (Opracowali: Anna Kuszko, Marcin Makowiecki) (ŻYCIE I PRACA)	17

XV. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

	NR
CZEKAŁA BENEDYKT — Śląska kolej regionalna	23
GWIAZDA MACIEJ — Zmierzch trolejbusu?	32
KOBYLIŃSKI LECH — Nasz wywiad — Włny techniczne w służbie morza (Rozmawiał: Zbigniew Wyczesany)	27

	NR
NAZIMEK BOLESŁAW — Prawda o przewozach pasz	15
PAWLAK JERZY — PKS przewozi coraz więcej	12
POŹNIAK STEFAN — Bliżej jutra — Centralna Magistrala Kolejowa	32
RZECZYŃSKI BERNARD — Lotnisko dla Warszawy	12
SIKORSKI ANDRZEJ — Łańcuch transportowych kłopotów	38
SIKORSKI ANDRZEJ — Autobus pełen gniewu (ŻYCIE I PRACA)	39
WARMINSKI ZDZISŁAW — Dlaczego wagony z paszą krążą po kraju	11
WCISŁY KRZYSZTOF — Interputnik	3
WODECKI WŁODZIMIERZ — Portowe progły	31
WOJNICZ JERZY — Po podwyżce taryfy tak-sówkowej	5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Węzeł prawie gorący	1
WYCZESANY ZBIGNIEW — Portowe okna na świat	5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Gospodarka rybna — Nowe dysproporcje	10
WYCZESANY ZBIGNIEW — Czy wszystko trzeba wozić?	40
WYCZESANY ZBIGNIEW — Kolos na dmuchanych nogach	41
WYCZESANY ZBIGNIEW — Brzydkie kaczątko, czyli opowieść o żegludze śródlądowej	42
WYCZESANY ZBIGNIEW — W pogoni za utraconym czasem	44
ZELWAN ZYGMUNT — Porty lotnicze dla stolicy	6
ZELWAN ZYGMUNT — Od listy płac do systemu kierowania	8
ZELWAN ZYGMUNT — Co to znaczy taryfa w transporcie	15
ZELWAN ZYGMUNT — Miejsce w autobusie	47

XVI. GOSPODARKA REGIONALNA I OCHRONA ŚRODOWISKA

	NR
ASKAR ANDRZEJ — Nie kochana ADM (ŻYCIE I PRACA)	39
BARTOSIK ZYGMUNT — Z perspektywy trzydziestolecia — Jak daleko odeszliśmy ... — Rozmowa z II Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Wrocławiu tow. Zygmuntem Bartosikiem (Rozmawiała: Anna Szymańska)	48
BIELECKI CZESŁAW — Skuteczność planowania przestrzennego	27
BUZIŃSKI JÓZEF — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Nasza specjalność — produkcja żywności — Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Olsztynie Józefem Buzińskim (Rozmawiał: Stanisław Chełstowski i Marcin Makowiecki)	28
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW, MAKOWIECKI MARCIN — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — „Agrokompleks” — pierwsza próba	28
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW, MAKOWIECKI MARCIN — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Program	28
CHOIŃSKA JADWIGA — Programowanie w Białostockiem	1
CIS ANNA — Problem mioty (ŻYCIE I PRACA)	39
CHYZANOWSKI ZBIGNIEW — Ekspansja odpadków?	40
CZEKAŁA BENEDYKT — Śląska kolej regionalna	23
DEŁUGOSZ ZOFIA — Podskubywanie słabszego	42
DRAPICH WIT — Niedaleko od Krakowa — Rozmowa z wojewodą krakowskim Witem Drapichem (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	42
ESTREICHER KAROL — Nowe wartości Krakowa i nowe kłopoty	48
GORECKA-POZNANSKA JOANNA — Cykle zamknięte i środowisko	22
GRABSKI TADEUSZ — Skuteczna administracja — awans Wielkopolski — Nasz wywiad — Rozmowa z wojewodą poznańskim dr. Tadeuszem Grabskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	35
JUROWSKI JERZY — Cud nad Wartą	41
KARPIUK PIOTR — Z perspektywy trzydziestolecia — Każdemu dobre warunki — Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Lublinie dr. Piotrem Karpiukiem (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	10
KLASA JÓZEF — Więcej dla kraju i dla siebie — Rozmowa z I Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie Józefem Klasą (Rozmawiał: Stanisław Chełstowski)	2
KOŁODZIEJSKI JERZY — Zmiana skali — Nasz wywiad — Rozmowa z generalnym projektantem makroregionu nadmorskiego doc. Jerzym Kołodziejskim (Rozmawiała: Krystyna Zielińska)	48
KOOPERACJA W ROLNICTWIE WIELKOPOLSKIM — Dyskusja w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Sielniku (Opracowanie: Marcin Makowiecki)	15
KRAWCZYŃSKA ELŻBIETA — Analiza nakładów na ekologię	42
LUSTACZ EWA — Konsumpcja a środowisko	31
MAKOWIECKI MARCIN, CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — „Agrokompleks” — pierwsza próba	28
MIKOWSKI MARIAN — Polemiki — Dyskusje — Kpina z ekologii?	47
M. M. i S. C. — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Zielone zagłębie	28
NAUKOWCY ROLNIKOM — Specjalizacja regionu olsztyńskiego (Dyskusja w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie) (Opracowanie: Stanisław Chełstowski i Marcin Makowiecki)	28
NUROWSKI ZYGMUNT — System punktów i suche studnie	14
PAWLAK JERZY — Gospodarowanie wodami podziemnymi	19
PEKAŁA JERZY — Z perspektywy trzydziestolecia — Kraków i ekonomia. — Rozmowa z prezydentem miasta Jerzym Pekałą (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	9
PISARSKI GRZEGORZ — „Teren” może więcej — (ŻYCIE I PRACA)	14
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Wrocław: z soboty na niedzielę — Zielony pierścień (ŻYCIE I PRACA)	21
RAKOWSKI MIECZYŚLAW — Kryzys paliwowy a warianty programu przestrzennego	34
REJDUCH JULIAN — Z perspektywy trzydziestolecia — Nikt się tu nie nudzi — Rozmowa z przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Planowania w Krakowie dr. Julianem Rejduchem (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	30
SIKORSKI ANDRZEJ — Polemiki — Dyskusje — Owieczki apokalipsy	37

	NR
S. C. i M. M. — Specjalizacja regionu olsztyńskiego. Zielone zagłębie	28
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA. Kłopoty ojca miasta (ŻYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Kondycja grodu nad Sanem (ŻYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Kosztowne starocie (ŻYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST — Mieszkać na Modlinie	33
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Pełną parą (ŻYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Spojrzenie zza rogatki (ŻYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Wrocław: z soboty na niedzielę — Góra w majątku — (ŻYCIE I PRACA)	34
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Wrocław: z soboty na niedzielę — Zielony pierścień (ŻYCIE I PRACA)	34
SKALSKI ERNEST — Siedem wieków budowy — siedem lat rewolucji	48
STEPIŃSKI M. ZYGMUNT — Dla kogo te Tetry? (Artykuł dyskusyjny)	35
SUCHORZEWSKI WOJCIECH — Nasz wywiad — Środowisko: chronić czy kształtować	16
Rozmowa z I zastępcą dyrektora Instytutu Kształtowania Środowiska — doc. dr. inż. Wojciechem Suchorzewskim (Rozmawiał: Ernest Skalski)	46
SURDYKOWSKI JERZY — Polemiki — Dyskusje — Sprzedaj swoją przestrzeń	16
SZNAJDER EDWARD — Jednostki inicjujące — „W przemyśle terenowym	46
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Kłopoty ojca miasta (ŻYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Kondycja grodu nad Sanem (ŻYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Kosztowne starocie (ŻYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Pełną parą (ŻYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Spojrzenie zza rogatki (ŻYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Wrocław: z soboty na niedzielę — Góra w majątku (ŻYCIE I PRACA)	34
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Wrocław: z soboty na niedzielę — W Kolejce po weekend (ŻYCIE I PRACA)	34
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Wrocław: z soboty na niedzielę — Zielony pierścień (ŻYCIE I PRACA)	34
SZYMAŃSKA ANNA — Czy przełom w runie? — (ŻYCIE I PRACA)	39
WEISS IRENEUSZ — Inwestycje wspólne bardziej efektywne	16
WIERZBICKI T. ZBIGNIEW — Polemiki — Dyskusje — Współczesne barbarzyństwo	46
WISNIEWSKI EDWARD — Nasz wywiad — Nowe reguły gry drobnej wytwórczości — Rozmowa z I zastępcą Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, prof. dr. hab. Edwardem Wisniewskim (Rozmawiał: Andrzej Nałęcz-Jawęcki)	9
WYCZESANY ZBIGNIEW — Koniec suchych lat	47
ZAWODZIŃSKI STEFAN — Region czystych wód — Rozmowa z sekretarzem rolnym KW PZPR w Białymstoku Stefanem Zawodzińskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	3
ZUKOWSKI WŁADYSŁAW — Finansowanie ochrony środowiska	43

XVII. SPRAWY EKONOMISTÓW

	NR
ALKA (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Czasu nie zmarnowałem	43
BRODASZ JAN — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Inna taktyka	50
„CHŁOPSKI UPÓR” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Z nutką gorczy i optymizmu	31
DĄB-KOŚCIOŁ JAN — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Fragment życia	42
DZIEN DZISIEJSZY I PRZYSZŁOŚĆ PZO — Sprawy ekonomistów — Dyskusja z ekonomistami Polskich Zakładów Optycznych (Opracowali: Andrzej Chmielewski, Marek Misik)	24
„EK-43” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Myślenie i praca nad sobą nigdy nie zawodziły...	38
GANOWICZ WIKTOR — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Sport i centralizacja	46
„GONT” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Pasja organizatorska	37
GORKA KAZIMIERZ, TOTON JOZEFA — Warsztat pracy ekonomisty w przedsiębiorstwie	45
„HES” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Kapitał przeszłości procentuje	40
IDZIAK EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Inicjatywa powinna należeć do ekonomistów — Rozmowa z dyrektorem Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” — Edwardem Idziakiem (Rozmawiał: Lech Froelich)	28
KORDACKI JERZY — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Jak bronić racji	29
KORDACKI JERZY — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Podróż w trójkę	47
„KRAKUS” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Kusi mnie informatyka	33
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie	49
„MIKA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Droga w górę	29
M. M. — O zawodzie ekonomisty i edukacji ekonomicznej	27
„MUCHA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Może odpocząć?	40
„NADZIEJA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Jak zrobić karierę	45
O WIEKSHA AKTYWNOŚĆ EKONOMISTÓW — Sprawy ekonomistów (Opracowanie: A. Ch. i M. M.)	5
„OPTYMISTA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Nieustanna nauka	41
„PODKOWA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Chciałabym się sprawdzić	49
„RYBKA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Tylko martwe ryby płyną z prądem rzeki	39
(S) — Jak działa PTE w przemyśle węglowym	30
SKIBICKI MARIAN — Ekonomista w ruchu wynalazczy	38
TOTON JOZEFA, GORKA KAZIMIERZ — Warsztat pracy ekonomisty w przedsiębiorstwie	45

„TRZYNASTKA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Jesteśmy zdolnym narodem...	NR
„URSUS” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Dyrektor-student	30
„WIT JANULSKI” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Konniugacje (1)	34
„WIT JANULSKI” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Konniugacje (2)	35
„ZODIAK” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Ranga społeczna zawodu	36
„ZOLNIERZ-EKONOMISTA” — (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Na wozie i pod wozem	44
	32

XVIII. HANDEL ZAGRANICZNY I MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

A. L. — RWPG — w świecie, Polska w RWPG — Na tle innych	NR
A. L. — Wspólnie ujarzmić atom	14
A. L. — Coraz sobie bliżej	16
A. L. — Wkład w sprawę integracji to wkład w rozwój własnego kraju	24
BOGOMOŁOW OLEG — ZSRR — RWPG — ŚWIAT — Rozmowa z członkiem Akademii Nauk ZSRR, dyrektorem Instytutu Ekonomiki Światowego Systemu Socjalistycznego prof. dr. Olgem Bogomołowem (Rozmawiali: Andrzej Lubowski i Ernest Skalski)	26
BONCZEWSKI KAZIMIERZ — TAKON-74	9
DANIELEWSKI JAN — Efektywność eksportu a konkurencyjność produkcji	40
DOROTA TADEUSZ — ZSRR — Finlandia — Współpraca na wielką skalę	8
FADDEJEW NIKOŁAJ — Dwadzieścia pięć lat RWPG (1)	21
FADDEJEW NIKOŁAJ — Dwadzieścia pięć lat RWPG (2)	2
FROELICH LECH — Szwedzki notatnik — Przez bałtycką miedzę	3
FROELICH LECH — Trzeba być prorokiem	10
FROELICH LECH — Wszystko na sprzedaż — Międzynarodowe Targi Techniczne	11
GARAM JOZSEF — Węgry a RWPG	25
GARAM JOZSEF — Polska — Węgry	23
GORZKOWSKI TADEUSZ — Szwedzi w Polsce	31
J. D. — Unitrone corporation	36
(J. D.) — XXV lat RWPG — osiągnięcia, zadania, perspektywy	43
KABAJ MIECZYSLAW — Integracja a zatrudnienie	20
KISIEL HENRYK — Zadania socjalistycznego marketingu	38
KISIEL HENRYK — Symbole i konkrety — Rozmowa z pierwszym zastępcą Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej Henrykiem Kisiel (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	7
KNYZIAK ZYGMUNT — Wspólne badania motorem rozwoju — Rozmowa z przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Seminarium EKG/ONZ — prof. dr. Zygmuntem Knyziakiem (Rozmawiał: A. B.)	45
KOCH FRIDOLIN — Polityka handlowa Austrii	28
KUSZKO ANNA — Oferta na czasie (Korespondencja własna z Budapesztu)	51/52
L. F. — Międzynarodowe Targi Techniczne — Poznań 1974	24
LESIECZKO MICHAŁ — RWPG — Czwierć wieku współpracy	23
LESZKOWICZ STANISŁAW — Możemy więcej eksportować do Austrii	26
LUBOWSKI ANDRZEJ — Razem	27
LUBOWSKI ANDRZEJ — PRL — CSRS — Możliwości są olbrzymie	7
LUBOWSKI ANDRZEJ — Handel łagodzi manie-	10
LUBOWSKI ANDRZEJ — Świat — Ekonomia — Polityka — Wielki dialog	18
LUBOWSKI ANDRZEJ — Arytmetyka integracji	27
LUBOWSKI ANDRZEJ — Po Światowym Kongresie Ekonomistów — Recept nie wypisano	29
LUBOWSKI ANDRZEJ — Mały mecenas dużej sprawy	36
MAKOWIECKI MARCIN — Handel — rolnictwo — „Ursusy” (Korespondencja własna z Jugosławii)	47
MAKOWIECKI MARCIN — Wyżycie świata! Makowiecki Marcin — Nadzieja świata głodujących — Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową	23
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie — Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową	37
NAJLEPSZY EUGENIUSZ — Światowy rynek socjalistyczny	48
NAŁEŻC-JAWECKI ANDRZEJ — Eksport Dolnego Śląska	49
PEKALSKI JERZY — Wymiana towarowa Polska-ZSRR	8
REKOWSKI MAREK — Pomoc ekspertów dla Trzeciego Świata	2
ROŁOW ALEKSANDER — RWPG — Wspólne przedsiębiorstwa	51/52
SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny... Po prostu przyjazna współpraca	28
SOBCZUK TADEUSZ, SZCZYGIELNIAK WIESŁAW — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	4
STASZEW WŁADIMIR — RWPG a Chiny	21
SURAJ JAN — Jak zwiększamy eksport	41
SZAFARCZYK ADAM, RAKOWSKI MIECZYSLAW — O ogólnych prawidłowościach obrotów handlu zagranicznego (Artykuł dyskusyjny)	17
SZCZEPAŃSKI KAZIMIERZ — Wspólne przedsiębiorstwa krajów socjalistycznych	2
SZCZYGIELNIAK WIESŁAW, SOBCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	31
SZWARC KAROL — Współpraca polsko-bułgarska — Umowa bez precedensu	38
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jak dalej importować?	41
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jak dalej eksportować?	50
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Argentyna — ciekawy partner	4
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Wzrost roli handlu zagranicznego	5
	19
	24

SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska — USA (I) — Wczoraj i dziś	NR
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska — USA (II) Anatomia obrotów	38
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska — USA (III) Jak dalej handlować z Amerykanami?	39
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasz handel z Finlandią	40
WIKTORSKA-DZIECIOŁOWSKA ANNA — „Gratuluję wam wystawy...”	47
WSG — Dlaczego i jak ulepszać rachunek handlu zagranicznego	34
WSG — Gospodarka żywnościowa świata w liczbach	6
ZELISLAWSKI JERZY — Kooperacyjny dialog	46
ZURAWSKI LEON — Świat — Ekonomia — Polityka — Batalia o handel	16
	32

XIX. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

A. L. — ZSRR — Plan na 1974 rok	NR
A. L. — Gospodarka radziecka 1973	1
A. L. — Reforma w marszu (Tłumaczenie i opracowanie)	6
A. L. — Na bazie produkcji czystej „Ekonomicz-ska Gazeta” (Opracowanie)	6
A. L. — Batalia na rosyjskich polach	8
A. L. — W pogoni za czołową — 30 lat Ludowej Rumunii	17
ABY NIE ZABRAKŁO LUDZI — Fragmenty artykułu J. Maniewicza pt. „Drogi lepszego gospodarowania siłą roboczą” zamieszczonego w miesięczniku „WOPROSY EKONOMIKI”	34
BAJBAKOW NIKOŁAJ — Gospodarka — ważna sfera współpracy	29
BARTUSZ RUDOLF — Targi Lipskie w roku jubileuszowym NRD	37
BYRT ANDRZEJ, REKOWSKI MAREK — Dwie strony energetycznego kryzysu	11
CHROMOW JURIJ — Po 10 miesiącach	49
FROELICH LECH — Dwadzieścia pięć lat NRD — Droga wiodła przez Erfurt	15
FROELICH LECH — Dwadzieścia pięć lat NRD — Koncert w rejestrze Vox Humana	19
FROELICH LECH — Komputer pisze reportaż (korespondencja z Pragi)	44
GURBADAM CERENGIJN — Mongolia — Skok przez epokę	48
JASIOROWSKI HENRYK — Paszowe problemy świata	25
(k) — Popyt 250 milionów	41
KLEWYJCZ LECH — Czy szejki Jamani ma rację	13
KOJŁO STEFAN — Demokratyczna Republika Wietnamu w budowie	35
KOJŁO STEFAN — Gospodarka KRL-D — Nowe oblicze	42
KUSZKO ANNA — Spełnione marzenia — (Korespondencja własna z ZSRR)	45
L. — ZSRR — Na wysokich obrotach	18
(L) — Trójgłos o radzieckim rolnictwie	48
L. — Rumuńskie zamierzenia	48
LENARTOWICZ ZBIGNIEW — Jugosławia 1974 — Droga do stabilizacji	14
LESZEK TADEUSZ, MILEWSKI WIESŁAW, STRZELEC ZDZISŁAW — ZSRR — Badania — produkcja	16
L. F. — Dwadzieścia pięć lat NRD — Coraz bardziej sobie potrzebni	22
L. F. — Dwadzieścia pięć lat NRD — Cyrkiel, młot i kłosa	40
L. F. — Gościna w Pradze	41
LITWIN JANUSZ — CSRS — Pomost do nowego pięcioletnia	7
LITWIN JANUSZ — CSRS — Przęd reformą cen	11
LUBOWSKI ANDRZEJ — „Ojczyzna albo śmierć”	1
LUBOWSKI ANDRZEJ — Widmo przeludnienia krąży nad światem (ŻYCIE I PRACA)	44
LUBOWSKI ANDRZEJ — Cudzoziemcy zza miedzy — (Korespondencja z CSRS)	9
MAKOWIECKI MARCIN — Kombinaty rolniczo-przemysłowe (Korespondencja własna z Jugosławii)	27
MILEWSKI WIESŁAW, STRZELEC ZDZISŁAW, LESZEK TADEUSZ — ZSRR — Badania — produkcja	16
PIERWSZE POŁROCZE NA RYNKACH TOWAROWYCH	31
REKOWSKI MAREK, BYRT ANDRZEJ — Dwie strony energetycznego kryzysu	11
SKALSKI ERNEST — Węgierska szansa na mieszkanie (Korespondencja własna z Budapesztu)	3
SKALSKI ERNEST — Węgierskie dyskusje — Korespondencja własna	46
SKALSKI ERNEST — Reforma w terenie (Korespondencja własna z Węgier)	47
SPIRIDONOW GLEB — Handel ze wszystkimi	45
STRZELEC ZDZISŁAW, LESZEK TADEUSZ, MILEWSKI WIESŁAW — ZSRR — Badania — produkcja	16
SZWARC KAROL — Trzydzieści lat LRB — Tempo po bułgarsku	36
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jemy dużo czy mało?	45
WAŁOJOW DMITRIJ — Integracja rolnictwa i przemysłu w ZSRR	28
WEEKEND U SASIADÓW — (ŻYCIE I PRACA)	34

XX. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

A. S. — Iranu droga do nowoczesności (1)	NR
A. S. — Iranu droga do nowoczesności (2)	45
BUKOWSKI JULIAN — Grunt to fantazja	46
DEUGOSZ ZOFIA — Odmienność dobra czy zła? Porównanie: Paryż — Warszawa	51/52
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Spotkanie z Molochem	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — „Fun City”	25
	26

DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Interstate 80	NR
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Drobiazgi i rzeczy większe	27
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — O sztuce otwierania kranów	28
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — „Sorry, nie rozumiem co się dzieje...”	30
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Dobrodziejstwa i smutki	31
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Odkrywanie mitów	32
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Rozrywki (prawie) za darmo	33
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Zagrożenia	34
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Ludzie ulicy	35
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Wizje i rewizje	36
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Bańka mydlana	37
DYNER MIROSLAW — Rolnictwo w EWG	8
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Czy oś Paryż — Bonn uratuje EWG?	20
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — USA, EWG i Arabowie	23
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Zimny przysięg w EWG (Korespondencja własna z Brukseli)	26
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Inflacja zagraża spójności EWG	30
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Komisja EWG w nielacie	34
FRĄCZKOWIAK WALDEMAR, SKALEC LONGIN, WITCZAK HUBERT — Kryzys przyspiesza zmiany	5
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Nowa jednostka kolektywnej waluty w MFV	43
JASIOROWSKI HENRYK — Paszowe problemy świata	25
KOSMICKI EUGENIUSZ — Kształcenie informatyków w Europie zachodniej	15
KRAJEWSKI WŁADYSŁAW — Dokąd zmierzasz Brytanie? (Korespondencja z Londynu)	7
KRAJEWSKI WŁADYSŁAW — Niedokończona symfonia — Wielka Brytania 1974	9
LASOTA ELIGIUSZ — Praca i kapitał — Konflikty stare i nowe	17
LUBOWSKI ANDRZEJ — Duński menedżer (Korespondencja własna z Kopenhagi)	5
LUBOWSKI ANDRZEJ — Dia kogo kryzys, dla kogo biznes	16
LUBOWSKI ANDRZEJ — Francja za pięć dwunastą	20
LUBOWSKI ANDRZEJ — Funt przepołowiony (Korespondencja własna z W. Brytanią)	41
LUBOWSKI ANDRZEJ — Zwycięstwo, które niewiele wyjaśnia	48
LUBOWSKI ANDRZEJ — Widmo przeludnienia krąży nad światem (ŻYCIE I PRACA)	25
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie (Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową)	41
MONKIEWICZ JAN I OLEKSY JOZEF — Polityka licencyjna krajów kapitalistycznych	42
MOSTOWY JERZY — Impas reformy walutowej	45
MOSTOWY JERZY — Multinardowcy pod lupą	45
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Świat — Ekonomia — Polityka — Portugalia	18
OLEKSY JOZEF, MONKIEWICZ JAN — Polityka licencyjna krajów kapitalistycznych	48
PIONTEK EUGENIUSZ — Amerykański business o sobie (korespondencja własna z USA)	14
PODWYSOCKI TADEUSZ — Moda na naukę? (Korespondencja własna z Paryża)	22
PULAWSKI SEWERYN, SOCHACKA ELŻBIETA, VOELLNAGEL JAN — Perturbacje 1974	16
RACIBORSKA-REKOWSKA STEFANIA — Kto i jak stawia na turystykę	22
REKOWSKI MAREK — Co słychać w Szwajcarii?	40
REKOWSKI MAREK — Zbyt dużo głodnych ludzi	41
REKOWSKI MAREK — Czy Francja wygra?	41
RUTKOWSKI WIKTOR — Robotnicy cudzoziemscy w krajach Europy zachodniej	7
RYDYGIER WIESŁAW — Konjunktura na świecie — Kryzys walutowy	11
SKALEC LONGIN, WITCZAK HUBERT, FRĄCZKOWIAK WALDEMAR — Kryzys przyspiesza zmiany	44
SOCHACKA ELŻBIETA, PULAWSKI SEWERYN, VOELLNAGEL JAN — Perturbacje 1974	9
SULIMERSKI BRONISŁAW, TUROWSKA ANNA, VOELLNAGEL JAN — Konjunktura — Gospodarka krajów kapitalistycznych	27
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jemy dużo czy mało?	16
TENDENCJE KAPITALISTYCZNEGO RYNKU (Tłumaczył i opracował: Andrzej Lubowski)	31
TUROWSKA ANNA, VOELLNAGEL JAN, SULIMERSKI BRONISŁAW — Konjunktura — Gospodarka krajów kapitalistycznych	11
VOELLNAGEL JAN, SULIMERSKI BRONISŁAW, TUROWSKA ANNA — Konjunktura — Gospodarka krajów kapitalistycznych	3
VOELLNAGEL JAN, PULAWSKI SEWERYN, SOCHACKA ELŻBIETA — Perturbacje 1974	46
WIĄK MAREK — Ekonomiczna sytuacja RFN	45
WITCZAK HUBERT, FRĄCZKOWIAK WALDEMAR, SKALEC LONGIN — Kryzys przyspiesza zmiany	16
Z. D. — „Czarny naciągacz”	36
ZURAWICKI LEON — Drugi raport klubu rzymskiego	45

XXI. RECENZJE I INNE

ANTCZAK — PIOTR — WANDA — Recenzje — Liczbowe określenie jakości	NR
BOROWY MICHAŁ — Recenzje — Strategia postępu technicznego	14
BUDZIŁO WALDEMAR — Ochrona tajemnicy państwowej i służbowej	13
BUKOWSKI JAN — Recenzje — Anatomia zafobania	20
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Makroregion Białostocki	43
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Temat wciąż aktualny	26
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Zarys i komputer	30
CZERWIŃSKI SŁAWOMIR — Recenzje — Zarys nieprawdopodobny	47
DĄBKOWSKI STEFAN — Recenzje — My i „Dziwłagata”	9
DĄBKOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Wspólna waluta	48
DĄBKOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Życie w gabinecie	30
	31

DABROWSKI TOMASZ — Recenzje — Cybernetyczne ujęcie planowania	NR
DABROWSKI TOMASZ — Recenzje — Ekonomia a nauki o wartościach	43
DABROWSKI TOMASZ — Recenzje — Widzieć jasno w zachwycie...	19
DOBIEGAŁA-KUPICH BARBARA — Pobudzanie organizacji gospodarczych	24
FLEJSER GRZEGORZ — Recenzje — Analiza wartości	5
GABRUSEWICZ WIKTOR — Recenzje — Analiza czynnikowa efektywności produkcji	14
GŁÓWCZYK JAN — Książka o RWPG	5
GOLEBIEWSKI JANUSZ — Początki robotniczej samorządności	20
GRANIEWSKA DANUTA — Recenzje — Jak badać budżety rodzinne	7
GUCWA EWA — Recenzje — Ludzkość w punkcie zwrotnym	38
HALNY TOMASZ — Recenzje — Narzędzia integracji	48
JERZEWICZ JANUSZ — Recenzje — Przeciwnicy w imaginacji	43
(K) — Recenzje — Bogactwo tkwiące w nauce	25
KAMIŃSKI BARTŁOMIEJ — Recenzje — Cybernetyka planowania	41
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Bank Polski jako spółka akcyjna	46
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Jak przejmowaliśmy przedwojenne złoto	19
KARPIŃSKI ANDRZEJ — Nasze stosunki z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Międzynarodowym Bankiem odbudowy i rozwoju	1
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Po powrocie do kraju	4
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Z najnowszej historii — Po powrocie do kraju	10
KĘPSKI ANDRZEJ — Recenzje — Rachunek usług niematerialnych	9
KĘPSKI ANDRZEJ — Recenzje — Sterowanie jakością	24
KOCHANOWICZ TADEUSZ — Recenzje — Wiedza o sztuce zarządzania	26
K. P. — Recenzje — Dwa przekłady	31
KORSAK ROBERT — Recenzje — Finanse jednostek gospodarczych	18
KORSAK ROBERT — Recenzje — Prawno-ekonomiczne zagadnienia reformy gospodarczej w ZSRR	23
K. S. — Recenzje — Popyt budowlany	40
KOTARSKI ANDRZEJ — Recenzje — Katechizm menedżera	37
KOWALIK TADEUSZ — Recenzje — Recenzenta wystarczy cytować	38
KOZŁOWSKI SŁAWOMIR — Recenzje — Rolnictwo — gospodarka narodowa	21
KUSZKO ANNA — Recenzje — Jak to jest z „odproletaryzowaniem” proletariatu	3
LANDAU ZBIGNIEW — Dlaczego nie znacjonalizowano banków?	34
LUCHTER EMIL — Recenzje — Formy i geneza postępu technicznego	6
LUBOWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Efemerydy czy nie?	28
MAJCHER TADEUSZ — Recenzje — Współpraca ZSRR i Kuby	21
(M. Mak.) — Recenzje — Rolnictwo w gospodarce narodowej	36
(Mar) — Recenzje — Co wiedzą fachowcy?	7
MARCINIAK STEFAN — Recenzje — Metody ekonomiczne w zarządzaniu gospodarką narodową ZSRR	10
MATUSIAK MACIEJ — Recenzje — Korporeacje międzynarodowe	20
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Gospodarcza pozycja Polski w świecie	3
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Praca wielozmianowa	8
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Społeczeństwo drugiej Rzeczypospolitej	18
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Wyzwanie oświeconych samurajów	16
MOŚCICKI JACEK — Recenzje — Programowanie inwestycji	15
MOŚCICKI JACEK — Recenzje — Wykorzystanie środków trwałych	49
OKOŁSKI MAREK — Demograficzne perturbacje — 1974 Światowy Rok Ludnościowy	37
OTTO HELENA — Recenzje — Planowanie w spółdzielczości	33
PAKULA ANDRZEJ — Recenzje — Zasoby ludzkie a rozwój regionu	32
POPLAWSKI WOJCIECH — Recenzje — Geografia przynuszu Polski	44
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Recenzje — Badanie efektywności ekonomicznej postępu techniczno-organizacyjnego	2
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Recenzje — Komputery i ekonomia	45
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Recenzje — Problemy teorii ekonomicznej	12
RAJKIEWICZ ANTONI — Recenzje — Studnia z polityki społecznej	4
RYMUSZKO MAREK — Fikcyjne rachunki prawdziwe planujące	8
SIBIELAK A. ANTONI — Recenzje — „O wyzrutiach gospodarczych”	8
SIKORA MARIAN — Na przelaj przez Polskę	44
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Polska czterdziestomilionowa	1
SOŁTYSIAK JAN — Recenzje — Socjalistyczny model konsumpcji	16
SOWIŃSKA LEOKADIA — Recenzje — Cybernetyczna analiza rynku	6
SURDYKOWSKI JERZY — Recenzje — O lepsze wykorzystanie nauki	1
SZAJBIERZ ZDZISŁAW — Recenzje — Miary nowoczesności	25
SZCZEPANEK TADEUSZ — Recenzje — Wkład do literatury przedmiotu	29
SZELOCH ZBIGNIEW — Recenzje — Kombinaty przemysłowe	35
SZWEDOWSKI SŁAWOMIR — Recenzje — Czas w procesach inwestowania	8
SZYMAŃSKA ANNA — Skazy na wizytówce	33
TKOCZ JAN — Recenzje — Planowanie regionalne w ZSRR	14
WESOŁOWSKI ALEKSANDER — Recenzje — Majster w przedsiębiorstwie	15
W. G. — Recenzje — Trzydzieści lat gospodarki Polski Ludowej	23
WIELOPOLSKI ANDRZEJ — Nie przychylizajmy liś!	47
WILCZEWSKI RYSZARD — Recenzje — Międzynarodowy program studiów regionalnych	20
WILKIN JERZY — Recenzje — Funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej	39
WJCIAK WANDA — Recenzje — Nowy podzestaw	11
WYCIESANY ZBIGNIEW — Recenzje — Kontenerizacja	50
ZDZYLŃSKI ADOLF — Recenzje — Oszczędzanie materiałów w przedsiębiorstwie	29
	41

ŻYCIE GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1974

(WYKAZ WAŻNIEJSZYCH POZYCJI)

I. PROBLEMY EKONOMII POLITYCZNEJ

NR		NR
	BALICKI WLADYSŁAW — Przedmiot niepolityczny — ekonomia polityczna kapitalizmu (Artykuł dyskusyjny)	
12	BEDNARZ WIESŁAW, LUTY WŁODZIMIERZ — Trybuna Czytelników — Mit „barier ekonomicznych”?	
13	BOROWSKI MAREK — Problem bezdyskusyjny	
14	CHOLAJ HENRYK — Problemy węzłowe w naukach ekonomicznych	
16	DĄBKOWSKI STEFAN — Ekonomia wielkich ideałów	
43	DARKOWSKI TOMASZ — Konferencja metodologiczna	
28	FAJFEREK ANTONI — Z perspektywy trzydziestolecia — Ekonomia bliżej życia — Rozmowa z rektorem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, prof. dr. hab. Antonim Fajferkiem (Rozmawiał: JERZY SURDYKOWSKI)	
11	GŁÓWCZYK JAN — Zaangażowanie i dystans ekonomisty	
29	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (I) — Spór o miernik wartości	
15	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (II) — Sens szybkości obiegu	
16	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (III) — Prawa obiegu	
17	GRABOWSKI ZBIGNIEW — O pieniądzu (IV) — Dezintegracja ciąg dalszy	
18	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (I) — Paradygmat	
20	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (II) — Przeciwność posiadaniu plac	
21	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (III) — Rzeczywiste źródło dewiacji	
23	GRABOWSKI ZBIGNIEW — Inflacja (IV) — W parze z bezrobociem	
25	JUSTYŃSKA MARIA — Polemiki — Dyskusje — Nie każdy może być ekonomistą	
18	KALECKI MICHAŁ — Marksowskie równania reprodukcji a współczesna ekonomia	
26	KORDACKI JERZY — Nauczanie ekonomii politycznej — Małe korzyści	
23	K.P. — Panteon ekonomistów	
33	KRAWCZEWSKI ANDRZEJ — Polemiki — Dyskusje — Lapsus J. Osiatyńskiego	
15	KRAWCZYŃSKA ELŻBIETA — Analiza nakładów na ekologię	
42	LIPIŃSKI EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Demokracja piękna — Rozmowa z prof. Edwardem Lipińskim (Rozmawiał: Karol Szwarc)	
19	LUBOWSKI ANDRZEJ — Po światowym Kongresie Ekonomistów — Recept nie wypisano	
36	LUTY WŁODZIMIERZ, BEDNARZ WIESŁAW — Trybuna Czytelników — Mit „barier ekonomicznych”?	
13	MARCINIAK ANDRZEJ — Zadania nauk ekonomicznych a potrzeby praktyki	
19	MARCINIAK ANDRZEJ — Metoda nakładów i wyników	
24	MELICH ALOJZY — Z perspektywy trzydziestolecia — Z kulturą na bakier — Rozmowa z rektorem WSE w Katowicach profesorem dr. hab. Alojzym Melichem (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	
23	MEREDYK KAZIMIERZ — Polemiki — Dyskusje — W sprawie ekonomii politycznej	
14	MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Oskar Lange — 1904—1974	
29	MINC BRONISŁAW — Dziwny świat Carla Ch. Von Weizsäckera	
25	MORECKA ZOFIA — Z perspektywy trzydziestolecia — Sześć satysfakcji — Rozmowa z prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. hab. Zofią Morecką (Rozmawiała: Anna Szymańska)	
17	MOŚCICKI JACEK — Sondowanie pola marności	
27	MUJŻEL JAN — Z perspektywy trzydziestolecia — Przeciw bezkulturowości — Rozmowa z Dyrektorem Instytutu Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr. hab. Janem Mużylem (Rozmawiała: Anna Kuzko)	
10	OŚIATYŃSKI JERZY — Polemiki — Dyskusje — Sprzeczność między inwestycjami a konsumpcją	
13	OŚIATYŃSKI JERZY — Michała Kaleckiego teoria podziału	
18	OSTROWSKI MARIAN, SADOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie reprodukcji zasobów (I)	
1	OSTROWSKI MARIAN, SADOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie reprodukcji zasobów (2) — Obszary względnej pewności	
2	OSTROWSKI MARIAN, SADOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie reprodukcji zasobów (3) — Mechanizm decyzyjny a cele programowania	
3	PAJESTKA JÓZEF — Z perspektywy trzydziestolecia — Ludzie są na wagę złota — Rozmowa z prof. dr. hab. Józefem Pajestką (Rozmawiał: Zbigniew Miłojewski)	
13	PALACZ TADEUSZ — Europejska Konferencja Towarzystwa Ekonometrycznego	
38	POPKIEWICZ JÓZEF — Bariery obiektywne czy subiektywne	
14	POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Istota innowacji	
1	POZNAŃSKI KAZIMIERZ — Ekonomia innowacji	
31	RAJKIEWICZ ANTONI — Z perspektywy trzydziestolecia — Na pograniczu nauki i praktyki — Rozmowa z dyrektorem Zespołu Planowania Społecznego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów prof. dr. hab. Antonim Rajkiewiczem (Rozmawiała: Anna Kuzko)	
12	RUSIŃSKI MICHAŁ — Koniec ery futurologii?	
49	SADOWSKI WIESŁAW — Żywność intensywnie — Rozmowa z Rektorem SGPiS w Warszawie prof. dr. Wiesławem Sadowskim (Rozmawiała: Anna Kuzko)	
6	SADOWSKI ZDZISŁAW, OSTROWSKI MARIAN — Programowanie reprodukcji zasobów (I)	
1	SADOWSKI ZDZISŁAW, OSTROWSKI MARIAN — Programowanie reprodukcji zasobów (2) — Obszary względnej pewności	
2	SADOWSKI ZDZISŁAW, OSTROWSKI MARIAN — Programowanie reprodukcji zasobów (3) — Mechanizm decyzyjny a cele programowania	
1	STRUMILIN STANISŁAW — Planowanie w ZSRR	

NR		NR
	SULMICKI PAWEŁ — Z perspektywy trzydziestolecia — Refleksja nad systemem — Rozmowa z dziekanem Wydziału Handlu Zagranicznego w Szkole Głównej Planowania i Statystyki prof. dr. hab. Pawłem Sulmickim (Rozmawiał: Kazimierz Poznański)	
34	TINBERGEN JAN — Rola Ragnara Frischa w ekonomii	
48	WAŁOWOJ DMITRIJ — O planowym wykorzystaniu stosunków towarowo-pieniężnych	
32	WILCZYŃSKI WACŁAW — Sprawy ekonomiczne — Warunek efektywności	
3	WILCZYŃSKI WACŁAW — Socjalizm w II tomie dzieł Oskara Langego	
43	WISZNIEWSKI EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Plan konsumpcji — moja obsesja. Rozmowa z I zastępcą ministra Handlu Wewnętrznego i Usług prof. Edwardem Wiszniewskim (Rozmawiała: Zofia Długosz)	
25	ZABRZEWSKI RYSZARD — Wzorce konsumpcji a rozwój gospodarczy	
41	ZEMBATY MICHAŁ — System wskaźników węzłowych	
31	ZSRR — Zadania nauk ekonomicznych	
11	ZURAWICKI LEON — 11 lekcji profesora Samuelsona	
44	ZURAWICKI SEWERYN — Polemiki — Dyskusje — Jak uczyć ekonomii politycznej	
19		

II. ROZWÓJ GOSPODARCZY

NR		NR
	(A.K.) — Nie poprzestawać na osiągniętych	
18	ANDRZEJEWSKI STANISŁAW — Energetyka jądrowa na starcie	
29	BOROWY MICHAŁ — Dynamika wzrostu i spójność	
35	BRZOSKA MARIAN — Rolnictwo w trzydziestolecie	
29	CO Z KRYZYSEM SUROWCOWYM? (I) (dyskusja redakcyjna) (Opracowanie: Wiesław Szyncler-Głowacki)	
7	CO Z KRYZYSEM SUROWCOWYM? (2) (dyskusja redakcyjna) (Opracowanie: Wiesław Szyncler-Głowacki)	
7	CHELSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Utrwalanie — Przekształcanie	
5	CHELSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Produkcja — Place — Wydajność	
22	CHELSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Po sześciu miesiącach	
31	CHELSTOWSKI STANISŁAW — Konjunktura — Dynamika i równowaga	
44	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów	
9	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Ten przemysł kochać musimy	
13	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Strategia branży	
21	DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania	
47	FROELICH LECH — Czy to może być Polska szansa?	
3	FROELICH LECH — Katalizator rozwoju	
32	FROELICH LECH — Stal 74	
9	GŁÓWCZYK JAN — Barometr gospodarowania	
29	G.C.H. — Sieć i sieć — Nowoczesność	
29	JAGIELSKI MIECZYSLAW — Polska w 1974 roku	
30	KOS CZESŁAW — Wyżywienie w 1990 roku	
11	LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Lekarsko na bilans	
51/52	(J.G.) — Nasz komentarz — Siła organizująca	
8	POLITYKA ŻYWNOSCIOWA W OPINIACH NAUKOWCÓW (Dyskusja o problemach żywności. Opracowanie: Marcin Makowiecki)	
39	MAKOWIECKI MARCIN — Sprawa całego narodu	
44	RURARZ ZDZISŁAW — Jeszcze pół procenta	
10	RAKOWSKI MIECZYSLAW — Kryzys paliwowy a warianty programu przestrzennego	
9	S.C. — Konjunktura — Dobry start	
10	S.C. — Konjunktura — Uwaga na relacje ekonomiczne	
15	S.C. — Konjunktura — Wysoka dynamika: sukcesy i kłopoty	
27	S.C. — Nasz komentarz — Uwaga na zapasy i inwestycje	
33	S.C. — Konjunktura — Dynamika wzrostu	
34	S.C. — Konjunktura — Po ośmiu miesiącach	
39	S.C. — W Sejmie — Debata nad planem	
51/52	SECOMSKI KAZIMIERZ — Zarys perspektywicznego planu rozwoju społeczno-gospodarczego Polski (1971—1990)	
29	SKAŁSKI ERNEST — Srebrno-stalowe gody	
25	SURDYKOWSKI JERZY — Ocean przyjdzie do ciebie	
51/52	SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasze miejsce w świecie (I)	
28	SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasze miejsce w świecie (II)	
31	W.D. — Nasz komentarz — Przymus koncentracji	
46	W.D. — Nasz komentarz — Plan 1975 — Tempo i efektywność	
48	W.D. — Nasz komentarz — Kula u nogi	
39	Z POLA NA STOLY — Dyskusja redakcyjna (Opracowanie: Anna Kuzko, Marcin Makowiecki) (ZYCIE I PRACA)	
17		

III. PROBLEMY SPOŁECZNE I WARUNKI SOCJALNE

NR		NR
	A.K. — Ranga humanizacji (ZYCIE I PRACA)	
50	BOROWY MICHAŁ — Innowacje a jakość życia	
43	CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nie rozegrana partia	
16	CIS ANNA — Wychować — Najtrudniej	
22	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Najsilniejsza dźwignia	
4	DZIECIOŁOWSKI KAZIMIERZ — Mniej hałasu więcej uwagi — Rozmowa z wicedyrektorem Zespołu Zatrudnienia Plac Komisji Planowania Kazi-mierzem Dzieciołowskim (Rozmawiał: Andrzej Lubowski) (ZYCIE I PRACA)	
44	DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania	
47	DZURZYŃSKI PATRYCY — Renty dla rolników	
28		

NR		NR
	E.S. — Wygrana na czasie	
7	GORZKOWSKI TADEUSZ — Inwestycje eskalujące, czyli gra do jednej bramki	
32	GRABIAŃSKA ZOFIA, PŁOCIŃSKI TADEUSZ — O białym czepku marzenia... pacjentów	
49	JAROSIŃSKA MARIA — Problemy zawodu (ZYCIE I PRACA)	
13	J.G. — Decyzje wielkiej wagi	
4	KUSZKO ANNA — Ludzie-ludziom (ZYCIE I PRACA)	
4	KUSZKO ANNA — Minimum socjalne	
8	KUSZKO ANNA — Jak być lubianą?	
43	KIERMASZEK STANISŁAW — Pozorna różnorodność (ZYCIE I PRACA)	
30	KOZIOL JERZY — W wielkoprzemysłowym środowisku (ZYCIE I PRACA)	
13	L. — Rumuńskie zamierzenia	
49	LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Nie wszystko da się policzyć	
48	MAKOWIECKI MARCIN — Przemysł i medycyna (ZYCIE I PRACA)	
4	MAKOWIECKI MARCIN — Młodzi w rolnictwie (ZYCIE I PRACA)	
13	MAKOWIECKI MARCIN — Zdrowie na wsi	
22	MAKOWIECKI MARCIN — Wyrównywanie szans (ZYCIE I PRACA)	
30	MATUSIAK HALINA — Zmiany w starym zakładzie (ZYCIE I PRACA)	
50	MIRONCZUK ALBIN — Prawo musi być jednolite — Kodeks pracy	
2	MORECKA ZOFIA — Status kobiety (ZYCIE I PRACA)	
26	NIESIOŁOWSKI ZBIGNIEW — Metoda pracy (ZYCIE I PRACA)	
50	OŁĘDZKI MICHAŁ — Czy nowa gałąź wiedzy? (ZYCIE I PRACA)	
4	PENC JOZEF — Droga do wolnej soboty (Artykuł dyskusyjny)	
8	PENC JOZEF — Czas wolny — potrzeby a rzeczywistość (ZYCIE I PRACA)	
34	PETRYK KAJETAN — Czas mieszkania — Co zyskujemy?	
48	PŁOCIŃSKI TADEUSZ, GRABIAŃSKA ZOFIA — O białym czepku marzenia... pacjentów	
49	PODOŚKI TADEUSZ — Niezbędna elastyczność (ZYCIE I PRACA)	
30	RACHTAN PIOTR — Po co „polityka społeczna” (ZYCIE I PRACA)	
4	RAJKIEWICZ ANTONI — Z myślą o przyszłości (ZYCIE I PRACA)	
30	S.C. — Nasz komentarz — Czas wolny	
23	SKAŁSKI ERNEST — Fundusz alimentacyjny	
20	SKAŁSKI ERNEST — Ludzie	
44	SKAŁSKI ERNEST — Uniwersalne problemy — indywidualne rozwiązania (ZYCIE I PRACA)	
44	SKAŁSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — W kolejkę po weekend (ZYCIE I PRACA)	
34	SKAŁSKI ERNEST — Zamiast laurki	
21	SKORZYŃSKI ZYGMUNT — Wyjazd: Możliwość czy konieczność? — Rozmowa z kierownikiem Pracowni Kultury Czasu Wolnego Instytutu Turystyki dr. Zygmuntem Skorzyńskim (Rozmawiał: Ernest Skałski), (ZYCIE I PRACA)	
34	SMOLIŃSKI ZBIGNIEW — Perspektywy dzieciństwa (ZYCIE I PRACA)	
44	SZCZYPYŃSKI ZBIGNIEW — Trzecia część życia — w zakładzie — Rozmowa z Głównym Specjalistą do spraw pracowniczych w Stoczni Gdańskiej im. W. I. Lenina — Zbigniewem Szczypczyńskim (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski) (ZYCIE I PRACA)	
4	SZCZYPYŃSKI ZBIGNIEW — Problem wielki jak stutysiecznik (ZYCIE I PRACA)	
50	SZYMAŃSKA ANNA — Przecieranie szlaku (ZYCIE I PRACA)	
30	SZYMAŃSKA ANNA, SKAŁSKI ERNEST — W kolejkę po weekend. (ZYCIE I PRACA)	
34	SZYMAŃSKA ANNA — Szczególny zbieg okoliczności	
46	VIEWEGER OSKAR — Elementy dobrego samopoczucia (ZYCIE I PRACA)	
30	W.S. — Notatki praktykanta (ZYCIE I PRACA)	
13	WYDERKO ADAM — Zmienia się struktura społeczno-zawodowa wsi	
46	ZABRZEWSKI RYSZARD — Wzorce konsumpcji a rozwój gospodarczy	
41	ZAGÓRSKI KRZYSZTOF — Rodowód społeczny (ZYCIE I PRACA)	
13		

IV. SPOŻYCIE, HANDEL I USŁUGI

NR		NR
	BOROWY MICHAŁ — Dynamika wzrostu i spójność	
35	CHOJECKI ZENON — Opinia producenta — Rozmowa z dyrektorem technicznym Zjednoczenia „PREDOM” Zenonem Chojeckim (Rozmawiał: Andrzej Sikorski)	
46	CZY JEST SPOŚÓB NA USŁUGI? (Dyskusja redakcyjna) (Opracowała: Zofia Długosz) (ZYCIE I PRACA)	
9	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów	
9	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów — Czekając na produkcję masową	
10	DĄBKOWSKI JANUSZ — Rynek dla 30 milionów — Konsument i import	
12	DĄBKOWSKI JANUSZ — Usługa najbardziej podstawowa	
27	DĄBKOWSKI JANUSZ — Polemiki — Dyskusje	
6	Czy już czas na podsumowanie?	
5	DIETL JERZY — Stosunki przemysł — handel (1) — Trudne partnerstwo	
6	DIETL JERZY — Stosunki przemysł — handel (2) — Czego nie wie producent?	
7	DLUGOSZ ZOFIA — Rynek 1974	
19	DLUGOSZ ZOFIA — Dom się stroi	
21	DLUGOSZ ZOFIA — Barwy codzienności	
28	DLUGOSZ ZOFIA — Odmienność dobra czy zła?	
34	DLUGOSZ ZOFIA — Porównanie: Paryż—Warszawa	
36	DLUGOSZ ZOFIA — Typ „Społem”	
51/52	DLUGOSZ ZOFIA — Budżety rodzinne 1973	
4	DLUGOSZ ZOFIA — Handlowy uniform przyszłości	
46	DLUGOSZ ZOFIA — Bitwy o towar ciąg dalszy	
48	DLUGOSZ ZOFIA — Podskubywanie słabszego	
42	DLUGOSZ ZOFIA — Igraszki Fortuny	
4	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Najsilniejsza dźwignia	
46	GALUSZKA RYSZARD — Pasztecik niemożności	
42	GALUSZKA RYSZARD — Rozpedzone koktajle	
49	GULBICKA BOŻENA — Przemiany w strukturze konsumpcji w rodzinach rolniczych	
49	HANDEL W KRAJOBRAZIE — Rozmowa z naukowcem z Instytutu Handlu Wewnętrznego (Rozmawiała: Krystyna Zielińska)	

V. PLANOWANIE I ZARZĄDZANIE

NR		NR
	(A.Ch.) — Jednostki inicjujące — Zasadę działania Ministerstwa Przemysłu Chemicznego na lata 1974—1975	
11	BARTOSIK ZYGMUNT — Jednostki inicjujące — Doświadczenia Dolnego Śląska (I)	
39	BARTOSIK ZYGMUNT — Jednostki inicjujące — Doświadczenia Dolnego Śląska (II)	
40	BARTOSZEWSKI STANISŁAW — Jednostki inicjujące — Granice substytucji	
35	BAZAN ADAM — Jednostki inicjujące — Nowa technologia zarządzania — Rozmowa z dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Rafineryjnego i Petrochemicznego „Petrochemia” mgr. inż. Adamem Bazanem (Rozmawiał: Aleksander Jędrzejczak)	
10	BIELECKI CZESŁAW — Skuteczność planowania przestrzennego	
28	BLASZAK HENRYK — Jednostki inicjujące — Kierunki modyfikacji formuły placowej	
42	BOJARSKI JERZY — Jednostki inicjujące — Więcej, ale wciąż za mało	
3	BURCHARD JAN, JAKUBOWSKI ROMUALD — Jednostki inicjujące — Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy	
7	CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Inicjatywa zyskała pole działania	
25	DĄBKOWSKI JANUSZ — Przemysł o ludzkiej skali	
45	DLUGOSZ ZOFIA — A zadania ciężkie... Nowy system w przemyśle lekkim	
3	DUDZIŃSKI WLADYSŁAW — Strategia branży	
21	FLUDRA ZBIGNIEW — Co się dzieje wewnątrz WOG?	
22	FICK BRONISŁAW — Polityka zatrudnienia w jednostkach inicjujących (Artykuł dyskusyjny) (ZYCIE I PRACA)	
50	GLIŃSKI BOHDAN — Jednostki inicjujące — Po roku — Rozmowa z Dyrektorem Zespołu Systemu Funkcjonowania Gospodarki i Wdrożeń Inicjujących Komisji Planowania przy RM, prod. dr. Bohdanem Glińskim (Rozmawiał: Karol Szwarc)	
12		

	NR
GOLINOWSKI KAZIMIERZ — Jednostki inicjujące — ...A plan centralny	40
GOLĄB MIECZYSLAW — Eksperyment w biurach projektów — Ocena nowoczesności	7
JAGIELSKI MIECZYSLAW — Socjalistyczne planowanie — Twórczy rozwój myśli i praktyki planistycznej — Referat Przewodniczącego KP na uroczystości z okazji dwudziestolecia Komisji Planowania przy Radzie Ministrów	20
JAKUBOWICZ SZYMON — Zjednoczenie przedsiębiorstw	40
JAKUBOWSKI ROMUALD, BURCHARD JAN — Jednostki inicjujące — Wewnętrzny rachunek gospodarczy	7
JAROSZEWICZ PIOTR — Socjalistyczne planowanie — Planowanie czynnikami dynamicznego rozwoju kraju — Przemówienie Prezesa Rady Ministrów na uroczystości z okazji dwudziestolecia Komisji Planowania przy Radzie Ministrów	20
JEDYNAK ANDRZEJ — System dla śmiałych — Rozmowa z Dyrektorem Naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Silnikowego i Lotniczego „PZL” Andrzejem Jedynakiem (Rozmawiał: Lech Froelich)	1
KAMIŃSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — Kryteria oceny	2
KAMIŃSKI MIECZYSLAW — Polemiki — Dyskusje — Jak zneutralizować podatek obrotowy	23
KIERMASZEK STANISŁAW — Pozorna różnorodność (ŻYCIE I PRACA)	30
KNAPIK JAN — Jednostki inicjujące — Interes grupowy czy ogólnospołeczny	44
(L) — Trudna sztuka konferowania (fragmenty artykułu zachodnoniemieckiego miesięcznika „Plus”)	6
MIELEWCZYK ZYGFRED — Trybuna czytelników — Czy samorząd robotniczy WOG?	32
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — Problemy wdrażania reformy (Artykuł dyskusyjny)	17
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — Czy zmodyfikować produkcję dodaną? (Artykuł dyskusyjny)	17
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Polemiki — Dyskusje — Podatek a produkcja dodana	23
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — System wzrostu płac personelu kierowniczego	37
MIESZCZANKOWSKI MIECZYSLAW — Jednostki inicjujące — O współczynniku przyrostu funduszu płac	38
PAULUS KRZYSZTOF, TŁUCHOWSKI WŁODZIMIERZ — Kryteria gospodarowania a zmiany w systemie planowania	32
PIERZCHAŁOWA BARBARA — Jednostki inicjujące — Na modyfikację za wcześniej (Artykuł dyskusyjny)	20
PINKOWSKI JOZEF — Wyniki i zadania jednostek inicjujących — Doskonalenie systemu planowania i zarządzania	30
„POLLENA” wykorzystuje szansę — Jednostki inicjujące (Rozmawiał: Lech Froelich)	5
PROTASIAK KRZYSZTOF — INTE w regionie	45
RAKOWSKI MIECZYSLAW, SZAFRAŃCZYK ADAM — O ogólnych prawidłowościach obrotów handlu zagranicznego (Artykuł dyskusyjny)	25
SADOWNIK HENRYK — Jednostki inicjujące — Planowanie strategiczne w WOG	27
SAWCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — Przenieść podatek obrotowy do handlu (Artykuł dyskusyjny)	43
SAWCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — Jeden parametr: wygodniej i wystarczy	47
SOBCZUK TADEUSZ — Polemiki — Dyskusje — Normatyw importu	25
SOBCZUK TADEUSZ, SZCZEGIELAK WIESŁAW — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	41
SZAFRAŃCZYK ADAM, RAKOWSKI MIECZYSLAW — O ogólnych prawidłowościach obrotów handlu zagranicznego (Artykuł dyskusyjny)	31
SZCZEGIELNIK WIESŁAW, SOBCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	41
SZNAJDER EDWARD — Jednostki inicjujące — ...W przemyśle terenowym	46
SZYDLAK JAN — Od koncepcji do praktyki — Doskonalenie systemu planowania i zarządzania	30
TOPIŃSKI ANDRZEJ — Jednostki inicjujące — Z podatkiem czy bez podatku (Artykuł dyskusyjny)	19
TŁUCHOWSKI WŁODZIMIERZ, PAULUS KRZYSZTOF — Kryteria gospodarowania a zmiany w systemie planowania	32
W.D. — Nasz komentarz — Luksus jednozmianowości	38
WARZECHA BOLESŁAW — Jednostki inicjujące — Jak regulować zapasy	16
WIERZBA RYSZARD — Jednostki inicjujące — Zostawić w przedsiębiorstwie	45
WISZNIEWSKI EDWARD — Nowe reguły gry drobnej wytwórczości — Rozmowa z I zastępcą Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług prod. dr hab. Edwardem Wiszniewskim (Rozmawiał: Andrzej Nałęcz-Jawecki)	9
WSG — Dlaczego i jak ulepszać rachunek handlu zagranicznego	6
WYCIESANY ZBIGNIEW — KSR w Kombina- cie	22
ZACHAJKIEWICZ EDWARD — Ręka na pulsie — Rozmowa z Prezesem Głównej Komisji Arbitrażowej, doc. dr hab. Edwardem Zachajkiewiczem. (Rozmawiała: Anna Szymańska)	41
ZEMBATY MICHAŁ — System wskaźników węzłowych	31
ZABOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie inwestycji wymaga usprawnień	36

VI. SYSTEM FINANSOWY

	NR
BUDZISZEWSKI STANISŁAW — Od uchwały do praktyki — Nowe zasady finansowania nauki	1
CIAS BRONISŁAW — Jednostki inicjujące — Spożycie finansowe — Rozmowa z wiceministrem finansów dr Bronisławem Ciasiem (Rozmawiał: L.F.)	18
DEUGOSZ ZOFIA — Igraszki z fortuną	51/52
KRZAK MARIAN — Z perspektywy trzydziestolecia — Bez rękawków — Rozmowa z I zastępcą Ministra Finansów mgr Marianem Krzakiem (Rozmawiał: Stanisław Chelstowski)	15
KRZAK MARIAN — Ile za dolara? — Rozmowa z I zastępcą Ministra Finansów mgr Marianem Krzakiem (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	51/52

	NR
SZYROCKI JOZEF — Z perspektywy trzydziestolecia — Z banku widać lepiej. — Rozmowa z Dyrektorem Wojewódzkiego Oddziału NBP w Katowicach — doc. dr hab. Józefem Szyrockim (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	7
WALASZCZYK EDWARD — Nasz wywiad — Złoty do złotego — Rozmowa z dyrektorem PKO, Edwardem Walaszczykiem (Rozmawiał: Ernest Skalski)	26
WIECZOREK EDWARD — Ile i dlaczego oszczędzamy	11
ZUKOWSKI WŁADYSŁAW — Finansowanie ochrony środowiska	43

VII. NAUKA, POSTĘP EKONOMICZNY, ORGANIZACYJNY I TECHNICZNY

	NR
AKOLIŃKI STANISŁAW — Ile kosztuje wychowanie wykształconego człowieka	18
ANTCZAK-PIOTR WANDA — Usterki metody pracy bezusterkowej	42
BOROWY MICHAŁ — Innowacje a jakość życia	43
BUDZISZEWSKI STANISŁAW — Od uchwały do praktyki — Nowe zasady finansowania nauki	1
CIESLIK JERZY, RAPACKI RYSZARD — Ekspert technologii (Artykuł dyskusyjny)	43
DABROWSKI JANUSZ — Estetyka straty i zyski	1
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JERZY — Pochwała geologii	3
FLEJTER GRZEGORZ, WILCZEWSKI WITOLD — Sonda	20
GORDON JULIAN — Obliczanie efektów ekonomicznych projektów wynalazczych	4
JERZEWICZ JANUSZ — Polemiki i Dyskusje — Strzeżmy się brakorobów	20
JUROWSKI JERZY — Strzeżmy się specjalistów: z brakorobami damy sobie radę	16
JUROWSKI JERZY — Polemiki — Dyskusje — Wytrych do dobrobytu	22
KEH MICHAŁ — Szkoła menedżerów (Rozmawiał: Jerzy Dzieciolowski)	15
ŁOJEWSKI STANISŁAW — Koordynacja badań naukowych w rolnictwie	40
MICHAŁSKI KAZIMIERZ — Instytut w mieście czy na wsi?	16
OBIEDZIŃSKI MIECZYSLAW — Postęp w gospodarce wojskowej	24
PISAREK MIECZYSLAW — Sztuka kierowania: eksploatawanie mądrości i wiedzy współpracowników	37
PODWYSOCKI TADEUSZ — Automat wyreza człowieka	12
PODWYSOCKI TADEUSZ — Kto zbada pacjenta?	16
PODWYSOCKI TADEUSZ — Trybuna Czytelników — Taśmowy „wybiek” inżynierów	25
PODWYSOCKI TADEUSZ — Zapora lepsza niż mur	35
PODWYSOCKI TADEUSZ — Daleka droga z instytutu do fabryki	47
PODWYSOCKI TADEUSZ — Rządowe programy badawcze	51/52
PROKOPIAK JANUSZ — Klub dobrej roboty — Rozmowa z przewodniczącym ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego inż. Januszem Prokopiakiem (Rozmawiał: Karol Antoniewicz)	36
RAPACKI RYSZARD, CIESLIK JERZY — Ekspert technologii (Artykuł dyskusyjny)	43
SIBIELAK ANTONI — Organizacja nowej techniki	42
SIKORSKI ANDRZEJ — Pomysły są, koncepcji brak	10
SIKORSKI ANDRZEJ — Nauka gospodarce — gospodarka nauce	18
SKIBICKI MARIAN — Ekonomista w ruchu wynalazczym	38
SKOWROŃSKI ANTONI — O wynikach praktyki decyduje wiedza	1
STERNICZUK HENRYK — Co z taśmą?	33
SURDYKOWSKI JERZY, DOSTATNI BRONISŁAW — Pochwała geologii	3
SURDYKOWSKI JERZY — Fizycy dla rolnictwa	10
SURDYKOWSKI JERZY — Absolutorium dla nauki	27
SZCZEPANEK TADEUSZ — Trybuna Czytelników — Współczesny ruch wynalazczy w teorii wzrostu	2
SZCZEPANEK TADEUSZ — Wynalazczość i administracja	14
SZCZEPANEK TADEUSZ — Polemiki — Dyskusje — Nadprodukcja inżynierów	36
SZWAJA JANUSZ — Obrót projektami wynalazczymi	32
W.D. — Nasz komentarz — Luksus jednozmianowości	38
WILCZEWSKI WITOLD, FLEJTER GRZEGORZ — Sonda	20
WIŚNIEWSKI WOJCIECH — Bariery nowej techniki w oczach pracowników	37
ZELWAN ZYGMUNT — Od listy płac do systemu kierowania — Komputer w PKP	8
ZYTOMIRSKI ZYGMUNT — Trybuna Czytelników — Licencje a sprawa Polska	24

VIII. ZATRUDNIENIE I PŁACE

	NR
BOROWSKI STEFAN — Hotele bez załóg	5
DUDZIŃSKI ZYGMUNT — Zasady planowania i gospodarowania funduszem płac	6
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Lubię wiedzieć za co dostaję pieniądze	2
GRABIAŃSKA ZOFIA, PŁOCIŃSKI TADEUSZ — O białym czepku marzenia... pacjentów	49
H.S. — Nasz komentarz — Największe bogactwo kraju	49
J.G. — Decyzje wielkiej wagi	4
KABAJ MIECZYSLAW — Co to znaczy optymalne zatrudnienie — rozmowa z laureatem nagrody PAN w dziedzinie ekonomii za 1973 r. doc. dr hab. Mieczysławem Kabajem (Rozmawiała: Anna Kuszko)	4
KABAJ MIECZYSLAW — Modernizacja systemu płac — Aktywne płace	19

	NR
KABAJ MIECZYSLAW — Integracja a zatrudnienie	38
KABAJ MIECZYSLAW — Prognoza zatrudnienia	50
KAWALEC WINCENTY — Realia polityki płac	14
KAWALEC WINCENTY — Realia polityki płac (II)	15
KUSZKO ANNA — Wołanie o kadry	2
KUSZKO ANNA — Praca czeka na ludzi	23
MELICH ALOJZY — Modernizacja systemu płac — Jak uzależnić płace od jakości pracy	19
MIRONCZUK ALBIN — Prawo musi być jednolite — Kodeks Pracy	2
OTTO HELENA — Póletaty sprawdzają się	14
PENC JOZEF — Łódzkie perspektywy (ŻYCIE I PRACA)	50
PŁOCIŃSKI TADEUSZ, GRABIAŃSKA ZOFIA — O białym czepku marzenia... pacjentów	49
POPLAWSKI BOGDAN — Eksperyment w biurach projektów — System zadaniowy	12
ROGAŁA BOGDAN — Eksperyment w biurach projektów — System premiowy	12
SŁAWECKI HENRYK — W poszukiwaniu wydajności — Rozmowa z mgr Henrykiem Sławeckim, dyrektorem departamentu wydajności pracy i spraw socjalnych Ministerstwa Przemysłu Chemicznego (Rozmawiała: Anna Kuszko) (ŻYCIE I PRACA)	50
SZYMAŃSKA ANNA — Póletaty — szansa nie wykorzystana	10
SZYMAŃSKA ANNA — Płockie zbliżenia (ŻYCIE I PRACA)	26
UCHWAŁA — I CO DALEJ — Dyskusja redakcyjna o służbach pracowniczych (Dyskusję opracowała: Anna Kuszko) (ŻYCIE I PRACA)	26

IX. GOSPODARKA MATERIALOWA

	NR
DEUTSCHMAN ZDZISŁAW — Ocena sytuacji surowcowej	8
DOSTATNI BRONISŁAW, SURDYKOWSKI JERZY — Pochwała geologii	3
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zapasy — Etap B	40
FROELICH LECH — Czas i ciężar	41
GŁOWCZYK JAN — Barometr gospodarowania	39
GORZKOWSKI TADEUSZ — Kiedy detal w hurcie?	42
LENKIEWICZ TADEUSZ — Energetyczna szansa	23
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zapasy — Mroczne kąty magazynów	38
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zapasy — Bez buforu	41
NAPIORKOWSKI ROMUALD — Ile nas kosztują zapasy i dlaczego?	48
NOWATKIEWICZ KAZIMIERZ — Gospodarka materiałowa — Jakże banki pomysłów	44
S.C. — Zapasy — Akcja doradza wnioski długofalowe	25
SKAŁSKI ERNEST — Szlaban gospodarki	36
SKOWROŃSKI CZESŁAW — Struktura zapasów — „Złoty środek” nie ma	43
SURDYKOWSKI JERZY, DOSTATNI BRONISŁAW — Pochwała geologii	3
SZYDŁO JAN — Gospodarka materiałowa — Na przykładzie Rzeszowszczyzny	35
W.D. — Nasz komentarz — Co zmusza do oszczędzania	2
WENGIEROW STEFAN — Energetyka w przyszłości — Wspólna strategia	35
WERYST BOLESŁAW — Nasz wywiad — U nas i gdzie indziej — Rozmowa z kierownikiem Zakładu Analiz Ekonomii Gospodarki Materiałowej WSE we Wrocławiu — profesorem Bolesławem Werystem (Rozmawiał: Janusz Zelazki)	36
WOJCIECHOWSKI TADEUSZ — Zdetronizować dostawców — Rozmowa z zastępcą Przewodniczącemu Państwowej Rady Gospodarki Materiałowej dr Tadeuszem Wojciechowskim (Rozmawiał: Jerzy Dzieciolowski)	44

X. INWESTYCJE

	NR
ANTONISZYN EMIL — Modernizujemy skutecznie	38
BERTISCH WOJCIECH, STADYK KRZYSZTOF — Gdzie lokalizować inwestycje	49
BERTISCH WOJCIECH, STADYK KRZYSZTOF — Jak lepiej lokalizować inwestycje	50
BIL WALDEMAR — Usprawnienie inwestycji w rolnictwie	45
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Żelazka z Nowej Dęby	4
DEUGOSZ ZOFIA — Zanim ruszą maszyny — Turecka impreza	10
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Są jeszcze rezerwy	6
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Sprzedane na pniu	9
FROELICH LECH — Zanim ruszą maszyny — Trudno żyć bez Bellacornu	20
FROELICH LECH — Zanim ruszą maszyny — Trzeba mieć armaty!	26
GORZKOWSKI TADEUSZ — Zanim ruszą maszyny — Aby nie było kłęk... urodzaju	25
J.D. — Duża stawka	14
KŁUK TADEUSZ — Zanim ruszą maszyny — Przemysł spożywczy: najgorsze już za nami	11
KORDACKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Milionów zaszytych w rękawie szuka... na mapie	12
MALINOWSKI MARCIN — Zanim ruszą maszyny — Z zegarkiem w ręku	3
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Kalosze w impasie	16
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Gorąco w fabryce mrozu	24
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Siedlce na płym biegu	34
PAZDZIŃSKA JOZEF — Eksperyment w projektowaniu inwestycji górniczych	1
REJNIAK JERZY — Zanim ruszą maszyny — Pierś do medali!	2
SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Pusta bombonierka	1
SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Dużo małych silniczków	7
SIKORSKI ANDRZEJ — Priorytet nieformalny ale skuteczny	8
SIKORSKI ANDRZEJ — Budowa przyjechała na dworzec	11
SIKORSKI ANDRZEJ — Wisłotrada	16

	NR
SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Kąjbrasz po bitwie	19
SKAŁSKI ERNEST — Zanim ruszą maszyny — Nerwy cywilizacji	13
STADYK KRZYSZTOF, BERTISCH WOJCIECH — Gdzie lokalizować inwestycje	49
STADYK KRZYSZTOF, BERTISCH WOJCIECH — Jak lepiej lokalizować inwestycje	50
SURDYKOWSKI JERZY — 40 dni i dalej	23
TURBIŃSKI ANTONI — Zanim ruszą maszyny — Jeszcze druga kategoria	14
W.D. — Nasz komentarz — Przymus koncentracji	46
WEISS IRENEUSZ — Inwestycje wspólne bardziej efektywne	16
ZABOWSKI ZDZISŁAW — 9 fabryk na 10 ma trudności	14
ZABOWSKI ZDZISŁAW — Programowanie inwestycji wymaga usprawnień	36

XI. PRZEDSIĘBIORSTWO

	NR
DZIEŃ DZISIEJSZY I PRZYSZŁOŚĆ PZO — Sprawy ekonomistów — Dyskusja z ekonomistami Polskich Zakładów Optycznych (Opracował: Andrzej Chmielewski, Marek Miśsiak)	24
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Zanim ruszą maszyny — Sprzedane na pniu	9
FOLFAŚIŃSKI JERZY — Temat życia: Nowa Huta — Rozmowa z dyrektorem technicznym Huty im. Lenina — mgr inż. Jerzym Folfasińskim (Rozmawiał: Lech Froelich)	28
FROELICH LECH — Odlew — nowoczesny, lekki tani	2
FROELICH LECH — Znak znany już na świecie	22
FROELICH LECH — Słalom i telewizory	40
FROELICH LECH — Warszawskie centrum optyki	45
GORZKOWSKI TADEUSZ — Fabryka bez programu	18
GORZKOWSKI TADEUSZ — Toralowe rafy	51/52
IDZIAK EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Inicjatywa powinna należeć do ekonomistów. — Rozmowa z dyrektorem Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” — Edwardem Idziakiem. (Rozmawiał: Lech Froelich)	28
LUBOWSKI ANDRZEJ — Powszeczność smakuje rozmawiać	33
LUKASIK JAN — Fabryka urodzaju	7
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Kalosze w impasie	16
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny — Gorąco w fabryce mrozu	24
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Cocktail a la Winiary	31
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Harnaś na hali... fabrycznej	37
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Polcorfam wychodzi z worka	45
PISAREK MIECZYSLAW — Sztuka kierowania: eksploatawanie mądrości i wiedzy współpracowników	37
SIKORSKI ANDRZEJ — Kuźnia, kuźnica i polskie Fiaty	35
SKAŁSKI ERNEST — Ciągłe pod parą	17
SKAŁSKI ERNEST — Szlaban gospodarki	36
SURDYKOWSKI JERZY — Krakowscy elektrycy	12
SZYMAŃSKA ANNA — Przecieranie szlaku (ŻYCIE I PRACA)	30
SZYMCZAK JERZY — 55 tysięcy traktorów	21

XII. PRZEMYSŁ

	NR
ANDRZEJEWSKI STANISŁAW — Energetyka jądrowa na starcie	29
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Nie rozegrana partia	16
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mechanizacyjny impas	37
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mniejsze zapasy — lepsze zaopatrzenie	43
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Gdy się rzekło A...	46
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Pisane na byczej skórze	49
CHOJECKI ZENON — Opinia producenta — Rozmowa z dyrektorem technicznym Zjednoczenia „PREDOM” Zenonem Chojeckim (Rozmawiał: Andrzej Sikorski)	46
DABROWSKI JANUSZ — Dlaczego nie kochamy elektroniki	50
DABROWSKI JANUSZ — Zabawka dla dorosłych czy narzędzie pracy	51/52
DIETL JERZY — Stosunki przemysł—handel (1) — Trudne partnerstwo	5
DIETL JERZY — Stosunki przemysł—handel (2) — Czego nie wie producent?	6
DEUGOSZ ZOFIA — Co się zmienia w poligrafii?	17
DEUGOSZ ZOFIA — Bitwy o towar ciąg dalszy	38
DEUGOSZ ZOFIA — Podskubywanie słabszego	42
DUDZIŃSKI WŁADYSŁAW — Ten przemysł kochać musimy	13
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Papierowa perspektywa	42
FAFARA ROMAN, ZAREMBA WINCENTY — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa — dyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą i wicedyrektorem prof. dr. Wincentym Zarembą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
FROELICH LECH — Czy to może być polska szansa	3
FROELICH LECH — Stal—74	9
FROELICH LECH — Staloryt	18
FROELICH LECH — Katalizator rozwoju	32
FROELICH LECH — Turystyczny tor przeszkód	33
FROELICH LECH — Węgiel — Kopalnia „Pniówek”	46
FROELICH LECH — Węgiel (2) — Kombajny z „Famuru”	47
FROELICH LECH — Kto na węgiel króluje?	48
FROELICH LECH — Nie tylko węgiel	49
GAŁUSZKA RYSZARD — Rozpędzone koktajle	46
J. D. — Margines bezpieczeństwa	6
JADCZYK MICHAŁ — Niedobrze z tym HiFi	3
KOPEĆ ALEKSANDER — Polski przemysł radioelektroniczny	8
KORCHOT WŁODZIMIERZ — Z perspektywy trzydziestolecia — Miejsce w życiu, miejsce w świecie. — Rozmowa z Dyrektorem Ekonomicznym Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego w Gdańsku mgr. Włodzimierzem Korchotem (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	33

	NR
KOZIOŁ JERZY — W wielkoprzemysłowym środowisku (ZYCIE I PRACA)	13
MAKOWIECKI MARCIN — Giełda rozczerowań	10
MAKOWIECKI MARCIN — „Rodzina” ciągników	38
MAKOWIECKI MARCIN — Maszyny dla producentów żywności	45
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Maszyny dla usług, czyli braki i nadmiary	14
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Potłuczone szkłanki	18
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Popyt na drożdżach	44
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Pusty Kampanios	49
OLSZEWSKI JERZY — Analiza potrzeb, synteza możliwości. — Rozmowa z Ministrem Przemysłu Chem. prof. dr. inż. Jerzym Olszewskim. (Rozmawiał: Lech Froelich)	42
PARADOWSKI KONRAD — Jak z wykopalisk	32
SIKORSKI ANDRZEJ — Pomysł są, koncepcji brak	10
SIKORSKI ANDRZEJ — Zóltaczka nie szanuje limitów	14
SIKORSKI ANDRZEJ — Z czego robić meble?	15
SIKORSKI ANDRZEJ — Pasja badawcza i umiejętność kierowania	26
SIKORSKI ANDRZEJ — Wielki rynek z dużą dziurą	46
SIKORSKI ANDRZEJ — Z czym do zimy?	51/52
SKALSKI ERNEST — Srebrnostalowe gody	25
SURDYKOWSKI JERZY — Jak pomoc poligrafii	5
SURDYKOWSKI JERZY — To ogromna góra żelaza...	7
SZCZEPANEK JERZY — Polemiki — Dyskusje — Nadprodukcja inżynierów	36
SZYMAŃSKA ANNA — Bohaterowie już zmęczeni?	43
TARCHAŁSKA HANNA — Z perspektywy trzydziestolecia — Eksperymentowanie wymaga optymizmu. — Rozmowa z Dyrektorem Naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego „Pofa” mgr. inż. Hanną Tarchałą (Rozmawiała: Anna Kusko)	20
WENGIEROW STEFAN — Energetyka w przyszłości — Wspólna strategia	35
ZAREMBA WINCENTY, FAFARA ROMAN — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa: wicedyrektorem prof. dr. Wincentym Zarembą i dyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
Z POLA NA STOŁY — Dyskusja redakcyjna — (Opracowanie: Anna Kusko i Marcin Makowiecki) (ZYCIE I PRACA)	17

XIII. BUDOWNICTWO

	NR
BIENIAS TADEUSZ — Mechanizacja budownictwa — kierunki i warunki	49
BOGORIA J. STANISŁAW — Cztery pytania: czyli respite finem	3
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Bogactwo Henryka Vogta	13
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Plama na wizji	45
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Czas mieszkania	47
FROELICH LECH — Fragment większej całości	24
FROELICH LECH — Nowe ilości nowe jakości	38
FROELICH LECH — Czas i ciężar	41
GÓRNICKA TERESA — Czas mieszkania — Ruch w przestrzeni	49
GÓRNICKA TERESA — Dźwiganie gospodarki komunalnej	51/52
HANDEL W KRAJOBRAZIE — Rozmowa z naukowcami z Instytutu Handlu Wewnętrznego (Rozmawiała: Krystyna Zielińska)	49
KOKS LIDIA — Baza dla ofensywy	36
KRÓL PIOTR — Czas mieszkania — Zmiana punktu widzenia	50
LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Nie wszystko da się policzyć	48
LUBOWSKI ANDRZEJ — Czas mieszkania — Lekarstwo na bilans	51/52
PETRYK KAJETAN — Czas mieszkania — Co zyskujemy?	48
REJNIAK JERZY — Zeskalanie gruntu i charakteru	25
SKALSKI ERNEST — Pilniejsze jest wrogiem pilnego (ZYCIE I PRACA)	39
ŻARSKI TADEUSZ — Budownictwo mieszkaniowe w 1973 r.	11

XIV. ROLNICTWO I GOSPODARKA ŻYWNOŚCIOWA

	NR
BERGER STANISŁAW — Dziś i jutro gospodarki żywnościowej	4
BIERC ANDRZEJ — Dożywocie a kodeks rolny	16
BIL WALDEMAR — Dożywocie a kodeks rolny	16
BIL WALDEMAR — Usprawnianie inwestycji w rolnictwie	45
BRYKCYŃSKI JERZY — Wracamy do europejskiej czołówki — Polska hodowla roślin	27
BRZOŃSKA MARIAN — Rolnictwo w trzydziestolecu	29
BUZIŃSKI JÓZEF — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Nasza specjalność — produkcja żywności — Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Olsztynie Józefem Buzińskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	28
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW, MAKOWIECKI MARCIN — Specjalizacja regionu olsztyńskiego	28
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Trudny egzamin	34
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mechanizacyjny impas	37
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Mniejsze zapasy — lepsze zaopatrzenie	43
CZYSZKOWSKA-DĄBROWSKA JANINA — Etapy rozwoju rolniczych spółdzielni produkcyjnych	8
CZYSZKOWSKA-DĄBROWSKA JANINA — Zespoły rolników w działaniu	27
CZYSZKOWSKA-DĄBROWSKA JANINA — Rolnicy w zespołach — wyniki badań (2)	31
DANISZEWSKI WŁADYSŁAW — Ryby i schabowe kotlety	33
DZIURZYŃSKI PARTYCY — Projekt kodeksu rolnego	1
DZIURZYŃSKI PATRYCY — Renty dla rolników	28
FILUTOWICZ ANTONI — Są jednonasienne odmiany buraków cukrowych	23
FAFARA ROMAN, ZAREMBA WINCENTY — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z	

	NR
przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa: dyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą i wicedyrektorem prof. dr. Wincentym Zarembą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
GALUSZKA RYSZARD — Ziemiaki po polsku	51/52
GRUSZCZYŃSKA DANIELA, MIECZYŚLAW RAKOWSKI — O gospodarce żywnościowej — bardziej optymistycznie	21
GULBICKA BOŻENA — Przemiany w strukturze konsumpcji w rodzinach rolniczych	42
HERER WIKTOR, SADOWSKI WŁADYSŁAW — Nowa sytuacja w produkcji i spożyciu żywności (Artykuł dyskusyjny)	37
IGNAR STEFAN — O przebudowie ustroju rolnego	47
IMBS BOGUSŁAW — Coś z mleka	50
JABŁOŃSKI EUGENIUSZ — Jak dźwignąć podopadłe gospodarstwa?	40
JASIOROWSKI HENRYK — Paszowe problemy świata	25
JASIOROWSKI HENRYK — Nowe źródła pasz	26
KACZOR ANDRZEJ — Nawożenie w Wielkopolsce	5
KLAUDEL JERZY — Jeszcze o uprawie chmielu	14
KLIMCZYK MARIAN — Ze wsi do miast	6
KOOPERACJA W ROLNICTWIE WIELKOPOLSKIM — Dyskusja w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Sielniku (Opracowanie: Marcin Makowiecki)	15
KOS CZESŁAW — Wyżywienie w 1990 r.	11
KOTARSKI ANDRZEJ — Słodki temat	46
ŁOJEWSKI STANISŁAW — Koordynacja badań naukowych w rolnictwie	40
MACIOŁEK TADEUSZ — Więcej buraków cukrowych	43
(mak) — Rolnictwo 74	42
MAKOWIECKI MARCIN — Grana i inne	7
MAKOWIECKI MARCIN — Giełda rozczerowań	10
MAKOWIECKI MARCIN — Młodzi w rolnictwie (ZYCIE I PRACA)	13
MAKOWIECKI MARCIN — Zdrowie na wsi	22
MAKOWIECKI MARCIN, CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Specjalizacja regionu olsztyńskiego	28
MAKOWIECKI MARCIN — Wyrównywanie szans (ZYCIE I PRACA)	30
MAKOWIECKI MARCIN — Wyżycie świat	37
MAKOWIECKI MARCIN — „Rodzina” ciągników	38
MAKOWIECKI MARCIN — Sprawa całego narodu	44
MAKOWIECKI MARCIN — Maszyny dla producentów żywności	45
MAKOWIECKI MARCIN — Nadzieje świata głodujących — Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową	48
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie (Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową)	49
MALICKI MICHAŁ — Popyt na mięso	5
MALINOWSKI MARCIN — Zanim ruszą maszyny — Z zegarkiem w rękę	3
(MAR) — Nasz komentarz — Ziemia	22
MICHAŁSKI KAZIMIERZ — Instytut w mieście czy na wsi?	16
MIERZEJEWSKI SŁAWOMIR — Warzywnictwo	13
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Nowe formy	15
MILCZAK MARIAN — W poszukiwaniu źródeł białka	6
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Żniwny garb	31
NAŁĘCZ-JAWECKI ANDRZEJ — Kipiące stodoły	36
PAWŁAK JERZY — Gospodarowanie wodami podziemnymi	19
POLITYKA ŻYWNOŚCIOWA W OPINIACH NAUKOWCÓW — (Opracował: Marcin Makowiecki)	39
RAKOWSKI MIECZYŚLAW, GRUSZCZYŃSKA DANIELA — O gospodarce żywnościowej — bardziej optymistycznie	21
RYCHLIK TADEUSZ — PGR w rolnictwie polskim	32
RZENDOWSKI LEON — Zróżnicowanie produkcyjne gospodarstw indywidualnych	18
SADOWSKI WŁADYSŁAW, HERER WIKTOR — Nowa sytuacja w produkcji i spożyciu żywności (Artykuł dyskusyjny)	37
STELMACH JAN — Specjalizacja produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich	12
STYMAŁ MACH JAN — Gospodarstwa rolne w świetle rachunkowości	24
STRUZEK BOLESŁAW — Tendencje rozwojowe gospodarki rolniczo-żywnościowej w Polsce w latach 1971—1990	34
SURDYKOWSKI JERZY — Fizycy dla rolnictwa	10
SZEMBERG ANNA — Dziś i jutro struktury agrarnej	2
SZEMBERG ANNA — Co zmieniło się w gospodarstwach rolnych?	20
SZEMBERG ANNA — Wzrost obszaru gospodarstwa produkcyjnego	38
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Wodociąg na wsi	9
WIEŁOPOLSKI ANDRZEJ — Nie przechytzajmy lisa	20
WISNIEWSKI EDWARD — Rola handlu i gastronomii w kształtowaniu konsumpcji (referat na konferencji naukowej na temat polityki żywnościowej w latach 1974—1990)	35
WÓŚ AUGUSTYN — Rynkowe procesy przystosowawcze w indywidualnej gospodarce chłopskiej	30
WÓŚ AUGUSTYN — Kompleks gospodarki żywnościowej	33
WYDERKO ADAM — Zmienia się struktura społeczno-zawodowa wsi	46
ZABRZEŃSKI RYSZARD — Naukowcy o problemach polityki żywnościowej w latach 1974—90	31
ZALEWSKI ANDRZEJ — Reprezentacyjny region polskiej gospodarki	26
ZAREMBA WINCENTY, FAFARA ROMAN — Jak mechanizować rolnictwo — Rozmowa z przedstawicielami Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa: wicedyrektorem prof. dr. Wincentym Zarembą i dyrektorem prof. dr. Romanem Fafarą (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	41
ZAWODZIŃSKI STEFAN — Region czystych wód — Rozmowa z sekretarzem Rolnym KW PZPR w Białymstoku Stefanem Zawodzińskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	3
ZDZIARSKI STANISŁAW — Więcej troski o ziemiaki	10
Z POLA NA STOŁY — Dyskusja redakcyjna o programie żywnościowym (Opracowali: Anna Kusko, Marcin Makowiecki) (ZYCIE I PRACA)	17

XV. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ

	NR
CZEKAŁA BENEDYKT — Śląska kolej regionalna	23
GWIAZDA MACIEJ — Zmierzch trolejbusu?	32
KOBYLIŃSKI LECH — Nasz wywiad — Włny techniczne w służbie morza (Rozmawiał: Zbigniew Wyczesany)	27

	NR
NAZIMEK BOLESŁAW — Prawda o przewozach pasz	15
PAWŁAK JERZY — PKS przewozi coraz więcej	12
POŹNIAK STEFAN — Bliżej jutra — Centralna Magistrala Kolejowa	32
RZECZYŃSKI BERNARD — Lotnisko dla Warszawy	12
SIKORSKI ANDRZEJ — Łańcuch transportowych kłopotów	38
SIKORSKI ANDRZEJ — Autobus pełen gniewu (ZYCIE I PRACA)	39
WARMINSKI ZDZISŁAW — Dlaczego wagony z paszą krążą po kraju	11
WCISŁY KRZYSZTOF — Interputnik	3
WODECKI WŁODZIMIERZ — Portowe progły	31
WOJNICZ JERZY — Po podwyżce taryfy tak-sówkowej	5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Węzeł prawie gorący	1
WYCZESANY ZBIGNIEW — Portowe okna na świat	5
WYCZESANY ZBIGNIEW — Gospodarka rybna — Nowe dysproporcje	10
WYCZESANY ZBIGNIEW — Czy wszystko trzeba wozić?	40
WYCZESANY ZBIGNIEW — Kolos na dmuchanych nogach	41
WYCZESANY ZBIGNIEW — Brzydkie kaczątko, czyli opowieść o żegludze śródlądowej	42
WYCZESANY ZBIGNIEW — W pogoni za utraconym czasem	44
ZELWAN ZYGMUNT — Porty lotnicze dla stolicy	6
ZELWAN ZYGMUNT — Od listy płac do systemu kierowania	8
ZELWAN ZYGMUNT — Co to znaczy taryfa w transporcie	15
ZELWAN ZYGMUNT — Miejsce w autobusie	47

XVI. GOSPODARKA REGIONALNA I OCHRONA ŚRODOWISKA

	NR
ASKAR ANDRZEJ — Nie kochana ADM (ZYCIE I PRACA)	39
BARTOSIK ZYGMUNT — Z perspektywy trzydziestolecia — Jak daleko odeszliśmy ... — Rozmowa z II Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu tow. Zygmuntem Bartosikiem (Rozmawiała: Anna Szymańska)	48
BIELECKI CZESŁAW — Skuteczność planowania przestrzennego	27
BUZIŃSKI JÓZEF — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Nasza specjalność — produkcja żywności — Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Olsztynie Józefem Buzińskim (Rozmawiał: Stanisław Chełstowski i Marcin Makowiecki)	28
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW, MAKOWIECKI MARCIN — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — „Agrokompleks” — pierwsza próba	28
CHEŁSTOWSKI STANISŁAW, MAKOWIECKI MARCIN — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Program	28
CHOIŃSKA JADWIGA — Programowanie w Białostockiem	1
CIS ANNA — Problem mioty (ZYCIE I PRACA)	39
CHYZANOWSKI ZBIGNIEW — Ekspansja odpadków?	40
CZEKAŁA BENEDYKT — Śląska kolej regionalna	23
DEŁUGOSZ ZOFIA — Podskubywanie słabszego	42
DRAPICH WIT — Niedaleko od Krakowa — Rozmowa z wojewodą krakowskim Witem Drapichem (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	42
ESTREICHER KAROL — Nowe wartości Krakowa i nowe kłopoty	48
GORECKA-POZNANSKA JOANNA — Cykle zamknięte i środowisko	22
GRABSKI TADEUSZ — Skuteczna administracja — awans Wielkopolski — Nasz wywiad — Rozmowa z wojewodą poznańskim dr. Tadeuszem Grabskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	35
JUROWSKI JERZY — Cud nad Wartą	41
KARPIUK PIOTR — Z perspektywy trzydziestolecia — Każdemu dobre warunki — Rozmowa z I sekretarzem KW PZPR w Lublinie dr. Piotrem Karpiukiem (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	38
KLASA JÓZEF — Więcej dla kraju i dla siebie — Rozmowa z I Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie Józefem Klasą (Rozmawiał: Stanisław Chełstowski)	48
KOŁODZIEJSKI JERZY — Zmiana skali — Nasz wywiad — Rozmowa z generalnym projektantem makroregionu nadmorskiego doc. Jerzym Kołodziejskim (Rozmawiała: Krystyna Zielińska)	32
KOOPERACJA W ROLNICTWIE WIELKOPOLSKIM — Dyskusja w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Sielniku (Opracowanie: Marcin Makowiecki)	15
KRAWCZYŃSKA ELŻBIETA — Analiza nakładów na ekologię	42
ŁUSTACZ EWA — Konsumpcja a środowisko	31
MAKOWIECKI MARCIN, CHEŁSTOWSKI STANISŁAW — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — „Agrokompleks” — pierwsza próba	28
MIKOWSKI MARIAN — Polemiki — Dyskusje — Kpina z ekologii?	47
M. M. i S. C. — Specjalizacja regionu olsztyńskiego — Zielone zagłębie	28
NAUKOWCY ROLNIKOM — Specjalizacja regionu olsztyńskiego (Dyskusja w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie) (Opracowanie: Stanisław Chełstowski i Marcin Makowiecki)	28
NUROŃSKI ZYGMUNT — System punktów i suche studnie	14
PAWŁAK JERZY — Gospodarowanie wodami podziemnymi	19
PEKAŁA JERZY — Z perspektywy trzydziestolecia — Kraków i ekonomia. — Rozmowa z prezydentem miasta Jerzym Pekałą (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	14
PISARSKI GRZEGORZ — „Teren” może więcej — (ZYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Wrocław: z soboty na niedzielę — Zielony pierścień (ZYCIE I PRACA)	34
RAKOWSKI MIECZYŚLAW — Kryzys paliwowy a warianty programu przestrzennego	9
REJDUCH JULIAN — Z perspektywy trzydziestolecia — Nikt się tu nie nudzi — Rozmowa z przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Planowania w Krakowie dr. Julianem Rejduchem (Rozmawiał: Jerzy Surdykowski)	30
SIKORSKI ANDRZEJ — Polemiki — Dyskusje — Owieczki apokalipsy	37

	NR
S. C. i M. M. — Specjalizacja regionu olsztyńskiego. Zielone zagłębie	28
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA. Kłopoty ojca miasta (ZYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Kondycja grodu nad Sanem (ZYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Kosztowne starocie (ZYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST — Mieszkać na Modlinie	33
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Pełną parą (ZYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Spojrzenie zza rogatki (ZYCIE I PRACA)	21
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Wrocław: z soboty na niedzielę — Góra w majątku — (ZYCIE I PRACA)	34
SKALSKI ERNEST, SZYMAŃSKA ANNA — Wrocław: z soboty na niedzielę — Zielony pierścień (ZYCIE I PRACA)	34
SKALSKI ERNEST — Siedem wieków budowy — siedem lat rewolucji	48
STEPIŃSKI M. ZYGMUNT — Dla kogo te Tetry? (Artykuł dyskusyjny)	35
SUCHORZEWSKI WOJCIECH — Nasz wywiad — Środowisko: chronić czy kształtować	16
Rozmowa z I zastępcą dyrektora Instytutu Kształtowania Środowiska — doc. dr. inż. Wojciechem Suchorzewskim (Rozmawiał: Ernest Skalski)	46
SURDYKOWSKI JERZY — Polemiki — Dyskusje — Sprzedaj swoją przestrzeń	16
SZNAJDER EDWARD — Jednostki inicjujące — ...W przemyśle terenowym	46
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Kłopoty ojca miasta (ZYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Kondycja grodu nad Sanem (ZYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Kosztowne starocie (ZYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Pełną parą (ZYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Spojrzenie zza rogatki (ZYCIE I PRACA)	21
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Wrocław: z soboty na niedzielę — Góra w majątku (ZYCIE I PRACA)	34
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Wrocław: z soboty na niedzielę — W kolejce po weekend (ZYCIE I PRACA)	34
SZYMAŃSKA ANNA, SKALSKI ERNEST — Wrocław: z soboty na niedzielę — Zielony pierścień (ZYCIE I PRACA)	34
SZYMAŃSKA ANNA — Czy przełom w runie? — (ZYCIE I PRACA)	39
WEISS IRENEUSZ — Inwestycje wspólne bardziej efektywne	16
WIERZBICKI T. ZBIGNIEW — Polemiki — Dyskusje — Współczesne barbarzyństwo	46
WISNIEWSKI EDWARD — Nasz wywiad — Nowe reguły gry drobnej wytwórczości — Rozmowa z I zastępcą Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, prof. dr. hab. Edwardem Wisniewskim (Rozmawiał: Andrzej Nałęcz-Jawęcki)	9
WYCZESANY ZBIGNIEW — Koniec suchych lat	47
ZAWODZIŃSKI STEFAN — Region czystych wód — Rozmowa z sekretarzem rolnym KW PZPR w Białymstoku Stefanem Zawodzińskim (Rozmawiał: Marcin Makowiecki)	3
ZUKOWSKI WŁADYSŁAW — Finansowanie ochrony środowiska	43

XVII. SPRAWY EKONOMISTÓW

	NR
ALKA (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Czasu nie zmarnowałem	43
BRODASZ JAN — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Inna taktyka	50
„CHŁOPSKI UPÓR” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Z nutką gorczy i optymizmu	31
DĄB-KOŚCIEŁ JAN — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Fragment życia	42
DZIEN DZISIEJSZY I PRZYSZŁOŚĆ PZO — Sprawy ekonomistów — Dyskusja z ekonomistami Polskich Zakładów Optycznych (Opracowali: Andrzej Chmielewski, Marek Misiek)	24
„EK-43” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Myślenie i praca nad sobą nigdy nie zawodziły...	38
GANOWICZ WIKTOR — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Sport i centralizacja	46
„GONT” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Pasja organizatorska	37
GORKA KAZIMIERZ, TOTON JOZEFA — Warsztat pracy ekonomisty w przedsiębiorstwie	45
„HES” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Kapitał przeszłości procentuje	40
IDZIAK EDWARD — Z perspektywy trzydziestolecia — Inicjatywa powinna należeć do ekonomistów — Rozmowa z dyrektorem Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” — Edwardem Idziakiem (Rozmawiał: Lech Froelich)	28
KORDACKI JERZY — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Jak bronić racji	29
KORDACKI JERZY — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Podróż w trójkę	47
„KRAKUS” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Kusi mnie informatyka	33
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie	49
„MIKA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Droga w górę	29
M. M. — O zawodzie ekonomisty i edukacji ekonomicznej	27
„MUCHA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Może odpocząć?	40
„NADZIEJA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Jak zrobić karierę	45
O WIEKSZA AKTYWNOŚĆ EKONOMISTÓW — Sprawy ekonomistów (Opracowanie: A. Ch. i M. M.)	5
„OPTYMISTA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Nieustanna nauka	41
„PODKOWA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Chciałm się sprawdzić	49
„RYBKA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Tylko martwe ryby płyną z prądem rzeki	39
(S) — Jak działa PTE w przemyśle węglowym	30
SKIBICKI MARIAN — Ekonomista w ruchu wynalazczym	38
TOTON JOZEFA, GORKA KAZIMIERZ — Warsztat pracy ekonomisty w przedsiębiorstwie	45

„TRZYNASTKA” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Jesteśmy zdolnym narodem...	NR
„URSUS” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Dyrektor-student	30
„WIT JANULSKI” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Koniugacje (1)	34
„WIT JANULSKI” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Koniugacje (2)	35
„ZODIAK” (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Ranga społeczna zawodu	36
„ZOLNIERZ-EKONOMISTA” — (Godło) — Moje trzydziestolecie — Wspomnienia ekonomisty — Na wozie i pod wozem	44
	32

XVIII. HANDEL ZAGRANICZNY I MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

A. L. — RWPG — w świecie, Polska w RWPG — Na tle innych	NR
A. L. — Wspólnie ujarzmić atom	14
A. L. — Coraz sobie bliżej	16
A. L. — Wkład w sprawę integracji to wkład w rozwój własnego kraju	24
BOGOMOŁOW OLEG — ZSRR — RWPG — ŚWIAT — Rozmowa z członkiem Akademii Nauk ZSRR, dyrektorem Instytutu Ekonomiki Światowego Systemu Socjalistycznego prof. dr. Olgem Bogomołowem (Rozmawiali: Andrzej Lubowski i Ernest Skalski)	26
BONCZEWSKI KAZIMIERZ — TAKON-74	9
DANIELEWSKI JAN — Efektywność eksportu a konkurencyjność produkcji	40
DOROTA TADEUSZ — ZSRR — Finlandia — Współpraca na wielką skalę	8
FADDEJEW NIKOŁAJ — Dwadzieścia pięć lat RWPG (1)	21
FADDEJEW NIKOŁAJ — Dwadzieścia pięć lat RWPG (2)	2
FROELICH LECH — Szwedzki notatnik — Przez bałtycką miedzę	3
FROELICH LECH — Trzeba być prorokiem	10
FROELICH LECH — Wszystko na sprzedaż — Międzynarodowe Targi Techniczne	11
GARAM JOZSEF — Węgry a RWPG	25
GARAM JOZSEF — Polska — Węgry	23
GORZKOWSKI TADEUSZ — Szwedzi w Polsce	31
J. D. — Unitrone corporation	36
(J. D.) — XXV lat RWPG — osiągnięcia, zadania, perspektywy	43
KABAJ MIECZYSLAW — Integracja a zatrudnienie	20
KISIEL HENRYK — Zadania socjalistycznego marketingu	38
KISIEL HENRYK — Symbole i konkrety — Rozmowa z pierwszym zastępcą Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej Henrykiem Kisiel (Rozmawiał: Andrzej Lubowski)	7
KNYZIAK ZYGMUNT — Wspólne badania motorem rozwoju — Rozmowa z przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Seminarium EKG/ONZ — prof. dr. Zygmuntem Knyziakiem (Rozmawiał: A. B.)	45
KOCH FRIDOLIN — Polityka handlowa Austrii	28
KUSZKO ANNA — Oferta na czasie (Korespondencja własna z Budapesztu)	51/52
L. F. — Międzynarodowe Targi Techniczne — Poznań 1974	24
LESIECZKO MICHAŁ — RWPG — Czwierć wieku współpracy	23
LESZKOWICZ STANISŁAW — Możemy więcej eksportować do Austrii	26
LUBOWSKI ANDRZEJ — Razem	27
LUBOWSKI ANDRZEJ — PRL — CSRS — Możliwości są olbrzymie	7
LUBOWSKI ANDRZEJ — Handel łagodzi manieiry	10
LUBOWSKI ANDRZEJ — Świat — Ekonomia — Polityka — Wielki dialog	18
LUBOWSKI ANDRZEJ — Arytmetyka integracji	27
LUBOWSKI ANDRZEJ — Po Światowym Kongresie Ekonomistów — Recept nie wypisano	29
LUBOWSKI ANDRZEJ — Mały mecenas dużej sprawy	36
MAKOWIECKI MARCIN — Handel — rolnictwo — „Ursusy” (Korespondencja własna z Jugosławii)	47
MAKOWIECKI MARCIN — Wyżycie świata!	23
MAKOWIECKI MARCIN — Nadzieja świata głodujących — Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową	37
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie — Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową	48
NAJLEPSZY EUGENIUSZ — Światowy rynek socjalistyczny	49
NAŁEŻC-JAWECKI ANDRZEJ — Eksport Dolnego Śląska	8
PEKALSKI JERZY — Wymiana towarowa Polska—ZSRR	2
REKOWSKI MAREK — Pomoc ekspertów dla Trzeciego Świata	51/52
ROŁOW ALEKSANDER — RWPG — Wspólne przedsiębiorstwa	28
SIKORSKI ANDRZEJ — Zanim ruszą maszyny... Po prostu przyjazna współpraca	4
SOBCZUK TADEUSZ, SZCZYGIELNIAK WIESŁAW — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	21
STASZEW WŁADIMIR — RWPG a Chiny	41
SURAJ JAN — Jak zwiększamy eksport	17
SZAFARCYZ ADAM, RAKOWSKI MIECZYSLAW — O ogólnych prawidłowościach obrotów handlu zagranicznego (Artykuł dyskusyjny)	2
SZCZEPAŃSKI KAZIMIERZ — Wspólne przedsiębiorstwa krajów socjalistycznych	31
SZCZYGIELNIAK WIESŁAW, SOBCZUK TADEUSZ — Jednostki inicjujące — W handlu zagranicznym	38
SZWARC KAROL — Współpraca polsko-bułgarska — Umowa bez precedensu	41
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jak dalej importować?	50
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jak dalej eksportować?	4
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Argentyna — ciekawy partner	5
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Wzrost roli handlu zagranicznego	19
	24

SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska — USA (I) — Wczoraj i dziś	NR
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska — USA (II) Anatomia obrotów	38
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Handel Polska — USA (III) Jak dalej handlować z Amerykanami?	39
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Nasz handel z Finlandią	40
WIKTORSKA-DZIECIOŁOWSKA ANNA — „Gratuluję wam wystawy...”	47
WSG — Dlaczego i jak ulepszać rachunek handlu zagranicznego	34
WSG — Gospodarka żywnościowa świata w liczbach	6
ZELISLAWSKI JERZY — Kooperacyjny dialog	46
ZURAWSKI LEON — Świat — Ekonomia — Polityka — Batalia o handel	16
	32

XIX. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

A. L. — ZSRR — Plan na 1974 rok	NR
A. L. — Gospodarka radziecka 1973	1
A. L. — Reforma w marszu (Tłumaczenie i opracowanie)	6
A. L. — Na bazie produkcji czystej „Ekonomicz-ska Gazeta” (Opracowanie)	6
A. L. — Batalia na rosyjskich polach	8
A. L. — W pogoni za czołową — 30 lat Ludowej Rumunii	17
ABY NIE ZABRAKŁO LUDZI — Fragmenty artykułu J. Maniewicza pt. „Drogi lepszego gospodarowania siłą roboczą” zamieszczonego w miesięczniku „WOPROSY EKONOMIKI”	34
BAJBAKOW NIKOŁAJ — Gospodarka — ważna sfera współpracy	29
BARTUSZ RUDOLF — Targi Lipskie w roku jubileuszowym NRD	37
BYRT ANDRZEJ, REKOWSKI MAREK — Dwie strony energetycznego kryzysu	11
CHROMOW JURIJ — Po 10 miesiącach	49
FROELICH LECH — Dwadzieścia pięć lat NRD — Droga wiodła przez Erfurt	15
FROELICH LECH — Dwadzieścia pięć lat NRD — Koncert w rejestrze Vox Humana	19
FROELICH LECH — Komputer pisze reportaż (korespondencja z Pragi)	44
GURBADAM CERENGIJN — Mongolia — Skok przez epokę	48
JASIOROWSKI HENRYK — Paszowe problemy świata	25
(k) — Popyt 250 milionów	41
KLEWYJCZ LECH — Czy szejki Jamani ma rację	13
KOJŁO STEFAN — Demokratyczna Republika Wietnamu w budowie	35
KOJŁO STEFAN — Gospodarka KRL-D — Nowe oblicze	42
KUSZKO ANNA — Spełnione marzenia — (Korespondencja własna z ZSRR)	45
L. — ZSRR — Na wysokich obrotach	18
(L) — Trójkąt o radzieckim rolnictwie	48
L. — Rumuńskie zamierzenia	48
LENARTOWICZ ZBIGNIEW — Jugosławia 1974 — Droga do stabilizacji	14
LESZEK TADEUSZ, MILEWSKI WIESŁAW, STRZELEC ZDZISŁAW — ZSRR — Badania — produkcja	16
L. F. — Dwadzieścia pięć lat NRD — Coraz bardziej sobie potrzebni	22
L. F. — Dwadzieścia pięć lat NRD — Cyrkiel, młot i kłosa	40
L. F. — Gościna w Pradze	41
LITWIN JANUSZ — CSRS — Pomost do nowego pięciolecia	7
LITWIN JANUSZ — CSRS — Przędz reformą cen	11
LUBOWSKI ANDRZEJ — „Ojczyzna albo śmierć”	1
LUBOWSKI ANDRZEJ — Widmo przeludnienia krąży nad światem (ŻYCIE I PRACA)	44
LUBOWSKI ANDRZEJ — Cudzoziemcy zza miedzy — (Korespondencja z CSRS)	9
MAKOWIECKI MARCIN — Kombinaty rolniczo-przemysłowe (Korespondencja własna z Jugosławii)	27
MILEWSKI WIESŁAW, STRZELEC ZDZISŁAW, LESZEK TADEUSZ — ZSRR — Badania — produkcja	16
PIERWSZE POŁROCZE NA RYNKACH TOWAROWYCH	31
REKOWSKI MAREK, BYRT ANDRZEJ — Dwie strony energetycznego kryzysu	11
SKALSKI ERNEST — Węgierska szansa na mieszkanie (Korespondencja własna z Budapesztu)	3
SKALSKI ERNEST — Węgierskie dyskusje — Korespondencja własna	46
SKALSKI ERNEST — Reforma w terenie (Korespondencja własna z Węgier)	47
SPIRIDONOW GLEB — Handel ze wszystkimi	45
STRZELEC ZDZISŁAW, LESZEK TADEUSZ, MILEWSKI WIESŁAW — ZSRR — Badania — produkcja	16
SZWARC KAROL — Trzydzieści lat LRB — Tempo po bułgarsku	36
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jemy dużo czy mało?	45
WAŁOCHOW DMITRIJ — Integracja rolnictwa i przemysłu w ZSRR	28
WEEKEND U SASIADÓW — (ŻYCIE I PRACA)	34

XX. PROBLEMY SPOŁECZNO-EKONOMICZNE KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

A. S. — Iranu droga do nowoczesności (1)	NR
A. S. — Iranu droga do nowoczesności (2)	45
BUKOWSKI JULIAN — Grunt to fantazja	46
DEUGOSZ ZOFIA — Odmienność dobra czy zła? Porównanie: Paryż — Warszawa	51/52
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Spotkanie z Molochem	26
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — „Fun City”	25
	26

DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Interstate 80	NR
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Drobizgi i rzeczy większe	27
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — O sztuce otwierania kranów	28
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — „Sorry, nie rozumiem co się dzieje...”	30
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Dobrodziejstwa i smutki	31
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Odkrywanie mitów	32
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Rozrywki (prawie) za darmo	33
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Zagrożenia	34
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Ludzie ulicy	35
DZIECIOŁOWSKI JERZY — Autobusem dookoła Ameryki — Wizje i rewizje	36
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Bańka mydlana	37
DYNER MIROSLAW — Rolnictwo w EWG	8
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Czy oś Paryż — Bonn uratuje EWG?	20
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — USA, EWG i Arabowie	23
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Zimny przysięg w EWG (Korespondencja własna z Brukseli)	26
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Inflacja zagraża spójności EWG	30
DYNER MIROSLAW — Świat — Ekonomia — Polityka — Komisja EWG w nielacie	34
FRĄCKOWIAK WALDEMAR, SKALEC LONGIN, WITCZAK HUBERT — Kryzys przyspiesza zmiany	5
GRABOWSKI ZBIGNIEW — Nowa jednostka kolektywnej waluty w MFV	43
JASIOROWSKI HENRYK — Paszowe problemy świata	25
KOSMICKI EUGENIUSZ — Kształcenie informatyków w Europie zachodniej	15
KRAJEWSKI WŁADYSŁAW — Dokąd zmierzasz Brytanie? (Korespondencja z Londynu)	7
KRAJEWSKI WŁADYSŁAW — Niedokończona symfonia — Wielka Brytania 1974	9
LASOTA ELIGIUSZ — Praca i kapitał — Konflikty stare i nowe	17
LUBOWSKI ANDRZEJ — Duński menedżer (Korespondencja własna z Kopenhagi)	5
LUBOWSKI ANDRZEJ — Dia kogo kryzys, dla kogo biznes	16
LUBOWSKI ANDRZEJ — Francja za pięć dwunastą	20
LUBOWSKI ANDRZEJ — Funt przepołowiony (Korespondencja własna z W. Brytanią)	41
LUBOWSKI ANDRZEJ — Zwycięstwo, które niewiele wyjaśnia	48
LUBOWSKI ANDRZEJ — Widmo przeludnienia krąży nad światem (ŻYCIE I PRACA)	25
MAKOWIECKI MARCIN — Kosztowne technologie (Korespondencja naszego wysłannika na Światową Konferencję Żywnościową)	41
MONKIEWICZ JAN I OLEKSY JOZEF — Polityka licencyjna krajów kapitalistycznych	42
MOSTOWY JERZY — Impas reformy walutowej	45
MOSTOWY JERZY — Multinardowcy pod lupą	45
MOŻEJKO EUGENIUSZ — Świat — Ekonomia — Polityka — Portugalia	18
OLEKSY JOZEF, MONKIEWICZ JAN — Polityka licencyjna krajów kapitalistycznych	48
PIONTEK EUGENIUSZ — Amerykański business o sobie (korespondencja własna z USA)	14
PODWYSOCKI TADEUSZ — Moda na naukę? (Korespondencja własna z Paryża)	22
PULAWSKI SEWERYN, SOCHACKA ELŻBIETA, VOELLNAGEL JAN — Perturbacje 1974	16
RACIBORSKA-REKOWSKA STEFANIA — Kto i jak stawia na turystykę	22
REKOWSKI MAREK — Co słychać w Szwajcarii?	40
REKOWSKI MAREK — Zbyt dużo głodnych ludzi	41
REKOWSKI MAREK — Czy Francja wygra?	7
RUTKOWSKI WIKTOR — Robotnicy cudzoziemscy w krajach Europy zachodniej	11
RYDYGIER WIESŁAW — Konjunktura na świecie — Kryzys walutowy	1
SKALEC LONGIN, WITCZAK HUBERT, FRĄCKOWIAK WALDEMAR — Kryzys przyspiesza zmiany	44
SOCHACKA ELŻBIETA, PULAWSKI SEWERYN, VOELLNAGEL JAN — Perturbacje 1974	9
SULIMERSKI BRONISŁAW, TUROWSKA ANNA, VOELLNAGEL JAN — Konjunktura — Gospodarka krajów kapitalistycznych	27
SZYNDLER-GŁOWACKI WIESŁAW — Jemy dużo czy mało?	16
TENDENCJE KAPITALISTYCZNEGO RYNKU (Tłumaczył i opracował: Andrzej Lubowski)	31
TUROWSKA ANNA, VOELLNAGEL JAN, SULIMERSKI BRONISŁAW — Konjunktura — Gospodarka krajów kapitalistycznych	11
VOELLNAGEL JAN, SULIMERSKI BRONISŁAW, TUROWSKA ANNA — Konjunktura — Gospodarka krajów kapitalistycznych	3
VOELLNAGEL JAN, PULAWSKI SEWERYN, SOCHACKA ELŻBIETA — Perturbacje 1974	46
WIAK MAREK — Ekonomiczna sytuacja RFN	45
WITCZAK HUBERT, FRĄCKOWIAK WALDEMAR, SKALEC LONGIN — Kryzys przyspiesza zmiany	16
Z. D. — „Czarny naciągacz”	36
ZURAWICKI LEON — Drugi raport klubu rzymskiego	45

XXI. RECENZJE I INNE

ANTCZAK — PIOTR — WANDA — Recenzje — Liczbowe określenie jakości	NR
BOROWY MICHAŁ — Recenzje — Strategia postępu technicznego	14
BUDZIŁO WALDEMAR — Ochrona tajemnicy państwowej i służbowej	13
BUKOWSKI JAN — Recenzje — Anatomia zafobania	20
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Makroregion Białostocki	43
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Temat wciąż aktualny	26
CHMIELEWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Zerkawki i komputer	30
CZERWIŃSKI SŁAWOMIR — Recenzje — Zapytanie nieprawidłowe	47
DĄBKOWSKI STEFAN — Recenzje — My i „Dziwłagata”	9
DĄBKOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Wspólna waluta	48
DĄBKOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Życie w gabinecie	30
	31

DĄBKOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Cybernetyczne ujęcie planowania	NR
DĄBKOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Ekonomia a nauki o wartościach	43
DĄBKOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Widzieć jasno w zachwycie...	19
DOBIEGAŁA-KUPICH BARBARA — Pobudzanie organizacji gospodarczych	24
FLEJSER GRZEGORZ — Recenzje — Analiza wartości	5
GABRUSEWICZ WIKTOR — Recenzje — Analiza czynnikowa efektywności produkcji	14
GŁÓWCZYK JAN — Książka o RWPG	5
GÓLEBOWSKI JANUSZ — Początki robotniczej samorządności	20
GRANIEWSKA DANUTA — Recenzje — Jak badać budżety rodzinne	7
GUCWA EWA — Recenzje — Ludzkość w punkcie zwrotnym	38
HALNY TOMASZ — Recenzje — Narzędzia integracji	48
JERZEWICZ JANUSZ — Recenzje — Przeciwnicy w imaginacji	43
(K) — Recenzje — Bogactwo tkwiące w nauce	25
KAMIŃSKI BARTŁOMIEJ — Recenzje — Cybernetyka planowania	41
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Bank Polski jako spółka akcyjna	46
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Jak przejmowaliśmy przedwojenne złoto	19
KARPIŃSKI ANDRZEJ — Nasze stosunki z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Międzynarodowym Bankiem odbudowy i rozwoju	1
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Po powrocie do kraju	4
KARPIŃSKI ZYGMUNT — Z najnowszej historii — Po powrocie do kraju	10
KĘPSKI ANDRZEJ — Recenzje — Rachunek usług niematerialnych	9
KĘPSKI ANDRZEJ — Recenzje — Sterowanie jakością	24
KOCHANOWICZ TADEUSZ — Recenzje — Wiedza o sztuce zarządzania	26
K. P. — Recenzje — Dwa przekłady	31
KORSAK ROBERT — Recenzje — Finanse jednostek gospodarczych	18
KORSAK ROBERT — Recenzje — Prawno-ekonomiczne zagadnienia reformy gospodarczej w ZSRR	23
K. S. — Recenzje — Popyt budowlany	40
KOTARSKI ANDRZEJ — Recenzje — Katechizm menedżera	37
KOWALIK TADEUSZ — Recenzje — Recenzenta wystarczy cytować	38
KOZŁOWSKI SŁAWOMIR — Recenzje — Rolnictwo — gospodarka narodowa	21
KUSZKO ANNA — Recenzje — Jak to jest z „odproletaryzowaniem” proletariatu	3
LANDAU ZBIGNIEW — Dlaczego nie znacjonalizowano banków?	34
LUCHTER EMIL — Recenzje — Formy i geneza postępu technicznego	6
LUBOWSKI ANDRZEJ — Recenzje — Efemerydy czy nie?	28
MAJCHER TADEUSZ — Recenzje — Współpraca ZSRR i Kuby	21
(M. Mak.) — Recenzje — Rolnictwo w gospodarce narodowej	36
(Mar) — Recenzje — Co wiedzą fachowcy?	7
MARCINIAK STEFAN — Recenzje — Metody ekonomiczne w zarządzaniu gospodarką narodową ZSRR	10
MATUSIAK MACIEJ — Recenzje — Korporeacje międzynarodowe	20
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Gospodarcza pozycja Polski w świecie	3
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Praca wielozmianowa	8
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Społeczeństwo drugiej Rzeczypospolitej	18
MIKOŁAJCZYK ZBIGNIEW — Recenzje — Wyzwanie oświeconych samurajów	16
MOŚCICKI JACEK — Recenzje — Programowanie inwestycji	15
MOŚCICKI JACEK — Recenzje — Wykorzystanie środków trwałych	49
OKOŁSKI MAREK — Demograficzne perturbacje — 1974 Światowy Rok Ludnościowy	37
OTTO HELENA — Recenzje — Planowanie w spółdzielczości	33
PAKULA ANDRZEJ — Recenzje — Zasoby ludzkie a rozwój regionu	32
POPLAWSKI WOJCIECH — Recenzje — Geografia przynuszu Polski	44
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Recenzje — Badanie efektywności ekonomicznej postępu techniczno-organizacyjnego	2
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Recenzje — Komputery i ekonomia	45
PRZELASKOWSKI WACŁAW — Recenzje — Problemy teorii ekonomicznej	12
RAJKIEWICZ ANTONI — Recenzje — Studnia z polityki społecznej	4
RYMUSZKO MAREK — Fikcyjne rachunki prawdziwe planujące	8
SIBIELAK A. ANTONI — Recenzje — „O wyznacznikach gospodarczych”	8
SIKORA MARIAN — Na przelaj przez Polskę	44
SOKOŁOWSKI KAZIMIERZ — Recenzje — Polska czterdziestomilionowa	1
SOŁTYSIAK JAN — Recenzje — Socjalistyczny model konsumpcji	16
SOWIŃSKA LEOKADIA — Recenzje — Cybernetyczna analiza rynku	6
SURDYKOWSKI JERZY — Recenzje — O lepsze wykorzystanie nauki	1
SZAJBIERZ ZDZISŁAW — Recenzje — Miary nowoczesności	25
SZCZEPANEK TADEUSZ — Recenzje — Wkład do literatury przedmiotu	35
SZEŁOCH ZBIGNIEW — Recenzje — Kombinaty przemysłowe	8
SZWEDOWSKI SŁAWOMIR — Recenzje — Czas w procesach inwestowania	14
SZYMAŃSKA ANNA — Skazy na wizytówce	33
TKOCZ JAN — Recenzje — Planowanie regionalne w ZSRR	14
WESOŁOWSKI ALEKSANDER — Recenzje — Majster w przedsiębiorstwie	15
W. G. — Recenzje — Trzydzieści lat gospodarki Polski Ludowej	23
WIELOPOLSKI ANDRZEJ — Nie przychytrzały lisa!	47
WILCZEWSKI RYSZARD — Recenzje — Międzynarodowy program studiów regionalnych	20
WILKIN JERZY — Recenzje — Funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej	39
WJCIAK WANDA — Recenzje — Nowy podzestępek	11
WYCIESANY ZBIGNIEW — Recenzje — Konteneryzacja	50
ZDZYLŃSKI ADOLF — Recenzje — Oszczędzanie materiałów w przedsiębiorstwie	29
	41